

2 (36) 2023

# SOCIETAS/ COMMUNITAS



P Ó Ł R O C Z N I K

Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych  
Uniwersytetu Warszawskiego

*Antropologia*

*Filozofia*

*Historia*

*Polityka*

*Pedagogika*

*Socjologia*



Praworządność (2)

Rule of Law (2)

# SOCIETAS/ COMMUNITAS



Półrocznik

Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW

## **Redaktor naczelny/Editor-in-Chief**

Prof. dr hab. JACEK KURCZEWSKI (Uniwersytet Warszawski, Polska)

## **Zastępca redaktora naczelnego/Deputy Editor-in-Chief**

Prof. dr hab. IWONA JAKUBOWSKA-BRANICKA (Uniwersytet Warszawski, Polska)

## **Sekretarz redakcji/Managing Editor**

ELŻBIETA MORAWSKA

## **Rada Programowa/Program Council**

prof. dr hab. KRZYSZTOF KICIŃSKI – przewodniczący Rady Programowej (UW, Polska), TERESA BOGUCKA, prof. dr hab. ZBIGNIEW BOKSZAŃSKI (UŁ, Polska), prof. dr hab. IRENA BOROWIK (UJ, Polska), prof. dr hab. MICHAŁ BUCHOWSKI (UAM, Polska), SOFIA DYJAK (Instytut Historii Miejskiej Lwów, Ukraina), prof. dr hab. JANUSZ GRZELAK (UW, Polska), dr JURATE IMBRASAITĖ (Uniwersytet Witolda Wielkiego w Kownie, Litwa), prof. MARTIN KRYGIER (The University of New South Wales, Australia), prof. JAN KUBIK (Rutgers University, USA), prof. dr hab. JANUSZ MUCHA (AGH, Polska), prof. dr hab. KRZYSZTOF PIĄTEK (UMK, Polska), prof. JOANNA REGULSKA (University of California, Davis, USA), dr hab. MAGDALENA ŚRODA (UW, Polska), prof. dr hab. WIELISŁAWA WARZYWODA-KRUSZYŃSKA (UŁ, Polska), prof. JANINE WEDEL (George Mason University, USA), prof. JAN ZIELONKA (University of Oxford, Wielka Brytania), prof. dr hab. MAREK ZIÓŁKOWSKI (UAM, Polska)

## **Zespół redakcyjny/Editors**

Prof. dr hab. BARBARA FATYGA (UW, Polska), prof. dr hab. MAŁGORZATA FUSZARA, prof. dr hab. IWONA JAKUBOWSKA-BRANICKA (UW, Polska), prof. dr hab. JACEK KURCZEWSKI (UW, Polska), prof. dr hab. ANNA KWAK (UW, Polska), dr hab. BARBARA LEWENSTEIN (UW, Polska), dr hab. MAREK RYMSZA (UW, Polska), RÓŻA SUŁEK, prof. dr hab. ELŻBIETA ZAKRZEWSKA-MANTERYŚ (UW, Polska)

2 (36) 2023

# SOCIETAS/ COMMUNITAS



P Ó Ł R O C Z N I K

Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych  
Uniwersytetu Warszawskiego

**Wydawca**

Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW

Adres redakcji: ul. Nowy Świat 69

00-046 Warszawa

tel./fax 22 552 01 34

e-mail: [societas@isns.uw.edu.pl](mailto:societas@isns.uw.edu.pl)

<http://societas-communitas.isns.uw.edu.pl>

**Redaktorki tomu**

MAŁGORZATA FUSZARA, GRAŻYNA SKĄPSKA

© Copyright by ISNS UW, Warszawa 2023

ISSN 1895-6890

Zawartość numeru opublikowana on-line na licencji Creative Commons

Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych

4.0 Międzynarodowe

[CC BY-NC-ND 4.0]



Open access: <http://societas-communitas.isns.uw.edu.pl>

**Redakcja językowa**

ELŻBIETA MORAWSKA

**Tłumaczenie i korekta w języku angielskim**

JONATHAN WEBER

**Rysunek na okładce**

JACEK MARIA KURCZEWSKI

**Projekt okładki i opracowanie graficzne**

WOJCIECH MARKIEWICZ

**Skład, łamanie, druk i oprawa**

SUMUS

ul. Gajowa 21

05-825 Opypy

Praworządność (2)  
Rule of Law (2)

pod redakcją  
MAŁGORZATY FUSZARY  
GRAŻYNY SKĄPSKIEJ





<i>Od Redaktorek</i>	.....	9
<i>Artykuły i Studia</i>	Jolanta Arcimowicz, Anna Krajewska, Tomasz Zabielski The Culture of Compromise in Poland: the example of mediation .....	17
	Kamil Joński, Wojciech Rogowski Survey-Based Assessments of the Polish Justice System Institutions .....	45
	Ewa Radomska The Case of Tomasz Komenda: Media Discourses and Legal Consciousness in Polish Society .....	63
	Paulina Polak Conscious and informed patients .....	93
<i>Varia</i>	Elżbieta Kaczyńska <i>Do roboty! Do roboty!</i> Materiały do historii studenckich „brygad żniwnych” (1951–1955) .....	125
<i>Źródła</i>	Prawo, praworządność i gwarancje prawne (1981) – fragmenty .....	177

<i>Recenzje i polemiki</i>	
	Małgorzata Fuszara (E. Fittipaldi, A.J. Treviño [red.], <i>Leon Petrażycki: Law, Emotions, Society</i> , Routledge 2023) ..... 197
	Kamil Joński (Gideon Rachman, <i>The Age of the Strongman: How the Cult of the Leader Threatens Democracy around the World</i> , Other Press, New York 2022 [wyd. pol. <i>Nowy Autorytaryzm: polityka strachu</i> , tłum. J. Wołk-Łaniewski, Feeria Wydawnictwo, Łódź 2023]) ..... 203
	Michał Kaczmarczyk Business-in-Action and Law (Jan Winczorek and Karol Muszyński, <i>Small and Medium Enterprises. Law and Business</i> , Routledge 2023 [Małe i średnie przedsiębiorstwa. Prawo i biznes]) ..... 210
<i>Nasi Autorzy</i>	..... 211



# Contents

SOCIETAS/COMMUNITAS

2(36)/2023

ISSN 1895-6990, s. 7–8



<i>From the Editors</i>	.....	9
<i>Articles and Studies</i>	Jolanta Arcimowicz, Anna Krajewska, Tomasz Zabielski The Culture of Compromise in Poland: the example of mediation .....	17
	Kamil Joński, Wojciech Rogowski Survey-Based Assessments of Institutions in the Polish Justice System .....	45
	Ewa Radomska The Case of Tomasz Komenda: Media Discourses and Legal Consciousness in Polish Society .....	63
	Paulina Polak Conscious and Informed Patients .....	93
<i>Varia</i>	Elżbieta Kaczyńska <i>Let's get to work! Let's get to work!</i> Materials for the history of student “harvest brigades” (1951–1955) .....	125
<i>Sources</i>	Law, Rule of Law and Legal Safeguards (1981) – excerpts .....	177
<i>Reviews and Comment</i>	Małgorzata Fuszara (E. Fittipaldi, A.J. Treviño [red.], <i>Leon Petrazycki: Law, Emotions, Society</i> , Routledge 2023) ...	197

Kamil Joński (Gideon Rachman, <i>The Age of the Strongman: How the Cult of the Leader Threatens Democracy around the World</i> , Other Press, New York 2022) .....	203
Michał Kaczmarczyk Business-in-Action and Law (Jan Winczorek and Karol Muszyński, <i>Small and Medium Enterprises. Law and Business</i> , Routledge 2023) .....	207
<i>Our Authors</i> .....	215



MAŁGORZATA FUSZARA\*

GRAŻYNA SKĄPSKA\*\*

Niniejszy tom stanowi kontynuację problematyki kierunków rozwoju kultury prawnej społeczeństwa polskiego, pokłosia sesji zorganizowanej podczas XIII Zjazdu Socjologicznego (Warszawa, 14–17 września 2022 roku), stanowiącej treść tomu 1(35)2023. Treścią studiów zamieszczonych w tym tomie były fundamentalne problemy przemian kultury polityczno-prawnej społeczeństwa znajdującego się w obliczu realnej groźby utrwalenia się w Polsce władzy autorytarnej-populistycznej, załamania się demokratyczno-liberalnego konstytucjonalizmu, dewastacji rządów prawa, delegitymizacji niezawisłej władzy sądowniczej czy wreszcie wzrastającego populizmu penologicznego. Zamieszczone w tomie pierwszym teksty, stanowiące opracowania wyników badań empirycznych, dawały podstawę do prognozowania trendu przeciwnego do odgórnie zaprogramowanego autorytarnej populizmu, trendu sygnalizującego możliwy rozwój w Polsce obywatelskiej kultury prawnej. Jego wskaźnikami były wyniki wielu ogólnopolskich sondaży przeprowadzonych w ostatnich latach i wskazujących na wysokie, nawet jeśli jedynie deklarowane, uznanie dla liberalno-demokratycznego konstytucjonalizmu czy na zmniejszającą się punitaryzacja społeczeństwa polskiego, a zatem jego uodpornienie się na politykę populizmu penalnego, charakterystyczną dla działań autorytarnej władzy.

W tym tomie studiów nad kulturą prawną zamieszczone są teksty dotyczące bardziej szczegółowych i konkretnych obszarów działania prawa oraz funkcjonowania instytucji, dzięki którym prawo realizuje swoje funkcje. Podjęto też kwestię źródeł poglądów na temat prawa i jego stosowania.

Pierwszy z tekstów poświęcony jest rozwiązywaniu konfliktów i sporów, skądinąd jednej z podstawowych funkcji prawa. Autorzy tekstu – Jolanta

---

\* Małgorzata Fuszara, prof. dr hab., Instytut Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, malgorzata.fuszara@uw.edu.pl.

\*\* Grażyna Skąpska, prof. dr hab., Instytut Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, g.skapska@iphils.uj.edu.pl.

Arcimowicz, Anna Krajewska i Tomasz Zabielski – zadają pytanie o kulturę kompromisu w Polsce. Odpowiedź oparta jest na wynikach szeroko zakrojonych i wieloletnich badań nad mediacją a także innymi metodami rozwiązywania konfliktów i sporów znanymi jako ADR (*Alternative Conflict Resolution*) jako metodami pożądanymi, społecznie i ekonomicznie. Analiza wyników tych badań prowadzi autorów do ważnych pytań kolejnych, przede wszystkim o to, dlaczego Polacy w coraz większym stopniu optują za postępowaniem sądowym, a zatem postępowaniem kończącym się orzeczeniem definiującym strony sporu jako wygranych i przegranych, rzadko natomiast korzystają z mediacji, pozwalającej na osiągnięcie rozwiązania kompromisowego, zadowolającego obie strony sporu. Autorzy tych rozważań dochodzą do wniosku, że istotnymi czynnikami są tu z jednej strony stosunkowo mała wiedza Polaków o pozasądowych sposobach rozwiązywania sporów, z drugiej zaś ich niska dostępność, czemu towarzyszy przekonanie o ich niskiej skuteczności.

Bezpośrednią kontynuacją problematyki tomu pierwszego jest tekst dotyczący oceny systemu wymiaru sprawiedliwości w jej aspekcie prawnokarnym. W świetle wyników przeprowadzonych badań Kamil Joński oraz Wojciech Rogowski analizują opinie społeczeństwa polskiego na temat prawnokarnego wymiaru sprawiedliwości. Omawiając wyniki sondaży cyklicznie prowadzonych w Polsce od początku lat dziewięćdziesiątych, dotyczących ocen sądów karnych, prokuratury oraz policji autorzy tekstu wskazują, iż niezmiennie znaczna część Polaków (około jednej trzeciej) wyraża opinię, iż system prawnokarny w Polsce nie realizuje głównych celów wymiaru sprawiedliwości, a zatem jego funkcjonowanie nie skutkuje ani wymierzaniem sprawiedliwych kar, ani uniewinnianiem niesłusznie oskarżonych. Wpływa to istotnie na społeczną legitymizację, zaufanie instytucjonalne oraz oceny czy reputację wymiaru sprawiedliwości w jego aspekcie prawnokarnym.

Tekst kolejny, autorstwa Pauliny Polak, dotyczy problematyki praw pacjenta – jak dotąd niepodejmowanej w polskich badaniach nad świadomością prawną. Należy podkreślić, iż badania omawiane w tym tekście były przeprowadzane w czasie pandemii COVID-19, a zatem w czasie szczególnym, gdy kwestie walki z pandemią wiązały się ściśle z prawami obywatelskimi, w tym prawami chorych i pacjentów, a prawo, w tym ochrona praw pacjenta, było przedmiotem bezpośredniego, osobistego doświadczenia. Stąd tak ważne są zagadnienia alienacji prawnej, analizowane przez autorkę tekstu na podstawie wyników badań ilościowych oraz jakościowych, prowadzonych w Polsce w latach 2020–2022.

W badaniach nad świadomością prawną kluczowym zagadnieniem jest kwestia źródeł poglądów na prawo oraz czynników kształtujących świadomo-

mość prawną, zwłaszcza gdy uznamy, że prawo jest zjawiskiem materializującym się w komunikacji, niezależnie od bezpośredniego doświadczenia jego działania. Jak wskazują badania wielokrotnie prowadzone w Polsce, źródłami informacji na temat prawa są przede wszystkim mass media – gazety codzienne, radio i telewizja – na co obecnie nakładają się media społecznościowe, a zatem Internet. Jak podkreśla Ewa Radomska, autorka analizy debaty na temat słynnego – i będącego przedmiotem wielkiego zainteresowania mediów – przypadku Tomasza Komendy, niesłusznie skazanego na 25 lat pozbawienia wolności i uniewinnionego po 18 latach pobytu w więzieniu, media nie są jedynym, a być może i nie najważniejszym czynnikiem kształtującym świadomość prawną, jednak nie można pominąć ich znaczenia oraz zakresu oddziaływania. Szczególne znaczenie mają tu, zdaniem autorki tej analizy, dyskursy medialne polegające na wzbudzaniu emocji, sensacji, a także dyskursy i narracje populistyczne. Pogłębiają one alienację prawną, poczucie niesprawiedliwości i opresji ze strony systemu prawa.

Analizy świadomości i kultury prawnej społeczeństwa polskiego kończy recenzja ważnej książki autorstwa Jana Winczorka oraz Karola Muszyńskiego, omawiającej wyniki szeroko zakrojonych badań nad dostępnością prawa oraz postrzeganiem prawa przez małych i średnich przedsiębiorców w Polsce (*Small and Medium Enterprises, Law and Business. Uncertainty and Justice*, Routledge 2023). W tym miejscu można jedynie odesłać do tych arcyciekawych badań, podkreślając jednakże ogromny problem niepewności prawa dla działań przedsiębiorców, a także ich opinii na temat prawa.

W tomie znalazła się też recenzja zredagowanej przez E. Fittipaldiego i A.J. Treviño książki zbiorowej prezentującej w języku angielskim wszechstronny obraz życia i twórczości Leona Petrażyckiego, między innymi twórcy oryginalnej psychosocjologicznej teorii prawa i moralności (*Leon Petrażycki, Law, Emotions, Society*, Routledge 2023). Trzecia zamieszczona w tym tomie recenzja, autorstwa Kamila Jońskiego, to omówienie pracy Gideona Rachmana *The Age of the Strongman: How the Cult of the Leader Threatens Democracy around the World* (Other Press, 2022 [Nowy Autorytaryzm: polityka strachu, tłum. J. Wołk-Łaniewski, Feeria Wydawnictwo, 2023]). Ta bardzo aktualna praca odnosi się do przywódców nazwanych przez autora „strongmen” – a więc nacjonalistycznych, konserwatywnych osób, zdobywających obecnie w różnych krajach duże poparcie. Główne pytania dotyczą wspólnych cech systemów przez nich tworzonych, czasu i okoliczności ich powstania i poszukiwania odpowiedzi na pytanie, co przyczynia się do ich popularności na świecie. Część prawną tomu zamyka fragment historycznego raportu konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” z 1981 roku na temat prawa i koniecznych reform sądownictwa, materiał przypominają-

cy źródło współczesnego konfliktu o niezależność sądownictwa – historyczne odniesienie dla poglądów współczesnych, a także przyczynek do poczucia *déjà vu*, któremu trudno się dziś oprzeć. Raport służył pomocą w praktyce negocjacji prowadzonych przez ówczesną „Solidarność” z władzami, a jesienią 1981 roku w Uchwale Programowej I Zjazdu NSZZ „Solidarność” znalazła się jakże ważna do dzisiaj teza 24: „Sądownictwo musi być niezawisłe, a aparat ścigania poddany społecznej kontroli”.

Do niedawnej historii odnosi się również zamieszczony w dziale „Varia” materiał socjologiczno-historyczny Elżbiety Kaczyńskiej rekonstruujący znany Autorce z autopsji miniony świat państwowych gospodarstw rolnych i sezonowej pracy w nich młodzieży studiującej.



MAŁGORZATA FUSZARA\*

GRAŻYNA SKĄPSKA\*\*

As a follow-up of the session organised during the 13<sup>th</sup> Sociological Congress (Warsaw, 14–17 September 2022), this volume is a continuation of the issues in the directions of development in Polish society’s legal culture, constituting the content of the first volume. In that first volume, the studies focused on the fundamental issues of transformation in the political and legal culture of society finding itself facing the real danger of authoritarian-populist government becoming firmly established in Poland, with a collapse of democratic-liberal constitutionalism, devastation of the rule of law, delegitimisation of the independent judiciary, and finally a growing level of penal populism. The articles published in the first volume, presenting the findings of empirical research, provided the grounds for predicting a trend opposite to the top-down programmed authoritarian populism, a trend signalling the possible development in Poland of a civil legal culture. Such is indicated in the findings of numerous Poland-wide surveys conducted in recent years, pointing to a high level of recognition – even if solely declarative – for liberal-democratic constitutionalism, or for the decreasing punitiveness of Polish society, and thus society becoming resistant to the politics of penal populism characteristic of the actions of authoritative government.

This volume of legal culture studies presents papers concerning more detailed and specific areas of the operation of law and the functioning of institutions thanks to which the law performs its tasks. Issues regarding sources of views on the law and its application are also addressed.

The first article focuses on the resolving of conflicts and disputes, which, after all, is one of the fundamental functions of law. Its authors – Jolanta

---

\* Małgorzata Fuszara, prof. dr hab. Małgorzata Fuszara, Institute of Applied Social Science at the University of Warsaw, malgorzata.fuszara@uw.edu.pl.

\*\* Grażyna Skąpska, prof. dr hab. Grażyna Skąpska, Institute of Sociology at the Jagiellonian University, g.skapska@iphils.uj.edu.pl.

Arcimowicz, Anna Krajewska and Tomasz Zabielski – ask about the culture of compromise in Poland. The answer is based on the findings of broadscale research conducted over many years regarding mediation as well as other methods of resolving conflicts and disputes, together known as ADR (Alternative Conflict Resolution), as methods that are both socially and economically desirable. Analysis of the research findings leads the authors to further important questions, above all about why Poles are opting increasingly often for court proceedings, or in other words proceedings that end in a verdict defining the parties to the dispute as winners and losers, but rarely make use of mediation, which allows for a compromise to be reached that is satisfactory to both parties to the dispute. The authors conclude that significant factors are, on the one hand, the relatively low level of Poles' knowledge regarding out-of-court ways of resolving disputes, and on the other the poor availability of these ways – which is accompanied by the belief that they are not very effective.

The issues addressed in the first volume have their direct continuation in the article regarding assessment of the system of justice, in its criminal law aspect. Based on research findings, Kamil Joński and Wojciech Rogowski analyse Polish society's opinions on the criminal justice system. Discussing the results of regular surveys conducted in Poland since the turn of the nineteen-nineties, investigating how people rate the criminal courts, the public prosecutor's office and the police, the authors point out that a significant proportion of Poles (approximately one third) invariably share the opinion that Poland's criminal law system is not achieving the main objectives of the justice system, and as such is neither handing out just punishments nor acquitting those who have been wrongly accused. This has a significant impact on social legitimisation, institutional trust, and the assessment and reputation of the criminal law aspect of the justice system.

In the next article, Paulina Polak addresses the issue of patients' rights – a topic until now not tackled in Polish studies regarding legal consciousness. It needs to be emphasised that the research discussed in the paper was conducted during the COVID-19 pandemic, and therefore at a rather specific time, when combating the pandemic was closely tied to civil rights, including the rights of the ill and of patients, while the law – including the protection of patients' rights – was a matter of direct, personal experience. Hence the importance of legal alienation, analysed by the author on the basis of results from quantitative and qualitative studies conducted in Poland in 2020–2022.

A key issue in studies concerning legal consciousness is the matter of the sources of views of the law, and factors shaping legal consciousness, especially if we acknowledge that law is a phenomenon materialising in commu-



nication, irrespective of one's immediate experience of its operation. As is indicated by surveys conducted on many occasions in Poland, the main sources of information about the law are the mass media, meaning the daily newspapers, radio and television, and today also the social media, meaning the internet. As is stressed by Ewa Radomska, author of an analysis of the debate concerning the famous case of Tomasz Komenda (also the subject of huge media interest), wrongly sentenced to 25 years in jail and acquitted after having served 18 of them, the media are not the sole factor shaping legal consciousness and perhaps not even the most important, but their significance and the scope of their influence cannot be overlooked. Of particular relevance here, according to the author of this analysis, are media discourses involving the stirring up of emotions, sensationalism, as well as populist discourses and narratives. They exacerbate legal alienation, the sense of injustice, and the feeling of intimidation by the legal system.

The analysis of legal consciousness and legal culture in Polish society concludes with a review of an important book, written by Jan Winczorek and Karol Muszyński, discussing the findings of extensive research into the accessibility of law and the perception of the law among small and medium enterprises in Poland (*Small and Medium Enterprises, Law and Business. Uncertainty and Justice*, Routledge 2023). All one can do at this point is refer to this incredibly interesting research, while stressing how enormous the problem of uncertainty of the law is for the operations of businesses, as well as their opinions about the law.

The volume also includes a review of a collective book in English, edited by E. Fittipaldi and A.J. Treviño, presenting a comprehensive picture of the life and works of Leon Petrażycki, who among other things founded the original psycho-sociological theory of law and morality (*Leon Petrażycki: Law, Emotions, Society*, Routledge 2023). The third review published in this volume, by Kamil Joński, is a discussion of Gideon Rachman's book *The Age of the Strongman: How the Cult of the Leader Threatens Democracy around the World* (Other Press, 2022). This highly topical work refers to leaders the author calls "strongmen", meaning nationalistic, conservative people currently gaining substantial support in various countries. The main questions concern the common traits of the systems they created, the time and circumstances in which they emerged, and the search for answers concerning what contributes to their popularity around the world. The volume's section concerned with the law concludes with a fragment of a historical report by the "Experience and Future" seminar in 1981, on the law and essential judicial reforms, material recalling the source of the current conflict concerning the independence of the judiciary – a historical reference for today's views, and

a contribution to the sense of *déjà vu* that is hard to resist today. The said report served as an aid during the negotiations conducted by the Solidarity of the day with the authorities, while in the autumn of 1981 its “thesis 24”, important to this day, was included in the Programme Resolution of the First Congress of the Solidarity Trade Union: “The judiciary must be independent, and the law enforcement apparatus subject to social control”.

The sociological-historical material by Elżbiera Kaczyńska in the “Varia” section also refers to recent history. In it, she reconstructs from her own experience the past world of the state-owned farms and the seasonal work of young students on them.



JOLANTA ARCIMOWICZ\*

ANNA KRAJEWSKA\*\*

TOMASZ ZABIELSKI\*\*\*

## The Culture of Compromise in Poland: the example of mediation

Various forms of alternative dispute resolution (ADR) have been developing in Poland since the 1990s, significantly expanding and diversifying the “offer” of support for people involved in disputes. The institutionalization of mediation in Poland, which began with the adoption of the Act on the Resolution of Collective Disputes (1991), introduced new ADR entities to the public arena and changed the scope of powers and tasks of institutions that traditionally had a monopoly on dispute resolution. Mediation strengthened the articulation and representation of the interests of various social groups, and forced changes in the existing strategies of public and non-public entities, strengthening the position of the individual in the process of asserting their rights. However, analyses show that the potential of mediation is not used in Poland. The article presents the results of research on knowledge about mediation and the popularity of this institution in resolving disputes among the inhabitants of two cities – Białystok and Warsaw. The survey research, conducted as part of student internships, was part of a broader research project titled: “Culture of compromise – the potential of ADR in Poland.” The aim of the project was to reconstruct the practice of contemporary “culture of compromise” and to diagnose problems and barriers (e.g. legal, economic, social, educational, organizational) affecting the development of this institution in Poland.

*Key words: conflict, dispute, ADR, mediation, culture of compromise*

W Polsce od lat dziewięćdziesiątych rozwijają się rozmaite alternatywne formy rozwiązywania sporów (ADR), znacząco poszerzając i różnicując „ofertę” wsparcia dla osób uwikłanych w konflikty. Instytucjonalizacja mediacji w Polsce, rozpoczęta wraz z uchwaleniem ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych (1991), wprowadziła na scenę publiczną nowe podmioty ADR oraz zmieniła

---

\*Jolanta Arcimowicz, Ph.D. Associate Professor, Institute of Applied Social Sciences University of Warsaw.

\*\*Anna Krajewska, Ph.D. Associate Professor Institute of Applied Social Sciences University of Warsaw.

\*\*\*Tomasz Zabielski, Ph.D. Student, Institute of Applied Social Sciences University of Warsaw.

zakres uprawnień i zadań instytucji tradycyjnie posiadających monopol na rozstrzyganie sporów. Mediacje wzmocniły artykulację i reprezentację interesów różnych grup społecznych, wymusiły także zmiany w dotychczasowych strategiach działania podmiotów publicznych i niepublicznych, wzmacniając pozycję jednostki w procesie dochodzenia swoich praw. Analizy pokazują jednak, że potencjał mediacji nie jest w Polsce wykorzystany. W artykule przedstawimy wyniki badań dotyczących wiedzy na temat mediacji oraz popularności tej instytucji w rozwiązywaniu sporów wśród mieszkańców dwóch miast – Białegostoku i Warszawy. Badania ankietowe, przeprowadzone w ramach praktyk studenckich, stanowiły element szerszego projektu badawczego “Kultura kompromisu – potencjał ADR w Polsce”. Celem projektu było odtworzenie praktyki współczesnej “kultury kompromisu” oraz diagnoza problemów i barier (np. prawnych, ekonomicznych, społecznych, edukacyjnych, organizacyjnych) mających wpływ na rozwój tej instytucji w Polsce.

*Słowa kluczowe: konflikt, debata, ADR, mediacja, kultura kompromisu*

## 1. Introduction

Sociological studies into judicial and extrajudicial procedures for resolving disputes have a long tradition in Poland (Maria Borucka-Arctowa, Adam Podgórecki, Jacek Kurczewski, Małgorzata Fuszara, Grażyna Skąpska).<sup>1</sup> In describing patterns of reaction to conflict characteristic of Polish society in the 1970s, Jacek Kurczewski used the term “culture of compromise”, drawing attention to the significant flexibility of the disputed parties in their choice of means to help them achieve mutual accord. “The cultural ideal when resolving a conflict,” wrote Kurczewski, “is the situation in which the parties reach an agreement between themselves, opting for mutual concessions, and when this is achieved outside of the realm of activity of institutions officially established for investigating conflicts and bringing about their regulated resolution” (Kurczewski 1982, p. 88). Formalised court procedure based on confrontation was treated as a last resort, as was also confirmed by the findings of studies conducted in the 1980s, in which the majority of respondents believed that “matters of conflict should be sorted out extrajudicially, through direct contact between the parties concerned”, and that reaching a settlement, an agreement between the parties, was a better way of resolving a dispute than a court ruling (Skąpska 1989, p. 174). Similar tendencies were revealed by studies conducted decades later (Kurczewski, Fuszara 2003; Peisert, Schimanek, Waszak, Winiarska 2013;

---

<sup>1</sup> cf. for example: Adam Podgórecki: *Socjologia prawa*, Wiedza Powszechna, Warsaw 1962; idem: *Sądy robotnicze jako eksperyment socjologii prawa*, [in:] *Elementy socjologii prawa*, Wyd. UW, Warsaw 1990; Jacek Kurczewski: *Spór i sądy*, Wyd. UW, Warsaw 1982; Małgorzata Fuszara: *Rodzina w sądzie*, ISNS UW, Warsaw 1994.

Kurczewski, Fuszara 2017).<sup>2</sup> Currently, however, there is a greater expectation among Poles for official institutions, holding the power to impose specific settlements on the parties involved, to resolve their disputes. As Kurczewski emphasises, “Whereas respect for the law has remained unchanged for decades on end, with the exception of martial law, trust in the courts has steadily improved since the beginning of the transformation. In the Polish People’s Republic, most respondents wanted to resolve matters extrajudicially. When I conducted a survey in 1974, 52% considered such a settlement better. 32% preferred to go to court. In 2014 the situation had reversed. 52% preferred to resolve the dispute in court, and 38% out of court. This was the gain of the transformation. However, in March 2016 – after a few months of war over the Tribunal, it almost evened out. 44% then preferred to go to court, while 42% of Poles wanted to resolve disputes out of court. We are at a crossroads”.<sup>3</sup> Various forms of Alternative Dispute Resolution have been developing in Poland since the turn of the 1990s, significantly broadening and diversifying the “offering” of support for people embroiled in disputes. The institutionalisation of mediation, which began with the passing of the act on the resolving of collective disputes (1991), brought new ADR entities onto the public stage and changed the scope of the powers and tasks of institutions traditionally holding a monopoly on the resolving of disputes. Mediation has strengthened the articulation and representation of the interests of various social groups, and also forced change in the hitherto action strategies of both public and non-public entities, strengthening the position of the individual in the process of exercising their rights. The growth of ADR, perceived as a kind of remedy for an ailing judiciary (the large number of cases, high litigation costs, lengthy procedure), has been supported by various initiatives and projects at the Ministry of Justice, including the Social Council for ADR<sup>4</sup> established in 2005, the formation since 2010 of a Poland-wide network of mediation coordinators in the

---

<sup>2</sup> See also *Badanie opinii publicznej na temat wizerunku wymiaru sprawiedliwości, oceny reform wymiaru sprawiedliwości, aktualnego stanu świadomości społecznej w zakresie alternatywnych sposobów rozwiązywania sporów oraz praw osób pokrzywdzonych przestępstwem*, HomoHomini, Warsaw 2009; *Raport końcowy z badania opinii publicznej. Wizerunek wymiaru sprawiedliwości, ocena reformy wymiaru sprawiedliwości, aktualny stan świadomości społecznej w zakresie alternatywnych sposobów rozwiązywania sporów oraz praw osób pokrzywdzonych przestępstwem*, TNS OBOP, Warsaw 2011.

<sup>3</sup> Piotr Szymaniak, *Dlaczego Polacy mają niski szacunek do prawa?* [Wywiad z prof. Jackiem Kurczewskim], <https://forsal.pl/artykuly/940265,dlaczego-polacy-maja-niski-szacunek-do-prawa-wywiad-z-prof-jackiem-kurczewskim.html> (accessed: 19.01.2023)

<sup>4</sup> Order of the Ministry of Justice No. 55/08/DNWO, of 1 August 2005, concerning the establishing of a Social Council for Alternative Dispute Resolution methods, together with justification. <https://www.arch.ms.gov.pl/dzialalnosc/mediacje/spoleczna-rada-ds-alternatywnych-metod-rozwiazywania-konfliktow-i-sporow/o-radzie/>

ordinary courts (Rękas 2012), and the construction since 2015 of a system of free legal and civil counselling, to which free mediation<sup>5</sup> was added in 2020, or a project underway since 2020 on “disseminating alternative dispute resolution methods by raising the competencies of mediators, creating a National Register of Mediators, and informational activity”, strengthening the professionalisation of the occupation of mediator, among other things by creating the said Register, conducting training in mediation as part of the Integrated Qualifications System and promoting e-mediation.<sup>6</sup> Numerous writers have discussed the strengths of mediation as an effective way of resolving disputes and effective method of achieving a satisfying agreement accepted by the parties, referring to the findings of research confirming the effectiveness and preventative character of this institution – thanks to which the filing of cases in court is becoming unnecessary (Czarnecka-Działuk, Wójcik 2001, Kruk 2004, Kruk, Wójcik 2004, Gójska 2004, Krajewska 2009, Zielińska, Klimczak 2020). Nevertheless, analyses and statistical data show that despite measures supporting and propagating mediation, its potential is still not being tapped in Poland. Why is that so?

This article presents the findings of research concerning the awareness of mediation and the popularity of this institution in the resolving of disputes among residents of two cities: Białystok and Warsaw. Questionnaire-based surveys conducted as part of students’ practical experience constituted an element of a broader research project bearing the name “The Culture of Compromise – the Potential of ADR in Poland”, which was intended to embrace not only entities referring cases for mediation, in other words the courts, but also non-governmental organisations conducting mediation, local-government institutions providing various “aid” services (including mediation), and other non-public entities, meaning legal practices increasingly often offering services in the area of mediation. The goal of the project was to reconstruct the practice of the contemporary “culture of compromise” and diagnose the problems and obstacles influencing the development of this institution in Poland. Of the extensively planned surveys, interviews were successfully conducted in Białystok with mediators (13) and judges (5), and the questionnaire was filled in by residents of Białystok and Warsaw. The surveys were conducted in Białystok in September 2019 on a random sample of 100 residents (Białystok has a population of 296,401). Altogether 99 questionnaires were completed. Due to the large number of refusals (40%), 13 questionnaires were filled in by non-randomly selected respondents, with attention given to ensuring maximum diversity in age and gender. In Warsaw

---

<sup>5</sup> Act of 5 August 2015 on free legal aid and citizens advice as well as legal education (Journal of Laws [Dz. U.] 2020, item 2232, last amendment Journal of Laws 2021, item 159).

<sup>6</sup> [https://krm.gov.pl/files/page\\_files/69/broszura-informacyjna.pdf](https://krm.gov.pl/files/page_files/69/broszura-informacyjna.pdf)

the surveys began in November 2019 and lasted until the end of February 2021. 87 questionnaires were filled in by respondents of varied demographics. The respondents were randomly selected in a stratified sample, whereby initially 4 districts were drawn, followed by streets and specific addresses. The surveys in Warsaw – as well as subsequent stages planned for the project – were interrupted and de facto brought to an end due to the Covid-19 pandemic and the restrictions introduced from March 2020. The survey questionnaire contained 25 questions, the structure of which was mixed. There were both closed-ended single- and multiple-choice questions (where the respondents could enter their comments in the box marked “other”, or where answers were to be put in what the respondent felt was the right order), and open-ended questions, in which there were no constraints on the respondents’ answers. The surveys concerning awareness, popularity, availability and assessment of mediation by the respondents as a procedure for resolving disputes, including in the case of court disputes, also constituted an attempt to answer the question regarding the causes behind mediation being less popular than expected. A few of the questions echoed those posed by TNS OBOP in 2008 and 2011 in Poland-wide surveys assessing the functioning of the system of justice and ADR in Poland.<sup>7</sup> We also used questions on irenic models drawn up by Jacek Kurczewski (Kurczewski 1982, Kurczewski, Frieske 1990, Kurczewski, Fuszara 2017). The research findings presented here focus on present-day mediation, although they also strive to answer the question about the future of this institution and the debate concerning the development of ADR in Poland.

## 2. Court mediation in Poland – general information

The possibility of resolving court disputes through mediation appeared relatively recently in Poland. In criminal cases it was introduced by the Code of Criminal Procedure on 6 June 1997, which in Article 320(1) provided for the possibility of a case being referred to an institution or trustworthy person for the purpose of mediation, both in cases prosecuted by public indictment and in private prosecution disputes. The widespread application of mediation became possible as a result of the amendment to the Code of Criminal Procedure passed on 10 January 2003, which came into force on 1 July 2003. Un-

---

<sup>7</sup> Final public opinion survey report entitled “Wizerunek wymiaru sprawiedliwości, ocena reformy wymiaru sprawiedliwości, aktualny stan świadomości społecznej w zakresie alternatywnych sposobów rozwiązywania sporów oraz praw osób pokrzywdzonych przestępstwem”, compiled by TNS OBOP for the Ministry of Justice, Warsaw 2011.

[https://www.inpris.pl/fileadmin/user\\_upload/documents/Biblioteka\\_MWS/36.pdf](https://www.inpris.pl/fileadmin/user_upload/documents/Biblioteka_MWS/36.pdf) (accessed: 19.01.2023)

der its provisions, mediation may be applied at any stage of criminal procedure, and therefore both in the course of preparatory proceedings (from the moment of entering the phase of “proceedings against a person”, when a suspect appears), and at the stage of jurisdictional proceedings.<sup>8</sup> The catalogue of cases in which mediation may be conducted is not closed, although it is usually applied in situations where the parties are forced to maintain relations (e.g. in the event of crimes against family or in disputes between neighbours) and where cases are relatively minor, not involving a high degree of harm to the victim of the crime or demoralisation of the perpetrator (e.g. theft, the destruction of property, or battery).<sup>9</sup> A case is referred for mediation on the initiative of the parties themselves or of the body conducting the proceedings (the police, prosecutor, or court). The role of mediator is fulfilled by a “trustworthy person”, while the actual mediation is conducted out of court. Mediation can also be conducted on the basis of the Act on proceedings in juvenile cases, the amendment to which of 15 September 2002 “gave (...) the court a certain alternative means of reacting to the undesirable behaviour of a minor, introducing the option of referring the case to an institution or trustworthy person for the purpose of conducting mediation” (Wejherowska–Oniszczyk 2011, p. 3). Cases in which mediation is used are above all those in which significant circumstances are not in doubt, the mental state of the perpetrator does not indicate a need for treatment, the actions perpetrated by them are not connected to organised crime, and the value of the damage caused is not high.

In civil law, on the other hand, widespread application of mediation in the resolution of disputes resolved by court was made possible by the amendment to the Code of Civil Procedure of 28 July 2005. Pursuant to the provisions of Chapter 1 section 2 of the CCP, which regulates mediation and reconciliation proceedings before courts of the first instance, mediation should be understood as “voluntary, confidential and non-formalised extrajudicial proceedings in civil cases in which it is possible to reach a settlement (...), conducted between the parties (participants) to the specific dispute by a third party (an impartial mediator) in order to bring about an amicable settlement of the said dispute” (Jakubecki 2014). It is worth adding that the “catalogue (...) of cases (that cannot be the subject of a settlement) is small. For example, one could mention cases in family law for establishing paternity or maternity, cases concerning incapacitation, cases in personal law under articles on the recognition or declaration of death, cases in inheritance law under

---

<sup>8</sup> Maciej Lewandowski, *Mediacja jeszcze przed zarzutem*, *Rzeczpospolita*, Prawo co dnia, 15.12.2005.

<sup>9</sup> For further information, see: Agnieszka Rękas, *Mediacja w polskim prawie karnym*, Ministry of Justice, Warsaw 2011, p. 8, pp. 10–11; Anna Krajewska, *Spory konsumenckie i ich rozwiązywanie*, Trio, Warsaw 2009, p. 106.



articles on confirmation of the acquisition of inheritance, or finally so-called register cases. The vast majority of the remaining cases can be the subject of mediation. (...) they can be presented in the simplest manner according to the traditional division, meaning as cases in commercial, civil, family, and labour law” (Cebula 2012, p. 5). Conducting mediation in specific types of case obviously requires their specific nature to be taken into account, as well as the appropriate preparation of the mediator. A principle common to all types of mediation in civil cases is that they are voluntary, which is expressed above all in the mediation agreements concluded by the parties to the dispute. Sometimes, however, mediation is conducted on the basis of a decision by the court hearing the case; one should note at this point that “the court’s decision to refer a case for mediation must be made at the latest (...) by the closure of the first hearing” (Cebula 2012, p. 9). A settlement reached by parties in mediation proceedings is confirmed by a civil court by means of a court order.

A particularly interesting solution is the possibility of conducting mediation in administrative law disputes. A distinctive feature of disputes of this kind is that the parties involved – unlike in criminal or civil law cases – are not equal. One of the parties is an administrative body, while the other is a citizen, and there is therefore an unavoidable asymmetry deriving from the power relationship between them. Mediation in administrative law disputes was introduced by Articles 115-118 of the Act of 30 August 2002, the Law on proceedings before administrative courts, in force from 1 January 2004. Mediation proceedings in regard to administrative “legality disputes” were introduced as part of a broader process of making administrative procedures more flexible. Mediation in administrative disputes has the character of auxiliary proceedings to ordinary proceedings before administrative courts. It applies to cases already the subject of court proceedings that have already commenced; therefore, a situation of *lis pendens* is a requirement for such mediation to be conducted.<sup>10</sup> Any administrative-legal dispute between a citizen and a state body can be the subject of mediation. Any party to such a dispute – meaning a private person, an administrative body, or the court hearing the case – may take the initiative to refer an administrative case for mediation proceedings. A characteristic feature of administrative disputes is that the mediator is a judge or court referendary appointed by the head of the department. Upon receiving an application for the conducting of mediation proceedings (as long as it has not been rejected by one of the parties to the dispute), the mediator sets a date for a mediation hearing. During the hearing (which is open to the pub-

---

<sup>10</sup> Michał Ciecierski, Aleksandra Sędkowska, Mediacja przyspieszy i usprawni, *Rzeczpospolita*, Prawo co dnia, 18.02.2005.

lic), the initiative lies with the parties, while the mediator only monitors the legality of what they agree upon. Mediation may result either in the parties to the dispute failing to reach an agreement, which obliges the court to hear the case without delay in the ordinary procedural manner, or in the parties reaching a settlement as a result of which the court issues a new administrative act or the complainant withdraws their complaint.<sup>11</sup>

The legal regulations in force enable the widespread usage of mediation for resolving diverse disputes, although a detailed analysis of the statistical data provided by the Ministry of Justice reveals it to still be an institution not commonly used and not very effective. And so, in regard to criminal cases, of which approximately 2 million are referred to the courts every year, in the years 1998-2006 the number of mediations rose from 10 to 5,052 (and the number of settlements reached rose from 7 to 3,062), following which their numbers fell; for example in 2007 there were 4,178 mediations, in 2008 there were 3,892, in 2010 – 3,480, and in 2011 – 3,254. Following a slight improvement in the years 2012-2015 (4,046 cases were referred for mediation in 2015, and 2,530 ended in a settlement), interest in the institution fell, and hovers around 3,800 cases.<sup>12</sup> Cases in which mediation frequently ends in a settlement concern minors, for example from 2004 to 2021, 77% of such proceedings ended in a settlement being reached.<sup>13</sup>

Approximately 8.5 million cases referred to civil departments are filed each year. From 2006 the number of mediation proceedings systematically rose; for example, in the first year of the functioning of this institution there were 1,448 cases, whereas almost a decade later the number had risen to 7,668. Currently there are about 4,600 mediations a year, although the ratio of settlements reached is still unfavourable for regional courts, in which there are two and a half times fewer than in the district courts; for example in 2021 in civil matters in regional courts 2,347 cases were referred for mediation (152 settlements), compared to 2,337 (372 settlements) in district courts. In family cases, there is somewhat more interest in mediation. For example in 2006 there were 318 such cases (127 settlements), in 2020 there were 8,166 (2,648 settlements), but in 2021 the number of cases referred for mediation fell sharply to 4,213 (1,623 settlements).<sup>14</sup> The tendencies observed above, of initial dynamic growth in mediations followed by their decline, are also visible in labour law cases. For example in 2006-2020 there

---

<sup>11</sup> Michał Ciecierski, Aleksandra Sędkowska, op. cit.

<sup>12</sup> From: statistical database of Poland's Ministry of Justice.

<sup>13</sup> From: *Postępowanie mediacyjne w świetle danych statystycznych. Sądy rejonowe i okręgowe w latach 2006-2021*, Ministry of Justice, Warsaw 2022, p. 28.

<sup>14</sup> Ibidem.

was evident distinct growth from 33 to 3,501, followed by a clear drop in 2021 to 1,859. The situation is similar in commercial cases, for which the number of mediations rose from 256 to 6,200 in 2020, only to drop to a level of around 3,500 in 2021, with the average percentage of settlements reached at 19.5%.<sup>15</sup> The usage of mediation in administrative court disputes is also very low, going from 0.4% to 0.1% per year, while in the year 2021 there were a total of 8 such mediations.<sup>16</sup> Mediation has been used mainly in tax and customs law cases, and on the whole they too proved ineffective, or in other words no settlement or agreement was reached.<sup>17</sup>

Analysis of the above data indicates that despite the relatively favourable legal conditions, mediation is used to only a minimal degree in court disputes.<sup>18</sup> The causes behind such a situation include the historical and social determinants shaping the models for resolving disputes and conflicts, the low level of society's trust in the institutions of the system of justice, the low level of trust in mediators' knowledge and background, the sceptical attitude shown by judges, lawyers and attorneys-at-law towards mediation, the small number of mediation centres, and society's lack of knowledge regarding mediation, the role of the mediator and the availability of mediation (Gmurzyńska 2007, Przybyła-Basista 2011, Zielińska, Klimczak 2020, Plucińska-Nowak 2021). In our research, we asked the Białystok judges and mediators to identify problems and obstacles contributing to the low level of usage of mediation in the courts, while the answers we obtained from the residents of Białystok and Warsaw have allowed us to show the social potential of the institution, and the opportunities for applying and verifying it in various conflict situations.

### 3. Discussion of the research findings

#### 3.1. Profile of the research sample

It has to be emphasised at the start that the address-based sample of our research does not reflect the attributes of the Polish population as a whole. 186 respondents, aged from 17 to 89, took part in the surveys – 99 of them in

---

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> Wojciech Federczyk, *Praktyka stosowania mediacji przed sądami administracyjnymi*, *Kwartalnik ADR*, no. 4, 2008.

<sup>17</sup> From: "Informacja o działalności sądów administracyjnych" for the years 2004-2021; Supreme Administrative Court.

<sup>18</sup> This is a problem also observed in other EU countries, compared to which Poland's statistics do not look bad, e.g. mediation is used in less than 1% of civil and commercial cases in the EU. For actual number of mediations, Poland is in fifth place (together with Hungary), behind countries where mediation has a long-standing tradition, e.g. Germany, the Netherlands, England. See: *Raport końcowy – Diagnoza stanu stosowania mediacji oraz przyczyn zbyt niskiej w stosunku do oczekiwanej popularności mediacji*, Warsaw 2015, <https://www.gov.pl/attachment/cb132c4a-8e40-401d-9bdb-57c73427578d>. (accessed: 19.01.2023)

Białystok (58 women and 41 men), and 87 in Warsaw (51 women and 36 men). Most of the respondents (69%) were aged between 22-49; those aged 50-59 accounted for 12.4%; 60-69 – 8.1%; 70-79 – 4.9%; and 80-89 – 2.7%. The youngest survey participants were two 17-year-old men, and the oldest – an 89-year-old woman. Slightly over half the respondents (56.5%) claimed to have higher education (55.2% of the women, and 44.8% of the men) – in Warsaw 70.6% of the women and 66.7% of the men, and in Białystok 37.9% of the women and 56.1% of the men. 36% of the respondents have secondary education (62.7% of the women and 37.3% of the men) – in Warsaw 27.5% of the women and 27.8% of the men, and in Białystok 48.3% of the women and 36.6% of the men. The group of those with vocational education, 5.9% of the respondents (two men in Warsaw, and in 13.8% of the women and one man), is dominated by women – accounting for 72.7% of the group. 3 people with primary level education – 1 woman from Warsaw and 2 men in Białystok – took part in the research. In regard to the nature of their occupation, the largest percentage of the sample comprised white-collar workers (59.5%), followed by blue-collar workers (14.6%), students (14.1%) and pensioners (11.9%). One in two research participants (50%) had a moderate standard of living, and had to save up for larger expenses; one in three (30.6%) believed they had a good standard of living and could afford to buy a lot without specially saving up; 8.1% claimed to live at a very high standard, while 5.9% lived modestly. The respondents' opinions regarding their standard of living varied between their place of residence – with residents of Warsaw rating their financial situation as very good almost twice as often as those in Białystok (20.6% and 11.1% respectfully). The opposite was the case for those living modestly, and forced to save – with 10.4% in Białystok and 1.2% in Warsaw.

### 3.2. Respondents' knowledge of extrajudicial methods of dispute resolution

Mediation is one of the forms of ADR, meaning methods of resolving disputes other than a court process that have the following in common: focusing on resolving the conflict or dispute and not on confrontation; the participation of a third party supporting the parties in resolving the disputed issues; low level of formalism; and the direct participation of those involved in the dispute and their constructive interaction. In research conducted on a representative sample of Poles by TNS OBOP in 2011, extrajudicial ways of resolving disputes (mediation, conciliatory court) had been heard of by 43% of the respondents, while just over half had not come across the concept of ADR beforehand (54%).<sup>19</sup>

---

<sup>19</sup> [https://www.arch.ms.gov.pl/Data/Files/\\_public/foto/ministerstwo\\_sprawiedliwosci\\_raport-koncowy.pdf](https://www.arch.ms.gov.pl/Data/Files/_public/foto/ministerstwo_sprawiedliwosci_raport-koncowy.pdf)

According to the declarations given by participants in our research in 2019, the vast majority (76.6%) had heard about extrajudicial methods of dispute resolution (e.g. mediation, conciliatory courts) – 83.9% of the residents of Warsaw (84.3% of the women and 83.3% of the men) and 70.1% in Białystok (80% of the men and 63.2% of the women). During analysis of the research material collected, a relationship showed itself between the respondents' level of education and their awareness of the existence of alternative dispute resolution methods. In Warsaw they had been heard of by 88.3% of respondents with higher education, 79.2% with secondary education, and one in two of those with vocational education; in Białystok – 80% of those with higher education, 63.4% with secondary, and 44.4% with vocational.

Have you heard of any out-of-court ways of resolving disputes (mediation, conciliatory court)?

City				Gender		All
				Female	Male	
Białystok	Have you heard of any out-of-court ways or resolving disputes (mediation, conciliatory court)?	YES	Number % of gender	36 63.2%	32 80.0%	68 70.1%
		NO	Number % of gender	21 36.8%	8 20.0%	29 29.9%
	All	Number % of gender	57 100.0%	40 100.0%	97 100.0%	
Warsaw	Have you heard of any out-of-court ways or resolving disputes (mediation, conciliatory court)?	YES	Number % of gender	43 84.3%	30 83.3%	73 83.9%
		NO	Number % of gender	8 15.7%	6 16.7%	14 16.1%
	All	Number % of gender	51 100.0%	36 100.0%	87 100.0%	
All	Have you heard of any out-of-court ways or resolving disputes (mediation, conciliatory court)?	YES	Number % of gender	79 73.1%	62 81.6%	141 76.6%
		NO	Number % of gender	29 26.9%	14 18.4%	43 23.4%
	All	Number % of gender	108 100.0%	76 100.0%	184 100.0%	

When analysing the above results, it is important to recognise that the concept of ADR was largely known to the respondents. The vast majority had heard of out-of-court procedures for dispute resolution, such as mediation or conciliatory courts, and in addition 69.70% were able to give the proper definition of mediation as a voluntary and confidential process for reaching a resolution to a dispute, conducted in the presence of a mediator or third party. One in four respondents equated mediation with conciliation talks, which is close to the idea of the institution but does not fully reflect its essence. There was a marginal percentage of erroneous answers, where respondents equated mediation with arbitration (0.7%), therapy (1.4%), or a kind of court taking place outside of the courtroom but with a milder approach (2.1%). A small group of respondents did not know what mediation meant, or had no opinion on the topic (5.6%).

### 3.3. Mediator – who is he or she?

According to the classification of professions and specialisations, a mediator is a person who helps parties embroiled in a conflict to resolve it and to reach an agreement (reaching a settlement accepted by the parties). They mediate in conflicts of diverse character: civil, commercial, peer, family, social, and others. A person working in this profession conducts the mediation with the consent of the parties, maintaining impartiality, neutrality and confidentiality. Their tasks include the editing of the settlement drawn up by the parties to the dispute, which upon signing is submitted to the court, and following its acceptance becomes as binding as a settlement reached before a court. The mediator performs their duties on the grounds of a mediation agreement that they conclude with the parties to the dispute on the initiative of the latter. A person practising the profession of mediator should stand out in their knowledge of the law (the scope depending on the type of disputes in which they assist in resolving) and the functioning of mediation procedures, and also the psychological mechanisms behind the emergence, escalation, and resolution of disputes. In addition, they must also fulfil a number of formal requirements, differing depending on the type of mediation being conducted. The profession of mediator is relatively new; there are no data on the number of mediators in Poland, and neither is their a single list of them (according to announcements made by the Ministry of Justice, a National Register of Mediators is to be established by the end of 2023; rules for the verification of mediators' competencies in criminal matters and misdemeanours came into force in September 2022). Some people become involved in mediation more as a hobby, others make a living out of it. In general, though, it is not particularly enticing because of the low rates, and most mediators treat the conducting

of mediation as an additional activity. The mediator is chosen by the parties or appointed by a court. Information concerning those conducting mediation can be found in the regional courts, and on the websites of mediation centres, non-governmental organisations, and legal practices.

According to most participants in our research (92.9%), a mediator is a neutral person supporting the parties in drawing up an agreement bringing their dispute to an end. An insignificant percentage (1.6%) saw them as a person imposing their solution on the parties, only seeing to the organisational aspect of the mediation (1.6%), or performing as the “lawyer” of one of the parties to the dispute (1.5%). It was very rare for respondents to not know at all who a mediator was (2.2%). The accounts given by the research participants reveal that society’s knowledge of mediation is steadily growing. They also no longer mistake mediation for meditation, using the name correctly and understanding the sense of this institution:

*I’ll say this, just now mediators come from almost all occupational groups. From people with vocational education to those with professorial degrees, so it’s starting to be a democratic method of work, and there’s beginning to be more and more knowledge on mediation. People coming to a mediator even when they don’t have... there’s sufficient information online now that they read and try to find something out about the mediator, about the centre, about mediation. Whereas when we started, you’d have people coming in, saying “Good morning, I’m here for the meditation”, so they even got the name wrong. Just now nobody says meditation for mediation, and people have more and more knowledge.*

### 3.4. The mediator’s competencies – knowledge, skills, professional experience

Where formal requirements are concerned, anybody possessing full legal capacity and enjoying full public rights can be a mediator in civil cases; in regard to criminal cases, the mediator’s competencies are determined by the provision concerning the possession of skills and knowledge in the conducting of mediation proceedings, the resolving of conflicts, and establishing interpersonal contacts; in juvenile cases there is mention of education in psychology, pedagogy, sociology, resocialisation or law, as well as having the skills of resolving conflicts and establishing contact between the parties, enabling the conducting of mediation, moderating the course of the mediation, mediating in the talks between the parties, advising the parties on possible solutions (but not imposing them), giving the parties explanations related to the significance of factual and legal circumstances, and help in wording the settlement or agreement.

What expectations did our respondents have towards mediators?

The question concerning the mediator's competencies was open-ended. Respondents could list what competencies, skills, knowledge, education or experience a mediator should, in their opinion, possess. Should they be a lawyer or a psychologist? Due to the large number of definitions (surpassing 70), the answers were assigned to two categories, consisting of definitions corresponding to a mediator's hard and soft competencies. According to 42.8% of the respondents, a mediator should possess both soft and hard competencies. In regard to the latter, the respondents expected a mediator to be a graduate of studies in psychology (23.1%) or law (18.3%), to have a certain knowledge of the law (11.2%), or to have completed a course in mediation (10.7%). Other attributes given by the respondents were: knowledge of psychology, knowledge of the subject-matter of the dispute, and education in pedagogy or sociology. In the respondents' opinion, a mediator is somebody who has the skill of resolving disputes (14.3%), is an impartial participant in the mediation process (28.6%), and supports the parties with their communication skills (21%), such as the skill of listening to the positions of the parties to the conflict (12.6%) in order to draw up an agreement. Equally important are the traits of assertiveness, composure, respect for people and interpersonal skills, as well as competencies related to the skill of conducting talks, high ethical standard, and personality traits thanks to which the parties to the dispute will be able to trust them. There were certain differences in the respondents' answers depending on their place of residence. For one in three of those from Warsaw (27.7%) an important attribute for a mediator proved to be ease of communication (compared to 13% in Białystok), while the skill of listening to the other party was significant for, respectively, 18.5% and 5.6%. On the other hand, the skill of resolving conflicts was much more important to the residents of Białystok (20.4%) than Warsaw (9.2%).

As mentioned earlier, almost half the respondents were of the opinion that mediators should have both soft and hard competencies, including completed studies in psychology or law. The actual mediators participating in our research did not put such emphasis on formal education, dividing mediators into good and bad above all in regard to their background and professional experience, or lack of:

*What I think is that the legislator gives a very broad spectrum of possibilities, and as a trainer and also a mediator with experience, I can say that mediators can be split into the good and bad, and not those who are lawyers or sociologists or engineers. Anyone who likes people, who learns to work*



*with other people, who has a certain potential and patience towards others, can be a good mediator if they invest in themselves, if they train, if they allow themselves the right to make mistakes, but work on it. So, I'd say that the profession itself is of secondary importance. (...) I'd say they could even be an engineer if they have the predisposition and go through the right training or postgraduate studies and work on their skills. (...). I'd say that mediators can be split into good and bad, but not into lawyers and non-lawyers.*

Most of the mediators we talked to emphasised the contribution that the courses and training they had been on had made to the professional character of their mediation and helped in making a positive impression on their clients, although no less important a role was played by the experience gained in work as a mediator, the appropriate attributes and aptitudes such as communicativeness facilitating the establishing of relations, and creativity, openness, resourcefulness and the skill of discerning creative solutions to specific problems.

*The fact that it's written in our legislation, unfortunately, that anybody can be a mediator and anybody can be added to this list, well sadly ... well it isn't good. Because if we don't go on courses, and techniques are incredibly important here (...) And later that's reflected in the opinions that the clients who come to us have if somebody doesn't treat training as important, but simply registers and is looking for a kind of additional occupation, that maybe there's some money in it, and like that's their only goal. So, you also have to have the aptitudes, because you need incredible patience, understanding, and sometimes you have to see yourself in the situation that the parties have found themselves in.*

For most, an important step on the path to full professionalisation of the occupation of mediator will be the drawing up of universally recognised rules that standardise mediators' competencies, meaning a programme of courses or training (what courses confirm qualifications, who can run them?), the completion of which would guarantee the qualifications essential for practising the profession of mediator (exams):

*Well, I think that an obstacle to its growth is the lack of standardisation. It's something still on fragile legs and young. On the one hand, if you don't have reliable specialists, a certain standard, well things vary, people come and sometimes to put it crudely they're taken for a ride. It isn't mediation, and we don't know what it is, because somebody found a way of saying they're doing mediation and they're wheedling money out of people in a totally dishonest way. (...) Now we're working on a certification model where we have certification commissions granting certificates. I think it's also a step towards*

*realising that you have to do something with yourself, that you have to meet a certain standard to be able to say: “OK, I have a certificate”. It isn’t that you complete training online and then you have the piece of paper, hang it up and open an office, and, well, then it’s done really unprofessionally, that’s what’s harming mediation the most right now.*

### 3.5. How to find a mediator

Information about where to look for a mediator to help parties resolve a dispute, about whom to contact in regard to mediation, seems generally available; the courts and prosecutors’ offices publish information about mediators and their hours of duty on their websites, while NGOs (associations and foundations) conducting mediation and legal practices “advertise” themselves online. Unfortunately, in order to get to this information, one has to have access to and know how to use the internet, which among the elderly, for example, is not so obvious. As we have already noted, since January 2020 mediation has been functioning within the system of free legal aid financed by the state (this does not embrace cases in which a court or other organ issued a decision to refer the case for mediation or mediation proceedings). Mediation is conducted in powiats (districts) that have signed an agreement for the provision of such aid. Lists of points providing this assistance (of which according to data from NIK there are 1524 throughout Poland) are published online by district starosty offices and the Ministry of Justice. Thanks to the new provisions, the availability of mediation has greatly increased. With this being so, what are the findings of our research and the answers given by our respondents to the question about where to look for a mediator, about whom to approach regarding mediation?

According to the largest group of respondents (24.7%) any person accepted by the parties to a dispute can be the mediator; it is worth emphasising that this is the first step towards drawing up an agreement bringing the matter to a close. Whereas with civil law disputes such a solution is possible, with criminal or juvenile cases the mediator must meet the requirements laid out by statute, meaning that they have to be a natural person registered on the list of mediators kept by the heads of the regional courts. The legislator has not excluded the possibility of mediation in the abovementioned cases being conducted by institutions and organisations statutorily providing such a form of legal aid. Asked about what institution one can approach regarding mediation, one in five respondents (20.7%) indicated the Polskie Centrum Mediacji (Polish Mediation Centre), in other words one of the NGO’s longest on the “market” for conducting mediation, training mediators and organising social campaigns promoting mediation. Although indicating it may

have resulted primarily from awareness of the institution itself, we cannot rule out that its name led respondents to choose it as an entity than could facilitate finding a mediator (or mediators). 18.9% of the respondents felt that a mediator could be found by using information available online, while one in ten indicated District Family Support Centres, Municipal Social Welfare Centres and lawyers as a source of such information. A relatively small percentage (3.5%) were convinced that a mediator would appear in court on their own initiative (9.2% of respondents living in Białystok, and 2.5% of those from Warsaw). 11% did not know how to reach a mediator, or to find information about people conducting mediation.

### 3.6. Participation in mediation: experience and assessment

The percentage of our respondents who answered in the affirmative to the question about whether they had ever had participation in mediation proposed to them was 14.2% (Białystok – 43.8% of the women and 56.3% of the men, and in Warsaw – 70% and 30% respectively).

Respondents' participation in mediation	Instances	Percentage
Yes	26	14.0
No	157	84.4
All	183	98.4
N/A	3	1.6
Total	186	100.0

Participation in mediation was proposed to over half by a court (28.6%), family member or partner (28.6%), while for the rest the proposal came from friends (14.3%), one's employer or colleagues (9.5%), a public institution (9.5%) or a lawyer (9.5%). One in three respondents (34.6%) felt that the mediation had not ended with the expected solution, 26.9% considered it helpful in resolving the conflict, while according to 15.4% it only partly fulfilled its task, and 23.1% had no opinion on the matter. Half the respondents (51.3%) felt the greatest strength of mediation to be the possibility of reaching an agreement, while for 17.9% it was the way it was organised; 16.7% considered it a faster and easier way of reaching an agreement in the case, and for 16% the opportunity to learn the other party's position and attempt to understand was important, while for 15.4% the costs – lower than for court proceedings – and being able to come up with a compromise or agreement played a role. The respondents also stressed the significance of the chance that mediation gave for a dispute to be resolved without the involvement of a court (14.7%), the opportunity for releasing negative emotions (7.7%), and the fact that the parties do not emerge as losers from the mediation (2.6%).

When asked in turn about features they disliked about mediation, the largest group mentioned the problem of an underqualified mediator (15.8%); this was followed by the possibility of them being biased (12.9%), the agreement's transience (8.9%) and the necessity to forgo part of the claims (8.9%). The remaining answers were rather dispersed, describing 29 different situations, the vast majority of which were given by fewer than 5%, and as such we will not be discussing them in this paper. Here as well there were certain differences between the sexes. When asked what features of mediation they didn't like, women most often pointed to the low competencies of those conducting the mediations (20%), partiality (11.7%), the possibility of a conflict being exacerbated as a result of ineffective mediation (8.3%), and the costs of the mediation (6.7%). For the men, the biggest drawback of mediation proved to be the impermanence of the agreements drawn up (17.1%), the mediator's partiality (14.6%) and having to forgo a part of one's claims (12.2%). 19.2% of the respondents declared that they knew people, institutions or organisations conducting mediation in their city or the vicinity. Those indicated most often were lawyers (25%), with 88.9% of such answers given by women, the Polish Mediation Centre (25%) – 55.6% by women, the courts (19.4%) – 57.1% by women, and Municipal Social Welfare Centres (8.3%) – 100% of such answers given by women. It should be noted that answers not given by the women included court mediator and the Podlaskie Centrum Arbitrażu i Mediacji (arbitration and mediation centre). 32.6% of the respondents obtained their information concerning persons and institutions conducting mediation from the internet, 19.7% from the radio, press or television, 9.1% from friends and acquaintances, 5.3% from adverts and announcements, and the rest (3%) from a member of their family. One in three were unable to indicate a source of such information.

### 3.7. The purposes of mediation and benefits of its application

The respondents were also asked whether they agreed with a number of statements describing features of mediation, an analysis of which reveals a very positive image of the institution. The vast majority of the statements the respondents were presented with, *de facto* describing various benefits of mediation, met with their agreement.

Asked whether mediation leads to the reaching of a settlement that takes account of the interests of both parties, almost all participants in the research answered in the affirmative (95%). The next question concerned whether mediation allowed for a better understanding of the reasons behind diverse kinds of behaviour displayed by the other party – and again the vast majority either “definitely” or “rather” agreed with such an opinion (88.1%).

During mediation, no decision would be taken without the consent of those concerned – such an opinion was shared by 85.1% of the respondents. The statement that mediation enables the expression of one’s own feelings and needs in an atmosphere of calm and acceptance was agreed with by 77.3% of the respondents. People who take part in mediation are keener to abide by what is agreed upon, since they draw up the conditions of the agreement themselves; this statement again met with the agreement of the vast majority of the respondents (77.4%). Almost two thirds of the respondents (64.1%) agreed with the opinion that mediation enables the forgiveness of grievances suffered and even reconciliation. The opinion that mediation is cheaper than going to court was shared by 74.6% of the research participants. A strong majority of the respondents (81%) agreed that one risks nothing when commencing mediation, since one can withdraw at any moment. The view that mediation leads to a situation in which both parties come out winning was expressed by most of the respondents (68%). Slightly over half the respondents (52.2%) agreed with the opinion that mediation is more effective than a court trial. The only statement that fewer than half the respondents agreed with (33.9%) was that a settlement reached before a mediator is equivalent to a court judgment.

	I definitely agree	I rather agree	definitely + rather
Mediation leads to the reaching of a settlement taking the interests of both parties into account	67	28	95.0
Mediation allows for a better understanding of the reasons behind various behaviours of the other party	40.3	48.1	88.1
No decision is taken during mediation without the consent of those concerned	48.1	37	85.1
Mediation enables the expression of one’s own feelings and needs in an atmosphere of calm and acceptance	33.1	44.2	77.3
People who take part in mediation are keener to abide by what is agreed upon, since they drew up the agreement’s conditions themselves	26	51.4	77.4
Mediation enables the forgiveness of grievances suffered and even reconciliation	21	43.1	64.1
Mediation is cheaper than going to court	38.7	35.9	74.6
One risks nothing when commencing mediation, since one can withdraw from it at any time	45.6	36.1	81.7
Mediation brings about a situation in which both parties are winners	23.8	44.2	68.0
Mediation is more effective than a court trial	17.2	35	52.2
A settlement reached before a mediator is equivalent to a court judgment	12.2	21.7	33.9

According to the respondents, cases that should be mediated are above all civil (70.8%), and less often administrative (4.4%), criminal (2.9%) or international cases (1.5%). One in five (20.4%) expressed the view that any case could be mediated. The majority (78.3%) also felt that solutions supporting mediation are needed in Poland, for example 75.7% indicated informational campaigns, and according to 14.3% there should be an obligation to conduct mediation in cases involving disputes.

### 3.8. How disputes should be resolved

The questionnaire repeated questions posed by Jacek Kurczewski about “irenic models”; he defined these as a few general models of conduct in a dispute situation, describing them in relation to three criteria. The first of these concerns whether when resolving a dispute one should be guided by the legitimacy of the claims put forward by its parties, or by compromise; the second – whether the letter of the applicable law or aspiring to satisfy the participants in the dispute should be decisive; and the third – whether a resolution to the dispute should be imposed on the parties, or voluntarily accepted by them (Kurczewski 2004, p. 29). Asked about what dispute resolutions were better in their opinion, in 83.2% of cases our respondents claimed that the goal should be to bring about mutual agreement, along the lines of each slightly forgoing their demands (their claims). Only 11.2% of the respondents answered that it was more important to fully satisfy the legitimate demands of one of the parties, even if that would dissatisfy the other party. Few respondents (only 5.6%) had no opinion on the matter. 59.8% of the respondents also felt that the dispute resolution should satisfy both parties, even if not strictly according to the letter of the law; however, 35.2% believed that the dispute should be settled according to the law, even if not everybody would be satisfied. Over half the respondents – 56.2% – were of the opinion that outsiders, people who advise disputing parties on how to proceed, could take part in resolving the dispute. And 28.1% held the position that a dispute should be resolved by an institution with the authority to do so (e.g. a court), and which could impose its decision on the parties.

## What in your opinion is better?

Satisfying the fully legitimate demands of one of the parties, even if this dissatisfies the other party	Bringing about a mutual agreement whereby each forgoes a little of their demands (claims)
11.2	83.2
Dispute resolution according to the letter of the law, although not everybody would be satisfied	Dispute resolution to the satisfaction of both parties, although it would not be strictly by the letter of the law
59.8	35.2
Dispute resolution by an official institution (e.g. a court) that has the authority and can impose its decision	Dispute resolution by outsiders, who can only advise the disputing parties on how to proceed
28.1	56.2

We also asked our respondents about what method of resolving a dispute they believed to be fairest. According to 23.1% of them, the fairest resolution to a dispute is achieved in the courtroom, and according to 17.4% – thanks to other institutions. 22.2% felt that a solution should be found by the disputing parties themselves, and 20.8% – that they should ask friends and acquaintances for help. 16.6% of the respondents expressed the view that disputes should be resolved in some other manner. As for the most effective ways of resolving a dispute, in the respondents’ opinion they would be: court ruling (22.7%), an agreement between the parties concerned (22.5%), the help of friends and acquaintances (20.1%), other institutions (18%) and other ways of resolving conflicts (16.7%).

Question	What method of dispute resolution is the fairest?	What method of dispute resolution is the most effective?
Court ruling	23.1	22.7
Resolution by institutions other than a court	17.4	18
The parties concerned resolving the dispute themselves	22.2	22.5
Dispute resolution with the assistance of friends and acquaintances	20.8	20.1
Other resolution	16.6	16.7

### 3.9. How best to resolve different types of disputes

Our respondents were also asked to rate what methods of dispute resolution are the most favourable in different types of dispute.<sup>20</sup> Most of them (77.5%) were of the opinion that family disputes should be resolved between the parties concerned, without the aid of third parties; 37.7% of the respondents would turn to friends or acquaintances for advice, while the court proved to be the appropriate place for resolving family disputes for 34.7% of the respondents. Other institutions were considered suitable for resolving family disputes by 26% of the respondents. The vast majority of the respondents, 72.7%, believed in turn that neighbourly disputes should resolve themselves. According to 53.7%, outsiders not embroiled in the dispute could be helpful in resolving a dispute between neighbours, while the court proved the most appropriate place for the resolution of neighbourly disputes for 44.3% of the respondents. Other institutions were indicated by 30.2% of the study participants. As for labour disputes, according to almost 3 in 4 of the respondents they should be resolved by the parties concerned, without the involvement of third parties (70.6%). Slightly fewer respondents indicated the answer that the parties concerned should approach others, not involved in the dispute, for advice (63.9%). According to 34.5% of the respondents, the court is the best way of resolving labour disputes, while 23.9% indicated the role of other institutions in resolving such disputes, and 21% of the respondents felt that ways of resolving a labour dispute other than those listed above should be sought.

### How best to resolve different types of disputes?

	Family disputes	Neighbourly disputes	Labour disputes
Court judgment	34.7	44.3	34.5
Resolution by institutions other than a court	26	30.2	21
Dispute resolved by the parties concerned themselves	77.5	72.7	70.6
Dispute resolution with the aid of outsiders	37.7	53.7	63.9

---

<sup>20</sup> Respondents were able to indicate more than one answer to specific questions.



## 4. Summary

Our studies lead to the conclusion that knowledge of mediation and its accessibility, and convictions of the benefits of mediation, are sufficiently widespread among the respondents for it to seem unjustified to speak of “mental” obstacles to making use of it (as far as so-called “ordinary” people, potential participants in mediation proceedings, are concerned). The respondents’ opinions rather indicate that a favourable “foundation” exists for the so-called culture of compromise and resolving disputes extrajudicially in a non-antagonising manner. Moreover, the research conducted by Jacek Kurczewski in 2021 shows that Poles’ trust in the system of justice has been falling in recent years, and last year reached a level equal to that seen in the times of the Polish People’s Republic; therefore, the various out-of-court paths for resolving disputes should all the more so experience increasing uptake. Nevertheless, this contrasts sharply with the invariably very low rates of using mediation procedures in practice. Also of note is the puzzlingly low percentage of settlements reached when disputes go for mediation – hovering steadily at around one third of these cases. What is it, therefore, that stands in the way of the advancement of this form of ADR?

The remarks of the mediators we interviewed, which we are treating as a kind of closing commentary to our presentation, shed some light on this issue. Firstly, from their point of view the very low rates of remuneration discourage people from conducting mediation (for example, in criminal mediation the rate is 120 Polish zlotys plus VAT, regardless of how much work and time the mediator has to put into conducting the procedure). This applies to both rates for court mediation and commercial rates for the customers of mediation centres or social organisations conducting mediation:

*This could be why I haven’t become a professional in it and why it isn’t my main source of income. Mediation services are disproportionately low-price, cheap, compared to the organisational requirements and the work put into the mediation. Particularly so with mediation ordered by a court... The rates are... If you break it down to the mediation process minus the costs, then they’re at the level of a construction worker’s hourly wage, so... The amount of work you put in is disproportionately high for the proposed income.*

Alongside the financial barriers, another problem – according to the mediators – is the absence of regulation in this profession, which is reflected in a lack of professionalism among those undertaking the conducting of mediation. Bad experiences with substandard mediators are putting customers off; it is not infrequent for their cases to require “corrections” by other

mediators, and bad experiences are reducing trust in this form of ADR, including among those (judges) able to refer cases for mediation:

*I'd say – and it may not sound nice uttered by a mediator – that it's the lack of professionalism shown by a large proportion of mediators. Because the way it is, if a customer comes and uses it, sometimes I have the luck to be given such cases for correcting since somebody else has already done something, then it's hard to work with such a customer because they are already really disenchanted.*

One of the judges taking part in our research sees the problem as follows:

*I believe there should be a law on mediation, there should be the profession of mediator, there should be the specialisation of mediation, I believe a mediator should have an indicated specialisation, and the judge must have a list, and not have to search for a person on the list but see on it that this one is for commercial law, this for family law, or civil law, and then you know who to send to [...] Mediation is only as good as the mediator [...] the professionalism of a permanent mediator, specialisation, and the training, that all contributes to the standard of mediation, the content of the settlements reached, as well as the percentage of settlements approved by the court.*

The judges frequently emphasised in their remarks the need for consolidating the position of mediators among the legal professions, and for taking institutionalised measures towards the professionalisation of their services, which should contribute to mediation becoming widespread and strengthened as a method of resolving disputes, for example in commercial cases:

*There should be mediation clauses right from the preliminary stage, so the parties see when concluding agreements – contracts worth millions – that there's a mediation procedure. If there's a dispute, there's already a clause providing for mediation [...]. That would really facilitate the cases for us judges, cases that come in and take years, with court-appointed experts and various others. That's why I also think [there should be] training, professionalism, statutory specialisation, the profession of mediator, and then we'll move forward.*

However, as the mediators pointed out, judges themselves also stand in the way of the development of mediation in Poland, and not only because of the lack of trust in non-professional mediators mentioned above. They also have their “favourite” mediators or mediation centres that they refer customers to, overlooking others on the list of mediators while doing so, which practically eliminates some of them from the “mediation market” and hinders its growth:

*Mediation in Białystok is reserved for people who have been on this market for so many years, and most mediations are carried out in the region of Białystok's district and regional court, by a couple of people, although there are a few dozen mediators. My feeling is that it makes no difference what one's experience is, what kind of education one has, the main thing is to be known by the judges. And those judges have their three or four mediators and rely on them. And currently there are queues of several months to see those mediators in greatest demand in Białystok, which is absolutely idiotic, because mediation is meant to speed things up, whereas we've reached a point in which mediations are referred – over ninety percent of them – to a couple of names, so we have a backlog. Great!*

Finally, an impediment to the growth of mediation in Poland is its availability. Mediation services are provided above all in large cities, and some centres are difficult for people with mobility problems to access:

*Well for example those mediation centres are located only in the big cities, so if somebody's in the countryside and ailing then sometimes there's no way for them to get there, no longer is there the option of us going there, renting premises and conducting the mediation, because then the costs are such that such an elderly and ailing person definitely won't choose it. The centres themselves are also obstacle. I know that from experience, and now as I look for a small centre for myself then I'm definitely looking for ground-floor premises, or with a lift, because many people have difficulties with mobility and are simply unable to get to a centre.*

Nevertheless, it has to be stressed that the significance and potential of mediation is recognised and appreciated by those with professional contact with the institution. The judges we spoke to perceived numerous benefits when looking into the future, benefits that the growth and popularisation of mediation could bring to a judiciary increasingly burdened with cases, seeing in it opportunities for resolving the problem of court congestion. However, they do emphasise that in order to solve this problem, not only are legislative changes essential for reviving the idea of mediation, removing or modifying non-identical or “dead” provisions allowing judges to refer cases for mediation, but so too is active work towards educating all groups (lawyers, businesses, students, etc.) about the benefits of alternative dispute resolution methods:

*I believe that these are huge benefits for the court, huge benefits because there is a reduction in the number of long-lasting and frequently complicated cases in court, lacking appeal and enforcement proceedings, there's the possibility of concluding a larger number of cases between entrepreneurs and employers, the court doesn't receive further dispute cases, and then the so-called*

*court congestion is eliminated. [...] I think that the briefings given in the labour code, where courts are obliged to send parties for such meetings, that the provision was a dead one, the provision didn't function.*<sup>21</sup>

Summarising the findings of our research, it could be stated that the growth of the culture of compromise in Poland – despite the fertile ground for it – is largely thwarted by mundane obstacles that, taken together, mean the potential latent in mediation is not being tapped in Poland. Not only is the imperfect law, usually lagging behind the needs of society and societal changes, a source of obstacles to its growth; so too is the entrenched cultural attitude among the country's citizens towards the law and available means for resolving disputes. The key to overcoming these limitations seems to lie in measures favouring a widescale educational campaign, conducted within the group of youngest participants in the life of society, showing the benefits of deliberation and the ideas of alternative dispute resolution intertwined with it.

## References

Informacja o działalności sądów administracyjnych z lat 2004–2021; Naczelny Sąd Administracyjny.

Badanie opinii publicznej na temat wizerunku wymiaru sprawiedliwości, oceny reform wymiaru sprawiedliwości, aktualnego stanu świadomości społecznej w zakresie alternatywnych sposobów rozwiązywania sporów oraz praw osób pokrzywdzonych przestępstwem, HomoHomini, Warsaw 2009

Borucka-Arctowa Maria (ed.) (1989), *Skuteczność rozstrzygania sporów w postępowaniu cywilnym w praktyce i opinii stron*, Ossolineum, Wrocław.

Borucka-Arctowa Maria (ed.) (1990), *Spoleczne poglądy o Naczelnym Sądzie Administracyjnym*, PWN, Warsaw.

Cebula Rafał, *Mediacja w polskim prawie cywilnym*, Ministry of Justice, Warsaw 2012.

Ciecierski Michał, Sędkowska Aleksandra, *Mediacja przyspieszy i usprawni*, *Rzeczpospolita*, Prawo co dnia, 18.02.2005.

Czarnecka-Działuk Beata, Wójcik Dobrochna (2001), *Mediacja w sprawach nieletnich w świetle teorii i badań*, Wyd. Typografia, Warsaw.

Federczyk Wojciech, *Praktyka stosowania mediacji przed sądami administracyjnymi*, *Kwartalnik ADR*, no. 4, 2008

Fuszara Małgorzata, *Rodzina w sądzie*, ISNS UW, Warsaw 1994.

---

<sup>21</sup> For further information: Code of Criminal Procedure, Articles 10 and 476, and the ordinance of the Ministry of Justice of 18 June 2019, Rules of procedure for the ordinary courts, Articles 84(3), 146-152, 172a.

Gmurzyńska Ewa (2007) Mediacja w sporach gospodarczych – rzeczywistość czy iluzja? [https://arbitraz.laszczuk.pl/\\_adr/19/Mediacja\\_w\\_sporach\\_gospodarczych\\_-\\_rzeczywistosc\\_czy\\_iluzja.pdf](https://arbitraz.laszczuk.pl/_adr/19/Mediacja_w_sporach_gospodarczych_-_rzeczywistosc_czy_iluzja.pdf)

Gójska A. (2004), Przegląd badań w dziedzinie mediacji rodzinnej na świecie, [in:] *Mediator*, no. 29/2.

Jakubecki Andrzej (ed.), B. Wajerowska-Oniszczyk, Mediacja w polskim prawie nieletnich, Ministerstwo Sprawiedliwości, Warsaw 2011; Komentarz aktualizowany do ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego, LEX 2014, wersja elektroniczna

Krajewska Anna, *Spory konsumenckie i ich rozwiązywanie*, Trio, Warsaw 2009.

Kruk Marzena (2004), Instytucja mediacji w sprawach karnych: badania empiryczne, *Palestra*, no. 49/9-10/.

Kruk Marzena, Wójcik Dobrochna (2004), *Postępowanie mediacyjne w sprawach karnych, Wyniki badań empirycznych*, IWS, Warsaw.

Kurczewski Jacek, Małgorzata Fuszara (2003), *Disputes and courts in Poland, 25 years later*, Wyd. ISNS UW, Warsaw.

Kurczewski Jacek, Małgorzata Fuszara (2017), *Spory i ich rozwiązywanie. Elementy popularnej kultury prawnej*, Zakład Wydawniczy “Nomos”, Kraków.

Kurczewski Jacek, *Polskie spory i sądy*, ISNS UW, Warsaw 2004.

Kurczewski Jacek, Frieske Kazimierz (1990), Działalność społecznych komisji pojednawczych, [in:] A. Kojder, E. Łojko, W. Staśkiewicz, A. Turska (wybór), *Elementy Socjologii Prawa*, vol.. 3, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warsaw.

Kurczewski Jacek, *Spór i sądy*, Wydawnictwa UW, Warsaw 1982.

Lewandowski Maciej, Mediacja jeszcze przed zarzutem, *Rzeczpospolita*, Prawo co dnia, 15.12.2005.

Peisert Arkadiusz, Schimanek Tomasz, Waszak Marcin, Winiarska Aleksandra (ed.) (2013), *Poradnictwo prawne i obywatelskie w Polsce*, ISP, Warsaw.

Plucińska-Nowak Martyna, (2021), *Status i oblicza mediacji w społeczeństwie polskim*, Poznań.

Podgórecki Adam, Sądy robotnicze jako eksperyment socjologii prawa, [in:] *Elementy socjologii prawa*, Wyd. UW, Warsaw 1990.

Podgórecki Adam, *Socjologia prawa*, Wiedza Powszechna, Warsaw 1962. *Postępowanie mediacyjne w świetle danych statystycznych. Sądy rejonowe i okręgowe w latach 2006–2021*, Ministry of Justice, Warsaw 2022

Przybyła-Basista Hanna (2011), *Akceptacja mediacji jako formy rozwiązywania konfliktów rodzinnych*,

<https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Chowanna/Chowanna-r2011-t2/Chowanna-r2011-t2-s251-278/Chowanna-r2011-t2-s251-278.pdf>

Raport końcowy – Diagnoza stanu stosowania mediacji oraz przyczyn zbyt niskiej w stosunku do oczekiwanej popularności mediacji, Warsaw 2015, <https://www.gov.pl/attachment/cb132c4a-8e40-401d-9bdb-57c73427578d>. (accessed: 19.01.2023)

Raport końcowy z badania opinii publicznej. Wizerunek wymiaru sprawiedliwości, ocena reformy wymiaru sprawiedliwości, aktualny stan świadomości społecznej w zakresie alternatywnych sposobów rozwiązywania sporów oraz praw osób pokrzywdzonych przestępstwem, TNS OBOP, Warsaw 2011.

Rękas Agnieszka, *Mediacja w polskim prawie karnym*, Ministry of Justice, Warsaw 2011, p. 8, pp. 10–11

Skąpska Grażyna (1989), Drogi i sposoby rozstrzygania spraw spornych w ocenach uczestników postępowania, [in:] M. Borucka – Arctowa (ed), *Skuteczność rozstrzygania sporów w postępowaniu cywilnych w praktyce i w opinii stron*, Wrocław, Zakład Narodowy im Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk

Szymaniak Piotr, *Dlaczego Polacy mają niski szacunek do prawa?* [interview with Prof. Jacek Kurczewski], <https://forsal.pl/artykuly/940265,dlaczego-polacy-maja-niski-szacunek-do-prawa-wywiad-z-prof-jackiem-kurczewskim.html> (accessed: 19.01.2023)

Wajerowska-Oniszczyk Barbara, *Mediacja w polskim prawie nieletnich*, Ministry of Justice, Warsaw 2011.

Zielińska Eleonora, Klimczak Joanna (2020), *Zakres stosowania mediacji w sprawach karnych w praktyce wymiaru sprawiedliwości*, Warsaw.

## Legal acts

Order of the Ministry of Justice No. 55/08/DNWO, of 1 August 2005, concerning the establishing of a Social Council for Alternative Dispute Resolution methods, together with justification. <https://www.arch.ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/mediacje/spoleczna-rada-ds-alternatywnych-metod-rozwiazywania-konfliktow-i-sporow/o-radzie/>

Act of 5 August 2015 on free legal aid and citizens advice as well as legal education (Journal of Laws [Dz. U.] 2020, item 2232, last amendment Journal of Laws 2021, item 159)



KAMIL JOŃSKI\*  
WOJCIECH ROGOWSKI\*\*

## Survey-Based Assessments of Institutions in the Polish Justice System<sup>1</sup>

The paper discusses how institutions of the Polish justice system (courts, public prosecution and the police) have been assessed in the regular surveys carried out by CBOS since the nineteen nineties. It seems that the decline in assessment of the courts and prosecution can be traced back to the “fear of crime” during the first decade of the transition. However, it remains puzzling why assessments of the police have risen back to their early-nineties levels (and are now even higher) while those of the courts and public prosecution have remained noticeably worse and net-negative. To this end, CBOS was commissioned to conduct a survey on a quota sample (CAWI) to examine perception of the Polish criminal justice system’s performance, in terms of the likelihood of type 1 and type 2 errors. It found that over one in three respondents believed the system failed both in the punishment of criminals and the acquittal of those wrongfully accused.

*Key words: legitimacy, institutional trust, judicial reputation, assessment of the courts*

Artykuł przedstawia oceny funkcjonowania instytucji związanych z wymiarem sprawiedliwości w Polsce (sądy, prokuratura i policja), wyrażane w cyklicznych badaniach sondażowych prowadzonych przez CBOS od lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Sugerują one, że pogorszenie ocen sądów i prokuratury może być związane z lękiem przed przestępczością odczuwanym w pierwszej dekadzie transformacji ustrojowej. Nie wyjaśnia to jednak, dlaczego oceny

---

\*Kamil Joński, mgr., Szkoła Główna Handlowa, kjonsk@sgh.waw.pl.

\*\*Wojciech Rogowski, dr, Allerhand Institute, rogowski@allerhand.pl.

<sup>1</sup> An earlier version of this paper was presented at the 18th Polish Sociological Congress, “*Society of the Future: Recompositions*”. The authors would like to thank professors M. Fuszara and G. Skąpska, the organisers of the Congress panel “*Kierunki rozwoju kultury prawnej społeczeństwa polskiego*”, and all of the participants for the engaging discussion. The survey carried out by CBOS on behalf of the Allerhand Institute (referred to as the AI Survey) was financed under a grant from The Economic Freedom Foundation (<https://wolnagospodarka.pl/en/>).

The views and opinions presented are those of the authors.

policii powróciły do poziomów notowanych na początku lat dziewięćdziesiątych (a nawet okazały się lepsze), podczas gdy oceny sądów i prokuratury pozostały zauważalnie gorsze – utrzymuje się ich negatywna ocena netto. Z tego względu przygotowano badanie sondażowe, zrealizowane przez CBOS na próbie kwotowej (CAWI), mające na celu ustalenie jak postrzegane jest prawdopodobieństwo popełnienia przez polski wymiar sprawiedliwości błędów I i II typu. Ponad jedna trzecia respondentów zadeklarowała przekonanie, że system okazuje się nieskuteczny zarówno w aspekcie karania przestępców, jak i niewinniania niesłusznie oskarżonych.

*Słowa kluczowe: legitymizacja, zaufanie do instytucji, reputacja sędziowska, oceny sądów*

## I. “Legitimacy”, “Institutional Trust” and “Reputation”

Legitimacy can be conceptualised on various levels (see Sadurski, Sevel, Walton, 2019), ranging from moral (that is, whether a given system or specific institution is legitimate from the normative point of view) to empirical (Weberian, referring to the actual perception of a system or institution in a specific time and among a specific group of people). This paper builds upon the latter notion.

Following Easton (1965, 1975) empirical attempts to gauge the level of legitimacy of various institutions (including the judiciary) relied on a distinction between “*specific support*” – the approval of specific decisions or policies of an institution – and “*diffuse support*”, sometimes referred to as “*institutional trust*” or equated with “*legitimacy*” – the *ability to engender the belief that they deserve obedience and respect* (Jensen, Heller, 2003).

In practice, “*diffuse support*” tends to be measured using opinion polls. The simplest approach involves a single survey item on trust or confidence in a given institution, such as the justice system (a so-called “*confidence question*”). This is regarded as particularly useful for comparative studies, for example the World Values Survey (WVS) (Jensen, Heller, 2003; Buhmann, Kunz, 2011). However, it was argued that “*confidence replies seem to reflect both short-term and long-term judgments about the Court, with the greater influence coming from satisfaction with how the Court is performing at the moment*” (Gibson, Caldeira, Spence, 2003:364). As a consequence, various teams of researchers constructed theory-grounded, multi-item scales of legitimacy, aiming specifically to examine courts (see: Gibson, Caldeira, 1992; Gibson, Caldeira, 1995; Gibson, Caldeira, Baird, 1998; Gibson, 2007; Gibson, Caldeira, Spence, 2003; Gibson, Nelson, 2014; Cann, Yates, 2016; Gibson, Nelson, 2019).

Such a notion of *legitimacy* (especially operationalised with a “*confidence question*”) seems to share some common core with distinct theoretical con-



cepts formulated across various disciplines, for example “*judicial reputation*” (Garoupa, Ginsburg, 2017) and “*institutional trust*” (see for example Newton, Norris, 2000; Keefer, Scartascini, 2022).<sup>2</sup>

Scholars of social trust generally employ two main approaches: surveys<sup>3</sup> and laboratory experiments,<sup>4</sup> with large-sample online survey experiments promising the middle ground.<sup>5</sup> Due to practical reasons, scholars of *institutional trust* have fewer opportunities to run experiments,<sup>6</sup> instead relying on survey-elicited measures of trust. Thus, theories and methodological approaches developed within *institutional trust* literature offer a good departure point for analysing survey-based assessments of institutions in the Polish justice system.

## II. Formation of “*Institutional Trust*”

As far as the formation of *institutional trust* is concerned, Newton and Norris (2000) distinguish three schools of thought:

*Social-Psychological Explanations* – “*conceptualizing trust and institutional confidence as basic aspects of personality types*”. As they observe, it

---

<sup>2</sup> Explored as part of a larger research agenda, developing rapidly since the nineteen nineties, namely research on trust (Fukuyama, 1995).

<sup>3</sup> On the discrepancy between trust attitudes measured by surveys, and trust behaviour reflected in experiments (external validity of trust games and surveys) see for example Bauer, Freitag (2017); Wilson (2017); Galizzi, Navarro-Martinez (2018); Banerjee, Galizzi, Hortala-Vallve (2021). An extremely interesting approach to examining the validity of a so-called “generalised trust” survey item in a cross-country setting is presented in Keefer and Scartascini (2022:14). The authors contrasted the survey-based averages of trust in 38 countries with the results of the “wallet experiment” (researchers distributed more than 17,000 wallets containing various sums of money in 355 cities across 40 countries), conducted by Cohn et al. (2019). Although they found a positive linear correlation (R2 0,32) – and, in p. 34 claim “high” correspondence between “survey measures” and “behavior in incentivized (laboratory) setting” – the scatterplot on their fig. 1.12 suggests a fairly imperfect and hardly linear relation between the two.

<sup>4</sup> Employing an experimental approach modelled on the seminal work of Berg, Dickhaut, McCabe (1995).

<sup>5</sup> Keefer, Scartascini, 2022, pp. 30.

<sup>6</sup> However, see the paper by Aruguete, Calvo, Scartascini, Ventura (2020) employing a survey experiment to measure political trust: “*each respondent selects one of two fictional candidates. Respondents are informed that they must collect votes for their candidate of choice throughout the survey. At the end of the survey, those who chose the candidate who won the most votes are allowed to enter a raffle for two new iPads... In this survey-based political trust game, respondents act the parts of a politician (agent) and a voter (principal). When answering questions as the agent (politician), respondents are asked to cast or discard votes entrusted to them (trustworthiness) by a universal player. When answering in the role of the principal (voters), respondents must decide how many votes to cast directly (one vote cast equals one raffle entry) and how many to entrust to another player (one entrusted vote that is eventually cast equals two votes and two raffle entries). However, they are warned that the agent (politician) may discard those votes; these are the same choices they themselves have when playing the other role. To ensure that there is no deception, our team serves as a universal player that honors all votes—those cast directly as well as those entrusted to another player*”.

“has the obvious limitation that it is hard-pressed to explain changes in trust among large segments of a country’s population, but it must be taken seriously because of its importance in shaping the literature on trust”.

*The Social and Cultural Model* – dating back to the thought of Alexis de Tocqueville and John Stuart Mill, considers institutional trust a “product of social experiences and socialization, especially those found in the sorts of voluntary associations of modern society that bring different social types together to achieve a common goal”. It uses topics like “civil society” and “civic culture”. As they observe, “[i]f this is true, we would expect to find that people who express attitudes of trust toward others are likely to express confidence in public institutions”.

On the other hand, *The Institutional Performance Model* “focuses on the actual performance of the government as the key to understanding citizens’ confidence in government”.

Although it is hard to expect that complex social phenomena could be explained by a single factor, historical “experiments” like the division and reunification of Germany seem to support the view that the perceived performance of an institution affects the expressed sentiment towards it. For example, Heurlin (2012) examined how West German “old laws” governed its “new citizens” using three surveys from the 1990s and 2000s. As he observed, “[i]mproved economic and political performance in the 2000s, ... has led levels of trust in the East to reach nearly the same levels as in the West”. However, he also noted “that ‘socialist values’ in West Germany are also a barrier to trust in the courts”. Comparative studies of resources allocated to the judiciary (that could be thought of as a proxy for capacity) have also found their positive effects on trust (Roussey, Deffains, 2012). Moreover, given the magnitude of shifts in assessments of the Polish justice system (see Figs. 1 and 2), it seems that the *Institutional Performance* approach could be more useful than the *Social-Psychological* or *Cultural*.

Within the *Institutional Performance Model* tradition, Hakhverdian and Mayne (2012) distinguished two criteria related to people’s assessment of institutional performance. The former asks whether an institution’s goals are shared by society. The latter is whether institutions are effective at achieving these goals (what Keefer and Scartascini (2022:48) referred to as “values” and “competence” respectively).

### III. Assessments of Institutions in the Polish Justice System – Regular CBOS Polls

The following paper aims at tracing long-term changes in survey-based assessments of institutions in the Polish justice system. As a consequence it

is, by necessity, based on secondary (historical) data. Specifically, despite criticism (Gibson, Caldeira, and Spence, 2003:364), it relies on the “*confidence question*” type of data collected in regular APIW polls conducted by CBOS.<sup>7</sup>

Three institutions related to the broadly defined justice system were analysed, namely the police, the courts and public prosecution. Unfortunately, the time series assessing the courts began in 1993, and for public prosecution only from 1996 (see Fig. 1). As a consequence, little can be reasonably said based on CBOS data about the initial years of the democratic transition. Nevertheless, it seems that positive sentiment dominated over the nineteen nineties. Sentiments then reversed. In regard to the police, the share of the positive assessments declined, however the “net” assessment remained positive. In case of public prosecution and courts, negative assessments dominated with a noticeable margin. From around 2005, the gap between the shares of respondents with positive and negative sentiments narrowed, although negative assessments still seem to dominate.

Returning to the Gibson, Caldeira and Spence (2003:364) critique of the “*confidence question*” as blurring the concepts of “*diffuse support*” and “*approval*”, an examination of Fig. 1 reveals that beyond short-lived peaks<sup>8</sup> there is a more stable underlying path that can be reasonably interpreted in terms of “*diffuse support*” or perhaps even “*reputation*” of the analysed institutions.

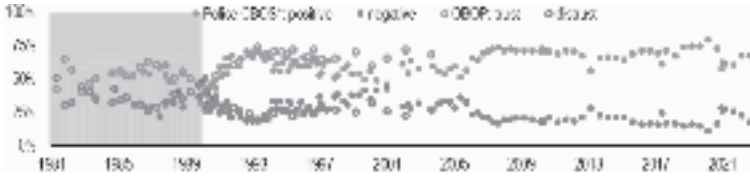
---

<sup>7</sup> CBOS, established in 1982, defined itself as “a publicly funded independent research centre” that “conducts research to satisfy the needs of Polish public administration bodies and societies at large, as well as various other interested institutions”. [https://www.cbos.pl/EN/about\\_us/about\\_us.php](https://www.cbos.pl/EN/about_us/about_us.php)

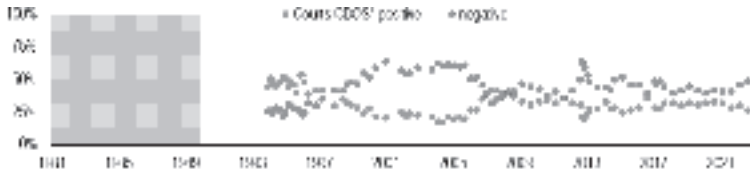
<sup>8</sup> Such as the uncovering of a major Ponzi scheme in summer 2012, accompanied with a scandal involving the president of a Regional Court violating independence standards during a phone conversation with a journalist pretending to be an official from the Chancellery of the Prime Minister (see the ruling of the Supreme Court – Disciplinary Court of 13 June 2014, SNO 18/14).

**Fig. 1.** Assessment of the key Polish justice system and crime control institutions: CBOS\*

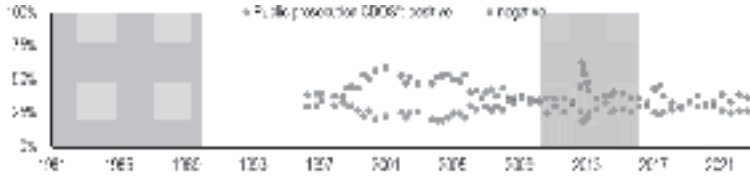
The Police (including communist era\*\* so-called Citizen’s Militia): 1981–2022



The Courts: 1993–2022



The Public Prosecution\*\*\*: 1996–2022



\*– The question wording for CBOS ‘assessment’ changed in 1997. Also, as a response to the COVID pandemic, the face-to-face mode had been replaced with mixed mode surveys. Data had been collected during cyclical APIW polls.

\*\*– Red-shaded area denotes the communist period

\*\*\*-Blue-shaded area represents a 6-year period of institutional separation of Public Prosecution from the Ministry of Justice

Intriguingly, a comparison of time series representing the assessment of the courts with analogous data on the public prosecution (middle and bottom panels of Fig. 1) reveals their very high correlation. This observation holds for the levels (per cent positive, per cent negative, balance statistic<sup>9</sup>) as well as the survey-to-survey changes (per cent positive, per cent negative, balance statistic). Moreover, the correlation persisted over the 2010–2016 period of institutional separation of the public prosecution from the Ministry of Justice (see Joński, 2020). Crucially, for the time, it could not be easily attributed to response patterns like straight-lining<sup>10</sup> (Drolet, Morrison, 2001;

<sup>9</sup> I.e. percent of positive assessments minus percent of negative assessments.

<sup>10</sup> Non-informative response pattern when the respondent – facing a battery of identically framed questions, such as assessment of several institutions on the Likert scale – gives identical (or nearly identical) answers to the subsequent items.

Kim et al., 2019) – because for the majority of the surveys, the Constitutional Tribunal had been placed between the courts and the public prosecution.<sup>11</sup>

All in all, this finding can be interpreted as a **hint that the courts' handling of criminal cases was vital to the changes in the overall "assessment" of Polish court performance.** This observation echoes the cross-country results of Jonski (2021), demonstrating that correlations between trust in the police and courts tend to be noticeably higher than between the police and the government. This finding can be interpreted as suggesting that public perception cuts across Montesquieu's executive-judiciary boundary, lumping courts and the police together into some sort of crime-control apparatus.

#### IV. Crime Control and Assessments of Justice System Institutions

Following the *Institutional Performance Model* and distinction made by Hakhverdian and Mayne (2012), one can further hypothesise that the first criterion of assessment – the ability of the justice system to achieve its goals – could reach beyond the often discussed court delays or even *de facto* judicial independence (Buhlmann, Kunz, 2011), towards the overall effectiveness of crime control. As for the second criterion, the shared goals of the justice system, one could theorise about citizens' acceptance of the values underpinning criminal law and sentencing guidelines.

It seems that at the most general level, the ability of the Polish justice system to achieve its crime control goals – as perceived by the general public – could be operationalised using so-called "*fear of crime*" (Ditton, Farrall, 2008; for Poland: Ostaszewski, 2014).

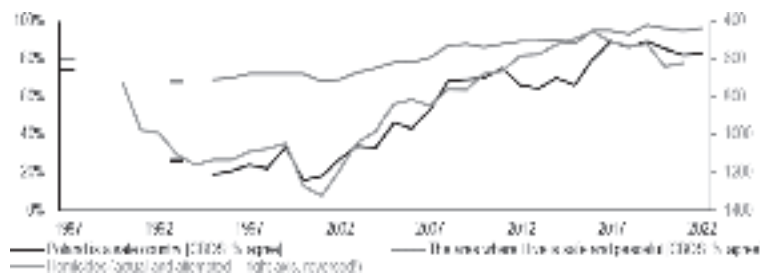
Specifically, two general survey items have been plotted in Fig. 2. One refers to the situation in the country as a whole (and thereby seems more prone to the effects of media coverage), while the other refers to the respondent's neighbourhood. These are supplemented with hard data on violent crime (homicides<sup>12</sup>).

---

<sup>11</sup> And the assessments of the Constitutional Tribunal exhibited no similar patterns.

<sup>12</sup> Given the changes in the legal definition of various crimes, as well as in police performance (likely affecting the proportion of officially recorded crimes), the number of homicides seems quite appropriate for such a long-term demonstration of trends.

Fig. 2. Perception of safety and number of homicides: Poland, 1987 – 2022



Source: CBOS data, Police (<https://statystyka.policja.pl>) and Siemaszko et al. (2021)

The trends observed over 1989–2022 in Fig. 2 seem consistent with some of the changes in the assessments of institutions in the Polish justice system illustrated in Fig. 1. In particular, they indicate a rapid and substantial deterioration in the public perception of safety (and its hard-data counterpart) during the first decade of the transition (bottoming out around 2001), followed by gradual recovery. That corresponded with a marked worsening of the public assessment of the courts and public prosecution in the late nineties, and their 2005–2007 rebound (to a lesser extent the pattern is also visible for the assessment of the police).

Indeed, some evidence supports the causal link between the perceived (lack of) safety and institutional trust. In a survey experiment, carried out in Bogota (Colombia), Ardanaz, Corbacho and Ruiz-Vega (2014) found that communicating a substantial reduction in homicides over the last decade, together with a noticeable drop in robberies, improved the perception of safety and police effectiveness, and lowered distrust in the police.

However, *fear of crime* could not explain why assessments of the police went back up to their early-nineties levels (and even higher), while those of the courts and public prosecution remained noticeably worse and net-negative.<sup>13</sup>

One plausible explanation involves the issue of shared goals of the justice system. Overall the story seems to stretch beyond the example of Poland to other CEE countries experiencing a democratic transition. As summarised by Flander and Ruckman (2015) “*during the early years of transition, criminal justice system reforms placed particular emphasis on human rights guarantees and the limitation of state power with the rule of law. However, the second wave of reforms in the mid and late 1990s changed these trends significantly. With increased crime rates, intensified media attention and rising lev-*

<sup>13</sup> I.e. the share of respondents giving a negative assessment is higher than the share of respondents assessing positively.

els of public fear of crime, criminal justice policies yielded to the populist neo-liberal and neo-conservative law-and-order solutions for crime, ... Two decades after the transition, one can argue that the CEE countries experienced the transformation from an illegitimate communist criminal justice system into a democratic model of criminal justice pestered by the crisis of legitimacy”.

In the case of Poland, the “emphasis on human rights guarantees and the limitation of state power” climaxed in the 1997 criminal law reform (for an overview see Frankowski, Bodnar, 2005: 347–352), introducing a new *Penal Code*<sup>14</sup> and procedural rules (*Code of Criminal Procedure*<sup>15</sup>). The reform, adopted by the post-communist and ex-dissident liberals, inspired fierce (and long-lasting) criticism by the right wing.

What is particularly important from the point of view of shared goals is that the public (and political) debate concerning the 1997 reform spiralled out far beyond the technicalities of crime control policy. It touched on the very essence of the justice system, namely the concept of the *Rule of Law*, as neatly summarised by former right-wing Prime Minister, J. Olszewski. In his view, “two contradictory versions” of the *Rule of Law* had been proposed during one of the 1998 parliamentary debates. The former, put forward by the left wing, could be encapsulated in the triad of “community-friendly police, independent public prosecution and independent courts”. The latter, posited by those who at that time were right-leaning centrists, could be encapsulated in the triad of “tough – if not brutal – police, determined prosecution, and punitive administration of justice”.<sup>16</sup>

Polling data assembled in Table 1 suggests that a substantial part of the voters favoured the second vision. Specifically, it seems that from 1995 to 2002 the mood shifted from attitudes favouring resocialisation (and, to a lesser extent, emphasising human rights) towards retributive justice (making criminals suffer in return).<sup>17</sup>

---

<sup>14</sup> Journal of Laws reference no. 1997.88.553.

<sup>15</sup> Journal of Laws reference no. 1997.89.555.

<sup>16</sup> J. Olszewski’s speech during the 27th session of the Sejm’s third term, 10 Sep. 1998.

<sup>17</sup> For the sake of comparison, one can note that back in 1964 (Podgórecki, 1966) and 1973 (Kurczewski, 1973) – under communist rule – respondents asked about the primary goals (max. two) of imprisonment picked resocialisation (44% and 53% respectively), retribution (33% and 30% respectively), deterrence (31%, 19% respectively) and the isolation of criminals from the community (25% and 22 % respectively). In a separate question, 56% of 1973 respondents agreed that harsh (even cruel) penalties resulted in a decline in crime, while 19% disagreed. In another question, 53% agreed that the current (1973) sentencing practices were too lenient (and according to 24% – too harsh).

**Table 1.** Three most important goals for the criminal law reform [%]

	Jun. 1993	Jun. 1995	Aug. 2002
Protecting society from crime and violence	95	93	77
Administering severe penalties	46	55	73
Restituting the harm caused by crime*			42
Helping those convicted to return to the community	67	61	17
Lowering the economic costs of crime prevention	37	30	12
Protecting the human rights of those convicted	40	35	6

\*– As respondents had been asked to pick their top three goals, the introduction of the popular item in the 2002 poll likely severely hampered the comparability of presented data – please interpret with caution!

Source: OBOP (2002) *Jak karać przestępców.*, Poll 3-5.08.2002 r.

However, the declining levels of crime and *fear of crime* (as well as the *Penal Code* amendments that had been implemented) were associated with more nuanced preferences towards statutory penalties (see Table 2; for recent data on punitive attitudes in Poland, see: Klimczak, Ostaszewski, Siemaszko, 2018 and 2020).

**Table 2.** Preferences towards statutory penalties [%]

	Dec. 2012	Feb. 2017	Jun. 2022
Penalties should be increased	76	70	62
Penalties should be decreased	6	5	6
... that depends upon the category of crime	14	20	26
Hard to say	4	5	5

Source: CBOS (2022) *Spoleczne oceny wymiaru sprawiedliwosci*, Nr 95/2022

It seems that preferences towards sentencing could be heavily influenced by the media reporting of particularly controversial cases together with policy proposals aimed at capitalising on *penal populism* (Nyzio, 2022). This hypothesis could be verified with a survey experiment, for example using the sophisticated design employed by the UK's *Sentencing Council* in the so-called "*You be the Judge*" (YBTJ).<sup>18</sup> It was based on eight real-life court cases, placing the respondent in the judge's seat. Specifically, the respondent heard the facts of the case along with the aggravating and mitigating factors, and then decided on the sentence; this was compared with the one handed out by the judge in the real case. Although the experiment likely suffered from self-selection bias, it delivered interesting results. Of 74,000 complete

<sup>18</sup> <https://www.sentencingcouncil.org.uk/you-be-the-judge/>



*user experiences* over 2010–2012, 52% started with the view that sentencing was “*about right*”, and 72% ended up with such a view (the opinion that sentencing was “*too lenient*” was given respectively by 41% and 13%). Across all eight cases, 45% of users selected a less severe sentence than the judge (Cuthbertson, 2013). Only in a case labelled as “*Manslaughter*”<sup>19</sup> did users tend to administer more severe sentences than the judge (42% of *user experiences*).

## V. Criminal Justice and the Assessment of Courts: The Allerhand Institute Survey\*

To examine the links between public perception of the criminal justice system’s performance and the overall assessment of the court system, a survey was commissioned by the Allerhand Institute with CBOS<sup>20</sup> (hereafter the *AI Survey*).

The *AI survey* was carried out in late March 2022, thereby nearly overlapping with the regular CBOS poll (APIW 383). However, contrary to the APIW sample drawn from the population register and primarily interviewed using CAPI, the *IA Survey* was carried out using *Computer-Assisted Web Interview* (CAWI)<sup>21</sup> on a supposedly representative quota sample of 1023 adult Poles.<sup>22</sup> Both surveys asked an identically phrased “*confidence question*”

---

<sup>19</sup> Manslaughter: David Chichester, 56, had been found guilty of punching a motorist, causing his death; see: <https://www.sentencingcouncil.org.uk/you-be-the-judge/>

\* The AI Survey described in this section was financed under a grant from The Economic Freedom Foundation (<https://wolnagospodarka.pl/en/>).

<sup>20</sup> The Public Opinion Research Center (CBOS) provides the longest available “confidence question” time series available for Poland, and excels in face-to-face polls on samples drawn from the register of personal ID numbers (PESEL). It presents itself as “*a publicly funded independent research centre*” that “*conducts research to satisfy the needs of Polish public administration bodies and societies at large, as well as various other interested institutions*”; see: [https://www.cbos.pl/EN/about\\_us/about\\_us.php](https://www.cbos.pl/EN/about_us/about_us.php). CBOS is not an ordinary think-tank or private enterprise, but a non-profit organisation regulated by a specific law of 20 February 1997 on CBOS (Journal of Laws, reference no. 1997.30.163), and supervised by the Prime Minister.

<sup>21</sup> Due to the practical considerations of CBOS, including COVID pandemics and restrictions.

<sup>22</sup> Although the demographic characteristic were properly matched by CBOS, a comparison of its own regular March survey (APIW no. 383) and the *AI survey* revealed substantial discrepancies in the lifestyle and preferences of the respondents. For example 52% of respondents for APIW 383 – and just 36% for the *AI Survey* – described their economic situation as good. Moreover, 33% of APIW 383’s respondents declared weekly participation in religious events, and 22% claimed not to participate at all, while in the *AI Survey* sample these proportions were reversed (24% and 34% respectively). Perhaps the most striking difference is offered by the voting intents. In case of APIW 383, 11% of the respondents declared no intent to vote, 15% described themselves as undecided, 22% declared their intent to vote for the right-wing populist Law&Justice, 14% – the main opposition party (Civic Coalition), and a further 8% for another opposition party (PL 2050). For the *AI Survey* the results are 11%, 23%, 16%, 19% and 11% respectively. All in all, it seems that the CAWI sample of the *AI Survey* was more secular and liberal than APIW 383 (on online surveys biases, see: Bethlehem, 2009: 276-307; 2018: ch. 8th).

regarding courts.<sup>23</sup> They were assessed positively by 30% of APIW respondents, and negatively by 46%, while 24% of the respondents picked the “hard to say” answer. For the *AI Survey* the results were 35%, 52% and 13% respectively.

Interestingly, despite the high level of political polarisation in Poland (see for example Carothers, O’Donohue, 2019) and the political struggle over the court system<sup>24</sup> (Sadurski, 2019), both surveys suggest that the overall assessment of the courts – as opposed to the assessment of the Constitutional Tribunal – was quite similar across the political spectrum.

**Table 3.** Overall assessment of the courts and voting intent, March 2022 [%]

	The Opposition ( <i>Civic Coalition</i> )	The Government ( <i>Law&amp;Justice</i> )	No intent to vote
<i>CBOS (APIW 383, face-to-face)</i>			
Positive	28	31	31
Negative	47	50	40
‘Hard to say’	25	19	29
<i>AI Survey (CAWI, CBOS run)</i>			
Positive	37	39	29
Negative	59	54	48
‘Hard to say’	4	8	22

Source: *AI Survey results and purchased APIW 383 respondent-level data*

Referring to the *Institutional Performance Model* and hypothesis on the substantial role played by the criminal part of the justice system in the overall assessment of the courts, the *AI Survey* contained two questions linked to the perception of type 1 and type 2 errors in the criminal justice system.

**Table 4.** Perceptions of type 1 and type 2 errors of the Polish criminal justice system, Mar. 2022 [%]

	Strongly affirmative	Affirmative	Hard to say	Negative	Strongly negative
Criminals will be punished	4	46	4	33	13
Wrongfully accused will be acquitted	2	24	14	48	12

Source: *AI Survey results*.

<sup>23</sup> The APIW “confidence question” on courts time series is plotted in the middle panel of Fig. 1.

<sup>24</sup> <https://freedomhouse.org/report/analytical-brief/2018/hostile-takeover-how-law-and-justice-captured-polands-courts>

The first question was worded as follows: *in your assessment, in the case of uncovered crimes in contemporary Poland, are all of their perpetrators punished? (i) all or almost all of them, (ii) most of them, (iii) rather a minority of them, (iv) only a handful of them, (v) hard to say.*<sup>25</sup>

The second question was worded as follows: *in your assessment, can a person wrongfully accused of committing a crime be certain of being acquitted: (i) yes, definitely, (ii) probably, (iii) probably not, (iv) no, definitely not, (v) hard to say.*<sup>26</sup> The results are presented in Table 4.

It turned out that half of the respondents expected that most of the crimes' perpetrators would be punished, while 60% doubted that a person wrongfully accused would be acquitted. However, what is particularly relevant is how the perception of type 1 and type 2 errors overlaps. Strikingly, one-third of the respondents provided affirmative answers to both questions. In other words, they seemed to believe that the system was likely to fail both to punish criminals and to acquit those wrongfully accused. Not surprisingly, in this group 70% of the respondents assessed the courts negatively (accounting for one-half of all negative assessments in the sample).

## VI. Conclusions

This paper examines survey data on the assessments of the Polish justice system's institutions, that can be interpreted in terms of their "legitimacy" (Easton, 1965, 1975), "institutional trust" (see for example Newton, Norris, 2000) or even "reputation" (Garoupa, Ginsburg, 2017).

Secondary (historical) data reviewed suggests that the courts' handling of criminal cases was vital to the changes in the overall "assessment" of Polish court performance. It seems that the decline in the assessment of the courts and prosecution can be traced back to the "fear of crime" during the first decade of the transition. However, what remains puzzling is why assessments of the police have gone back up to their early-nineties levels (and even higher), while those of the courts and public prosecution have remained noticeably worse and net-negative.<sup>27</sup>

---

<sup>25</sup> PL: *Jak Pan/i ocenia, czy obecnie w Polsce w przypadku wykrytych przestępstw wszyscy ich sprawcy zostają ukarani?: (i) Wszyscy lub prawie wszyscy, (ii) Większość spośród nich, (iii) Raczej mniejszość, (iv) Tylko nieliczni, (v) Trudno powiedzieć.*

<sup>26</sup> PL: *Jak Pan/i ocenia, czy osoba niewinnie oskarżona o przestępstwo może być spokojna o to, że będzie uniewinniona? (i) Zdecydowanie tak, (ii) Raczej tak, (iii) Raczej nie, (iv) Zdecydowanie nie, (v) Trudno powiedzieć.*

<sup>27</sup> I.e. the share of respondents giving a negative assessment is higher than the share of respondents giving a positive one.

Asking about perception of the Polish criminal justice system's performance (and specifically the likelihood of type 1 and type 2 errors), the AI Survey commissioned from CBOS found that over one in three respondents believed that the system failed to both punish criminals and to acquit those wrongfully accused.

With the general election of 2023 approaching (and Poland's Rule of Law crisis continuing), the issues of the "legitimacy", "institutional trust" and "reputation" of justice system institutions is gaining importance. Unfortunately, the debate regarding policy is revolving around a shallow interpretation of polling evidence ("people don't trust the courts"), and the cherry-picking of controversial verdicts ("courts let criminals go unpunished") or pure propaganda ("communists!").<sup>28</sup> Meanwhile, over one in three respondents of the AI Survey gave answers suggesting that they believe the criminal justice system fails in its primary constitutional obligation, delivering exactly the opposite to "equal justice under law".

## VII. References

Ardanaz, Corbacho, Ruiz-Vega (2014), *Mind the Gap: Bridging the Perception and Reality of Crime Rates with Information*, IDB Working Paper No. 530. Washington, DC: Inter-American Development Bank, <https://publications.iadb.org/publications/english/document/Mind-the-Gap-Bridging-the-Perception-and-Reality-of-Crime-Rates-with-Information.pdf>

Aruguete, Calvo, Scartascini, Ventura (2020), *Trustful Voters, Trustworthy Politicians: A Survey Experiment on the Influence of Social Media in Politics\**. 10.13140/RG.2.2.26137.65123.

Banerjee, Galizzi, Hortala-Vallve (2021), *Trusting the Trust Game: An External Validity Analysis with a UK Representative Sample*, *Games* 2021, 12, 66. <https://doi.org/10.3390/g12030066>

Bauer, Freitag (2017), *Measuring Trust [in:] The Oxford Handbook of Social and Political Trust*, Uslaner (ed.) Oxford, Oxford University Press.

Berg, Dickhaut, McCabe (1995), *Trust, Reciprocity, and Social History*, *Games and Economic Behavior*, Volume 10, Issue 1, pp. 122-142, <https://doi.org/10.1006/game.1995.1027>

---

<sup>28</sup> Just to refer to the famous 27 Dec. 2017 utterance by Poland's Minister of the Interior at the time, M. Błaszczak: "It can be said communism ended in Poland exactly at the moment laws on the Supreme Court and the National Judicial Council were signed [20 Dec. 2017], because that period's justice system was virtually unchanged" (translation by Polish Press Agency, <https://www.pap.pl/en/news/news%2C1225446%2Cinterior-minister-signing-of-court-laws-is-end-of-communism-in-poland.html> accessed Jan 1st 2023).

Bethlehem (2009), *Applied survey methods: a statistical perspective*, Hoboken, John Wiley & Sons.

Bethlehem (2018), *Understanding public opinion polls*, Boca Raton, CRC Press, Taylor & Francis Group.

Buhlmann, Kunz (2011), Confidence in the Judiciary: Comparing the Independence and Legitimacy of Judicial Systems, *West European Politics*, 34:2, 317-345, DOI: 10.1080/01402382.2011.546576.

Cann D., J. Yates (2016), *These estimable courts: understanding public perceptions of state judicial institutions and legal policy-making*, New York, Oxford University Press.

Carothers, O'Donohue (2019), *Democracies Divided: The Global Challenge of Political Polarization*, Washington, Brookings Institutions Press.

Cohn, Maréchal Tannenbaum, Zünd (2019), Civic honesty around the globe, *Science*, Vol 365, Issue 6448, pp. 70-73, DOI: 10.1126/science.aau8712.

Cuthbertson (2013), Analysis of complete 'You be the Judge' website experiences #YouBeTheJudge, [https://assets.publishing.service.gov.uk/government/uploads/system/uploads/attachment\\_data/file/203006/Analysis\\_of\\_complete\\_You\\_be\\_the\\_Judge\\_website\\_experiences\\_\\_web\\_.pdf](https://assets.publishing.service.gov.uk/government/uploads/system/uploads/attachment_data/file/203006/Analysis_of_complete_You_be_the_Judge_website_experiences__web_.pdf)

Ditton, Farrall (2008), *The fear of crime*, Aldershot, Ashgate Dartmouth.

Drolet A., Morrison D. (2001), Do We Really Need Multiple-Item Measures in Service Research? *Journal of Service Research*, 2001;3(3):196-204. doi:10.1177/109467050133001.

Easton D. (1975), A Re-Assessment of the Concept of Political Support. *British Journal of Political Science*, 5(4), 435-457. <http://www.jstor.org/stable/193437>

Flander, Rucman (2015), Lost in Transition: Criminal Justice Reforms and the Crises of Legitimacy in Central and Eastern Europe [in:] *Trust and Legitimacy in Criminal Justice: European Perspectives*, 10.1007/978-3-319-09813-5\_6.

Frankowski, Bodnar (2005), *Introduction to Polish law*, Hague, Kluwer Law International.

Fukuyama F (1995), *Trust: the social virtues and the creation of prosperity*, New York, Free Press.

Galizzi, Navarro-Martinez (2018), On the External Validity of Social Preference Games: A Systematic Lab-Field Study, *Management Science* 65(3):976-1002, <https://doi.org/10.1287/mnsc.2017.2908>

Garoupa N., Ginsburg T. (2017), *Judicial reputation: a comparative theory*, Chicago, London: The University of Chicago Press.

Gibson J. (2007), The Legitimacy of the U.S. Supreme Court in a Polarized Polity, *Journal of Empirical Legal Studies*, 4: 507-538. <https://doi.org/10.1111/j.1740-1461.2007.00098.x>

Gibson J., G. Caldeira (1995), The Legitimacy of the Court of Justice in the European Union: Models of Institutional Support, *American Political Science Review*, 1995, vol. 89, issue 2, 356-376 <https://doi.org/10.2307/208243>

Gibson J., G. Caldeira L. Spence (2003), Measuring Attitudes toward the United States Supreme Court, *American Journal of Political Science*, Volume 47, Issue 2, 354-367, <https://doi.org/10.1111/1540-5907.00025>

Gibson J., M. Nelson (2014), The Legitimacy of the US Supreme Court: Conventional Wisdom and Recent Challenges Thereto, *Annual Review of Law and Social Science* 2014 10:1, 201-219.

Gibson J., Nelson M. (2019), How Does Hyperpoliticized Rhetoric Affect the US Supreme Court's Legitimacy?, *The Journal of Politics* Volume 81, Number 4, <https://doi.org/10.1086/704701>

Gibson, J., Caldeira G. (1992), The Etiology of Public Support for the Supreme Court, *American Journal of Political Science*, 36(3), 635-664. Doi:10.2307/21115850.

Gibson, J., Caldeira G. , Baird V. (1998), On the Legitimacy of National High Courts, *The American Political Science Review*, 92(2), 343-358. Doi:10.2307/258566864.

Gruszczyńska, Marczewski, Siemaszko, Ostaszewski, Włodarczyk-Madejska, Klimczak (2021), *Atlas przestępczości w Polsce* 6, Warsaw, IWS.

Hakhverdian, Mayne (2012), Institutional Trust, Education, and Corruption: A Micro-Macro Interactive Approach, *The Journal of Politics*, Vol. 74, No 3, <https://doi.org/10.1017/S0022381612000412>

Heurlin (2012), Old Laws, New Citizens: Trust in the Courts in the New Federal States, *German Politics*, 21:4, 411-428, DOI: 10.1080/09644008.2012.739611.

Jensen, Heller (2003), Beyond Common Knowledge: Empirical Approaches to the Rule of Law, *Palo Alto*, Stanford University Press.

Joński (2020), Społeczna ocena sądownictwa powszechnego [in:] *Granice Prawa: Księga jubileuszowa profesora Andrzeja Siemaszki*, Warsaw, wyd. IWS.

Jonski (2021), Public Confidence in the Judiciary and the Police – Do Respondents Internalize Montesquieu's Ideas?, *Asian Journal of Law and Economics*, vol. 12, no. 1, 2021, pp. 1-17. <https://doi.org/10.1515/ajle-2020-0073>

Jonski, Rogowski (2020), Legislative Practice and the 'Judiciary Reforms' in Post-2015 Poland – Analysis of the law-Making Process, *International Journal for Court Administration*, Vol.:11 Iss.2 DOI: 10.36745/ijca.315.

Keefer, Scartascini (2022), *TRUST: The Key to Social Cohesion and Growth in Latin America and the Caribbean*, Inter-American Development Bank, <http://dx.doi.org/10.18235/0003792>

Kim Y., Dykema J., Stevenson J., Black P., Moberg D. (2019), Straightlining Overview of Measurement, Comparison of Indicators, and Effects in Mail–Web Mixed-Mode Surveys, *Social Science Computer Review*, 2019;37(2):214-233. doi:10.1177/0894439317752406.

Kim, Kang (2014), Social capital and entrepreneurial activity: A pseudo-panel approach, *Journal of Economic Behavior & Organization*.

Klimczak, Ostaszewski, Siemaszko (2018), *Badanie poparcia dla zaostrożenia polityki karnej. Wyniki trzech sondaży opinii publicznej*, IWS.

Klimczak, Ostaszewski, Siemaszko (2020), Czy wiemy, kto chce surowych kar? Wybrane problemy współzmienności w badaniach sondażowych dotyczących punitywności społeczeństwa [in:] *Zmierzyć i zrozumieć przestępczość. Tom jubileuszowy ofiarowany Profesor Beacie Gruszczyńskiej*, pp. 543-557, DOI:10.31338/uw.9788323543077.

Kurczewski (1973), *Stosunek społeczeństwa do karania przestępców i do przestępczości gospodarczej*, mimeo IPSiR UW, courtesy of J. Kurczewski.

Luhrmann, Lindberg (2019), *The third wave of autocratization is here: what is new about it ? Democratization*, 26:7, 1095-1113, DOI: 10.1080/13510347.2019.1582029.

Newton, Norris (2000), Confidence in Public Institutions: Faith, Culture, or Performance? [in:] *Disaffected Democracies: What's Troubling the Trilateral Countries?*, Pharr, Putnam (eds.) Princeton, Princeton University Press, pp. 52-73. <https://doi.org/10.1515/9780691186849-007>

Nyizio (2022), Populizm penalny w Polsce w latach 2007-2015 z perspektywy socjotechniki władzy, *Politeja* 19(1): 365-392, DOI:10.12797/Politeja.19.2022.76.18.

Ostaszewski (2014), *Lęk przed przestępczością. Aspekty teoretyczne, metodologiczne I empiryczne*, Warsaw.

Podgórecki (1966), *Prestiż prawa*, Warsaw, Książka i Wiedza.

Roussey, Deffains (2012), Trust in judicial institutions: An empirical approach, *Journal of Institutional Economics*, 8. 10.1017/S174413741200001X.

Sadurski (2019), *Poland's Constitutional Breakdown*, Oxford University Press, DOI:10.1093/oso/9780198840503.001.0001.

Sadurski, Sevel, Walton (2019), *Legitimacy: the state and beyond*, Oxford, Oxford University Press, Volume 97, January 2014, pp. 47-60.

Wilson (2017), Trust Experiments, Trust Games, and Surveys [in:] *The Oxford Handbook of Social and Political Trust*, Uslander (ed.) Oxford, Oxford University Press.







EWA RADOMSKA\*

## The Case of Tomasz Komenda: Media Discourses and Legal Consciousness in Polish Society<sup>1</sup>

Over recent years in Poland, both the law and media (above all Poland's public media) have undergone enormous changes viewed unfavourably by a large part of Polish society. The vast majority of these changes were the result of the political sphere's gradual penetration into other areas of societal life. Consequently, the law and media are increasingly entangled in various types of political conflicts and collusions, to the detriment of legal regulations and media debates regarding the law. As the latter constitute an important factor in the formation of legal consciousness, their scrutiny can facilitate an understanding of the processes that accompany Polish indifference to infractions of the rule of law. Building upon a discourse analysis of the public debate around one of the most famous legal cases in Poland, this article strives to answer the question as to whether and to what extent images of the law and law-applying institutions that function in the public sphere can affect the legal consciousness of Polish society. Special attention is paid to the images of mutual relations between the law and its addressees presented in the media, with particular emphasis on the agency of legal subjects.

*Key words:* legal consciousness, media, communication, agency

W ciągu ostatnich lat w Polsce zarówno prawo, jak i media (przede wszystkim media publiczne) przeszły ogromne zmiany, postrzegane niekorzystnie przez istotną część polskiego społeczeństwa. Znakomita większość tych zmian wynikała ze stopniowego przenikania sfery politycznej do innych obszarów życia społecznego. W rezultacie prawo i media są coraz bardziej uwikłane w różnego rodzaju układy i konflikty polityczne, ze szkodą dla regulacji prawnych oraz medialnych debat na temat prawa. Ponieważ te ostatnie stanowią istotny czynnik kształtowania świadomości prawnej, ich analiza może pomóc w zrozumieniu procesów odpowiedzialnych za obojętność Polaków wobec naruszeń pra-

---

\*Ewa Radomska, magister, Jagiellonian University, radomska.ewa@gmail.com.

<sup>1</sup> This article is an outcome of the “Legal Consciousness of Polish Society: Diagnosis, Types, Paths of Formation” research project (No. 2017/27/B/HSS/01658), financed by the National Science Centre and carried out at the Jagiellonian University Institute of Sociology.

worządności. Oporając się na analizie dyskursu debaty publicznej toczącej się wokół jednej z najgłośniejszych spraw sądowych w Polsce, niniejszy artykuł stara się odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakim stopniu funkcjonujące w sferze publicznej obrazy prawa i stosujących go instytucji mogą wpływać na świadomość prawną polskiego społeczeństwa. Szczególną uwagę zwrócono na prezentowane w mediach obrazy wzajemnych relacji między prawem a jego adresatami, ze szczególnym uwzględnieniem sprawczości podmiotów praw.

*Słowa kluczowe: świadomość prawna, media, komunikacja, sprawczość*

“When the handcuffs tightened on his hands, he was a happy youth; he had dreams and plans for the future. Today, after 18 years in prison for a crime he did not commit, Tomasz Komenda (42 years old) is nothing like that carefree young man. He is bitter, nothing makes him happy, and he cannot function normally. Tomek was sentenced to 25 years for raping and murdering 15-year-old Małgosia. He did not commit this crime, but the truth has only recently come to light. Last week, a man left prison, but he is no longer the same cheerful person he was before his detention. Behind bars, he went through hell. He reported that other prisoners bullied him cruelly as there is no mercy in this world for those who harm children. He explained to them that he was innocent, but other convicts did not believe him. Several times he wanted to end this in the only way he thought possible – by committing suicide. Once he even hanged himself, but, at the last minute, someone cut the rope. Now free, Komenda has mood swings. Immediately after leaving prison, he was euphoric and could move mountains. A few days passed, however, and the 42-year-old man broke down completely. He is under the care of a psychotherapist who is to help Komenda return to normal life” (*Super Express*, 22.03.2018).

The case of Tomasz Komenda is the best-known and most dramatic instance of wrongful conviction by the Polish judiciary. In the year 2000, Komenda was unjustly arrested, suspected of having committed the so-called Miłoszyce crime that took place in a Lower Silesian village, not far from the regional capital of Wrocław, on New Year’s Eve of 1996/1997. With the 4-year criminal proceedings proving that Tomasz Komenda had participated in the brutal rape of a 15-year-old girl who died as a result of her injuries and hypothermia, the court sentenced him to 25 years in prison. Some twelve years after that conviction, the Prosecutor General’s office reopened the case and, as a result of its review, Tomasz Komenda was first paroled and ultimately acquitted.

Since the moment of his release in March 2018, Tomasz Komenda has been accompanied by the mass media, which have reported on the successive stages of him regaining his civil rights and reaccustoming himself to freedom. These stages have included Komenda’s commencement of psycho-

therapy, removal from the register of sex offenders, acceptance of free legal services offered by one of the most recognised lawyers in Poland, being granted a special pension by the Prime Minister, acquittal, filing a claim for redress and compensation, entering into cooperation with a well-known Polish foundation, engagement to be married, and the birth of his child. Concurrently, any information concerning individuals who had in any way contributed to Tomasz Komenda's wrongful conviction drew vast media interest, as did the proceedings of the new Miłoszyce crime trial, through which two new suspects were convicted. Komenda's case had a seemingly (at the time) happy ending in February 2021, when a verdict was issued awarding him the highest redress (PLN 12 million) and compensation (PLN 800,000) in the history of the Polish justice system.

The primary aim of this article is to examine the social mechanisms that link legal consciousness to mass media communication regarding the law in the public sphere. This particular exploration is conducted with reference to Komenda's case because it was very noticeable in both Polish public debate and individual narratives about the law in general. A qualitative analysis of the content and assertions connected with this case enables an examination of the media effect, elucidating the processes that underlie social learning of the meanings of law. Moreover, with a focus on agency, answers are sought to the question as to whether individuals are presented as having control over their legal environment through an ability to shape their life circumstances. Finally, by incorporating a more complex perspective drawn from legal consciousness and media literature, the research results presented here more accurately pinpoint how law as a communicative phenomenon works in the everyday life of representatives of Polish society.

The article comprises four main parts. In the first, the theoretical foundations of the relationship between the law and the mass media are explored. The second provides quantitative data on the media and non-media sources of information about the law. The results of discourse analysis pertaining to Komenda's case are presented in the third section. Finally, the last part of the article discusses the findings of the analysis – looking into the potential impact of specific narratives on the legal consciousness of Polish society.

## Law and media

The theoretical cornerstone for this study is the concept of law as a phenomenon that materialises in the process of communication (see e.g. Cyrul 2007; Dudek 2014; van Hoecke 2002; Jopek-Bosiacka 2010; Kłodawski 2012), that is, as a phenomenon that is communicable and subject to inter-

pretation, and simultaneously a tool for practical, individual, and collective actions. An assumption is that the communication and interpretation are conducted by experts (lawyers), powerholders (authorities, politicians, and journalists, among others), and ordinary citizens. The experts render official interpretations of the law while powerholders create and apply their own interpretations, serving their own (very often collective) interests. Citizens, in turn, are also engaging with the law and interpreting it for their own purposes. The law is therefore a subject of both 1) vertical, one-sided communication and interpretation from the sender to the receiver, taking the form of knowledge and interpretation transmission, and 2) multilateral, horizontal (including media) communication between citizens using the law. The latter type of communication – apart from personal experiences and contacts with the law – has a decisive impact on evaluative opinions about the law as well as more specific and practical information about the law in force. It should be emphasised here that opinions and arguments pertaining to the law in general, regarding how the law is applied and about relevant, headline-making cases in the public sphere, are important factors shaping popular opinions and representations of the law in the social consciousness.

Although there is little knowledge on the level and nature of media discourse influence on the perception of law and the legal competencies of media consumers, the role of the mass media in studies of legal consciousness is very often treated as self-evident. Notwithstanding such a state of affairs, research on legal consciousness could provide insight into the nature of the media's contribution to our sense of familiarity with the law and of the relations between media and non-media sources of legal consciousness.

According to Lieve Gies (2008; 2016), when analysing the ways in which media are used when making sense of one's legal experiences, it should be remembered that 1) people are not passive media recipients, and 2) the contribution that the mass media make to people's understanding of the law corresponds with their ability to structure people's daily experiences. Citizens are actively involved in interpreting mass media texts on legal matters, and draw on a large repertoire of cultural resources when constructing the meaning of both media messages and legal events described by broadcasters. Moreover, media consumption is not the most important social practice enabling citizens to become familiar with the law. As Gies (2016) has shown in her research, personal experiences with the law often prevail over the media as a source of legal consciousness, mainly due to the influential form of firsthand experience. In consequence, "the various resources of legal consciousness form a seamless structure in which it is difficult to distinguish the elements to which people refer when discussing their legal experiences" (Gies 2016: 48).

With reference to Gies's observation on the relations between the law and the media, and for the purposes of the analysis presented herein, this paper adopts the constitutive orientation and constructionist model. In line with the constitutive perspective, I focus on ways in which the law's effects are discernible in "meanings and self-understandings" (Sarat and Kearns 1995: 27). At the same time – following the constructionist approach (Gies 2016) – I place the media discourse within a much broader framework (social, cultural, and political) and treat it only as one of many indicators of how people construct meaning from the law. The instrumental viewpoint – which assumes that the law is distantly removed from human lives (Sarat and Kearns 1995) – will be invoked only incidentally when looking at the quantitative data regarding the sources of Polish citizens' knowledge about the law.

Therefore, the headline story introducing this article is not treated as leading to the ways in which people understand and perceive the legal system. To use Gies's words (2008: 30), "such a 'second-hand' familiarity" is not treated "as the principal or overriding factor in the constitution of legal consciousness". This premise is particularly important given that the case described concerns criminal law, or in other words an area of law with which most citizens do not have direct experience. For that reason, people rely heavily on the mass media to understand and make sense out of this field's principles and norms. That is chiefly due to the fact that "the media enable us to satisfy our curiosity about law from the safety of our living room and behold the legal maze in a risk-free way: law in media discourse is invariably something that happens to other people" (Gies 2008: 30). It is also not without significance that the described case was at some point (mostly in 2018 and in 2021) the most commonly discussed topic in Poland. Tomasz Komenda's case (as will be seen further in this article) was undoubtedly an example of an "inescapable media event," which Fiske (1994: 7) defines as "sites of maximum visibility and maximum turbulence" to which virtually everyone (Polish society in this instance) was exposed. Consequently, even individuals who avoid the mass media (not watching television or reading newspapers) likely found Komenda's story inescapable because it had become a talking point in many contexts of (ordinary) social interactions.

However, mere indirect contact with the case at hand is insufficient to shape the legal consciousness of the recipients of related mass media communication. As Gies (2008: 33) rightly observed, decisive in explaining the significance of the media as a legal consciousness resource is the extent to which media representations are able "to resonate with first-hand or local legal experience and meet the expectations of audiences". Such resonance determines the way in which people negotiate the interplay between events

described in the media and personal experience. In the case of high-profile criminal cases (such as Tomasz Komenda's), personal experience need not consist of similar, direct contact with criminal law, but can refer to general experiences with representatives of the justice system. In the absence of this kind of "common denominator", the images and news will "wash over us, but most leave little trace" (Bird 2003: 2). The resonance factor also explains the differences in the way media stories and texts are received: the fact that specific social groups have different (negative, neutral or positive) experiences with the law means that representatives of these groups also use the media differently as a resource for making sense of the law (Gies 2008; 2016). Consequently, media consumption – more specifically, "differential attentiveness to media discourse" (Sasson 1995: 156) – introduces another reason why social identity is an important variable explaining variations in legal consciousness.

Additionally, media preferences play an important, though not yet fully defined, role in the way in which the media impact legal consciousness. Despite the fact that there are established correlations between the types of media that people prefer to consume (such as types of newspaper, TV programme or website) and their general perception of the law and legal system (especially the criminal justice system; see, for example, O'Connell, Invernizzi and Fuller 1998; Dowler 2002), it is impossible to establish whether this is a bottom-up (perception of the law or variable that determines this perception guiding the choice of media) or a top-down phenomenon (media determining perception of the law).

In subsequent parts of this article, quantitative data are provided regarding the media and non-media sources of knowledge that Poles use in regard to the law. Following that comes a presentation of the most crucial characteristics of Polish media discourse on law, and a reconstruction of the processes by which the law is understood, perceived, and figured out on the basis of the Tomasz Komenda case (with special emphasis on the agency of legal subjects). Finally, with reference to both personal and mediated experiences recounted by Poles, the findings of an analysis investigating the potential impact of particular types of discourse on the legal consciousness of Poles are presented.

## Research methods

This article lays out research findings from 1) a nationwide survey examining the legal consciousness of Polish society, 2) in-depth interviews with legal journalists, and 3) discourse analysis of mass media communications describing the case of Tomasz Komenda. The survey was conducted in 2020

by the Centre for Public Opinion Research (CBOS) on a representative sample of 1000 adult Poles. As this article focuses on relations between the media and legal consciousness, data drawn from the questionnaire's sections on contacts with the law and law-applying institutions will be discussed in detail, along with sources through which knowledge about the law is acquired. The in-depth interviews were conducted in 2019 with seven journalists specialising in legal issues. The discourse analysis probed TV, press, and internet communication referring to the Komenda case between 2018 and 2021. The analysis of television discourse covered 108 randomly selected examples of such communication; press discourse covered 352 print articles closely related to the case; and internet discourse covered 3723 websites generally connected with Komenda's case. With regard to the internet discourse, 928 pages, from two selected time periods (March 2018 and February 2021) have been analysed in greater depth. During the discourse analysis, general images of the law, and relations between the legal system and its addressees were reconstructed; answers were also sought to the question of whether individuals are presented as helpless or empowered when it comes to legal action-taking.

## Media and non-media sources of legal consciousness in Poland

Most Polish studies on the sources of legal consciousness among the citizenry take "an external stance" (instrumental perspective), and posit a clear distinction between the law on the one hand, and human activities on the other (Sarat and Kearns 1995: 21). Periodically repeated, nationwide surveys on the sources of knowledge about the law and law-applying institutions are very often a typical manifestation of such methodological and theoretical strategizing. This type of research most often asks Poles about the sources of their information or views on the courts and justice system (e.g. Borucka-Arctowa 2003; Głowacki 2010; CBOS 2013; Iustitia 2016). It is quite rare for the law itself to be the subject of questions.

Up until 2020 – when the research project survey was conducted – only two significant studies had included questions about sources of information about the law. According to the results of the first (Gerula 1978: 22) – conducted by Maria Borucka-Arctowa's team in 1975 – most Poles acquired information about the law from the press (61%), and from TV and radio (60%). Sequentially, the highest ranking means of learning about the law were self-education (15%), workplace (13%), and education (6%).<sup>2</sup> Only 6%

---

<sup>2</sup> Respondents were asked to indicate the two most important sources of information about the law.

of the then-surveyed Poles declared not using any source of information about the law.

In the second study – conducted almost 40 years later, in 2013 – Grzegorz Wierczyński (2015) adopted a narrow definition of what constituted a source of information about the law, limiting this to “sources consciously and directly used to obtain information on legally binding norms” (2015: 254). Due to the difficulties in distinguishing such sources, in specific radio or TV programmes, from those in which the law served only as a backdrop, Wierczyński (2015: 254) excluded broadcasts from his catalogue of information sources about the law. This narrowed the set of choices from which respondents could make selections. That notwithstanding, in 2013 the most frequently indicated sources to which Poles had referred in the previous three years were social contacts (34%), daily newspapers (25%), internet services (25%), public servants and court employees (21%), and popular internet forums (20%). Less frequently selected were women’s magazines and periodicals (17%), opinion weeklies (14%), education (12%), paid consultants (11%), Polish official journals (such as the Journal of Laws of the Republic of Poland) (10%), specialised internet forums (10%), trade publications (8%), unpaid consultants (7%), and legal information databases (6%). It is also worth noticing that only half of the respondents (51%) declared having sought information about the law in the last three years (Wierczyński 2015: 274-276).

More currently, according to findings from the 2020 questionnaire described earlier, the mass media were now the chief source from which Poles (82%) learned about the law (see Table 1). Moreover, 44% declared having gained knowledge about the law over the course of everyday life experiences (for example in conversation with others, at work, at school or at university); 37% claimed to have acquired such information from professionals (such as lawyers, public servants, or non-governmental organisations). At the same time, only 10% of Polish society stated that cultural texts (including literature, films, and TV series) served as important sources of knowledge on law, while 7% claimed to have not sought information about the law from any sources. At this point in time, the most popular medium through which Poles acquired knowledge about the law was the internet; Polish general news websites (such as onet.pl, wp.pl, interia.pl) were indicated most frequently (35%), followed by official websites of public institutions (28%), websites offering legal advice (26%), the Public Information Bulletin (BIP) (15%), and forums or other sites where people exchange accounts of their



experiences with the law (13%). Internet sources were followed by television; the media least sourced in this respect were the press and radio.

**Table 1.** Frequency distribution of responses to the question: *Where do you get information about legal regulations and institutions?* (More than one response permitted)

Responses	Percent
from the internet	65.5
from television	37.2
from conversations with others	31.8
from lawyers	22.9
from public institutions and offices	19.9
from the press	17.5
from work	11.8
from school/university	11.0
from the radio	7.5
from literature	6.9
from other sources	4.8
from NGOs	3.9
from movies and television series	3.7
I don't get information about the law from any sources	7.2

The types of declared sources correlated with such sociodemographic variables as age, level of education, place of residence, socio-career group, financial situation, willingness to participate in elections, and political views.<sup>3</sup> Older people more often obtained such information from television and radio, while younger people more often used the internet and literature. People aged 65 and over chose the press or indicated that they did not refer to any such sources. People between the ages of 18-29 were more likely to rely on knowledge learned at school or through TV series. As for people aged 30-44, the most typical sources were work, public institutions, and NGOs.

The television as a source of knowledge about the law was most often indicated by persons with primary or vocational-technical education, farmers, unskilled workers, retirees or pensioners, religious people, and those who practice their faith, as well as people giving the lowest assessment of their financial situation. The press and radio were chosen slightly more often by inhabitants of medium-sized cities and persons in poor economic conditions. The internet in turn was most often indicated as a source by the higher-educated; representatives of such socio-career groups as specialists,

<sup>3</sup> All relationships presented here are statistically significant – at the level of  $p < 0.05$  or  $p < 0.01$ .

creative artists, administrative staff, hired workers, self-employed persons, and housewives; inhabitants of villages, small, and medium-sized towns; and citizens who assessed their financial situation as good.

Poles who stated their support for the right-wing *Prawo i Sprawiedliwość* (PiS)<sup>4</sup> more often obtained their knowledge about the law from television, while supporters of the centrist *Ruch Polska 2050* and highly nationalistic *Konfederacja* more often used the internet in this regard. At the same time, supporters of *Prawo i Sprawiedliwość* or its major opposition party, *Koalicja Obywatelska* (KO)<sup>5</sup> signalled that conversations with friends and relatives were a significant source more often than did supporters of other parties. People who did not intend to vote tended more often to make no reference to any possible sources of knowledge about the law than did those planning to take part in elections.

It is also worth noting that individuals who obtained knowledge about the law from the internet, work, lawyers, school or university, or specialised literature were more likely to rate their knowledge as sufficient for their own needs. Furthermore, dissatisfaction with one's comprehension of the law was more common among people not looking anywhere for information on this topic, but also among those who obtained such knowledge from NGOs.

In addition to the question about their sources of information, the 2020 survey also asked Poles about more general reasons for contact with the law in everyday life, and about their contacts with law-applying institutions (see Table 2). When answering the first question, Poles most often indicated contacts with public offices and institutions (36%). In second and third place came experiences with the law in everyday life (32%) or through professional activities (27%). Every fifth respondent described media consumption (for example reading the press, watching TV, listening to the radio, or browsing the internet) as a source of contact with the law. The forms of contact given least often in the survey were associated with conflict situations – such as being in conflict with the law (16%) or involved in an interpersonal dispute (14%) – or with conversations with family members, friends or acquaintances on the topic of their legal problems (13%). Also worth noting is the fairly large group of respondents (30%) claiming to have had no contact at all with the law.

---

<sup>4</sup> In coalition with *Solidarna Polska* and *Porozumienie*.

<sup>5</sup> *Koalicja Obywatelska* is a political alliance formed in 2018 around *Platforma Obywatelska* (PO). In addition to PO, it included (at the time of the survey) *Nowoczesna*, *Inicjatywa Polska* and *Zieloni*.

<sup>6</sup> All relationships presented here are statistically significant – at the level of  $p < 0.05$  or  $p < 0.01$ .

The types of contact Poles declared here depended on age, education, place of residence, financial and family circumstances, level of civic involvement, and religious views.<sup>6</sup> Indicating a greater number of contacts with the law – and thus possessing a greater capacity for noticing the presence of the law in everyday life – was typical of the young and well-off, singles or people with a big family, the non-religious, and those declaring a willingness to participate in elections. Furthermore, the declared types of contact with the law correlated with views on the importance and role of law in society. People of the opinion that the law plays an important role in modern society, as well as those who pointed to the protection of rights and the enforcement of obligations as important functions of the law, declared a greater number of contacts with the law.

According to data from the 2020 survey, the most common role in which the respondents or their relatives had contact with law-applying institutions (see Table 2) was that of a witness in a court proceeding (30%) or as someone who had committed a misdemeanour (27%). Poles also relatively often indicated the roles of a person receiving an administrative decision (17%), a crime victim or injured party (16%), a person who had filed a lawsuit (14%), or a person reporting a crime or misdemeanour (12%). Only 7% of the respondents had contact with the law as a person accused or suspected of a crime – something quite significant from the point of view of the case analysed in this article. Noteworthy here is the high percentage of Polish citizens (32%) claiming that neither they nor their relatives had had any contact with law-applying institutions.

The findings as a whole show that the vast majority of Poles treat the mass media (and above all online media) as a very important source of information and knowledge about the law. Social contacts are the second most important source. However, the situation changes when Poles are asked about general contact with the law, but without hinting at the nature of that contact (in the case of the referenced research – contact related to knowledge acquisition). In such situations, Poles pointed mostly to public offices and institutions; only 20% indicated media consumption as a situation in which they come into contact with the law.

**Table 2.** Frequency distribution of responses to the question: *Have you or any of your relatives ever had contact with law-applying institutions in one of the following roles?* (More than one response permitted)

Responses	Percent
A witness in court	30.4
A person who committed a misdemeanour	27.2
A person receiving an administrative decision	17.4
A crime victim or injured party	15.9
A plaintiff	13.7
A person who reported a crime or misdemeanour	12.1
A suspect or person formally charged with a crime	6.7
An audience member at a court hearing	6.1
A defendant in a lawsuit	5.8
A person who filed a complaint against an administrative decision	4.1
A person informally helping others to defend their rights or interests	3.3
A professional courtroom participant	2.5
A member of a social organisation defending the rights or interests of others	1.0
In other situations involving contact with law-applying institutions	4.3
Neither I, nor any of my relatives have had contact with any law-applying institution	32.1

A comparison of data on media sources of information about the law with data on contacts (direct and indirect) with institutions applying the law shows that people who declare having had such contacts tend less frequently to indicate older media (that is, television, the press and radio) as a source of knowledge about the law, and more often choose the internet.<sup>7</sup> On the one hand, this observation confirms findings previously mentioned that indicate the greater importance of one’s own experiences. On the other hand, it seems to imply that as the majority of steadily aging citizens are permanently connected to the internet, the influence of the media on legal consciousness will inevitably increase. However, such influence will depend upon how the internet is used. People who treat it primarily as a medium enabling quick access to a practically unlimited amount of information are likely to be less affected by a flood of messages from various types of media broadcaster (including press publishers and TV producers). Those focused in turn on the

<sup>7</sup> A positive correlation (0.103) was observed between a declared lack of contact with institutions applying the law and the indication of traditional media as a source of knowledge about the law; a negative correlation (-0.221) exists between the declared lack of contact with law-applying institutions and indications of the internet as a source. Both correlations were statistically significant at the level of  $p < 0.01$ .

passive consumption of content posted on the internet (including various types of social media) will be more susceptible to the negative impact of the flood of media information. Of course, in the case of the second group of people, personal experience with the law could be a factor changing perception and knowledge built on information read, seen or heard online. The importance of how this medium is used, including the types of internet searches and sources, suggests that future studies on sources of legal knowledge should examine in greater detail the significance and impact of different types of online sources. As for the crucial importance of personal experiences, this has not been confirmed by analysis of the survey data from 2020. Specifically, in the regression model of declared activities in the area of law among Poles, the number of sources they used was slightly more important than personal experience with the law (Skąpska, Radomska and Wróbel 2022).<sup>8</sup>

## Polish media discourse on the law

Despite the fact that law is a communicable phenomenon, its presence in public discourse causes messages about it to be manipulated and distorted in various ways (Raczkowska 2013a: 55). Much of the distortion stems from the linguistic limitations that journalists face when formulating media messages (Łojko 2013: 15). Legal language is, as journalists themselves lament, hermetic and incomprehensible to the average reader or listener. Although there are journalists specialising in legal matters (some are even law graduates), there are not many such professionals in Poland. At the same time, those Polish journalists who may be considered legal specialists mention a number of perils associated with writing about this realm of social reality.

First of all, despite the fact that legal topics are, according to legal journalists, increasingly popular (especially among the educated and professionally active), messaging about the law is rarely reliable – resulting from the fact that in the era of capitalism, serving society and the state is giving way to free market principles ordaining that information be sold as a commodity (Raczkowska 2013b: 70). Moreover, the lack of adequate financial resources and pursuit of sensationalism means that journalists writing about the law very often lack the appropriate qualifications, knowledge, time, and funding to fill in the gaps. As a result, all too often “journalists, guided mainly by the appeal of some material, [...] manipulate the facts [...], and play on the au-

---

<sup>8</sup> The regression coefficient for the “number of sources of knowledge about the law” variable was 0.355; for the “experiences with the law” variable (scaled) it was 0.110.

dience's emotions, aiming for the public to pass a verdict before the conclusion of a trial" (Łojko 2013: 16).

According to journalists dealing with legal matters, the low quality of media communications on this subject is more symptomatic of the online press. Websites are only able to provide very general information about legal events, leaving recipients with the task of hunting down more detailed data:

"Especially on those electronic media, I wouldn't count too much on them providing us with some legal information. They can send us a signal, but then you can search out the entirety there, or that document, or case that was provided there – and only then form an opinion against this background" (interview no. 1).

More pointedly here, the instantaneous circulation of such reporting means that once incorrect information has been relayed, it is rapidly duplicated: correction is thus difficult and removal impossible.

Another hazard and limitation of writing about the law for the general public is its inescapable relationship with politics. From the standpoint of Polish legal journalists, the public sphere in Poland has, in recent times, been inundated with content and narratives that intertwine law and politics. As a result, it is very hard to find reliable and substantive legal journalism.

Professional media – such as *Dziennik Gazeta Prawna* or the legal supplement to the daily newspaper *Rzeczpospolita* – in which articles are primarily written by legal professionals, would appear to be the only way to avoid the risks and flaws. However, as journalists working in these editorial offices admit, the content created in this genre is impenetrable for the average reader, who requires real examples illustrating the legal content. As one Polish journalist dealing with legal concerns put it: "If it doesn't contain a human story, it's useless [...]. The normal reader must have a human story or a series of human stories" (interview no. 2). With reference to this assertion and bearing in mind that criminal cases (especially those of a heinous and sensational nature) are of particular interest to the public, the following section focuses on analysis of media discourses surrounding the specific case introduced at the beginning of this article.

## Public discourse and the case of Tomasz Komenda

With the assumption at the questionnaire construction stage of the 2020 research project that the mass media comprise a key source of knowledge about the law, a question was included in the survey about whether there had been legal cases that Poles felt particularly touched by. Only 32% of the respondents answered in the affirmative, while the most frequently men-

tioned example was the case of Tomasz Komenda: it was mentioned by 15% of those who answered “yes”, so roughly 5% of the general population. Less frequently selected were “[unspecified] cases discussed on television” and a variety of wrongful judgments or other judicial errors. Other specific legal cases known to Poles from the mass media, and mentioned by at least 1% of the respondents, were reprivatisation scandals and the dismantling of the legal system by the current Polish government.

The fact that the Komenda case was the single most frequently named legal event was a double surprise. Firstly, the issue of criminal law had been deliberately omitted from the survey (a key exception being the question about the law’s most important functions, possible answers to which included punishment and the seeking of justice). Secondly, 2020 seemed to be more dominated by issues related to the COVID-19 pandemic regulations and restrictions. Nonetheless, the subsequent discourse analysis demonstrated that the Komenda case was indeed unique in terms of the far-reaching range of television programmes, newspaper columns and websites on which it was discussed. According to the results of a survey conducted by a major online news site in Poland, as early as in March 2018 as many as 89% of the population had heard about it.<sup>9</sup> References to this case also surfaced in various lists, such as those noting the most significant legal matters in the previous year.<sup>10</sup> Concurrently, people who were involved (even indirectly) were awarded various forms of recognition for their work.<sup>11</sup> Finally, it is not insignificant that this case of injustice spawned several books, a film, and a television series.<sup>12</sup>

Analysis of the 2018–2021 television, press, and internet discourse in Poland regarding the Komenda case demonstrated that the law itself was very rarely the direct subject: issues of the justice system and its relationships with specific addressees of the law were discussed much more frequently.

---

<sup>9</sup> The full results of the survey conducted by *Wirtualna Polska* can be found at <https://opinie.wp.pl/polacy-juz-zdecydowali-tomasz-komenda-powinien-dostac-odszkodowanie-6232585086686849a> (accessed 22.01.2024).

<sup>10</sup> An example of such a list is *Rzeczpospolita*’s “Top Ten” for 2020: <https://www.rp.pl/opinie-prawne/art347771-tomasz-pietryga-dziesiatka-roku-najwazniejsze-wydarzenia-prawne-2020-roku> (accessed 22.01.2024).

<sup>11</sup> The awards most frequently mentioned in the media were: 1) the Jan Karski Mission medal which went to Zbigniew Cwiakalski, the attorney who represented Tomasz Komenda pro bono (<https://lodz.tvp.pl/52950308/prof-zbigniew-cwiakalski-uhonorowany-medalem-75lecia-misji-jana-karskiego>) (accessed 22.01.2024); and 2) the *Dziennik Gazeta Prawna* Golden Articles award for the best prosecutor which went to Bartosz Biernat, <https://www.gov.pl/web/prokuratura-krajowa/prokurator-bartosz-biernat-zostal-wyrozniony-w-konkursie-zlote-paragrafy> (accessed 22.01.2024).

<sup>12</sup> Both the film and series bear the same title: *25 Years of Innocence (25 lat niewinności: Sprawka Tomka Komendy)*.

A look at the discourse in question shows that the issues chiefly discussed were primarily 1) Tomasz Komenda and his relatives, 2) the family of the victim of the crime of which Komenda was convicted, 3) the new suspects and later convicts of what was known as the Miłoszyce crime, 4) various representatives of the justice system (including, above all, the judges), and 5) Polish society as a whole.

The media discourse surrounding this case focused on coverage (occasionally supplemented by commentary or analysis) of the most important and pertinent events, such as Komenda's parole (March 2018) and acquittal (May 2018), the new trial with new defendants (May 2019–December 2021), the film premiere of *25 Years of Innocence* (September 2020), and the ruling on redress and compensation for Tomasz Komenda (February 2021). Due to the breadth of the issues, as well as the widespread range of the media analysed, we can speak not of a single discourse on the Komenda case, but rather of many different sub-discourses. In-depth analysis of these sub-discourses enables the discernment of several types of discourse, differing from each other with respect to the main purpose of the media message, the intensity with which legal and political issues are confronted, and the nature of how the relationship between the legal system and citizenry (addressees of the law) is presented.

Across all forms of media (that is, television, press, and internet) two types of discourse dominated: 1) informative and 2) sensational (particularly in the print tabloids). The chief objective of these discourses was to provide up-to-date information about the Miłoszyce crime and its aftermath. The content very rarely included narratives concerning the law, but when such narratives did appear, the law was presented neutrally with its most important function identified as the seeking of justice. The main disparity between the two types of discourse, in addition to their different means of expression, manifested itself primarily in the fact that the oppressiveness of the legal system (especially the judiciary) towards Tomasz Komenda was much more often emphasized in the sensational discourse.

Among the other types of discourse that emerged were: 1) cultural (promoting and reviewing cultural products about the Komenda case); 2) journalistic (encompassing comments and analyses of the sociopolitical aspects of the case); 3) professional (conducting in-depth analyses of selected legal and other issues relevant to the case); 4) populist (a specific type of journalistic discourse that is interlinked with politics and characterised by excessive simplification); and 5) celebrity (focusing on reporting details of Tomasz Komenda's everyday life). All the identified types of discourse are inseparable, and overlapping was evident.



## Informative discourse

The informative type of discourse prevailed in television and internet media communication. This type aimed to provide the latest information on particular legal events. With regard to television, the information discourse appeared above all in news programmes broadcast by stations such as Polsat (privately-owned) as well as TVP Info and TVP2 (state-owned); as for the regular press, the informative type was most often adopted by such dailies as *Gazeta Wyborcza* and *Rzeczpospolita*. Looking at internet content, various news portals (such as wp.pl, onet.pl, gazeta.pl, natemat.pl) were places where informative discourse could typically be found. As already noted, the law was rarely the subject of informative discourse, and when it did appear it was presented neutrally.

Within the sphere of informative discourse, the crucial subject of the law was Tomasz Komenda. Relations between him and the legal system were most often presented dynamically – the initial oppressiveness of the law was now juxtaposed with his fresh empowerment. Manifestations of the latter surfaced especially in public statements made by Komenda’s pro bono attorney (Zbigniew Ćwiąkalski, former Minister of Justice and university professor), as well as by representatives of the government and judiciary, in which concern for Komenda’s rights was expressed. The most vivid example of an empowering statement coming from the government was a decision announced on Twitter by Prime Minister Mateusz Morawiecki to grant Komenda a special pension<sup>13</sup>. As for such a narrative from Komenda’s attorney, Ćwiąkalski made the following statement for *Gazeta Wyborcza*: “We will wait for findings by the Łódź prosecutor’s office, which has the tools by which to verify what Tomasz Komenda states about the behaviour of the prison guards. Use of the materials from the ongoing investigation is important to us” (12.09.2018).

Interestingly, both the political aspects and the question of where responsibility lay for the wrongful conviction of Tomasz Komenda rarely arose in the informative discourse. In contrast, narratives focusing on civil rights protection appeared relatively often – overwhelmingly concentrating on Komenda’s right to compensation and redress.

---

<sup>13</sup> The mentioned tweet is available at: <https://twitter.com/MorawieckiM/status/979267263399366661> (accessed 22.01.2024).

## Sensational discourse

In the more traditional media, discourse of a sensational nature was most common in the programmes of commercial TV stations (such as TVN and Polsat, both privately owned), as well as on the pages of popular daily tabloids (such as *Fakt* and *Super Express*). In the tabloids, issues concerning the Komenda case were very frequently discussed, albeit mostly at the story's outbreak in 2018. As for online discourse, sensational content was found on the websites of those TV and radio stations or weeklies that tend towards exaggerated means of expression. Such content also appeared on websites focusing on the presentation of sensationalist details (for example popular.pl, wmeritum.pl), as well as on some news platforms (such as natemat.pl, wp.pl, onet.pl) and right-wing portals (wpolityce.pl).

Regarding sensational discourse (as with the informative), references to the law were very rare. The justice system was mentioned significantly more often and, overwhelmingly, assessed negatively. This is well illustrated by the following quotes from print and online media respectively: "The wheels of justice grind exceedingly slow and rather imprecisely" (*Super Express*, 3.04.2018); and "Tomasz Komenda is to be released. However, we live in a country where an essential element for any and all action-taking is the filling out of papers. That is why it is possible that procedures could even take a few months" (popularne.pl, 13.03.2018).

The subject of the law as described in sensational discourse was, first and foremost, Tomasz Komenda. His relationship with the legal system was predominantly presented here as oppressive; as the presenter of the television news program, *Fakty po południu* stated: "his history is marked mainly by suffering and injustice" (TVN, 11.09.2020). It was only when Tomasz Komenda received reparations that a definite departure from such a narrative ensued in favour of an empowering one, and mostly in online communications. Regardless of his actual relations with the legal system, Tomasz Komenda was presented as both helpless and empowered. At the beginning, Komenda's agency was visible primarily in his own statements, such as, "The people who framed me will carry that stigma until the end of their lives. I will not rest until they are brought before the bench" (*Tele Tydzień*, 2.07.2018). Moreover, with the passage of time and further, effective action-taking, his agency became more and more manifest. The culminating moment, when Komenda's agency was at its highest, was the moment when he was awarded compensatory damages. With regard to his helplessness, the sensational discourse chiefly explained this by pointing at police and prosecutorial corruption, judicial susceptibility to social and media pressure, as

well as fallacious expert opinions. The following excerpt from an online article highlights some of these:

“Tomasz Komenda was arrested in the year 2000. In court, he maintained his innocence the whole time. He pled guilty only at the police station, but later stated that the confession had been coerced from him. The main incriminating evidence was DNA recovered from a hair found on the victim’s cap. Traces of bite marks left on the girl’s body constituted additional evidence. Expert reports showed those dental impressions to match Komenda’s dentition. Meaningless was the fact that Komenda had an alibi. In 2004, he was ultimately sentenced to 25 years in prison” (natemat.pl, 17.03.2018).

The sensational discourse on this case centred on 1) the tragedy of Tomasz Komenda taken as a whole, 2) the investigation into the irregularities found in the criminal proceedings against Komenda, 3) Komenda’s psychological health, 4) the judges and prosecutors responsible for his conviction, 5) the pension and compensatory damages awarded, and 5) the second Miłoszyce crime trial with new suspects. Other distinguishing features of the sensationalist discourse were: rare references to politics and a relatively rare (appearing in less than half of the articles in print media) focus on rights protection. Furthermore, within this discourse, an interesting mixture of colloquial and legal language can be found. Interestingly, the legal content (with a few exceptions such as the unfounded use of the term “innocent” or confusing redress with compensation) was presented understandably and correctly. Also worth noting is the visual and audiovisual content, which is essential in sensationalist messaging. Numerous photos and videos showed Tomasz Komenda or his relatives in tears, doubtlessly intended to strengthen the reception of the communication and encourage the consumption of more sensational content. This tactic inevitably contributed to the reinforcement of messages describing the legal system as oppressive and ruthless towards individuals.

## Cultural and celebrity discourse

The cultural discourse focused primarily on discussions connected with the above-mentioned film. The premiere of *25 Years of Innocence* was accompanied by numerous statements regarding Komenda and his case by personalities from the cultural milieu; some of their remarks also referred to the law or justice system. Another important element in the cultural discourse was that of books<sup>14</sup>

---

<sup>14</sup> The most frequently discussed books in the public discourse were: Grzegorz Głuszak, *25 lat niewinności: Historia Tomasza Komendy*, Kraków: Znak 2018; Grzegorz Głuszak, *Walka przez łzy: Matka Tomasza Komendy Teresa Klemańska*, Kraków: Znak 2019; and Ivo Vuco, *Ofiary systemu: Sprawa Tomasza Komendy*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie 2019.

based on as well as music focusing on<sup>15</sup> or referring to<sup>16</sup> the Komenda case. The essential distinguishing feature of the cultural discourse – present especially in a broad range of print and online media – is its unambiguously negative assessment of the legal and justice systems. Overwhelmingly, the aim of such narratives is to deliberately exaggerate features of the social reality under criticism. As the film’s director stated outright: “I also treat this as a sort of parable, known since the law was invented at all. Franz Kafka wrote the story of Tomek Komenda over a century ago” (*Magazyn Filmowy*, 1.09.2020). A consequence of adopting such a strategy is the emergence of an image accentuating the oppressiveness of the legal system and the helplessness of Tomasz Komenda. Taking this into account, and bearing in mind the broad spectrum of cultural texts presenting Komenda’s case, a significant impact of cultural discourse on the legal consciousness of Polish society cannot be ruled out.

A type of discourse related quite closely to the cultural was the celebrity discourse, present primarily on the pages of sensationalist publications (for example *Życie na gorąco*, *PARTY Życie Gwiazd*, and *Flesz Gwiazdy & Styl*), as well as on gossip websites (including *party.pl*, *plotek.pl*, and *pudelek.pl*). Although legal issues were not discussed as part of the celebrity discourse, the main actor of this case was presented as an individual characterised by a high level of empowerment and agency in the legal system. Such a narrative is illustrated well in the following quote from a weekly:

“A case is pending before the court in Opole that [Komenda] has brought against the state treasury. He is demanding PLN 19 million in damages for his wrongful conviction and 18 years spent in prison. A little over a million for each year. This time he has a good lawyer” (*Życie na gorąco*, 15.10.2020).

In regard to the celebrity discourse, the presence of a narrative devoted to the protection of human rights is also noteworthy, although they were mentioned more indirectly.

Comparing the cultural with the celebrity discourse, it is worth emphasising that despite the former presenting a more negative image of the legal system, the cultural image is often accompanied by more in-depth reflection. Among other things, it draws attention to the impact of social inequalities on the oppressiveness of the legal system. The following statement by

---

<sup>15</sup> Kazik Staszewski wrote and composed a song promoting the film, *25 Years of Innocence*.

<sup>16</sup> The case of Tomasz Komenda also appeared as a musical motif in Polish rap. See [https://www.bsy.pl/mejek-ftk-x-bartek-boruta-hot16challenge2-muremzabonusem?cn-reloaded=1&fbclid=IwAR3o4xl0B6efMCWDCNrKU8J2FfTG3OHI85UIKWp6G\\_uCu57MiNYSFCGqA4&cn-reloaded=1](https://www.bsy.pl/mejek-ftk-x-bartek-boruta-hot16challenge2-muremzabonusem?cn-reloaded=1&fbclid=IwAR3o4xl0B6efMCWDCNrKU8J2FfTG3OHI85UIKWp6G_uCu57MiNYSFCGqA4&cn-reloaded=1) (accessed 22.01.2024).

the producer of *25 Years of Innocence* manifests just such reflection: “This is a tale of an enormous [...] social injustice. Chosen as the victim was a young man, with little life experience, who stood no chance in his encounter with the system of injustice” (*Magazyn Filmowy*, 1.04.2020). At the same time, celebrity discourse negative assessments (primarily online) of the legal system were presented implicitly (without pointing directly at the law) and in a more superficial manner. People making such assessments focused, above all, on expressing their dissatisfaction with the functioning of the Polish justice system, albeit without actually considering how that system works. The following statement posted on a gossip portal is an excellent example of such an attitude:

“[T]he prosecutor’s office still has a chance to appeal the verdict, and then Tomek will have to visit the courtroom again. We, meaning the taxpayers, will be the ones paying for the mistakes of the justice system. Those who passed the verdict and sentenced an innocent man to 18 years in prison have not been held accountable to this day. The real killers remain at large. This is a case that really did happen, although it never should have. Tomek has never heard the word ‘sorry’ from the justice system” (*pudelek.pl*, 8.02.2021).

## Journalistic and populist discourse

Distinguishing features of the journalistic discourse – which, regardless of the medium, constituted but a small percentage of the public discourse on the Komenda case – are frequent references to politics, reflections on the reasons underlying Tomasz Komenda’s wrongful conviction, and frequent narratives focusing on civil rights protection. On television, the journalistic discourse regarding this case appeared primarily on current affairs programmes, while in print it appeared mainly in *Gazeta Wyborcza*, *Rzeczpospolita*, *Polityka*, *Angora*, *DoRzeczy*, and *Gazeta Polska Codziennie* (including the online editions of these dailies and weeklies). This type of discourse was also to be found on some general news websites.

Tomasz Komenda was presented in the journalistic discourse mostly as a helpless individual, one on whom an oppressive legal system had set its sights. This narrative is evident in a quote from *Gazeta Wyborcza*:

“Tomasz Komenda spent 18 years (6540 days) behind bars. Three times he attempted to commit suicide. He was sentenced to 25 years in prison for the rape and murder of a minor. In the eyes of fellow prisoners, he was a paedophile; they abused him mentally and physically, and took his food” (19.09.2020).

Journalists dealing with this case dug deeper into the reasons behind his wrongful conviction, highlighting such issues as the pathologies of the Pol-

ish justice system, errors made by experts, and the political pressures placed on representatives of the justice system. Programmes and articles in which such analyses were undertaken differed significantly from those offering viewers and readers simple explanations for this personal tragedy. The latter type – with its uncomplicated rationalisations and validations (and often with special attention placed on political issues) – falls within the category of populist discourse.

Worth emphasising is that populist discourse was found in both the conservative, pro-government media (such as TVP, *Gazeta Polska*, and *Gazeta Polska Codziennie* as well as conservative, right-wing internet sites including wPolityce.pl, niezalezna.pl, and tysopl.pl), and the left-wing oppositionist media (mainly *Gazeta Wyborcza*). With respect to the conservative, pro-government media, it was the judges (especially a purportedly politicised and demoralized segment dubbed a “caste” by the right-wing media) who were put forward as chiefly responsible for the tragic experiences of Tomasz Komenda. With respect to the left-wing, oppositionist media, the dominant narrative blamed the Minister of Justice at the time of the wrongful conviction – the late President of Poland, Lech Kaczyński. A very good example of a populist narrative appearing in the pro-government, public media is the following television commentary by the Vice-Minister of Justice at the time:

“Let us remember that this man experienced a tragedy – and a personal one. Such a life [tragedy] was experienced also by his loved ones. And it is very good that we are governing today, because if that was not so, he would probably have had to spend further years in prison. However, I would like to say that precisely because the prosecutors were so inquisitive, which has happened specifically in the times of the ‘good change,’<sup>17</sup> that justice has now been thoroughly served” (TVP1, *Kwadrans Polityczny*, 9.04.2019).

In the context of the case at hand, a key feature of the populist discourse was also the fact that the law and the institutions applying it were being presented as highly repressive against citizens who tended to be completely helpless against actions taken by representatives of the government. Remarkable, too, is that the populist narrative – in addition to the seeking of justice – often pointed in the direction of punishment as an important function of the law; that was not, however, accompanied by an appropriate highlighting of the need to protect civil rights. Exemplifying a narrative that emphasised punishment is the following quote from *Gazeta Polska Codziennie*:

---

<sup>17</sup> The “good change” (*dobra zmiana*) is a political slogan belonging to PiS, the right-wing party in power since 2015.

“The Komenda case best shows that it is impossible to fight serious criminals without heavy penalties for them and fair courts. [Instead,] either lenient sentences are passed, or the wrong people are sentenced. Lech Kaczyński advocated both heavy penalties for criminals and honest courts that investigate cases thoroughly and convict those whom they should. One and the other must go hand in hand” (Tomasz Sakiewicz for *Gazeta Polska Codziennie*, 29.05.2018).

## Professional discourse

The professional discourse constituted a very small percentage of the discourse devoted to the case of Tomasz Komenda. When it did appear, it was primarily in the press (particularly in the dailies *Rzeczpospolita*, *Dziennik Gazeta Prawna*, and *Gazeta Wyborcza*, as well as in the *Polityka* weekly) or on press websites. A large part of this discourse took the form of interviews with experts (not only lawyers); as expected, the most frequently interviewed expert was Komenda’s attorney, Zbigniew Ćwiąkalski. Furthermore, articles of an expert nature dealt principally with the following issues: compensation and redress for wrongful conviction and time served in prison, relations between the material and formal truth, the specificity of legal services, the presumption of innocence, pathologies of the Polish justice system, and recourse against persons whose unlawful actions have resulted in an unjust conviction.

The elements of professional discourse in the media coverage on Komenda’s case made references to the law more often than the other types of discourse, and above all presented detailed criticism. This criticism meant, among other things, that citizens (including Tomasz Komenda) would more often be presented as helpless victims than empowered agents. The reasons indicated for this helplessness were most often the improper application of the law by public institutions, or errors by specialists that affected decisions made by those institutions. At the same time, it was professionals (not only lawyers) who most often drew attention to the need for rights protection.

## The specificity of the internet discourse

A meaningful and simultaneously distinguishing feature of the internet discourse is its intertextuality: the possibility of co-creating an existing narrative by, for instance, posting comments on social media or in dedicated sections beneath an article. Analysis of the latter showed that in Komenda’s case the law was either generally criticised or treated as a kind of value improperly taken into account by decisionmakers at various stages of the legal procedures and proceedings with respect to the Miłoszyce crime. Excellent examples of the latter are the following comments posted by online readers:

“There is nothing more disgusting than harming an innocent person – especially when this is done following the letter of the law and, as a consequence, no one’s conscience is even moved by this” (salon24.pl, 15.03.2018).<sup>18</sup>

“To all supporters of the so-called ‘death penalty.’ An innocent man was convicted on the basis of a series of mistakes and the ‘bad impression’ he made in court. The court COULD NOT sentence him to the ‘death penalty’, and that saved him. In the case of the possibility of adjudicating this hmm... ‘punishment’(?), the judiciary could have adjudicated and enforced that sentence. Would the disclosure of new circumstances years later, evidence of a mistake, bring the convict back to life? Would even a judicial apology help the slain individual in the majesty of the law?” (polskatimes.pl, 15.03.2018).<sup>19</sup>

“Lech Kaczyński speaks the language of revenge, retaliation, a colloquial language as if he did not know what the law and justice system are. He contributed to the conviction of an innocent man” (wyborcza.pl, 8.02.2021).<sup>20</sup>

The law thus perceived bears no connection to actually applicable regulations. Here it is merely an expression of general ideas and expectations regarding how the applicable legal regulations should look. A textbook example of such a discrepancy is a proposal offered by the vast majority of internet users: those who contributed to the wrongful conviction of Tomasz Komenda (with judges mentioned most frequently) should bear fitting consequences, both criminal and financial. Internet users – without checking or questioning whether and under what conditions such liability is possible under Polish law – stated that the situation in which the persons responsible for Komenda’s conviction are not held accountable is itself a manifestation of lawlessness and injustice:

“It was not the state that prepared him such a fate and took away his youth. These are judges and prosecutors likely known by name. Their property should be confiscated for the benefit of this unfortunate individual. This is a crime against a person and those responsible should be brought to justice. Otherwise, this is not a state based on law, but of lawlessness” (polskatimes.pl, 27.03.2018).<sup>21</sup>

---

<sup>18</sup> See comments section, <https://www.salon24.pl/newsroom/852154,lzy-szczescia-witaly-tomasza-komende-w-domu-teraz-dajcie-mi-po-prostu-zyc> (accessed 22.01.2024).

<sup>19</sup> See comments section, <https://i.pl/dlaczego-prokuratura-uwaza-ze-tomasz-komenda-jest-niewinny-zbrodni-za-ktora-siedzi-od-18-lat/ar/13010318> (accessed 22.01.2024).

<sup>20</sup> See comments section, <https://wyborcza.pl/7,75968,26768428,sprawa-tomasza-komendy-jak-bardzo-mylil-sie-lech-kaczynski.html?disableRedirects=true> (accessed 22.01.2024).

<sup>21</sup> See comments section, <https://i.pl/tomasz-komenda-dostanie-rente-od-panstwa-domaga-sie-tego-jego-prawnik/ar/13043526> (accessed 22.01.2024).



“Except why is this money not coming from the fortunes of judges and prosecutors who put an innocent man behind bars, despite witnesses and alibis – but [it’s] from taxpayers. They should rot in prison now like the thugs they are! At the very least they should lose their job! Where is the law and where is justice?” (wprawo.pl, 8.02.2021).<sup>22</sup>

## Media discourses and legal consciousness

To gain a fuller picture of the situation and discover whether and how public discourse connected to the case of Tomasz Komenda could affect the legal consciousness of Polish society, it is worth comparing certain sub-discourses with the four types of legal consciousness distinguished on the basis of the quantitative 2020 survey data.

Skąpska, Radomska, and Wróbel (2022; 2023) distinguished four categories of Poles differing in the degree of their declared engagement with the field of law. The first group – the “outsiders” – are people who very rarely declare readiness to take action in the area of law, have very little knowledge of the law, and appraise it very poorly; they believe that the law is irrelevant in everyday life, and they are not oriented towards protecting their own rights or the rights of others. Outsiders are also people with the lowest level of sensitivity to legal injustice, and the lowest level of professional and social activity.

Poles belonging to the second group – that is, “sceptics” – are people who, apart from declaring slight involvement, have a low level of knowledge of the law, and assign less importance to it. It is also a group that has little experience with the law, and uses few sources to gain knowledge about it.

“Empathetic participants” – members of the third group – constitute that part of Polish society characterised by an above-average readiness to take action in the legal domain, by extensive knowledge of the law and its positive assessment, by a strong orientation towards rights and a powerful conviction that the law is important. These are also people with the greatest sensitivity to the law’s unfair treatment of certain social groups.

Finally, members of Polish society classified into the fourth group – that of “active participants” – are citizens with the highest level of knowledge, the strongest orientation towards rights protection, giving the highest ratings of the law itself, and with the sturdiest conviction of the law’s significance in everyday life. These are usually working-age people active both professionally and socially; such individuals use many sources of knowledge about the law, and have the most experience with the law.

---

<sup>22</sup> See comments section, <https://wprawo.pl/prawie-13-mln-zl-zadosuczynienia-i-odszkodowania-dla-tomasza-komendy-skazanego-za-przestepstwo-ktorego-nie-popelnil/> (accessed 22.01.2024).

A juxtaposition of the types of legal consciousness cited above with the earlier-described types of discourse allows the hypothesis that if “outsiders” – who use mass media much less frequently than representatives of other cohorts – do access the mass media in order to gain knowledge about the law, they will do so via media using sensational, informative or celebrity narratives. Those narratives are more likely to be found on television programmes of an informational or sensational nature, in tabloids or gossip papers, on the news or gossip portals, or through the social media. A caveat to keep in mind is that representatives of this group use online media less often than representatives of the other types (see Skąpska, Radomska and Wróbel 2022).

“Sceptics” – that is, people with little interest in the law, but who are not completely indifferent to issues of rights protection – are more likely to use sources of knowledge about the law that are very similar to those checked by “outsiders,” although they delve into a variety of sources with greater frequency. It is also probable that people belonging to this category – because they declare fewer contacts with law-applying institutions and little readiness to take action in the field of law – use media presenting a populist narrative more often than representatives of other groups. This narrative presents the legal system as oppressive towards several groups of citizens. That, in turn, might discourage “sceptics” (at least to some extent) from taking action in the area of law.

“Empathetic participants” may be suspected of comparatively more frequent use of media that presents or discusses cultural content, as well as journalistic programmes and articles. Both the cultural and the journalistic discourse (with the exception of the populist) aim to develop in their recipients an appropriate level of sensitivity to excessively oppressive law and its injustice. Sensitivity to the latter is the distinguishing feature of the empathetic participants.

Finally, “active participants” make up a category of people that uses the most diverse sets of media and discourses as sources of knowledge about the law. Moreover, people belonging to this category probably consume sensational and populist media content less often. At the same time, these individuals are more familiar with the professional discourse, which presents an objective and substantive analysis of legal cases. This can help citizens (using the media) to choose the most appropriate strategies for coping with similar legal problems. The people who acquire such knowledge are likely to be those most willing to take action in the field of law.

It is worth noting that the discourse analysis described in this article indicated a correlation, also found in the 2020 quantitative study (Skąpska,

Radomska, Wróbel 2023), between political views and an orientation towards rights. This means that the conservative and pro-government media opted decidedly more often for populist narratives, the distinguishing feature of which is an oppressive vision of the law with very little attention paid to the rights of citizens. At the opposite extreme are the left-wing and oppositionist media in which narratives focusing on protecting civil rights are extremely evident.

Finally, it should be stressed that it is impossible to determine the direction of the potential dependencies signalled here. Specifically, on the basis of research study results (see for example O'Connell, Invernizzi and Fuller 1998; Dowler 2002), it cannot be stated whether attitude to and perception of the law (or some determining variable thereof) guide choices as to media messages about the law, or whether the media consumed determine the law's perception.

## Conclusions

The research findings presented in this article lead to the conclusion that, despite the fact that the mass media are not the single most important factor shaping legal consciousness, their importance and scope of influence are still quite significant. Polish society still treats the media as a key source of knowledge about the law. At the same time, an in-depth analysis of the discourse pertaining to the case of Tomasz Komenda suggests a broader inference: the diverse ways in which media speak to the public about the law can lead to diverse attitudes towards the law and the institutions applying it. In other words, specific types of media discourse can shape specific, corresponding mindsets among their readers, viewers or listeners.

Particularly noteworthy here are media communicating in a sensationalist or populist discourse. Media messages falling into these discourse categories are very often characterised by excessive simplification or excessive emotionality. These traits lead, naturally, to oppressive images of the law and images of individuals helpless in confrontations with the law. Given that such messaging is most often addressed to the less educated, who are also less likely to access diverse sources of information, one could have serious concerns about how the content affects the legal consciousness of those to whom these messages are addressed. Thus, it can be assumed that (at least among some persons in this category) sensational and populist narratives deepen pre-existing legal alienation.

The public narratives found in Poland that are more complete, less emotional, and more focused on raising audience awareness (that is, those fitting into the journalistic, cultural or professional discourse categories) are ad-

dressed to citizens already possessing appropriate cultural capital. Despite the fact that – in these discourses, too – one can find negative images of both the law and the relationship between the law and the citizen, the communication is usually accompanied by a deeper analysis of problems as well as tips suggesting how to deal with them. Unfortunately, as has been repeatedly underscored, the target audience for these discourses comprises educated individuals with much experience with the law, and, therefore, the journalistic, cultural and professional discourses cannot remedy the hazards evoked by sensational and populist narratives about the law.

The cited quantitative research, qualitative interviews, and discourse analysis unfortunately sketch a rather pessimistic vision of how and to what degree the Komenda case (in addition to other, similar stories reported in the media) might have influenced the legal consciousness of Polish society. This is all the more disheartening when considering that the mass media discourse might have particularly affected attitudes and awareness among Poles who were less competent in the law, legal system, judiciary, etc. when the case of Tomasz Komenda came to the fore. The potential negative impact of the narratives describing Komenda's tragedy was limited, on the one hand, by the fact that the story had a somewhat happy ending in 2021, and on the other by the fact that most citizens could not directly relate to the experience of Tomasz Komenda as it was described in the mass media. The possibility of resonating with content and events presented in the media is, as Gies (2016) pointed out, the main factor determining whether a media message will or will not have a significant impact on the legal consciousness of that message's receiver. However, it should be kept in mind that a potential source of experiential resonance between mass media readers and listeners and the subject of a legal issue discussed in that media may also be a more general experience of oppression and injustice in the Polish legal system – undoubtedly an experience with which a substantial part of Polish society identifies.

That notwithstanding, it is worth recalling, in line with Gies (2008: 31), that “we seem capable of resisting mass culture just as we are capable of resisting legal authority. Usage appears to be the critical factor: both our media consumption and legal consciousness involve moments of agency, making us active media users and legal subjects.” An excellent manifestation of the fact that Poles are able to fend off negative and simplistic narratives regarding the law is the conviction (shared by a high percentage of Polish internet users) that the law is a kind of value. That is true regardless of the quality of legal regulations currently in force, or the ways in which those regulations are applied. Unfortunately, in the case of institutions that apply the law – including, above all, the judges who have very often been accused of the unjust conviction of

Tomasz Komenda – one cannot be such an optimist. Quite recently, more general research on the level of social trust that the public places in the courts (see, for example, CBOS 2022) indicates that this trust is declining. That finding might testify to the effectiveness of a narrative discrediting judges – visible in the discourse on the case of Tomasz Komenda – that the *Prawo i Sprawiedliwość* government (see, for example, Bucholc 2022) and the media supporting it have consistently communicated in public discourse since 2015.

## References

Bird E. (2003). *The Audience in Everyday Life: Living in a Media World*. London: Routledge.

Borucka-Arctowa M. (2003). Komunikacja między sądami a społeczeństwem, in: M. Borucka-Arctowa, K. Pałeczki (ed.), *Sądy w opinii społeczeństwa polskiego*. Kraków: Wydawnictwo Polpress, 71-94.

Bucholc M. (2022). The Rule of Law as a Postcolonial Relic: The Narrative of the Polish Right. *Zeitschrift für Rechtssoziologie*, 42(1), 43-66.

Cyruł W. (2012). *Wpływ procesów komunikacyjnych na praktykę tworzenia i stosowania prawa*. Warsaw: Wolters Kluwer Polska.

Dowler K. (2002), Media Influence on Citizen Attitudes Toward Police Effectiveness. *Policing and Society*, 12(3), 227-238.

Dudek M. (2014). *Komunikowanie prawa w dobie pluralizmu kulturowego*. Kraków: Nomos.

Fiske J. (1994). *Media Matters: Everyday Culture and Political Change*. Minneapolis: Minneapolis University Press.

Gerula M. (1978). Źródła informacji o prawie i instytucjach stosujących prawo, in: M. Borucka-Arctowa (ed.) *Poglądy społeczeństwa polskiego na stosowanie prawa*. Warsaw: Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 7-24.

Gies L. (2016). Explaining the Absence of the Media in Stories of Law and Legal Consciousness, *Entertainment and Sports Law Journal* 2(1), 19-54.

Gies L. (2008). *Law and the Media: The Future of an Uneasy Relationship*. London: Routledge-Cavendish.

Głowacki B. (2010). Sondaż: Polacy o wymiarze sprawiedliwości, *Na wokandzie*, nr 1, Warsaw: Ministerstwo Sprawiedliwości.

Jopek-Bosiacka A. (2010). *Legal Communications: A Cross-Cultural Perspective*. Warsaw: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

Kłodawski M. (2012). Przepis prawny jako komunikat: Uwagi o refleksji nad komunikacją w polskim prawoznawstwie, in: E. Kulczycki, M. Wendland (ed.) *Komunikologia: Teoria i praktyka komunikacji*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii UAM, 205-222.

Łojko E. (2013). Problemy badawcze i realizacja badań, in: E. Łojko (ed.) *Prawnicy dziennikarze – współpraca, rywalizacja i manipulacja*. Warsaw: Stowarzyszenie Absolwentów Wydziału Prawa i Administracji UW, 15-18.

O'Connell M., Invernizzi F. and Fuller R. (1998). Newspaper readership and the perception of crime: Testing an assumed relationship through a triangulation of methods. *The British Psychological Society*, 3(1), 29-57.

Raczkowska A. (2013a). Pośrednie i bezpośrednie źródła wiedzy o prawie, in: E. Łojko (ed.) *Prawnicy dziennikarze – współpraca, rywalizacja i manipulacja*. Warsaw: Stowarzyszenie Absolwentów Wydziału Prawa i Administracji UW, 38-55.

Raczkowska A. (2013b). Wpływ sprawozdawczości sądowej na świadomość prawną, in: E. Łojko (ed.) *Prawnicy dziennikarze – współpraca, rywalizacja i manipulacja*. Warsaw: Stowarzyszenie Absolwentów Wydziału Prawa i Administracji UW, 59-70.

Sarat A. and Kearns T. (1993). Beyond the Great Divide: Forms of Legal Scholarship and Everyday Life, in: A. Sarat and T.R. Kearns (ed.) *Law in Everyday Life*. Ann Arbor: University of Michigan Press, 21-61.

Sasson, T. (1995). *Crime Talk: How Citizens Construct a Social Problem*. New York: Aldine de Gruyter.

Skąpska G., Radomska E., Wróbel M. (2022). Świadomość prawna społeczeństwa polskiego. *Państwo i Prawo*, 3-32.

Skąpska G., Radomska E., Wróbel M. (2023, forthcoming). The Inconsistent, Everyday Legal Consciousness of Contemporary Poles. *Polish Sociological Review*.

van Hoecke M. (2002). *Law as Communication*. Oxford: Hart Publishing.

Wierczyński G. (2015). *Udostępnianie informacji o prawie jako warunek skutecznej działalności prawodawczej*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

## Reports

CBOS (2013), Research report no. BS/5/2013 *O przestrzeganiu prawa i funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości w Polsce* ([https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K\\_005\\_13.PDF](https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_005_13.PDF)).

CBOS (2022), Research report no. 37/2022 *Zaufanie społeczne* ([https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2022/K\\_037\\_22.PDF](https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2022/K_037_22.PDF))

Iustitia (2016), *Diagnoza świadomości prawnej Polaków 2016* ([https://zpp.net.pl/wp-content/uploads/2017/08/omt9ag\\_09.03.2016](https://zpp.net.pl/wp-content/uploads/2017/08/omt9ag_09.03.2016) Niewiadomoprawnopolakw2016.pdf)



PAULINA POLAK\*

## Conscious and Informed Patients? Insights into the Legal Consciousness of Patients' Rights in Poland<sup>1</sup>

This study reflects on the state of legal consciousness surrounding patients' rights in Poland. Using a national survey, it investigates the level of knowledge, understanding, and awareness of patients' rights in the Polish population, as well as their readiness to take action in cases of violation. In addition, it presents findings from a series of in-depth interviews conducted with patients' rights lawyers to explore the motives and perspectives of patients and their families on legal action. Special focus is given to the role of patients in healthcare. Power relations, rights, emotions, and procedures form a complex framework that is at the root of both action and inaction. The concept of dignity and its place in the legal and social dimensions of healthcare is a primary trigger for possible action. Throughout the discussion, the issue of patient autonomy is raised.

*Key words:* legal consciousness, legal awareness, patients' rights, patients' autonomy

Niniejszy artykuł dotyczy stanu świadomości prawnej w obszarze praw pacjenta w Polsce. Za pomocą ogólnopolskiego badania ankietowego zbadano poziom wiedzy, zrozumienia i świadomości praw pacjenta wśród Polaków, a także ich gotowość do podjęcia działań w przypadku ich naruszenia. Badania sondażowe zostały uzupełnione o serię wywiadów pogłębionych przeprowadzonych z prawnikami zajmującymi się prawami pacjentów. Celem tych wywiadów było zbadanie motywów i perspektyw pacjentów i ich rodzin w obszarze działań prawnych. Szczególny nacisk położono na rolę pacjentów w opiece

---

\*Paulina Polak, dr hab. Prof. UJ, Institute of Sociology, Jagiellonian University in Krakow, paulina.polak@uj.edu.pl.

<sup>1</sup>This work was supported by the National Science Center in Poland (NCN) under grant number 2017/27/B/HSS/01658 (*Legal Consciousness of Polish Society. Diagnosis, Types, Paths of Formation*). Acknowledgements: *This work was supported by the National Science Center in Poland (NCN) under grant number 2017/27/B/HSS/01658 (Legal Consciousness of Polish Society. Diagnosis, Types, Paths of Formation).*

zdrowotnej: autonomię, współdecydowanie, dostęp i sposoby korzystania ze swych praw jako pacjent. Relacje władzy, prawa, emocje i procedury tworzą złożone ramy, które leżą u podstaw zarówno działania, jak i braku działania pacjentów. Jak pokazują badania, to pojęcie godności, wraz z jej społecznym i prawnym rozumieniem, jest głównym bodźcem do podjęcia przez nich ewentualnych działań.

*Słowa kluczowe: świadomość prawna, prawa pacjenta, autonomia pacjenta, podmiotowość w ochronie zdrowia*

Healthcare constitutes one of the areas of socio-legal life that concentrate on some of the key problems regarding power relations, inequalities, and exclusion. By definition, patients are the weak and vulnerable party in this system: entering an often new and possibly hostile environment, while fighting for their own or their loved ones' health, if not life. To balance these large power disparities and protect the most vulnerable groups in the area of healthcare, the idea of patients' rights as a specific set of human rights was introduced and developed. As one of the most established and earliest researchers of patients' rights put it: "The most powerful concept shaping the practice of modern medicine is the recognition that patients have human rights" (Annas 1989: xiii).

This paper aims to reconstruct the legal consciousness of patients' rights in Poland. The notion of legal consciousness was employed as the basic conceptual tool to understand how the legality of patients' rights is situated in Poles' everyday healthcare experience. It is a fundamental assumption that "the formulation of patients' rights can also help to raise awareness. For patients, this includes a more active role in their care, while for providers it involves a greater understanding of the impact of interventions on patients" (Palm et al. 2020: 347). The research presented here shows to what extent those hopes, more generally referring to the efficiency of any legal regulations, are fulfilled by the legislation on patients' rights in Poland.

The study discussed here stemmed from some initial questions on the place of patients' rights in the everyday lives and legal consciousness of Poles. Some of those initial questions on the legal consciousness of patients' rights are:

- What role do patients' rights play in (everyday) interactions in healthcare?
- Are Poles aware that they have a set of particular rights in their routine and non-standard healthcare interactions?
- Do Poles treat patients' rights as *their* rights, in other words do "patients' rights" have any practical meaning for them, or are they seen as something distant and unimportant?
- Are patients' rights just a *shell* introduced as part of the *ongoing* legal transformation (*juridization* or *legalization*) or are they embedded in the



everyday healthcare interactions and have both practical and axiological meanings?

This paper seeks to find answers to those questions using data obtained from a national survey on legal consciousness and a series of expert interviews with patients' rights lawyers. Before answering those questions, let us first take a brief look at the legal landscape of patients' rights in Poland.

## Patients' rights in the international and transnational legal framework

Patients' rights constitute a specific category of human rights. "Therefore, the basic factor influencing the development of the concept of patients' rights is the prevention of a situation where patients would be treated as objects. (...) The fundamental aspect of patients' rights consists of the idea of protection of human life, freedom, dignity and privacy in a specific situation of one's life: when benefitting from health care services" (Drozdowska 2010).

"The patient rights movement is as slow as a glacier, equally relentless at changing the landscape but ultimately healthy", wrote George Annas (1989: 1), one of the leading American researchers of patients' rights. Much has changed since then, as patients' rights have become encompassed within human rights, and numerous regulations and institutional solutions safeguarding them have been introduced across the globe.

However, there are very few international or transnational binding legal instruments in this area. In the European context, the first such instrument was the 1997 Convention on Human Rights and Biomedicine (the Oviedo Convention, Council of Europe). Although it was primarily intended to protect human dignity against any misuse of biological and medical advances, it also contains some general patients' rights. The other one was the European Commission's Directive 2011/24/EU, which constituted an important milestone for the development of patients' rights in European countries. However, the directive "essentially focuses on the social and consumer patients' rights in the context of cross-border health care" (European Commission 2014: 19). Therefore, it does not fully incorporate the idea and values linked to patients' rights into the EU framework. Instead, it treats patients as "consumers" to ensure access to cross-border health services.

Yet the issue of patients' rights was pursued as early as 1984 in the European context, when the European Parliament adopted a Resolution inviting the European Commission to submit a proposal for a "European Charter on the Rights of Patients" (see: Palm et al. 2020: 351). It took almost two de-

cedes to complete, but in 2002 a group of European patients' organisations, the Active Citizenship Network, launched the European Charter of Patients' Rights. It contains fourteen patients' rights and three additional active citizenship rights (see: Box 1). Although not a binding legal instrument, it still constituted a landmark for future national regulations encompassing patients' rights.

#### FOURTEEN RIGHTS OF THE PATIENT

1. Right to preventive measures
2. Right of access
3. Right to information
4. Right to consent
5. Right to free choice
6. Right to privacy and confidentiality
7. Right to respect of patients' time
8. Right to the observance of quality standards
9. Right to safety
10. Right to innovation
11. Right to avoid unnecessary suffering and pain
12. Right to personalized treatment
13. Right to complain
14. Right to compensation

#### RIGHTS OF ACTIVE CITIZENSHIP

1. Right to perform general interest activities
2. Right to perform advocacy activities
3. Right to participate in policy-making in the area of health

Box 1: The European Charter of Patients' Rights (Active Citizenship Network 2002)

## Patients' rights in the Polish legal framework

The idea of patients' rights was first introduced in Polish law in the 1991 Health Care Institutions Act. However, it included only a limited catalogue of patients' rights, with other rights spread throughout other, more specific acts (such as the Mental Health Act, regulating the rights of the mentally ill, or the Act on Infectious Diseases and Infections). The key regulation on patients' rights was the "Act of 6 November 2008 on Patient Rights and the Patient Rights Ombudsman" (binding from 5 March 2009). The said Act explicitly lists 11 rights: the right to healthcare provided according to present medical knowledge; access to information; the right to report adverse effects; right to secrecy; consent to medical services; respect for privacy and dignity; access to medical records; the right to make an objection to a medical opinion or a doctor's statement; respect for private and family life; pastoral care; and deposit of valuables.

This was put together as a result of the prolonged endeavours of patient organisations and individual activists for proper regulations on patients' rights. It was also linked to the establishing of the office of Patient Ombudsman. This independent body was enacted by the same Act to represent the interests of all patients, to maximize the protection of patients' rights, and to offer aid in cases of infringements, medical errors, or inaction by medical institutions.

Patients who feel that their rights may have been violated have several legal options. Civil proceedings are typically used for major violations and medical errors. These can be conducted in parallel with or following criminal liability, which some interviewees recommend due to financial reasons. In civil cases, the party who orders expert opinions is responsible for the cost, while in criminal cases the prosecution bears the cost. However, a dual approach involving both paths presents several risks, such as those related to the process itself, as well as temporal and financial risks. Such risks are outside the scope of this general overview.

The Act on Patient Rights and the Patient Rights Ombudsman provides patients with the opportunity to submit an official complaint. Although proceedings are free, they can be time-consuming. Some interviewees suggested this approach as an inexpensive preparatory measure, as the evaluation could later be used in court proceedings. Conversely, some lawyers have discredited this idea.

Another method, not involving litigation, redirects patients to one of the Voivodeship Commissions for the Evaluation of Medical Incidents (*Wojewódzkie komisje ds. orzekania o zdarzeniach medycznych*), administrative bodies that operate through the regional voivodeship offices. The said commissions have been assessed by the Supreme Audit Office (Naczelna Izba Kontroli 2018) and further discussed by the Commissioner for Human Rights (Rzecznik Praw Obywatelskich 2019) and deemed ineffective, particularly in terms of addressing patients' real needs and low damages and compensation, incomparable to the possible results of litigation. The lawyers who were interviewed are highly critical of the proceedings and their outcomes. Finally, there are other options available, including the ability to file complaints against medical institutions and professionals with the National Health Fund, the medical courts of regional medical chambers (via the Regional Screener for Professional Liability – *Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej*), or directly with the medical institution in question. However, it appears that these options only hold a symbolic or supplementary role. For instance, professional court proceedings of medical chambers can lead to several penalties for doctors and dentists, including suspension or revocation of their right

to practice medicine. However, only a small number of doctors are removed from practice each year, making this act uncommon and atypical (see Niemczyk, 2014). In addition, medical courts do not address any financial grievances.

## Legal consciousness – a brief and selective introduction

The study of legal consciousness has a long history. Initially, the focus was put on the knowledge of law (Ehrlich 1913). With time, it “has become a more general term which encompassed not only the knowledge of the legal system but also the ways ordinary people think of, talk about, and understand law in their everyday lives” (Horak et al. 2020: 10). It evolved to be “understood as the integration of terms such as legal knowledge, legal awareness, trust in law, and opinion about law, etc.” (ibid.). The focus on the ordinary functioning of law in everyday life “makes us all legal agents insofar as we actively make law” (Ewick, Silbey 1998: 29). This drives the more recent research into identifying “the law outside of formal legal settings”, searching for the “operation of law in everyday life, as well as the operation of everyday life in law” (ibid.), hence researching legal consciousness in diverse places. “Although legal consciousness is emergent, complex, and moving, it nonetheless has shape and pattern. The possible variations in legal consciousness are developed within historically defined contexts and encounters” (ibid: 88). On the other hand, as they conclude, “we not only report, account for, and relive portions of those lives, we participate in the production of legality” (ibid.: 61-62).

The now classic and influential “critical” approach to legal consciousness, as expressed by Ewick and Silbey, sees the law as “experienced as both strange and familiar” (1998: 25). They identify three approaches to law, or legality as they call it, namely “conformity *before* the law”, “engagement *with* the law, and “resistance *against* the law” (ibid: 52). Legal consciousness is then used to “name participation in the process of constructing legality” (ibid).

It is widely acknowledged, and has been shown in legal consciousness research, that “law is present but is hardly the dominant set of frames ordering social life” (Marshall, Barclay 2003: 617). Marshall and Barclay (2003) point to “the push and pull of legal ideas (that lies) at the heart of modern explanations of the texture of law in our everyday existence” (ibid). The *pull* of the law constructs and constrains everyday lives through regulations. Lay people are more or less familiar with these regulations, but they nevertheless grow accustomed to those formal rules. On the other hand, the *push* of the law makes it a dynamic force, which enacts the “powerful frames” of

legality in everyday life, giving people opportunities to incorporate the law in new practices and areas of social life, to redefine or challenge it or use its constraints for their own goals (ibid.: 617-8). This way of looking at the law does not encompass yet another possibility. What if the actors are by no means willing to take part or actually participating in any construction of legality? What if they are completely disappointed with the law and legal procedures? What if the disappointment goes as far as them feeling and seeing themselves completely outside of the legality as a system, structure, or point of reference? What if they feel completely distant from legal institutions and the law? What if only non-legal norms and structures shape their behaviours and meanings? As Sarat and Kearns point out, “scholarship on law in everyday life should abandon the law-first perspective and should proceed, paradoxically, with its eye not on law, but on events or practices that seem on the face of things, removed from law, or at least not dominated by law from the outset” (1995: 55). We should possibly see an additional aspect of legal consciousness, outside of this “hegemony” of law, where people no longer see the law or legality as their own set of frames. Marc Hertogh (2018) calls it legal alienation. Simply put, it is a situation where people “turn their backs on law” (ibid: 6). While the principal aim of his “secular” approach to legal consciousness “is to analyse both if and how law matters in everyday life” (ibid: 12), he focuses on how the law “does not play a central” role in our lives (ibid: 13). Instead, it becomes difficult to understand, remote, absent and alien with people’s experience (see: Cotterrell 1992: 291; Engel and Engel 2010: 161, in Hertogh 2018: 13). We may point to a growing isolation or alienation of law in everyday social practices and experiences: “when people are listening to the discourse of the law, they are no longer able to identify their voice at all” (Hertogh 2018: 14). As Hertogh argues, “the current public discontent with law and the justice system (...) signals a process of *legal alienation*”, which he defines as a “cognitive state of psychological disconnection from official state law and the justice system” (2018: 14).

Hertogh completely opposes the “critical approach”, pointing to the only form of participation in legality – non-participation – as characteristic of today’s societies. He claims that the state law is nobody’s law, as people feel alienated by the complex, difficult-to-understand law, superseded by other norms and values. However, a society (a democratic society to be precise, as he focuses on the Netherlands and the EU) alienated from the state law, “where most people turned their backs on it”, would be “a society that is governed through open and widespread repression, rather than largely through consent” (Halliday 2019: 871). As Halliday states in his critical re-

view of the book: “If state law is nobody’s law, ordinary people expect little of it – consistently and generally – except arbitrary and oppressive enforcement” (2019: 871). Therefore, I would rather see legal alienation as yet another of the possible aspects of legal consciousness, albeit a very interesting one. Alongside the law as *pushing* and *pulling*, the law may also *be left out* of sight, adding to a multifaceted, fragmented, and complex legal consciousness.

## On research into patients’ rights in Poland

Patients’ rights have had considerable attention in Poland. Leaving aside legal analyses, let me focus on the social research into certain aspects of awareness of patients’ rights. Most of the research has been limited in scope, often conducted in a single medical centre. The main area of research concerned patients’ knowledge of their rights. Sobaczak et al. (2020) investigated the level of knowledge of the rights and responsibilities of patients who had received bad news concerning their health, concluding that their knowledge was at an unsatisfactory level. Several years earlier, Krzych and Ratajczak (2013) found that patients admitted to a tertiary university hospital had “considerable awareness of their rights”. Some other research was aimed at checking how patients’ rights were respected and communicated (Wierzbińska-Karakuła et al. 2015), while Wroński et al. (2008) checked how well patients were informed about their health status. Research tended to be conducted among patients in particular medical centres (e.g. Karpińska 2016; Wroński 2008, Wroński et al 2009) or specific wards (Kozyra 2014), sometimes on very limited samples (e.g. Pawłowska, Perzanowska 2017).

Not many surveys on representative samples of Poles have been conducted so far. CBOS, one of the leading Polish public opinion research agencies, asserted that the knowledge of patients’ rights was rising, based on two polls from 1996 and 2001 (CBOS 2001). However, no such surveys have been conducted since the legal codification of patients’ rights in 2008. Two representative surveys were conducted in the project “Patients’ Rights – Your Rights” in 2008 and 2013 (Fundacja Ius Medicinæ 2016). They both showed low awareness of patients’ rights. All the above results will be discussed in brief later, in the results section.

## Methods

This article is based on two lines of research. First, a national survey on legal consciousness was conducted in Poland in the summer of 2020. This CAPI survey was conducted on a representative sample of Polish society (1000

adults). It consisted of 65 questions relating to legal consciousness in various areas of everyday life. The survey contained a set of 10 questions on patients' rights, relating to respondents' knowledge of these rights, their assessment of these rights' importance, dwelling on past experiences and perceptions of everyday cases. It is worth noting that the survey was conducted during the Covid-19 pandemic, after the initial spring 2020 lockdown but with pandemic restrictions still in place. The restrictions, alongside the all-encompassing face mask obligations and sanitary recommendations, were also related to healthcare, which this study is most interested in. Hospital visits were severely or completely restricted, and certain services were suspended or limited. Primary healthcare was mostly limited to telemedicine consultations. The rights to a dignified death and pastoral care were limited, as patients would often die alone, without family, loved ones, or a member of the clergy. The rights to confidentiality, privacy, and dignity were also indirectly limited through the pandemic measures (Piatkowska et al. 2021). At the time the survey was conducted all those patients' rights were in place, but there were as yet no Covid-19 vaccines or realistic prospects thereof, and knowledge of the SARS-Cov-2 virus was still very limited.

Having said that, it has to be admitted that this study may not help reconstruct how the attitudes, opinions, and practices shown here contribute to the construction of consciousness of legality (or – law in action). It is only a “snapshot” of legal consciousness at a given moment in time, in the initial phase of the largest global healthcare crisis to date. Therefore, to receive more comprehensive insights into some of the problems identified in the survey, in-depth interviews were conducted. The main topics included insights into patients' legal consciousness, their activity and inactivity, the significance of patients' rights, and the main violations of these rights. In total, 8 interviews were conducted with lawyers specifically dealing with medical cases, to different extents focusing on representing patients, doctors, and medical entities; and one interview with a patients' rights representative in a large hospital. The interviewees were identified through online desk research and approached by email or telephone. All lawyers contacted agreed to be interviewed, and the interviews were conducted online or in person.

## Results

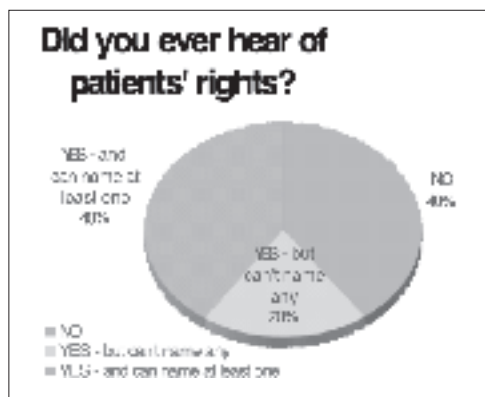
### 1. Knowledge of patients' rights

The first questions in the survey were intended to identify whether the respondents had any knowledge of patients' rights in general, and if they knew any in particular. The topic of patients' rights is quite visible in the

media, discussing certain high-profile cases – especially where medical malpractice lawsuits are concerned. The temperature of the discussions is also raised by ruling politicians, using criminal liability against doctors, and publicising (and politicising) certain cases. Punitive damages have not grown in the last decade, and rarely exceed 500,000 euros (Nowosielska, 2020), but the biggest verdicts are reported and discussed.

The Covid-19 pandemic brought the topic back to the mainstream news outlets. Far-reaching restrictions on hospital visits, the shift of primary care to practically only online or phone consultations, even paediatricians refraining from any in-person consultation – all this led to the mainstream media raising questions about *my rights* as a patient, and online discussions made them everyday topics. Especially since the subject of patients' rights has been quite widely discussed in the media, it was interesting to see how much Poles knew about their rights as patients.

**Graph 1.** Knowledge of patients' rights



It turned out that most of the respondents were not familiar with the rights that patients have in Poland. Almost 40% (exactly 39.6%) had never heard of patients' rights, while a similar number had heard of them but could not name a single one. Just short of 20% (19.3%) knew and could list some of the rights that patients have.

The above findings show some increase in the declared knowledge of patients' rights compared to a previous national survey (CBOS 2001), conducted before the passing of the Patients' Rights Act in 2008. In 2001, 27% of Poles had never heard of patients' rights. 54% had heard of them but could not give any details, while 19% knew "what they were about". No further details were inquired about. Another survey, conducted in 2008 and repeated in 2013 (Fundacja Ius Medicinæ 2016), showed similar results.



Respectively 50% and 53% of the respondents had heard of patients' rights, while 20% were able to name any. The leader here was access to medical care (mentioned by 11% of the total sample).

The rights given most frequently in this study were the most basic, namely the right to health services and free health services (interpreted as constitutional). Knowledge of any other, more specific rights, was rather marginal. Table 1 below lists all of the rights mentioned. Respondents were allowed to name as many rights as they wanted.

Have you ever heard of patients' rights? If yes, could you name any?

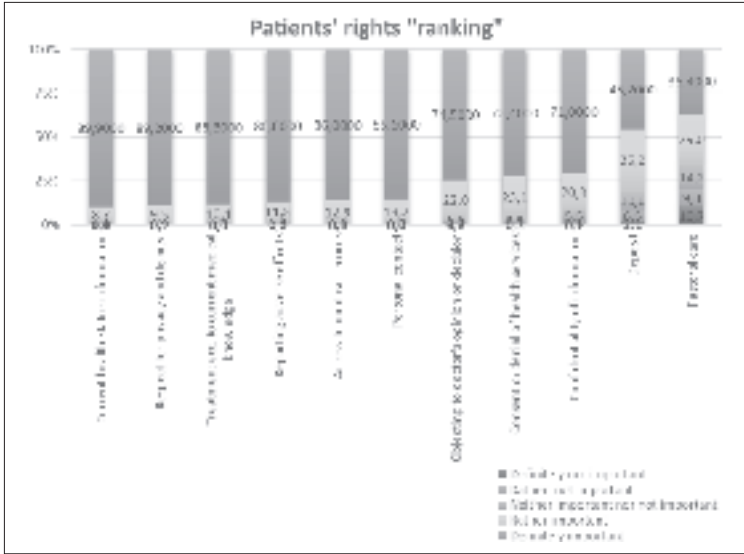
**Table 1.** List of all patients' rights mentioned in the survey.

	Number	Percent
<b>No, I haven't</b>	<b>396</b>	<b>39.6</b>
<b>Yes, I have (but I can't name any)</b>	<b>193</b>	<b>19.3</b>
Right to free health services	105	10.5
Right to health services	98	9.8
Confidentiality and protection of information on health status	47	4.7
Right to information on one's health status	36	3.6
Access to medical records	27	2.7
Right to dignity, privacy	19	1.9
Right to decide on one's treatment	17	1.7
Consent or refusal of treatment	12	1.2
Right to file a complaint against a HCP or healthcare facility	12	1.2
Right to choose one's HCP and healthcare facility	9	0.9
Right to being treated according to current medical knowledge	7	0.7
Right to check out of hospital	3	0.3
Right to aid in emergency situations	3	0.3
Right to equal treatment	3	0.3
Right for a loved one to receive information on one's health status	2	0.2
Right to a loved one's presence in hospital	2	0.2
Right to reimbursed medicines	1	0.1
Other	7	0.7
Patient has no rights	1	0.1

## 2. Importance of patients' rights

Secondly, I asked the respondents how important patients' rights are in their opinion. This allowed me to create a "ranking" of patients' rights.

Graph 2. Ranking of patients' rights



Based on this declared importance, the rights can be organised into several groups. The first and most important group for the respondents could be called “practical-medical”, and includes the right to information on the current status of one’s health, treatment according to current medical knowledge, access to medical records, and (interestingly treated as very important) being able to report adverse effects. The last of these could be attributed to vaccines and their side effects, a topic storming over mainstream media, but even more so over social media, one of the key factors in the vaccine hesitancy debates and discussions (see: Polak et al. 2021). This group encompasses all the *medical* aspects of healthcare, understood more in terms of their practical implications for therapy and further possible treatments.

The second group could be linked to one’s empowerment, agency, and *autonomy* in healthcare relations. It includes the second highest ranked respect for one’s privacy and dignity, but also the possibility of objecting to a doctor’s decision and consent or denial of health services, clearly less important according to data.

The least important rights could be put into a group called “everyday-practical” rights. These are actually linked to the more *everyday* side of healthcare relations, with data protection (confidentiality of information) being surprisingly among the less important. Other rights in this group involve the right to deposit valuables, and finally pastoral care. The latter is especially interesting, as this goes against possible preconceptions of Poland’s highly Catholic society (almost 92% declaring themselves Catholic, and 81% de-

claring themselves religious; GUS 2018), or how the public sphere is infused with and influenced by the presence of the Catholic Church. A typical manifestation of this in healthcare is that of priests, allowed, accepted, and present in most Polish hospitals, also during the pandemic (for more, see: Diduszko-Zyglewska, 2020).

The interviews with lawyers dealing with medical and patient-oriented cases enabled us to look deeper into the core values behind patients' rights. All interviews showed dignity as the central value for patients, especially those deciding to take legal proceedings related to their healthcare experiences. Though certainly not the main trigger of legal actions, violations of dignity practically always appear in court proceedings. One of the interviewed lawyers expressed the importance of dignity, which is often overlooked or neglected:

*This aspect of dignity comes to the forefront. I often hear it in clients' stories. It's usually not the only thing, not the one thing you go to a lawyer with. But there are accompanying things concerning medical records, quality of medical care, access to medical records, and so-called medical errors. (Interview 2)*

This aspect of dignity is intertwined with abuse, but also communication deficiencies and neglect, which constitute the basis of patients' rights violations.

### 3. Awareness of rights. Patients' rights violations

The next issue in the survey concerned patients' rights violations – as experienced by the respondents or loved ones. The majority of respondents had no direct experience with any violations of rights, with only 10% acknowledging such experiences.

The fact that only 10% of the respondents claimed to have been victims of patients' rights violations may be attributed to several factors. First of all, to very well functioning healthcare, where HCPs and institutions fully respect the rights that patients should enjoy, have established good pro-patient social practices, and are open, informative, and interactive in regard to the procedures and medical services. However, bearing in mind the low level of knowledge of patients' rights, this might not be the case. Secondly, we could risk the explanation that the respondents were afraid of admitting such violations. This is probably also not the case, especially with common, heavy, and eagerly voiced criticism of healthcare and healthcare professionals.

The final explanation could be associated with a lack of a deeper understanding of patients' rights. This would mean that despite the declared significance of the PR, discussed above, respondents are not fully aware of how

these rights translate to everyday social practices in healthcare, their decision-making capacities, having a say, and being a subject in medical relations.

**Graph 3.** Violations of patients’ rights experienced by survey respondents.



Then, delving deeper, I checked what particular types of violation had occurred. Table 2 shows the results, ordering the answers by incidence.

**Table 2.** Violations of patients’ rights by type.

How were the rights violated?	Number	%
Lack of respect for privacy and dignity	38	38.0%
Lack of current health status information	31	31.0%
Not being treated according to current medical knowledge	30	30.0%
Not being able to report adverse effects of medicines	21	21.0%
Lack of access to medical records	15	15.0%
Performing medical procedures without consent	13	13.0%
Not being able to object to doctor’s opinion or decision	11	11.0%
Informing others of one’s health status without consent	9	9.0%
No option of a deposit for valuables	5	5.0%
Not being able to contact loved ones	2	2.0%
No pastoral care	1	1.0%
Other	13	13.0%
Answer denied	0	0.0%
Total	100	

The violations cited the most frequently related to the key aspects of medical care as such: lack of respect for privacy and dignity (38%), lack of information on current health status (31%) and not being treated according to current medical knowledge (30%). These may not be attributed to any of the common issues that the healthcare problems are usually blamed on, such as underfinancing, long waiting lists, limited accessibility, or other institutional malfunctions. They rather show a lack of established good practices and procedures followed in healthcare, seemingly more so in specialist and in-patient care. Interestingly, lack of pastoral care was only listed once. This proves the point of the omnipresence of (catholic) priests in hospitals mentioned earlier. Here, we could suspect that the answer could rather refer to a lack of non-Catholic denomination pastoral care.

How respondents reacted to the violations they themselves or their loved ones encountered proved very interesting and telling in terms of legal consciousness. The largest group, almost half of all those who had had their patient rights violated, did not actually react at all. Moreover, of those who did react, most took a non-legal path, since the most common reaction was speaking to or reproaching a healthcare professional (18%). Other respondents intervened with the head of the ward or head of the hospital (13%), while some started a quarrel (3%). All the above, which could be called “mild” ways of dealing with a violation, encompassed 1 in 3 of all reactions. Legal reactions were marginal, with only a handful of respondents filing complaints or reporting their case, or (which happened once) calling the police. Interestingly, some respondents’ reaction (3%) was limited to moving to a different healthcare centre. This shows discouragement and withdrawal, taking the place of any positive activity on the spot or afterwards.

**Table 3.** Reactions to violations of patients’ rights.

How did you react to those violations?	Number	Percent	Percent of all
<b>I did not react</b>	<b>48</b>	<b>4.8</b>	<b>48.0</b>
I spoke to / reproached the HCP	18	1.8	18.0
I intervened with the head of the ward or head of the hospital	13	1.3	13.0
I filed a complaint (no addressee given)	5	0.5	5.0
I did not react because I was not directly involved (it concerned somebody else)	3	0.3	3.0
I reported the case to the Doctors’ Council or the Patients’ Ombudsman	3	0.3	3.0
I changed the healthcare centre	3	0.3	3.0
I started a quarrel	2	0.2	2.0
I called the police	1	0.1	1.0
Others	2	0.2	2.0
Irrelevant answers	2	0.2	2.0
<b>TOTAL</b>	<b>100</b>	<b>10.0</b>	<b>100.0</b>

No reaction as the most prevalent response is particularly striking. This is one of the issues that calls for further inquiry in qualitative research: to understand why this happens and what causes such non-activity. Is it the fear of revenge? Of not being treated properly in the future? Of a “bad patient” label? Of being “badly remembered” in an area where good relations may still be more important than procedures? Is there more fear than actual risk in this way of thinking? The lawyers interviewed could not identify all the reasons, but brought up some interesting points to follow. Firstly, the emotional load linked with patients’ rights violations might be very heavy, especially when medical errors or malpractice are involved. Secondly, difficulties in the legal processes, not always well recognised by patients. I will return to this point further in the article.

As for patient rights violations, the interviews revealed an image of multiple problems adding up to chains of violations.

*The catalogue of patients’ rights is very broad and encompasses de facto the whole medical process. Depending on which right is violated, this may result from diagnostic or other errors. And it is often the case that the errors we find in medical records or other patients’ rights violations show consecutive things. And we end up with an array of various errors, medical errors. (Interview 5)*

In the vast majority of cases that ultimately end in courts, patients encounter a range of various violations of their rights, mixed with medical errors and attempts at cover-up. The most common violations, based on the interviewed lawyers’ experience, include: negligent or inaccurate medical records; diagnostic and therapeutic errors; lack of informed consent for medical procedures; lack of proper information on medical condition; and also violations of dignity and privacy. One lawyer gave an account of a typical situation of violation of dignity:

*A fundamental example of the violation of dignity is when you have a collective room in a hospital, with several patients. And a patient has to be changed or requires a procedure when their private parts are exposed. Doctors should set up a screen to shield them from other patients, but in the majority of cases that is not done. Often the door is left open, other patients come in and out, watching. What is more, there are groups of students who watch what’s being done to a patient. These actions are simply humiliating to that person. (Interview 5)*

There are several factors that create space for such violations. Most are structural or institutional (such as improper procedures) or individual (for

example a lack of empathy or communication skills). Yet sometimes a shortage of basic equipment may be the simple, yet sad reason:

*What can I say when I hear a doctor justifying himself in court, saying that they have no screen [to cover the patient]? Plain and simple. Or that the doors don't close. This is just unbelievable! (Interview 5)*

This shows the complexity of the causes behind the violations, which must be considered. It also shows how different elements would have to be tackled to improve the structural context for patient agency and empowerment.

#### 4. Active, passive, alienated? “Let’s imagine that...” Checking legal consciousness in simulated interactions

In the survey, I wanted to check respondents’ possible reactions and readiness to take action if faced with a violation of patients’ rights. This was meant to show to what extent patients’ rights are indeed embedded in the legal consciousness. Do they play a significant role in the legal consciousness of Poles? Or are they perhaps substituted by other norms or rationales (see: legal alienation, Hertogh 2018)?

Two situations involving the issues of dignity and privacy were chosen: one with an insensitive doctor in an overcrowded hospital room, and the other with an unconcerned staff member intruding on a patient’s appointment. Both situations are quite typical of Polish healthcare. However, they are also subject to numerous legal regulations. The right to intimacy and dignity constitutes Chapter 6 of the Act on Patients’ Rights and the Patients’ Ombudsman. The right to dignity and intimacy are explicitly stated in Articles 20 and 22, which place the responsibility to respect these rights on healthcare professionals. Other medical staff may take part in any medical procedures only if necessary, and any other persons – only with the patient’s and medical professional’s consent. Similar regulations are included in other acts, including the responsibilities of healthcare professionals stated in the Act on the Professions of Doctor and Dentist (Article 36) and the Medical Code of Ethics (Article 12). Moreover, the presence of others during medical procedures has been at the centre of litigation concerning respect for intimacy and dignity (see: Paulińska 2021: 89-90).

#### Dignity and privacy 1

In the first case, the respondents were asked to imagine the following situation: you are in a hospital, in a 5-bed room with other patients. During

the rounds, in the presence of other patients in the room, a doctor maliciously criticizes one of the patients in the room for obesity. In this question, the respondents were asked to give their opinions regarding such a situation.

**Please imagine the following situation: you are in a hospital, in a 5-bed room with other patients. During the rounds, in the presence of other patients in the room, a doctor maliciously criticizes one of the patients in the room for obesity. How do you judge this situation? Please pick one answer**

**Table 4.** Case study 1, dignity and privacy

	Number	Percent
A doctor doesn't have the right to criticize a patient this way	600	60.0
A doctor doesn't have the right to criticize a patient this way in front of other people	326	32.6
A doctor has the right to criticize a patient this way in some situations	51	5.1
A doctor has the right to criticize a patient no matter the situation	9	0.9
Other answer	7	0.7
Difficult to say	7	0.7
Total	1000	100.0

Most respondents expressed empathy and sensitivity towards the criticized patient, possibly being conscious of the patient's right to privacy and dignity, stating that a doctor doesn't have the right to make such criticism (60%). However, almost 1 in 3 of all respondents thought the doctor's behaviour was wrong only because it happened in a social setting, saying that a doctor doesn't have the right to criticize a patient this way in front of other people (32.6%). This answer was surprisingly high, showing a "keeping up appearances" approach, where what is visible and seen by others (*the form*) is more important than what happens (*the substance*). It also shows an absence of legal awareness of the patient's rights, which are valid independently of context or witnesses.

Fewer respondents accepted the total domination of doctors, allowing them any form and type of criticism in some (5.1%) or all situations (a marginal 0.9%). This attitude is one of yielding entirely to the established (traditional) paternalistic model (see e.g. Emanuel, Emanuel 1992; Beisecker, Beisecker 1993) and hierarchy in healthcare, with all decisions in healthcare professionals' hands, and doctors exercising full control over patients and other medical and non-medical staff. When adding those who allow doctors to behave in any way they choose, as long as this is not done in front of



others, almost 40% of the respondents in some way still agree to the traditional paternalistic healthcare order, no matter what social and legal changes challenge it. Interestingly, this is in line with the results of Murgic and her research team, who noted this conflict. “Yet, it is somewhat confusing when, in some jurisdictions like Croatia, on the one hand, medical paternalism appears to be trumped by autonomy, while on the other hand, many individual patients still expect, hope for, and even urge (in both subtle and outright ways) the doctor to be paternalistic” (Murgic et al. 2015).

One must stress that this traditional clinical practice model has been heavily contested and weakened in Poland – through the activities of patients’ organisations, legislation, and new institutions (such as the Patients’ Ombudsman and patients’ representatives in hospitals). Patients’ rights constitute one of the pillars dispersing this once omnipotent power of doctors, embodied in the paternalistic model of medicine and clinical practice (see e.g. Komrad 1983). “Respect for these rights can transform the doctor-patient relationship from one characterised by authoritarianism to a partnership and simultaneously improve the quality of medical care” (Annas 1989: xiii). Their introduction contributed to the growth of patients’ autonomy, widely recognised since Beauchamp and Childress (2019) published their “The Principles of Biomedical Ethics” in 1977. They helped transfer the agency and empowerment to patients and their loved ones (see e.g. Murgic et al. 2015). This translates to a shift away from the paternalistic model to one where patients’ decision-making constitutes the pillar of medical care – certainly formally, and at least to some extent in real-life medical situations.

## Dignity and privacy 2 – reactions

The second case referred directly to dignity and privacy in a clinical environment. Respondents were to imagine a situation where they were examined, not fully dressed, by a doctor. A receptionist enters the consultation room and pursues a lengthy conversation. First, the respondents were asked if they would react in any way. Over two thirds (67.8%) would, while 30% would not react in any way. This shows extreme passiveness, especially as no reactions were specified; it is probably guided by fear and consent to any behaviour by the medical staff (again, presumably mostly doctors). For this large bulk of respondents, it takes priority over any feelings of dignity – not yet taking the form of legal consciousness here.

**Please imagine the following situation: you are being examined, not fully dressed, by a doctor. A receptionist enters the room during the consulta-**

tion and starts a lengthy conversation with the doctor. Would you do anything in such a situation?

Table 5. Case study 2, dignity and privacy

	Number	Percent
Yes	678	67.8
No	300	30.0
Answer denied	22	2.2
Total	1000	100.0

Those who would react were then asked what specific actions they would take. Multiple, consecutive reactions were allowed. Table 6 lists the initial reactions during the event, as well as actions that would be taken afterwards.

Table 6. Case study 2, reactions to violation.

What would you do? Please pick all answers that you find fitting	Number	Percent
I would ask the receptionist to leave	373	55.0%
I would strongly demand the receptionist to leave immediately	178	40.9%
I would ask the doctor to stop the examination immediately	133	30.6%
I would talk to the doctor or the receptionist after the incident, asking them to avoid such situations in the future	150	34.5%
I would file a complaint against the doctor or receptionist after the incident	61	14.0%
I would consult what to do after the incident	30	6.9%
I would do something else	40	9.2%
Answer denied	1	0.2%

During the incident, the majority of reactions would involve asking (55%) or demanding (40.9%) the receptionist to leave, with a further 30.6% strictly asking the doctor to end the examination. As for the reactions after the incident, again most respondents would undertake non-legal actions and talk to one of the persons involved (34.5%). The only legal reaction would be filing a complaint, which 14% of the respondents (of those who would react at all) declared.

These reactions reveal an awareness that “something is wrong” in such an intrusion, possibly hinting at some sort of legal consciousness of the basic patients’ rights involved in this situation. Of course, one does not need to see a concrete legal action undertaken to speak of “legal consciousness”. Yet still, any

“active” reactions only amount to 2/3 of the respondents, while the rest of them would do nothing at all, and carry on in the situation despite the intrusion.

**Table 7.** Case study 2, reasons for lack of reaction.

Why wouldn't you do anything in this situation?	Number	Percent total	Percent of answers
It's normal, it's their work	126	12.6	42.0
What for? It wouldn't change anything	104	10.4	34.7
I would rather keep my head down, as I'd be afraid of negative consequences	45	4.5	15.0
Other reasons	25	2.5	8.3
Total	300	30.0	100.0

Finally, and very interestingly, let us take an insight into the motives of those remaining respondents, who declared no reaction to the intrusion – hence abdicating their voice and rights. The majority simply saw it as something normal, or “part of the work”. This means, similarly to the insensitive doctor in case number 1, that no rights of a patient (seen as an *object* rather than a *subject*) are granted in the healthcare environment, *home* to medical and non-medical staff. Furthermore, they set formal and informal rules, to which patients must adhere without objection. The second answer – not taking any action as it “would not change anything” – showed complete passivity and renouncing any agency (34.7% of the non-reacting). The third group (15%) admitted to being afraid of possible future consequences, showing intimidation and full obedience towards authority.

## 5. In search of what? Reasons for patients' activity

The interviews showed a complex net of reasons that patients manifest in the area of patients' rights and their violations. By searching for motives for actions undertaken, we could distinguish the two most visible paths. First, and possibly in line with popular beliefs, the active patients are those with financial motives. This attitude finds its extreme capstone in what could be coined as a “demanding patient”. This attitude involves excessively high expectations towards medical professionals, coupled with very high levels of criticism and scepticism towards their decisions and reasons.

*It used to be that what a doctor said was almost sacred. And now patients have doubts about the diagnosis and methods of treatment. I've had many patients coming to me saying that they haven't had this or that examination.*

*Because somebody told them so or they read it on the internet. And then we have it checked and it turns out that this particular examination could not be ordered for their condition. (...) This demanding attitude has a financial link. I have patients who come and tell me that they suffered no bodily harm, but they believe that a medical error was made. For example, they were kept in hospital for two weeks too long, so if they can get some money for it, then why not. (Interview 6)*

*I don't keep statistics, but I think it's about 1/3, maybe 1/4 of cases that I get when a patient is right. And it's still a long road from being right to me recommending litigation. (...) out of this majority of those who are not right, these are for example people who have objections about their 93-year-old grandmother's resuscitation, which they think should have lasted 10 minutes longer. Those types of cases. I wouldn't like to call them money diggers. But sometimes it is so, that the legal consciousness of patients' rights has shifted to another area, where people wonder whether they can make money on something. (Interview 4)*

Despite some money-driven patients or families, the financial motives seem to be overshadowed by the more altruistic motives of seeking justice and not allowing things to “happen again”.

*From my perspective, financial expectations are not at the forefront. Often patients come with a case and say: “I don't want this to ever happen again to anybody, I wish nobody to experience it. So much pain, so much suffering, unnecessary medical visits”. They seek justice, not really understood in financial terms. But these legal instruments are imperfect, and the law is actually about compensation – both symbolic (proving their point, apologies) and financial. (Interview 2)*

Moreover, alongside the key motive of seeking justice, seeking the truth also emerges as an important factor. This encompasses knowing and understanding what happened, where intuition points to a violation of patients' rights.

*They want to know the truth, what really happened. They often want to ease their conscience – or their family's conscience. (Interview 5)*

These motives are often related to a common problem in Polish health-care, also stressed by most interviewees, namely that of communication issues. Doctors do not speak to patients (or their families), and spend little

time or effort discussing their condition or possible treatment. “They might also lack the ethical and social competencies and skills necessary to practice genuine patient-oriented care” (see: Różyńska et al. 2022). There are several possible reasons for this, starting from lack of time and being overworked amidst staff shortages, through lack of proper communication training, and a reluctance to discuss medical issues with laypersons. This is supported by reports on the experiences of European patients with their primary care doctors (OECD/European Union 2016, 2018, 2020). The reports showed Polish doctors as the worst in Europe in terms of respect for patients’ autonomy and communication with patients. Primary care patients are rarely involved in decision-making regarding their care and treatment (47.9%), even more rarely are they allowed to raise concerns or ask questions about their medical condition (33.6%), while their primary care doctors do not spend enough time in consultation (59.6%).

*How can a doctor, who works in three places every day, not violate patients’ rights? He should inform a patient properly. Listen, instruct, explain. How can he do that having 30 or 40 patients a day in a private clinic? How do you imagine that? He might be a very good specialist, but the time and conditions in which he works don’t allow him to do it. (Interview 5)*

## 6. Lack of communication in an environment saturated with power relations

The interviewees saw the lack of or limited communication as a major problem that could be resolved by a respectful, even short talk at the medical centre. This supports other research results, which show that a main problem among doctors lies in their communication with patients (see: Różyńska et al. 2022). This indeed constitutes a major problem, as the survey showed that patients’ expectations actually involve being able to discuss problems with medical professionals. If they are not – which is often the case – this leads to the escalation of problems and legal actions, which could be avoided.

*I feel that those issues of dignity, on the levels of communication or mutual respect, are not resolved in a hospital or medical centre. This triggers legal action. (Interview 2)*

In many interviews, this was shown as a simple and very effective solution, which would stop many future legal actions.

*Not all, but many doctors don't have the time or are unwilling to speak to a patient. This results in patients seeking redress. If doctors had spoken, if they had spent some time and talked to family or the patient, I guarantee you that at least a quarter of cases would have never made it to court or prosecution. But they don't, and it is often simply a case of rudeness... That's the grey Polish reality. (Interview 5)*

*When I meet a patient who is determined to go to court or report a suspected offence to prosecution, they are practically always situations that in my opinion could have been resolved at the hospital level, by their patients' rights representative. (Interview 2)*

## An unequal struggle and power relations

Patients who decide to pursue legal action face a very long, costly, and bumpy road of litigation. Moreover, they lack the basic legal and medical knowledge and financial resources – while having experienced the physical and emotional hardships of medical proceedings that somehow went wrong. The struggle is very costly, which is especially visible in civil litigation.

*We've had this one case, going on for five years now, concerning a child. And all court experts here have declined, pleading acquaintance with the defendant. So, we had to invoke an opinion of a German medical institute. And the court said ok, but it will cost 40,000 euros. We're in a good situation as we are exempted from court costs here [which is not always the case – Author] but imagine a situation where a person is not. They pass, as they can't afford it. Who can afford a medical opinion for 40,000 euros? (Interview 5)*

Despite being presented with the worst-case scenarios for litigation, patients – as lawyers' clients – are still taken by surprise by the length and burdens of court proceedings.

*It is an unequal struggle. Frankly speaking, even from my point of view, it's frustrating how long it all takes. Waiting 7 years for money... Let it be 100,000 zł [25,000 euros]. How much is it worth after all those years? A third? (Interview 5)*

The costs and length of litigation often discourage those who approach lawyers with their patients' rights-related problems. Some lawyers are very

open in presenting the possible future costs – financial, emotional, and temporal – of litigation to their clients:

*It's usually the family who's fighting. It's an unequal struggle. These are usually people who are not well-off, and without money. And they have to stand up against the whole system. That's why we recommend starting with the Ombudsman, starting with the prosecutor's office. Why? To gain credibility. We don't have enough resources, or access to specialists. (Interview 5)*

The interviewees portrayed court proceedings as a whole as a risk that needs to be taken. At stake is not only money but also the longevity of the proceedings, and vested emotions need to be considered. This corresponds with data that show how patients succeed in less than half of all medical cases in Polish courts (45% according to research of 312 medical court cases conducted by Tyminski and Serocka, 2018, and in 40% of cases according to a report by Budzowska, 2015). Interestingly, Tyminski and Serocka found no settlements in their samples, which shows a “fight till the end” attitude of those who pursue litigation. In addition there is a lack of proper out-of-court compensation systems, generally seen as more efficient and fairer for patients (see: Palm et al. 2020: 367). Moreover, patients' claims are twice as high as the damages and compensation awarded by courts (Tyminski and Serocka, 2018). The average sums (41,000 and 115,000 zł respectively) are well below the highest reported in the media. Therefore, a patient has to be aware of all the possible consequences before they decide to go to court.

*I've never had a case so clear in terms of evidence that I could suggest a trial, it's too much of a risk. I always have the patients, the clients, decide. I tell them about the options and possible negative consequences. And costs. And it's up to the patient to decide. (Interview 6)*

Power relations dominate patients' experiences in healthcare (Ocloo et al. 2020). Starting from possibly oppressive hospital environments, through interactions with medical and non-medical staff, at least to some extent infused with paternalism, they are still present in actions undertaken in cases of experienced or felt abuse.

However, under the influence of patients' rights legislation and litigation, a shift towards patients' autonomy has been taking place. “Patient empowerment can be an ongoing process, where active patient roles, information and knowledge, and positive, caring communications with professionals can all empower patients within health systems” (Ocloo 2020). It is

“an enabling process or an outcome of a process involving a shift in the balance of power” (Cerezo et al. 2016). The key aspect of this autonomy is the assumption and assertion that a patient can make autonomous, informed decisions (see: Hickmann 2022). One of the interviewees delivered an illustration of this change in patients’ ability to decide upon their health:

*It used to be that a patient’s health was treated as the highest priority, more important than a patient’s will. Nowadays it’s indisputable that a patient’s will is the supreme right. No matter how we assess it individually, from the legal point of view it simply is. Even if it was more beneficial for a patient to undergo a treatment and they are aware of it and still don’t want to, you can’t go against their will. (Interview 04)*

The above quote illustrates very well the concept of informed consent as one of the key pillars of patients’ rights. However, this shift towards patients’ autonomy and free will in decision-making, to a considerable extent triggered by new patients’ rights legislation, has found its darker side.

## 7. The paradoxical results of patients’ rights

As noble as the concept of informed consent is, it has to a large extent transformed into an empty idea. Currently, highly proceduralised, it constitutes a vivid example of how patients’ rights might only act as shells.

*You have this example of information. Doctors and hospitals know that patients have more and more claims, so they formalise the process of informing and signing consent forms. And it’s been driven to some sort of an absurdity. (Interview 6)*

This development was attributed by the interviewees to lawyers taking over the idea of informed consent. The result was the spread of written forms, in time inflated to an enormous extent, and covering all imaginable risks, consequences, and possible “what may go wrongs”. This distances patients from their therapy. Above all, it changes their “informed” consent into an automatic signature, under piles of incomprehensible printouts. All this in a stressful situation, even making the patient feel pressured or coerced. A very experienced patients’ rights lawyer reflected on the shift away from *informed* to just *consent*:

*A trend has developed by which if a patient has been informed about the risks and agreed to them, this shifts responsibility – and in the case of any*



*complications, the staff are clean. And this has led to consent forms sometimes covering dozens of pages, 50 pages. This is pure fiction. A patient is often under duress and will sign whatever is given to them. (Interview 4)*

“Defensive medicine” (see: Kessler 1994) is another paradoxical outcome of patients’ increased autonomy that results from, among others, the dissemination of patients’ rights. This increasingly common medical practice means that healthcare professionals depart “from normal medical practice as a safeguard from litigation”. In short, it is when a doctor opts for a “treatment or procedure to avoid exposure to malpractice litigation” (Sekhar, Vyas, 2013). This cautiousness may at times benefit patients (with additional, precautionary treatments or examinations), yet it usually exposes them to additional risks (by avoiding procedures and excluding patients from treatments) or needless procedures (here, the contrary – doing all one can to make sure that no questions of neglect arise in the future). In such a way, “*negative defensive medicine* occurs when physicians curtail services to avoid high-risk patients or procedures” (Sethi 2010). The interviewees evoked this concept, mentioning how:

*Some doctors are simply afraid to make decisions, and this works against patients. They will practice this type of defensive medicine, instead of treating patients properly (Interview 4).[Patients’ rights] change doctors’ attitudes, they are often afraid, and they quit working in hospitals, but they also improve the way they fill in medical records. (Interview 1)*

Of course, this might be questioned or treated as a justification for poor or uncertain performance. Yet, the phenomenon is well-researched and described globally, making it a real problem for both patients and the system as a whole.

## 8. Conclusions and next steps

The public opinion survey discussed here was conducted amid the Covid-19 pandemic, while the interviews were conducted in the post-pandemic environment. The pandemic context put healthcare-related problems in the spotlight and centre of everyday life. Health-related topics, including the disease and the virus, tests, vaccinations, and all-changing restrictions, were points of much media interest (see: Polak et al. 2021) and everyday private discussions. All this would seem to make Poles more sensitive towards their rights as patients. However, as the interviews showed, the pandemic and pandemic restrictions did not bring about much of an increase in medical legal actions related to patients’ rights.

This research presents a complex portrayal of the legal consciousness of patients' rights in Poland. The survey shows that a large proportion of respondents are unaware of patients' rights, and would find it hard to name any rights that patients have. However, simply having a vague idea that one has certain rights as a patient might constitute a good starting point for further reflection and, possibly, action in the event of experiencing (or perceiving) violations or malpractice. This was backed up in the interviews. The interviewed lawyers presented patients as knowing that something was wrong, but unable to pursue any further actions. In other words, patients were described as knowing that *something* was wrong, but not knowing *what* could or should be done. This leaves room, if not the need, for further examination and learning about one's rights and the paths that they open.

The survey shows that most respondents had not encountered any violations of patients' rights. Again, this raises the question as to what extent being unaware of one's rights played a role here, as a large part of the respondents barely had any idea of those rights just several minutes earlier. However, the vast majority declared most of those same rights as very important for them. From the point of view of legal consciousness, there are a number of contradictions:

- According to the survey, patients' rights are recognised as existing, *but*
- Most patients are not aware of them as they can hardly name any.
- Much importance is given to patients' rights – but the legality (*form*) is not filled with *substance* (a deeper understanding of their rights).
- Many patients know that their rights have been violated.
- Yet their lack of readiness for taking action is apparent; when confronted with violations, patients deliberately suspend their rights in the name of a “more important” good.
- If patients do decide to act, they take a more conciliatory and deliberative approach, and are not generally keen on litigation or official reporting (which could also be part of a broader legal culture).
- This shows legal alienation, even apathy, as extra-legal norms still play an important role and expectations lean more towards apologies than compensation.

The interviews with patients' rights lawyers shed a slightly different light on these issues. Most interestingly, the problem of dignity was widely discussed. It was indicated as one of the most important patients' rights in the survey. Further dwelling on the topic, the interviews showed that violations of dignity are present in practically every medical case.

This leads us to the main motives of *active* patients. And here, perhaps surprisingly, justice and fairness come to the forefront, with altruistic reasoning, which could be summed as “let it never happen again to anybody

else". This goes against the initial intuition of patients being money-driven, seeking record-breaking damages that are then reported by the media. Quite the contrary, the active patient was shown as emotionally damaged, lost, and looking more for an apology and the admittance of malpractice than for money. Of course, we cannot forget that the majority of patients never make it to lawyers with their claims, let alone the courts, especially when realistically presented with all the risks on the bumpy litigation road. The above refers to *active patients*, hence a minority of those who declared a willingness to take any action. Contrarily, the survey showed *passive patients*, unable and unwilling to undertake any action even in the face of obvious violations of patients' rights. This is the margin of *legal alienation* that Hertogh so convincingly drew and which contrasts with those who stand up for their rights. Not to mention those who stand up for *the rights* of all patients, who were not the focus of this study.

## References

Active Citizenship Network (2002), The European Charter of Patients' Rights, [https://ec.europa.eu/health/ph\\_overview/co\\_operation/mobility/docs/health\\_services\\_co108\\_en.pdf](https://ec.europa.eu/health/ph_overview/co_operation/mobility/docs/health_services_co108_en.pdf)

Annas, GJ (1989), *The rights of patients: the basic ACLU guide to patient rights*, 2nd ed, Southern Illinois University Press.

Beauchamp, TL, Childress (JF, 2019), *The Principles of Biomedical Ethics* (8<sup>th</sup> edition), Oxford: Oxford University Press.

Beisecker, AE, Beisecker, TD (1993), Using Metaphors to Characterize Doctor-Patient Relationships: Paternalism Versus Consumerism, *Health Communication*, 5(1): 41-58.

Budzowska J (2015), Poszkodowany pacjent w sądzie i przed komisją. Kraków, <https://bf.com.pl/aktualnosci/3751,poszkodowany-pacjent-w-sadzie-i-przed-komisja-%E2%80%93-raport-z-badania>

CBOS (2001), Wiedza o prawach pacjenta, BS/70/2001, [https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2001/K\\_070\\_01.PDF](https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2001/K_070_01.PDF), 2001

Cerezo PG, Juvé-Udina M-E, Delgado-Hito P (2016) Concepts and measures of patient empowerment: a comprehensive review, *Rev Esc Enferm, U* P.50:667-74.

Council of Europe (1999), Convention on Human Rights and Biomedicine (ETS No 164), <https://www.coe.int/en/web/bioethics/oviedo-convention>

Diduszko-Zyglewska, A (2020), Wchodzą bez pukania na oddział neurologiczny, ginekologiczny... Kapelani w szpitalach, *Krytyka Polityczna*, ht-

[tps://krytykapolityczna.pl/kraj/agata-diduszko-zyglewska-neurologiczny-ginekologiczny-kapelani-w-szpitalach/](https://krytykapolityczna.pl/kraj/agata-diduszko-zyglewska-neurologiczny-ginekologiczny-kapelani-w-szpitalach/)

Drozdowska, U (2010), Patients' rights protection model in the Patients' Rights and Patients' Rights Ombudsman Act of 6.11.2008, *Białostockie Studia Prawnicze*. 8: 239-253.

Emanuel EJ, Emanuel LL (1992), Four models of the physician-patient relationship, *JAMA*. 22-29;267(16):2221-6.

Ehrlich. E. (1913), *Grundlegung der Soziologie des Rechts*, Duncker & Humblot.

European Commission (2011), Directive 2011/24/EU of the European Parliament and of the Council of 9 March 2011 on the application of patients' rights in cross-border healthcare.

European Commission (2014), Patients' Rights in the European Union Mapping eXercise, <https://op.europa.eu/en/publication-detail/-/publication/8f187ea5-024b-11e8-b8f5-01aa75ed71a1/language-en>

Fundacja Ius Medicinæ (2016), Projekt "Prawa pacjenta – Twoje prawa", [http://www.ippez.pl/wp-content/uploads/2016/12/analiza\\_badania\\_prawa\\_pacjenta\\_2008-2013.pdf](http://www.ippez.pl/wp-content/uploads/2016/12/analiza_badania_prawa_pacjenta_2008-2013.pdf)

Hertogh, M. (2018), *Nobody's Law: Legal Consciousness and Legal Alienation in Everyday Life*. Palgrave Socio-Legal Studies. Palgrave MacMillan.

Hickmann, E., Richter, P., Schlieter, H (2022), All together now – patient engagement, patient empowerment, and associated terms in personal healthcare, *BMC Health Serv Res* 22, 1116.

Horák F, Lacko D, Klocek A (2021), Legal Consciousness: A Systematic Review of its Conceptualization and Measurement Methods, *Anuario de Psicología Jurídica* 31 9-34.

Karpińska, A, Kopański, Z, Strychar, J, Małek, Ł (2016) ,Prawa pacjenta a model współczesnego pielęgniarstwa (Patient's rights and the contemporary nursing model), *Journal of Clinical Healthcare*, 3: 26-35.

Kessler, D, McClellan, M (1996), Do Doctors Practice Defensive Medicine? *The Quarterly Journal of Economics*, Vol. 111, Issue 2: 353–390.

Kozyra, O, Kotlarz, B, Pinocy, M, Majchrzak, M, Podsiadło, B, Ahtelik, A, Gatnar, M (2014), Znajomość praw pacjenta wśród pacjentek oddziałów położniczo-ginekologicznych (Patient rights awareness among patients obstetric-gynecologic branches), *Zdrowie i Dobrostan* 1: 23-35.

Krzych, Ł, Ratajczyk, D (2013), Awareness of the patients' rights by subjects on admission to a tertiary university hospital in Poland, *Journal of Forensic and Legal Medicine*. 20(7): 902-905.

Komrad, MS (1983), A defence of medical paternalism: maximising patients' autonomy, *J Med Ethics*. 9(1): 38–44.

Murgic, L, Hébert, PC, Sovic, S, Pavlekovic, G (2015), Paternalism and autonomy: views of patients and providers in a transitional (post-communist) country, *BMC Med Ethics*. 16: 65.

Niemczyk, F (2017), Zakaz wykonywania zawodu, *Magazyn PULS*, 10/2017, <https://izba-lekarska.pl/numer/numer-102017/zakaz-wykonywania-zawodu/>

Naczelną Izbą Kontroli (2018), Pozasądowe dochodzenie roszczeń przez pacjentów, KZD.430.005.2018. <https://www.nik.gov.pl/plik/id,18515,vp,21114.pdf>

Nowosielska, K (2020), Za błąd lekarza najwyżej milion rekompensaty dla pacjenta, <https://www.prawo.pl/zdrowie/najwyzsze-milionowe-rekompensaty-dla-ofiar-bledow-lekarskich,496767.html>

Ocloo, J., Goodrich, J., Tanaka, H. et al. (2020), The importance of power, context and agency in improving patient experience through a patient and family centred care approach, *Health Res Policy Sys* 18, 10.

OECD/European Union (2016), *Health at a Glance: Europe 2016 – State of health in the EU cycle*, Paris: OECD Publishing.

OECD/ European Union (2018), *Health at a Glance: Europe 2018 – State of health in the EU cycle*, Paris: OECD Publishing.

OECD/ European Union (2020), *Health at a Glance: Europe 2020 – State of health in the EU cycle*, Paris: OECD Publishing

Palm, W, Nys, H, Townend, D, Shaw, D, Clemens, T, Brand, H (2020), *Patients' rights: from recognition to implementation*, In: E. Nolte, S. Merkur, A. Anell (eds.) *Achieving Person-Centred Health Systems. Evidence, Strategies and Challenges*, Cambridge: Cambridge University Press: 347-387.

Paulińska, M (2021). Prawa pacjenta w Polsce i w regulacjach prawa międzynarodowego w dobie pandemii, *Palestra* 1-2: 80-95.

Pawłowska, E, Perzanowska, K (2017), Respektowanie praw pacjenta w samodzielnych publicznych zakładach opieki zdrowotnej – analiza przypadku, *Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej*, 100/1972: 383-396.

Piątkowska K, Zimmermann A, Pilarska A (2021), Limitation of patients' rights during the COVID-19 pandemic in Poland, *Eur J Transl Clin Med*, 4(1):79-85.

Polak, P., Rudek, T. J., Wagner, A., & Świątkiewicz-Mośny, M. (2021). D3. 2 Country reports on media analysis. In Vax Trust Consortium (Issue 965280) [Deliverable]. VAX-TRUST.

Różyńska J, Zawila-Niedźwiecki J, Maćkiewicz B, Czarkowski M (2022), Tough Clinical Decisions: Experiences of Polish Physicians, *HEC Forum*, online first.

Rzecznik Praw Obywatelskich (2019) Funkcjonowanie wojewódzkich komisji ds. orzekania o zdarzeniach medycznych, <https://bip.brpo.gov.pl/pl/>

content/funkcjonowanie-województwskich-komisji-ds-orzekania-o-zdarzeniach-medycznych

Sekhar MS, Vyas N (2013), Defensive medicine: a bane to healthcare, *Ann Med Health Sci Res.* 3(2):295-6.

Sethi, MK (2010), Defensive medicine: “glowing” with pain, *Patient Safety Network.* <https://psnet.ahrq.gov/web-mm/defensive-medicine-glowing-pain>

Sobczak K, Leoniuk K, Janaszczuk A (2020), Delivering bad news in the perspective of patients’ rights, *Pomeranian J Life Sci* 66(3): 31-35.

Tymiński R, Serocka M (2018), Kto i ile płaci za błędy medyczne? Analiza linii orzecniczej wydziałów cywilnych sądów powszechnych w sprawach o błąd medyczny (Who pays for medical errors and how much? Analysis of analysis of the case-law of civil departments at courts of general jurisdiction in medical error cases), *Ginekologia i Perinatologia Praktyczna.* 3(1): 32–39.

Ustawa z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta (Act of 6 November 2008 on Patient Rights and the Patient Rights Ombudsman) (2008), <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20090520417/U/D20090417Lj.pdf>

Wierzińska-Karakuła S., Binkowska-Bury M, Burzyńska J, Januszewicz P (2015), Respecting the Rights and Patient Expectations as a part of the Quality of Health Services in the Podkarpacie Primary Health Care Units, *Przegląd Medyczny Uniwersytetu Rzeszowskiego i Narodowego Instytutu Leków w Warszawie.* 1: 19–30.

Wroński K (2007), Znajomość praw pacjenta przez osoby chore leczone w Klinice Chirurgii Onkologicznej Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, *Onkologia Polska,* 2: 75-83.

Wroński K, Cywiński J, Depta A, Bocian R, Dziki A (2008), Czy pacjenci są dobrze informowani o stanie swojego zdrowia przez lekarzy? (Are patients well informed by their doctors about their health?), *Współczesna Onkologia* 12; 5: 234–239.

Wroński K, Cywiński J, Depta A, Bocian R, Dziki A (2009), Przestrzeganie prawa pacjenta do intymności podczas udzielania świadczeń zdrowotnych przez personel medyczny (Medical staff’s observance of patient’s right to privacy while undergoing medical procedures), *Kardiochirurgia i Torakochirurgia Polska.* 6 (1): 77–81.



ELŻBIETA KACZYŃSKA\*

## Do roboty! Do roboty! Materiały do historii studenckich „brygad żniwnych” (1951–1955)

W lutym 1947 roku w wyniku decyzji KC PPR powstała Organizacja Służba Polsce (OSP). Głównym celem tej organizacji było „wychowanie nowego człowieka przez pracę”. Do pracy w czasie letnich wakacji rekrutowano uczniów szkół zawodowych. W 1950 roku zasady OSP wprowadzono na uniwersytetach – do pracy w polu w czasie żniw mieli wyjeżdżać studenci. Miejscem pracy były Państwowe Gospodarstwa Rolne (PGR), położone na tzw. ziemiach odzyskanych. Z Warszawy studenci trafiali do PGR na Mazury (dawne Prusy Wschodnie) i na Pomorze Zachodnie. Grupy wyjeżdżające do pracy nazywano „brygadami”; udział w nich nazywano dobrowolnym, faktycznie stosowano rozmaite formy przymusu pośredniego. O PGR napisano już wiele, natomiast praca w nich studentów jest epizodem zapomnianym. To opracowanie jest poświęcone temu epizodowi, przypadającemu na lata 1950 – 1955. Historia brygad żniwnych jest przyczynkiem do historii warunków bytu nie tylko studentów, ale i miejscowej ludności, do historii stosunków między różnymi grupami miejscowej ludności i stosunku kierownictwa PGR, władz lokalnych i ludności do studentów. Jest to też przyczynek do oficjalnej propagandy i wysiłków indoktrynacji ideologicznej ze strony Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Podstawę źródłową stanowią wspomnienia własne i relacje kilku osób, które brały udział w „brygadach”, poza tym materiały z archiwum państwowego w Olsztynie (głównie protokoły z zebrań PZPR, kierownictwa PGR i z przeprowadzanych kontroli) oraz zbiory Instytutu Północnego im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie (dawniej: Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego). Wykorzystano też publicystykę w czasopiśmie i te opracowania, które zawierały informacje bezpośrednio wiążące się z problematyką tu poruszaną. W świetle tych materiałów oraz wspomnień wynika, że – po pierwsze – „zaciąg do pracy” miał charakter ideologiczny i nie wydaje się, aby władze polskie miały złudzenia co do ekonomicznych korzyści z pracy

---

\*Elżbieta Kaczyńska, prof. emerytowana, e9kaczynska@gmail.com.

w ramach OSP lub brygad żniwnych. Po drugie, praca studentów nie miała większego sensu, tym bardziej że stan gospodarki PGR był opłakany. Po trzecie, uwidoczniają się konflikty wśród ludności, ze względu na stosunek państwa do autochtonów, ogromne zróżnicowanie nowych osiedleńców, co ulegało zaostrzeniu na skutek złej sytuacji ekonomicznej i niepewności co do trwałości granic lub polityki państwa. Życie na „ziemiach odzyskanych” w latach 1950–1950 jawi się jako tragiczne, a jednocześnie ma aspekty groteskowe.  
*Słowa kluczowe: Banie Mazurskie, brygady żniwne, dostawy obowiązkowe, ideologia, propaganda, OHP, PGR*

In February 1947, as a result of the decision of the Central Committee of the Polish Workers' Party, the Service to Poland Organization (OSP) was established. The main purpose of this organization was to “educate new man through work”. Vocational school students were recruited to work during the summer holidays. In 1950, the OSP rules were introduced at universities, and students were required to go and work in the fields at harvest time. They were dispatched to State Agricultural Farms (PGR) located in the so-called recovered territories. From Warsaw, students were sent to such state farms in Masuria (former East Prussia) and Western Pomerania. Groups leaving for work were called “brigades”; participation in them was called voluntary, but in reality various forms of indirect coercion were used. Much has been written about state farms, but the work of students on them is a forgotten episode. This study is devoted to this practice, which lasted from 1950 to 1955. The story of the harvest brigades constitutes a chapter in the history of the living conditions not only of the students, but also of the local population, in the history of relations between the different groups of the local population, and of the attitude towards students displayed by the management of the State Agricultural Farms, the local authorities, and the local population. It is also a chapter of the official propaganda and ideological indoctrination efforts of the Polish United Workers' Party (PZPR). The source material embraces the author's own memories and the accounts of several people who took part in the “brigades”, as well as materials from the State Archives in Olsztyn (mainly the minutes from meetings of the Polish United Workers' Party and the management of the State Agricultural Farms, and reports from inspections) and the collections of the Wojciech Kętrzyński Northern Institute in Olsztyn (formerly: the Wojciech Kętrzyński Centre for Scientific Research). Articles in periodicals and studies containing information directly related to the issues discussed here were also used. In the light of these materials and memoirs, it appears above all that the “enlistment” was ideological, and the Polish authorities do not seem to have had any illusions regarding the economic benefits of working under the OSP or in the harvest brigades. Secondly, the students' work made little sense, especially as the state-run farm economy was in a deplorable condition. Thirdly, there were local disputes due to the State's attitude towards the indigenes population and the enormous diversity among the new settlers, which had deteriorated as a result of the bad economic situation and uncertainty regarding the permanence of the country's borders and politics. Life in the “recovered territories” in the years 1950-1950 comes across as tragic, while simultaneously displaying elements of the grotesque.

*Key words: Service to Poland, Harvest Brigades, recovered territories, ideological indoctrination, settlers*



Spółród zgliszcz i gruzów wstał, jak szczęścia świat,  
Świt jasných tęsknot i w przyszłość idących lat.  
Na próżno wróg niósł głód i śmierć,  
Znów wzywa nas radosna pieśń:  
Do szeregu! Do szeregu!  
Czas nam pracą wzmocnić wolność i ład  
Hej, junacy – hej, chłopcy, dziewczęta,  
Do roboty! do roboty!  
Do roboty! Do roboty!  
Był trud i nędza, był ocean łez,  
(...)  
Do traktorów! Do traktorów!  
Niech się święci pokój, praca i plan!  
Hej, junacy – hej, chłopcy, dziewczęta

(słowa: Ryszard Dobrowolski, muzyka: Władysław Szpilman)

## Wprowadzenie

Praca studentów w polu w czasie letnich wakacji była epizodem zbyt błahym, żeby przyciągać uwagę historyków dziejów najnowszych. Patrząc z perspektywy ponad siedemdziesięciu lat, jakie upłynęły od czasu ich organizowania (były to lata 1950–1955) i biorąc pod uwagę zainteresowania socjologów, wydaje mi się, że warto przypomnieć ten epizod. Może to być przyczynek do zagadnień większej wagi. Nie mam ambicji napisania rozprawy naukowej, dobrze udokumentowanej źródłowo, natomiast szkoda mi zgromadzonych informacji, zebranych opinii i przeżytych doświadczeń. Terytorialny zakres niniejszego opracowania ogranicza się do gmin i – w pewnym zakresie – powiatów, w których były te Państwowe Gospodarstwa Rolne, które znam z własnego doświadczenia; do nich posyłano studentów Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, wśród których się znajdowałam.

Niekiedy historia PRL wydaje się tragikomiczna; tak właśnie widzę studencką obecność w PGR-ach. Część młodzieży brała udział w „zaciągu” socjalistycznym pod presją, część ulegała propagandzie, bo trudno było nie ulegać ładnie brzmiącym hasłom „sprawiedliwości społecznej”, „dobra Ojczyzny”, patriotycznego obowiązku odbudowy kraju” itp. Niektórzy stawali po stronie „nowej rzeczywistości” z przekory wobec rodziców czy Kościoła, więc zgłaszali się do pracy przy żniwach dobrowolnie. Trzeba jednak zaznaczyć, że przed skrajnościami i fanatyzmem większość moich kolegów i kole-

żanek chroniło poczucie humoru. Już w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku naśmiewaliśmy się z utworu „Do roboty”, który z polecenia naszych mniejszych lub większych przywódcy ideologicznych wykrzykiwaliśmy w czasie obowiązkowych śpiewów zbiorowych. Pieśń stała się karykaturalnym symbolem, więc po pewnym czasie znikła z repertuaru. Kiedy wspominam czasy PRL, słyszę „chichot historii”, może nie tej pisanej dużą literą, ale historii pozornie nieważnej, codziennej. Kiedy w latach 2010–2014 czytałam akta partyjne i gminne w Archiwum Państwowym w Olsztynie, nie mogłam powstrzymać się od śmiechu. Teraz, kiedy spisuję to, co zapamiętałam, wyczytałam i usłyszałam, też mnie to bawi.

Materiały do historii brygad zaczęłam zbierać po trochu w 2008 roku, pod wpływem nalegań profesora Franciszka Mleczki, który interesował się życiem na wsiach popegeerowskich i z którym pracowałam w Wyższej Szkole Informatyki i Ekonomii w Olsztynie. Przeglądałam zbiory Ośrodka Badań Naukowych i Archiwum Państwowego w Olsztynie. Potem opuściłam Polskę i przestałam myśleć o pisaniu na temat brygad żniwnych. Jednakże zaczęłam żałować tego, co zdążyłam zebrać i co pamiętam. Dlatego powstał ten tekst, a przygotowując go, dostrzegłam w moich studenckich czasach takie odcienie rzeczywistości, które dawniej umykały mojej uwadze. Żałuję, że zbyt młoda i niedouczona w latach 1951–1955, nie rozumiałam wielu rzeczy i puściłam je w niepamięć. Żałuję też, że nie mogę przekazać tekstu profesorowi Mleczce (zmarł w 2020 roku) i wysłuchać jego opinii.

## Materiały

Ani w publikacjach, ani w internecie nie znalazłam żadnych godnych uwagi informacji o studenckich „brygadach żniwnych”, chociaż na temat Powszechnej Organizacji „Służba Pracy” (SP) jest wiele tekstów publicystycznych i opracowań naukowych. Nie ma o nich wzmianek w znanych mi książkach poświęconych historii Warmii i Mazur oraz Pomorza Zachodniego po drugiej wojnie światowej ani w czasopiśmie. Pracownicy Ośrodka Badań Naukowych w Olsztynie (dziś nosi nazwę: Instytut Północny im. Wojciecha Kętrzyńskiego) prowadzili badania terenowe, które przynoszą wiele danych, ale nie o studentach w PGR-ach. W opracowaniach dotyczących Warmii i Mazur w okresie powojennym najwięcej uwagi poświęcono stosunkom narodowościowym – przesiedleniom, asymilacji przesiedleńców itp. Możliwe, że staranna kwerenda mogłaby dostarczyć więcej informacji.

W pracach na temat gospodarki rolnej jest wiele ciekawych informacji o życiu po rozwiązaniu PGR-ów i o powstaniu grupy społecznej nazwanej dziś prekariatem. Więcej o tym napisano w odniesieniu do Warmii i Mazur

niż do Pomorza Zachodniego, dokąd także posyłano studentów. Teren, na którym było najwięcej PGR-ów, do końca 1946 roku nazywany był Prusami Wschodnimi. Od 1945 roku obowiązywała też oficjalna nazwa: Okręg Mazurski. Do zapoznania się z jego dziejami szczególnie ważne są prace Andrzeja Saksona, zwłaszcza kompendium *Od Kłajpedy do Olsztyna* (2011). Cenne są opracowania o stosunkach narodowościowych i religijnych Bożeny Domały (2009). Wydawane były zbiory reportaży – szczególnie ciekawy jest zbiór opracowany przez Joannę Szydłowską (2001) wraz z autorską oceną reportażu jako źródła historycznego.

Inny ciekawy zbiór to wydana przez Hansa-Jürgena Karpa i Roberta Trabę *Codziennosc zapamiętana* (2004). Część artykułów (w liczbie 36), ukazujących się w czasopismach w latach 1946–2002, opublikował Tadeusz Prusiński (wstępem zaopatrzył Andrzej Sakson) pod tytułem *A dąb rośnie* (2002). W tym zbiorze 4 artykuły pochodzą z lat 1946–1957, 4 z lat 1962–1979, reszta była pisana po 1980 roku, najwięcej (8 artykułów) – w 1993 i 1995 roku. Właściwie nie są to reportaże, tylko wybór drobnych tekstów publicystycznych, mało udokumentowanych i w znacznej części tendencyjnych (przede wszystkim antyniemieckich). Nie dowiadujemy się, czym wydawcy kierowali się przy wyborze. Zarówno specyfika krajobrazu, jak i dawny sposób życia na Mazurach rzutowały na rzeczywistość powojenną, zwłaszcza do około 1956 roku, warto zatem poczytać wspomnienia osób, które stąd pochodziły (na przykład Fritza Skowronka *Księgę Mazur*, 2002).

Jak zaznaczyłam na wstępie, informacje o brygadach żniwnych są nader skąpe. Poza poleceniami wysyłanymi do województw i dalej – do powiatów i kierownictwa gospodarstw państwowych, o należyтым przyjmowaniu studentów przyjeżdżających do pracy nie znalazłam o nich ani jednej wzmianki ani w archiwaliach, ani w przejrzanych publikacjach. Zapewne gdzieś są raporty służb bezpieczeństwa i donosy, ponieważ zdarzały się rozmaite incydenty, które na pewno były odnotowane. W czasie mojego (i kolegów) pobytu na Mazurach zdarzyły się co najmniej trzy incydenty, po których powinna zostać jakaś dokumentacja. Może tkwi ona gdzieś między aktami w sprawach wewnętrznych, a może uległa zniszczeniu<sup>1</sup>. Albo były w nich niewygodne dla kogoś informacje, albo oceniono jako nieprzydatne, poza tym papiery były w złym stanie i mało czytelne, zwłaszcza te, które nie były pisane na maszynie. Pozostają zatem wspomnienia własne i te, które zebrałam w latach 2014–2017 od sześciu spośród *Nas* – o czym zamieściłam wyżej wstępne i informacje.

---

<sup>1</sup> Wbrew zasadom archiwizowania dokumentów były one niszczone. Na temat niszczenia dokumentów w stanie wojennym odbyłam rozmowę z ówczesnym dyrektorem Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, profesorem Marianem Wojciechowskim (dyrektorem w latach 1981–1992).

Historię narodzin pomysłu wykorzystywania studentów do prac polowych można zapewne odtworzyć na podstawie akt Zarządu Głównego ZMP z lat 1948–1956, znajdujących się w Archiwum Akt Nowych. Są tam między innymi sprawozdania, korespondencja, protokoły i inne pisma dotyczące rekrutacji na wyższe uczelnie, organizacji obozów szkoleniowych oraz „brygad żniwno-omłotowych”. Prawdopodobnie można by tam znaleźć decyzję o powołaniu studenckich brygad żniwnych, jednakże do AAN już nie zdążyłam pójść, a w publikacjach nie doszukałam się żadnej wzmianki. Można dodać, że w jednej zaledwie kronice filmowej znalazłam filmik o studentach w PGR-ach z 1953 roku (PKF 35/53, pod hasłem „Studenckie żniwa”). Jak można się domyślać, pokazano w nim studentów pracujących aż się kurczy, poważnych i zaciętych, sprawnie – jak wyszkoleni specjaliści – ładujących zboże na fury. Komentator równie poważnie twierdził, że „ich praca daje świetne rezultaty”.

Do materiałów archiwalnych można zaliczyć Zbiory Specjalne Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie (OBN), które zawierają sprawozdania z badań prowadzonych przez ośrodek. Okresu i tematyki tutaj poruszanej dotyczą raporty opracowane przez Lili Marię Szwengrub oraz przez Bronisława Sałudę<sup>2</sup>. Podobne prowadzono na Śląsku Opolskim, a kierowali nimi Kazimierz Dobrowolski i Stanisław Ossowski. Badania rozpoczęto po 1956 roku i zintensyfikowano je po 1990 roku, kiedy największe zainteresowanie wzbudziły losy osób, których życie uległo wstrząsowi wskutek likwidacji PGR-ów i zmian rynkowych po 1989 roku.

W Archiwum Państwowym w Olsztynie znajdują się nietuzinkowe dokumenty, do których nikt nie sięgnął przez ponad pół wieku. Są to dokumenty gminne i partyjne. Przejrzałam te, które powstały w powiecie bartoszyckim, zwłaszcza dotyczące PGR-u, w którym pracowaliśmy (ja i studiujące na jednym roku ze mną osoby), a mianowicie gospodarstwa w Masunach. Najwięcej informacji przynoszą akta urzędu gminnego i gminnego komitetu organizacji partyjnej. Są to przeważnie protokoły z zebrań i z odpraw kierowników PGR-ów. W aktach urzędu gminy znajdują się między innymi protokoły zebrań Gminnej Komisji Kontroli Społecznej. W zespole Komitetu Powiatowego PZPR w Węgorzewie znajdują się protokoły zebrań plenarnych członków PZPR w gminie Banie Mazurskie. Mają one załączniki – protokoły zebrań tak zwanego aktywu partyjnego, plany pracy, uchwały i ankiety sprawozdawcze<sup>3</sup>.

Lektura akt była fascynująca zarówno ze względu na tematykę zebrań, jak i treść wystąpień oraz formę spisywania protokółów. Choćby taka cieka-

---

<sup>2</sup> *Zbiory Specjalne OBN*, R-427, R-538, R-1016, R-1017, R-1272.

<sup>3</sup> AP Olsztyn, zespół Komitet Powiatowy PZPR Węgorzewo, 2448/1.

wostka: protokoły spisywano ołówkami kopiowymi, wówczas obowiązkowo używanymi w szkołach. Pismo jest zawsze czytelne, staranne – można je przeciwstawić bazgrołom z czasów upowszechnienia się maszyn do pisania oraz likwidacji w szkołach przedmiotu „kaligrafia”. Mimo wszystko wskazuje na kiepską edukację protokółantów, chwilami pisownia jest tak zaskakująca, że przyjąłam zasadę dosłownego cytowania fragmentów protokołów, zachowując ortografię, stylistykę i pomyłki. W niektórych przypadkach błędy mogły popełniać osoby repatriowane z terenów anektowanych przez ZSRR 17 września 1939 roku, które krótko uczyły się w polskich szkołach albo wcale do nich nie uczęszczały. Poza tym warto przedstawić treść i poetykę wystąpień na zebraniach. Najczęściej zajmowano się na nich skupem produktów rolniczych, czyli dostawami obowiązkowymi, ale stałym wstępnym punktem referatów była aktualna polityka i ideologia, wykładana w formie propagandowych sloganów oraz – obowiązkowo – demaskowania „wroga”.

## Relacje uczestników i wspomnienia własne

Pobudką do sięgnięcia po wymienione materiały były osobiste doświadczenia i rozmowy prowadzone z osobami, które też doświadczyły „pegeerowskiej przygody”.

W „akcji żniwnej” brałam udział cztery razy (w latach 1952–1955) i zdarzyło mi się pozostawać w PGR-ze dłużej, niż trwała praca naszej grupy studenckiej, w sumie zatem pracowałam nieco ponad 4 miesiące. W dodatku okoliczności sprawiły, że – nie licząc wyjazdów na żniwa – przez wiele lat, dwa lub trzy miesiące w roku spędzałam w różnych wsiach na Mazurach i na Suwalszczyźnie. Zachowałam trochę własnych notatek w kalendarzykach kieszonkowych, mam spisane relacje ustne oraz kilka stron opisu, zrobionego przez kolegę – Ryszarda Czaplickiego, z załączonymi trzema zdjęciami. Tylko on w tym czasie miał aparat fotograficzny, dlatego prawie nie ma zdjęć z naszego pobytu w PGR-ach. Dłuższe wywiady prowadziłam z sześcioma osobami. W tym były trzy kobiety – dwie z nich to emerytowane nauczycielki i jedna przedstawiająca się jako była dziennikarka, było też trzech mężczyzn – docent PAN, emerytowany nauczyciel oraz B.K., były pracownik administracyjny PAN, który jako jedyny wśród tych sześciu osób trzeźwo i z goryczą oceniał realia peerelowskie w latach 1951–1955, chociaż był w tym gronie autentycznym działaczem partyjnym i – jak mogę domniemywać – służb bezpieczeństwa. Poza tym zwykle wspominaliśmy brygady w czasie licznych spotkań towarzyskich w szerszym gronie, złożonym z absolwentów tego samego rocznika (1951–1955) Wydziału Historii Uniwersytetu Warszawskiego. Aby uniknąć stałego powtarzania wyjaśnień, o jakiej grupie studenckiej

mowa, mając na myśli to grono używałam skrótu *My* – *my*, którzy będąc studentami, „kolegami z roku”, wyjeżdżaliśmy latem do pracy do PGR-ów. Okazjonalnie dołączano do *Nas* pojedyncze osoby z innych roczników lub kierunków.

W relacjach uczestników brygad widać trzy odmienne tendencje: ignorancją, pozytywną i krytyczną. Kilka osób nie miało sprecyzowanego poglądu na to, czy nasza praca miała jakiś sens – „trzeba było jechać”, więc nie ma o czym mówić, a PGR-y mało interesowały tę grupę osób. Dwie lub trzy osoby wypowiadały się o naszej pracy entuzjastycznie. Był to K., który już jako starszy pan, doktor habilitowany, stał się bardzo lewicowy, między innymi wychwalał zalety socjalistycznej gospodarki. Drugą była bezpartyjna i wychowana w tradycjach szlachty herbowej koleżanka T., która głosiła nader rozbieżne idee. Oboje twierdzili, że wykonywaliśmy pożyteczną pracę i oburzali się, gdy ktoś chciał podać to w wątpliwość. Większą część rozmówców stanowiły osoby uważające, że państwowa gospodarka rolna była marnotrawstwem zasobów, a wakacyjna praca studentów – bezsensownym pozorowaniem pomocy przy żniwach. Między innymi taką opinię wyrażał już w czasie zaciągu na brygady kolega B.K., który był członkiem PZPR, a nawet aktywistą partyjnym.

Idealizowanie przeszłości w miarę starzenia się jest częste; ludziom w podeszłym wieku młodość wydaje się piękna. Zaskakujące jednak, że na wspomnienia niektórych moich rówieśników, dumnych z pracy w czasie żniw, doświadczenia lat 1956, 1970–1971 ani 1980–1990 nie wpłynęły. Zauważyłam, że nawet ci, którzy byli krytycznie nastawieni do przeszłości, do końca życia pozostali przesiąknięci stereotypami i sposobem wyrażania się w PRL. Na przykład w liście z 14 sierpnia 2012 roku emerytowany nauczyciel C., który nigdy nie był w partii, pisze tak, jak pisało się w czasach cenzury rewolucyjnej, o „czynnym ochotniczym [*sic!*] zaangażowaniu w odbudowę i zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych [*sic!*]”. Wyraża też oburzenie, że można wątpić w „autentyczne zaangażowanie narodu i jego władz w dzieło odbudowy Ojczyzny”. Zaraz potem mamy zdanie o ludności napływowej na Mazurach: „Przesiedleńcy ci ludzili się nadzieją na powrót do miejsc, które zmuszeni byli opuścić, bo deklarowali się obywatelami Polski i nadal pragnęli żyć w swojej ojczyźnie, w niej kultywować tradycje, własne obyczaje, język ojczysty”. Brzmi to jak wypracowanie szkolne, zgodne z ostatnimi wytycznymi ministerstwa szkolnictwa. Z drugiej strony w spisanych przez niego wspomnieniach przeważa krytyczny stosunek do PRL, zwłaszcza do PZPR.

## Młodzieżowe Hufce Pracy

W lutym 1947 roku w wyniku decyzji KC PPR powstała Organizacja Służba Polsce (OSP, w skrócie SP). Głównym celem tej organizacji było „wy-

chowanie nowego człowieka przez pracę”. Wychowywani mieli być uczniowie szkół średnich. Ciekawe, że w SP „podejmowanie zobowiązań”, czyli rzekomo dobrowolne zgłaszanie się do pracy, było forsowane głównie w zawodówkach i technikach. Do tych szkół trafiała przede wszystkim młodzież z rodzin niezamożnych, potomkowie osób z elementarnym wykształceniem, czyli z „klasy proletariatu i chłopstwa pracującego”. Wydawać by się mogło, że urodzonych w tym środowisku dzieci nie trzeba przyuczać do pracy i reedukować, jak dzieci „inteligentnych”, tymczasem początkowo mało zajmowano się potomstwem inteligentów. Zdarzało się to w mniejszych miastach, na przykład w Białymstoku – tam w liceum ogólnokształcącym były organizowane „hufce pracy”. Propaganda wymagała, żeby pracę traktować jako „wakacyjny wypoczynek”, chociaż trwała 11 godzin dziennie, a na skutek rozmaitych uroczystych „zobowiązań” ten czas jeszcze przedłużano i pilnowano, by wzmagać wysiłek. Młodzież szła do pracy ze śpiewem (utworu Eugeniusza Pałki, 1926–1981):

Znów się pieśń na usta rwie  
SP, hej SP  
Nierozłączne siostry dwie  
Młodzież i SP

Po paru latach uwagę władz partyjnych przyciągnęła młodzież kształcąca się w uczelniach wyższych. Jak brzmiały decyzje partyjne, jak był sformułowany cel brygad studenckich – można się tylko domyślać, ponieważ nie mam dokumentu o ich powołaniu ani nie wiem, kto był pomysłodawcą. Ideologicznym patronem miał być Związek Młodzieży Polskiej. Przyczyny organizowania wakacyjnej pracy studentów były polityczne, chociaż w prasie, w radiu i na zebraniach słyszało się, że brakowało rąk do pracy w nowego typu przedsiębiorstwach rolnych. Może niektórzy działacze partyjni łudzili się, że studenci rzeczywiście będą pomocni. W żargonie partyjnym brygady nazywano czasem „zaciągami zetempowskim”, poza tym używany był termin Studenckie Ochotnicze Hufce Pracy, który obejmował rozmaite akcje, jak zbieranie stonki ziemniaczanej (przemyczonej przez niecnych Amerykanów), „wykopki” – czyli zbieranie kartofli, odgruzowanie Warszawy. Nie wiem, czy zasady organizacji brygad były wyznaczone z góry ani jakie były to zasady, choć można przyjąć, że były podobne do tych, którymi kierowano się w Służbie Polsce. Bezpośrednimi organizatorami wyjazdów do pracy były uczelniane zarządy ZMP i ZSP, działające pod okiem PZPR. Do brygad „żniwno-omłotowych” na uczelniach zaczęto rekrutować w 1950 roku.

Od OSP brygady różniły się tym, że nie miały charakteru paramilitarnego i do pracy przy żniwach werbowano osoby w różnym wieku, bo na studia

przychodziła nie tylko młodzież, ale także ludzie starsi, których edukację uniemożliwiła wojna, tymczasem hufce pracy SP składały się z młodzieży w wieku 16–21 lat<sup>4</sup>. Osoby starsze często unikały wyjazdu na żniwa, bo mogły wymóc się pracą zawodową i koniecznością utrzymania rodziny. Usprawiedliwiano także tych wszystkich, którzy pomagali w polu rodzicom, jednakże z wyraźną przestrogą, że dotyczy to tylko dzieci gospodarzy starych i małorolnych.

Studenci jednego roku studiów tworzyli brygadę, a jeśli rocznik był liczny, to dwie brygady lub więcej. W każdej z nich musiał się znaleźć aktywista partyjny, którym był jeden z kolegów albo ktoś przyłączony do grupy. Taki „odpowiedzialny za brygadę” sprawował nadzór i pośrednio lub bezpośrednio był informatorem służb bezpieczeństwa, niekiedy po cichu nazywano ich *kapo*. Dobrowolność była formalna, w rzeczywistości działał przymus nieformalny i tworzono atmosferę strachu: jeśli nie pojedę, powiadało wielu, będą przykrości – nie dostanę stypendium albo miejsca w akademiku, „dadzą mi w kość” na ćwiczeniach wojskowych (wtedy odbywało się je przez jeden dzień co tydzień), a w najlepszym wypadku „obsmarują” w „Błyskawicy”<sup>5</sup>.

Na członków PZPR i ZMP był nałożony obowiązek uczestnictwa w brygadach. W praktyce wywiązywanie się z tego obowiązku nie było gorliwe. Znałam wielu członków ZMP i paru partyjnych (niemających rodzin na utrzymaniu lub rodziców – gospodarzy małorolnych), którzy nigdy na żniwa nie wyjechali. Nie pamiętam, żeby ktokolwiek był z tego powodu bezpośrednio i otwarcie represjonowany, ale może szły za tym negatywne opinie przy ubieganiu się o stypendium lub o pracę. Obawa przed przydziałem pracy po studiach była poważna, ponieważ ktoś, kto miał perspektywę zatrudnienia tam, gdzie mieszkał, mógł być zmuszony do pracy nauczycielskiej w jakiejś odległej wiejskiej szkole. Presja była silna, więc na brygady zgłaszali się także studenci nienależący do ZMP (nie było ich wielu, bo na kierunkach humanistycznych zetempowcami było 80–90% studiujących). Tylko odważniejsi nie poddawali się presji. Byli też „dobrze ustawieni” gorliwi działacze i ideolodzy; znam takich na historii UW, którzy w latach 1951–1955 nigdy nie wyjechali z *Nami* (nazwiska i inicjały pominę, choć niektóre przeszły do historii).

Brygady żniwne nie były jedyną formą manifestowania troski o Ojczyznę i Socjalizm, ponieważ na jesieni studentów zwalniano z zajęć w celu wyjazdu

---

<sup>4</sup> O „hufcach pracy” pisała Joanna Mercik (2018: 128–142).

<sup>5</sup> Pod tą nazwą sami studenci musieli redagować gazetki ścienne, których idea i nazwa były bezpośrednim przeniesieniem z ZSRR. W umieszczonych tam tekstach oraz rysunkach przedstawiano wydarzenia godne uwagi i nagany za niewłaściwe zachowania się X-a czy Y-a oraz ujawniano „wrogów klasowych”. Z osobą napiętnowaną lepiej było się nie zadawać, chyba że taka osoba zrehabilitowała się pracą lub gorliwością w donosach.



do kopania i zbierania ziemniaków. Do tego już były używane maszyny, tak zwane kopaczki, tyle że w PGR-ach było ich za mało albo były w złym stanie i stawały się mało użyteczne w czasie długotrwałej złej pogody, kiedy pola ziemniaczane zamieniały się w błoto, ziemia była ciężka, kartofle oblepione mokrą ziemią, szybko gnijące. Na parodniowe „wykopki” jeździli tylko mężczyźni, ponieważ na jesieni nie było wolnych kwater (latem były urządzone w szkołach), praca była wyjątkowo uciążliwa i przykra. Termin wyznaczano z góry, bez względu na pogodę, więc studenci mokli, marzli i taplali się w błocie, mieszkali czasem razem z więźniami, zganianymi do tej pracy.

W czasie studiów raz jeden, tylko na jeden dzień, wysłano także mnie i koleżanki, nie tylko kolegów, do zbierania ziemniaków gdzieś w okolicach Warszawy. Pracowaliśmy wspólnie z więźniami, a potem jedliśmy z nimi posiłek w stołówce więziennej. Ani w pracy, ani w czasie kolacji nie było żadnych incydentów lub zaczepek. „Osadzeni”, jak nazywano skazanych na więzienie, byli spokojni i osowiali, najwyraźniej zmęczeni i zrezygnowani. W październiku 1954 roku grupa mężczyzn z naszego roku (część się wymigała) pojechała do pracy przy wykopkach, bodaj na tydzień lub dwa. Na dworzec w Olsztynie pociąg przywiózł 700 mężczyzn z różnych uczelni warszawskich, tutaj czekali na dowieszenie do Ornety. Wokół dworca czynne były wszystkie knajpy, których personel w pośpiechu dostarczał „lzy proletariatu” (tak nazywano najtańszą wódkę „z niebieską kartką” – bo taki kolor miała naklejka na butelce; była też z czerwoną kartką – troszeczkę droższa „krew proletariatu”) przybyłym. W końcu lat siedemdziesiątych władze partyjne próbowały zorganizować wyjazd studentów historii z Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, ale jako kierownik studiów oświadczyłam, że kto wyjedzie, jego nieobecność na zajęciach nie będzie usprawiedliwiona. Studenci skwapliwie skorzystali z takiego zakazu, a mnie nie ukarano (karano mnie tylko finansowo), uznając, że albo mam „wariackie papiery”, albo jakiegoś protektora „gdzieś wysoko”.

## Komediodramat. Studenci w PGR-ach

Pisząc o naszej pracy w czasie żniw, warto przypomnieć parę podstawowych informacji o PGR-ach, nie próbuję jednakże wdawać się w historię PGR-ów – wiele już o nich napisano. Szczególną uwagę historyków i socjologów obecnie przyciąga sytuacja ludzi z PGR-ów, których większość po 1990 roku straciła pracę, nie umiała przystosować się do nowych warunków i została wyrzucona na margines życia społecznego. Koszty transformacji pamięta się do dziś, natomiast katastrofa, jaką było uspołecznienie i upaństwowienie, jakoś odeszła w niepamięć, natomiast zdarzają się próby rehabilitacji pań-

stwowej gospodarki rolnej. A przecież w latach 1945–1950 PGR-y wegetowały (jeśli wierzyć księgowości, niektóre z nich zaczęły przynosić dochody w czasach Edwarda Gierka). Nie zamierzam ukrywać mojej negatywnej oceny PGR-ów, na którą złożyły się lektury, osobiste rozmowy z ludnością wiejską i znajomość paru takich gospodarstw.

W 1949 roku majątki ponemieckie, należące do osób uznanych za kolaborantów i ziemie opuszczone zostały przejęte na własność Państwa i zorganizowane jako Państwowe Gospodarstwa Rolne. W 1950 roku do PGR-ów w Polsce należało około 2 mln 200 tys. ha, w 1969 roku – o 500 tys. ha więcej, według danych z 1980 roku zaś 18,5% wszystkich gruntów ornych w Polsce należało do PGR-w. Liczono, że jest ich ponad 6100, zgrupowanych w blisko 3800 przedsiębiorstwach (przedsiębiorstwo było zwykle formą organizacji kilku gospodarstw hodowlanych, wyspecjalizowanych w innej produkcji lub produkujących zboże). Jeden PGR liczył przeciętnie około 460 ha. Najwięcej było ich w pięciu województwach na ziemiach przyłączonych do Polski po drugiej wojnie, w tym w Olsztyńskim i Szczecińskim.

Decyzja o organizowaniu hufców pracy na wyższych uczelniach zapadła w 1950 roku i prawdopodobnie latem następnego roku już je zaczęto organizować, ale wtedy dopiero zdawaliśmy na studia. W czerwcu 1952 roku kończyliśmy I rok historii i wtedy skierowano nas do miejscowości Masuny nad rzeką Łyną, zwanej wówczas Masynami (nazwę oczywiście przekreściliśmy na S...ny). Byliśmy tam od 1 do 23 sierpnia 1952 roku, w liczbie ponad 20 osób. Pobyt w „brygadzie” trwał 25 dni, ponieważ dojazd na Mazury i powrót zajęły prawie cztery dni. Na pierwszym roku było około 120 studentów, czyli zaciągnęło się nie więcej niż 20%. Co prawda, co najmniej dwa razy tyle mogło być usprawiedliwionych pracą zawodową – wówczas zaczęli studia ludzie starsi, którym naukę przerwała wojna.

Na listę ochotników studenci wpisywali się z kilku powodów: po pierwsze, z obawy lub z obowiązku partyjnego, po drugie, z powodów ideologicznych (a przynajmniej mglistego poczucia obowiązku obywatelskiego), po trzecie, z ciekawości i po czwarte – wskutek złych warunków materialnych, które nie pozwalały na spędzanie wakacji na Mazurach. Przecież była to kraina opisywana jako „magiczna”, po wojnie zaś cieszyła się sławą „dzikiego Zachodu” z opowieści o kowbojach. W moim przypadku zadziały powody trzeci i czwarty, choć do pewnego stopnia także drugi: po pierwszym roku studiów nie miałam nawet 18 lat, za to miałam zbyt mało wiedzy o rzeczywistości, by wątpić w pożytek wyjazdu i pracy w gospodarstwie rolnym, a za dużo złudzeń i naiwności. O pracy w polu ani ja, ani większość moich koleżanek i kolegów nie mieliśmy pojęcia; w czasie okupacji z gromadką dzieci zbierałam kłosa pozostawione przy podbieraniu i wiązaniu skoszonego zbo-

za oraz zbierałam liszki bielinka kapustnika. Na Mazury wyjeżdżałam jednak chętnie z powodów osobistych, nawet po ukończeniu studiów i po obronie pracy magisterskiej w 1955 roku dołączyłam do kolegów z młodszego rocznika studiów. Moi rodzice znajdowali się w fatalnej sytuacji, jako studentka musiałam zarabiać, nie było mowy o wyjazdach wakacyjnych, więc brygady były szansą poznania kawałka Polski i wydostania się, choćby na krótko, z 15 metrów kwadratowych, na których mieściła się nasza czteroosobowa rodzina. Wyjazd na żniwa dawał możliwość przebywania wśród przyjaciół.

## Miejsce i czas akcji

Pierwszy raz uczestniczyłam w brygadach żniwnych w 1952 roku w PGR w Masunach, wówczas nazywanymi Masynami, w gminie Sępopol, w powiecie bartoszyckim. Pod względem historycznym Bartoszyce (dawniej Barsztyn lub niemiecki Bartenstein) leżą na terenie historycznej Barcji, w Prusach Dolnych, na Nizinie Sępopolskiej, w dolnym biegu rzeki Łyny. Powiat bartoszycki utworzono w 1946 roku, należał wówczas do województwa olsztyńskiego. Sępopol, dawniej zwany Schippenbell (niekiedy podaje się wcześniejszą nazwę Schiffenburg), był małą miejscowością, niemal doszczętnie zniszczoną przez wkraczającą w 1945 roku Armię Czerwoną. Utracił dawne niemieckie prawa miejskie i stał się „osadą miejsko-wiejską”. Prawa miejskie odzyskał w 1973 roku. W tym czasie PGR-y były grupowane w tak zwane zjednoczenia, które musiały być w każdym województwie. PGR-y w powiecie bartoszyckim podlegały Zjednoczeniu w Ornece (zostało ono rozwiązane w 1959 roku).

Do 1945 roku miejscowość nazywała się Massaunen; w 1880 roku został wybudowany pałac (w 1910 roku przebudowany), który był siedzibą właścicieli i zarządców. Przez pomyłkę niekiedy nazywano go „pałacykiem Göringa”. W 1946 roku dobra przekształcono w Państwowe Gospodarstwo Rolne Kromarki, któremu przydzielono również pałac. Ulokowano w nim biura administracji PGR, przedszkole i mieszkania pracowników, które uznano za widne i suche, ale opisano jako utrzymywane w brudzie. Pałac został ostatecznie opuszczony w latach siedemdziesiątych XX wieku i popadł w ruinę. Liczba mieszkańców nigdy nie przekroczyła tej sprzed wojny: w 1939 roku było ich 377, w 1983 roku – 306, w 2022 roku – już tylko 144.

W 1953 roku My – teraz już po drugim roku historii (liczba studentów zmalała do około 70–80) – zostaliśmy posłani na Mazury i rozdzieleni do dwóch PGR-ów, a do trzeciego pojechali studenci historii sztuki (z tego samego Wydziału Historycznego UW). Były to gospodarstwa Grunajki (dawna poisownia: Grüneyckien albo Grunecken), Lisy i Surminy (zwane wówczas

Żurminami). Te trzy miejscowości są położone w powiecie gołdapskim. Liczba mieszkańców w latach trzydziestych XX wieku wahała się od około 80 do około 90, a obecnie (2020 roku) mieszka tu 50 osób. Wieś Surminy była jedną z większych wsi mazurskich. W 1939 roku było tu ponad 450 mieszkańców, w 2010 roku już tylko 170. PGR-y znajdowały się po sąsiedzku, jeśli jechało się drogami gruntowymi i polną drogą przez las z Lisów do Grunajek było 7 km i 3 km przed Lisami mijało się zakwaterowanie historyków sztuki, więc można było odwiedzać się i poznawać warunki w paru gospodarstwach.

Na Mazurach mogliśmy czuć się jak na bezludziu, w krainie pięknej i nieznannej, w warunkach jeszcze trudniejszych, niż przeżywaliśmy w powojennej Warszawie. Ani zabudowa, ani mieszkańcy nie przypominali niczego i nikogo dotychczas znanego, zetknęliśmy się z pracą, z którą tylko mniejszość z *Nas* miała już do czynienia. Szkoda tylko, że niemal wszyscy byliśmy byt młodzi, naiwni i niedouczeni, żeby naprawdę skorzystać z doświadczenia mazurskiego. Nie przypadkiem pierwszy rozdział książki o Warmii i Mazurach Joanna Szydłowska zatytułowała „Euforia i przerażenie: 1945–1948”. Osoby niestroniące od lektur były pod wpływem romantycznego opisu Mazur, krainy „magicznej”, przedstawionej przez Melchiora Wańkowicza w książce *Na tropach Smętka*, wydanej po raz pierwszy w 1936 roku. W powojennych dziennikarskich opisach widać wpływ Wańkowicza, ale do około 1956 roku zdominowały ją opisy „bastionu niemieckiego militarizmu”, stworzonego przez Prusaków efektu germanizacji. Wyniki plebiscytu w 1920 roku raczej pomija się milczeniem. Dla Polaków Mazury są ziemią „odzyskaną”, według oficjalnego stereotypu polskim krajem, kolonizowanym przez Niemców. Krajem, który po drugiej wojnie światowej stał się „krajem ruin i piękna”, ale i niebezpiecznym „dzikim Zachodem”, trudnym „do oswojenia”, czyli przywrócenia jego dawnego, „właściwego” charakteru (Szydłowska 2001: 33–41). W czasie odbudowy i zagospodarowania i ten charakter uległ zafałszowaniu. Wbrew prawdzie historycznej usiłowano wydobyć tutejszą „polskość”, zatrzeć brak „polskiego stylu” w kościołach, domach i sprzętach. Jerzy Putrament napisał, że na Mazurach panuje „Ohyda pruskiego muru”. Walcząc z niemieckością, wzięto się zatem za architekturę i „poprawiano” miasta, odbudowując je na wzór polskiego baroku, co najlepiej widać w Olsztynie. Do tego dochodziła polonizacja nazw, początkowo dość przypadkowa, bo pierwsze nazwy nadawali żołnierze i kolejarze.

Jeśli chcemy lepiej zrozumieć życie na Mazurach w pierwszym dziesięcioleciu po wojnie, warto sobie uzmysłwić, że wojska radzieckie zniszczyły 63% linii kolejowych, 80% budynków w Gołdapi, Braniewie, Nidzicy, Węgorzewie i Kołobrzegu, 65% w Morağu. Tymczasem co miesiąc trzeba było

gdzieś umieścić 30–35 tys. osób, więc na zbiorowe kwatery zamieniano baraki dworcowe i fabryczne oraz opuszczone domy, szybko dewastowane przez przypadkowych i tymczasowych lokatorów. Niczego nie naprawiano – ludzie nie czuli się „u siebie”, poza tym brakowało narzędzi i materiałów. W Olsztynie jeszcze w latach osiemdziesiątych XX wieku starzy ludzie mieszkali w barakach. Po skierowaniu do pracy repatrianci byli osiedlani w czworakach lub w budynkach gospodarczych majątków poniemieckich. Dostawali od rządu rozmaite ulgi, zwolnienia od opłat i pożyczki, ale mimo to życie nie było łatwe. Panował bałagan – pracownicy Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (PUR) najczęściej nie mieli żadnych kwalifikacji, narzekali na marne uposażenie, więc kradli z magazynów, w tym leki przeznaczone na ratowanie zdrowia przesiedlanych. Decyzje podejmowało 10 różnych organów, co zwiększało panujący chaos. Trudno pojąć późniejsze sentymenty do państwowej gospodarki rolnej. Do warunków pracy i życia na Mazurach, a zwłaszcza w gospodarstwach rolnych, jeszcze powrócę.

Kierunek kolejnego wyjazdu w 1954 roku wyjątkowo był odmienny: posłano nas w Szczecińskie. Pojechały tam dwie grupy z Wydziału Historycznego UW: historycy (czyli *My*) oraz archeolodzy. Obie grupy dojechały pociągiem do Myśliborza, gdzie w latach 1882–2000 była stacja kolejowa, obecnie nieczynna. Stąd na przyczepach samochodowych historycy pojechali do Czółnowa, archeolodzy – do Otanowa. Obie miejscowości dzieliły 3–4 km, jeśli szło się najkrótszą drogą polną, dlatego odwiedzaliśmy się często. W Czółnowie było nas nie więcej niż 15 osób, spośród przebywających w Otanowie zapamiętałam tylko 6; ciekawostką jest to, że do archeologów dołączyła polonistka A.L.-K. (w 1991 roku otrzymała tytuł profesora), która po powrocie napisała nowelę o miłości studentki i prostego rolnika z PGR-u, opartą zapewne na realiach z Otanowa i opublikowaną w jakimś czasopiśmie.

Ostatni raz wyjechałam na żniwa w 1955 roku już jako magister, po ukończeniu studiów, razem z grupą z młodszego rocznika – to już nie byli *My*. Koleżdy i koleżanki z mojego roku rozproszyli się po Polsce. Pojechaliliśmy do PGR-u położonego w okolicy Gołdapi, blisko czynnej jeszcze stacji kolejowej. Rano i wieczorem, z prędkością nie większą niż około 30 kilometrów na godzinę, jeździł prawie zawsze pusty pociąg. Szerokotorowa kolej łączyła wtedy Olecko, Ełk i Gołdap. Poza budynkiem, w którym mieszkaliśmy i w którym urzędował kierownik, nie było ani domów, ani mieszkańców.

## Nasza praca w socjalistycznej gospodarce rolnej

Pierwszym doświadczeniem była podróż. W młodości łatwiej znosi się trudy, które zaczynały się już na dworcu kolejowym w Warszawie: oczekiwa-

nie na podstawienie pociągu, szturmowanie wagonów, żeby zdobyć miejsce w przedziale. Na ogół co sprawniejsi mężczyźni wskakiwali pierwsi i zamylali się w przedziałach, do których potem udawało nam się przedrzeć. Jazda trwała bardzo długo. Bywało, że musieliśmy przesiadać się do lokalnych pociągów, a ostatni etap drogi odbywaliśmy na przyczepach do traktorów. Zanim w 1952 roku dotarliśmy do Masun, trzeba było przesiadać się dwa albo trzy razy. W podniszczonych budynkach przydzielano dwie izby – dla mężczyzn i kobiet. Czasem były tam prycze, niekiedy spaliśmy na podłodze, na siennikach napełnianych przez nas słomą, która przebijała pokrycia i kłuła, poza tym były w niej różne drobne żyjątka. W dzień kąsały końskie muchy, kaleczył oset, rosnący w zbożu. Nie tyle wysiłek fizyczny, ile takie drobiazgi najbardziej uprzykrzały życie. Dostaliśmy granatowe kombinezony z bawełnianego caju (a może z konopnego zgrzebnego płótna) oraz buty gumowe, dla dziewcząt zbyt duże, ciężkie i odparzające nogi. Dlatego chodziło się w najtańszym obuwiu PRL – w tenisówkach, więc nogi wokół kostek były pokaleczone rżyskiem i czerwone od pokrzyw. Czasem urządzenie posłań poprzedzała „odprawa” lub zwoływano ją po kolacji<sup>6</sup>.

Posiłki przygotowywała kucharka. Gorący obiad jadało się wieczorem, po pracy; składał się z dwu dań i kawy zbożowej, czasem kompotu. Rano i w południe dostawaliśmy kawę zbożową, rano zabieloną mlekiem z kozuchami i niewypieczone, gliniaste pieczywo, najczęściej posmarowane topionym serem. Ciemną wstrętną ciecz, zwaną kawą, przywożono nam na pole w dużych kankach do mleka. W Masunach podawano nieświeże mięso, kompot trzymano w ocynkowanym kubie, więc zdarzały się zatrucia. Uzupełnialiśmy zaopatrzenie zbieractwem, w lesie jeżyn, poza tym spadających ze zdziczałych drzew owocowych jabłek, zanim zgniły. Jeśli były w nich robaki, to znaczyło, że są już wystarczająco dojrzałe. Jadło było niesmaczne i monotonne. Dobrze wspominamy Lisy (1953 rok): była tam kucharka, której pomagaliśmy w ramach tak zwanych dyżurów kuchennych i mieliśmy z nią dobrą komitywę. Nauczeni doświadczeniem z poprzedniego roku zajęliśmy się też zaopatrzeniem. Czasem udawało się wyjednać u kierownictwa PGR-u przydział mięsa, poza tym stale jadaliśmy duszone w śmietanie grzyby, ziemniaki i świetne zsiadłe mleko.

Sprawa wyżywienia była powodem afery, którą potem wspominaliśmy z zabawieniem. Otóż historycy sztuki, pracujący koło Bań Mazurskich (1953 rok),

---

<sup>6</sup> Pierwsza „odprawa”, jaką pamiętam, była długa i ponura. Prowadził ją w Masunach W. (później znany z wielu publikacji i otaczany niemal czcią profesor Uniwersytetu Gdańskiego), gorliwy wyznawca obowiązującego światopoglądu i zabiegający o przyjęcie do PZPR ponurak (zrealizował marzenia jako kandydat w 1953 roku, zaszczytu członkostwa dostąpił w 1954). Z późniejszych wyjazdów pamiętam odprawy jako krótkie i rzeczowe.

zostali oskarżeni o zabicie i zjedzenie cielaka. Zaczęło się dochodzenie, prowadzone przez milicję, przyjeżdżali przedstawiciele administracji lokalnej, organizacji partyjnej i kierownictwa PGR-ów. Studenci tłumaczyli się, że znaleźli cielę już nadgryzione przez wilki (jakoś nie słyszeliśmy, żeby w okolicy kiedykolwiek ktoś widział wilka), więc je „spożytkowali”. Tłumaczenia były zresztą rozmaite, każdy z uczestników miał bardzo wiele do powiedzenia, a opowiadane historie były tak niezwykle, że w końcu nikogo nie aresztowano, tylko PZPR i ZMP na Uniwersytecie Warszawskim dostało negatywną opinię o uczestnikach brygady. Kiedy rozpoczął się rok akademicki, zwołano zebrania, na których padły oskarżenia o zagarnięcie mienia społecznego i o brak moralności. Ktoś spośród aktywistów doniósł zebranym, że jego koledzy paskudnie zachowywali się: pili alkohol i załatwili się w owsie. Byłam na zebraniu, które trwało od wczesnego popołudnia przez co najmniej 8 godzin. Wszyscy już byli zmęczeni, chcieli iść do domu, przewodniczący zebrania chciał je zamknąć, a tu jednemu z obwinionych coś błysło w oku, podniósł rękę i poprosił o głos „w sprawie formalnej”. Zmęczony prowadzący zebranie aktywista udzielił mu głosu, a on: „Zgadzam się z naganą, zasłużyłem na nią, ale proszę zaprotokółować, że nasraliśmy nie w owsie, a w rzepaku”. Na to podskoczył jego kolega: „O nie! kolega się myli! To nie był rzepak, tylko jęczmień” – i w ten sposób, ku rozpaczy prowadzących zebranie i ogólnej wesołości (mimo że przesiadzieliśmy do północy), rozgorzał spór o to, gdzie „nasrano”. Uchwały o naganach (wpisywano je do indeksów) już nie zdołano podjąć.

Rozprawa z historykami sztuki jest w pewnym sensie karykaturą sprawy, toczącej się w gminie Banie Mazurskie w sprawie siewnika w Lisach i poważniejszej, bo obwinionymi byli stali pracownicy PGR-u. Według dokumentu z archiwum olsztyńskiego (akta Komitetu Gminnego PZPR) ktoś doniósł, że gdzieś w krzakach w Lisach stoi siewnik. Z opisu zawartego w dokumentach trudno się domyśleć, o co chodziło – zapewne o to, że stoi bezczynnie, i o to, że ktoś coś wiedział, ale nie powiedział, siewnik miał jechać dokądś, ale nie dojechał itp.<sup>7</sup>

Trudno oddać pierwsze wrażenia po przybyciu na miejsce zakwaterowania i pracy. Po przeżyciach wojennych i w czasie powstania warunki życia nie wydawały się złe, były raczej ekscytujące. Cieszyliśmy się z lasów, zdziczałych sadów, miejsc do kąpieli. W Masunach pływaliśmy w Łynie, wówczas jeszcze całkiem dużej rzece. Z potrzeby i ciekawości chodziliśmy do Bartoszczyk, Bań Mazurskich, Gołdapi i Myśliborza. Wtedy były to pograżone w marazmie

<sup>7</sup> AP Olsztyn, zespół Komitet Powiatowy PZPR Węgorzewo, 2448, nr 1 - „Komitet Gminny Banie Mazurskie”, k. 65.

mało zaludnione resztki miast, których dawny urok przysł na skutek zniszczeń. Po południu można było zobaczyć już tylko mężczyzn upojonych alkoholem.

W brygadach praca (nazywana przed dziennikarzy „wakacyjnym wypożyczkiem”) miała trwać 11 godzin codziennie, jak w SP. Formalnie 11 godzin rozumiano jako czas pracy, bez liczenia przerw na posiłki, na ogół jednak w pole wychodziło się o 7.00 rano, około 13.00 po południu trzeba było wrócić na obiad i po godzinie znowu pójść na pole. Rozkład dnia zależał trochę od miejscowych warunków – organizacji wyżywienia, odległości budynków od pola, od obecności innych pracowników itp. W świetle akt lokalnych wiadomo, że kierownicy PGR-ów otrzymywali odgórne polecenia przyjmowania studentów i zapewnienia im odpowiednich warunków. Zalecenia powstawały zapewne w Ministerstwie Rolnictwa i w Wydziale Rolnym KC PZPR, a docierały do poszczególnych gospodarstw za pośrednictwem władz wojewódzkich i powiatowych.

Oto fragment protokołu z „odprawy roboczej” w Zjednoczeniu PGR w Orniecie z 20 września 1954 roku (punkt porządku dziennego zatytułowany „W sprawie zorganizowania odpowiednich warunków dla zaciągu ZMP oraz w sprawie omłotów i odstawy zbóż dla Państwa”): „Dyrektor Zjednoczenia ob. D(...) powiedział, że zaciąg zetempowski ma dla nas ważne i doniosłe [*sic!*] znaczenie dlatego, że ludzie ci przychodzą na dłuższy okres czasu [*sic!*]. W związku z tym musimy im stworzyć odpowiednie warunki zarówno pod względem ich zaklimatyzowania [*sic!*], jak i zabezpieczenia właściwego frontu pracy”. Należało zadbać o zakwaterowanie i wyżywienie oraz „o dobry obiad ze sztabem zespołu i miejscową młodzieżą”. Jeśli wynikną jakieś trudności, należy natychmiast zwrócić się do KP (Komitetu Powiatowego) PZPR i do PPRN (Prezydium Powiatowej Rady Narodowej)<sup>8</sup>. Mogę dodać, że nigdy nie mieliśmy „dobrego obiadu ze sztabem zespołu i miejscową młodzieżą”; podejrzewaliśmy, że na obiad zapraszano jednego lub dwu kolegów, naszych „opiekunów” wyznaczonych przez uniwersyteckie władze partyjne. Już wtedy część z *Nas* odczuwała coś w rodzaju zażenowania, że zapracowanemu personelowi sprawiamy kłopot.

Krytyczny wobec socjalistycznej rzeczywistości C. uważał, że brygady coś dały ich uczestnikom, jednakże nie wymienił żadnej korzyści z naszej pracy dla PGR-ów. Jak pisał, „Ze strony pracowników miejscowych zaznawaliśmy wiele okazywanej nam życzliwości, gościnności i uczynności. Choć dało się także dostrzec w ich zachowaniu pewną ostrożność i wstrzemięźliwość, zwłaszcza w ujawnianiu własnych zapatrywań spo.-polit. Było to z pewnością kon-

---

<sup>8</sup> Archiwum Państwowe w Olsztynie, zespół 1006, sygn. 37, karta 1-2.



sekwencją wcześniejszych doświadczeń życiowych. Mieliśmy tego świadomość i nie przekraczaliśmy wzajemnego zaufania i prywatności”. Wspomnienia odnoszą się głównie do PGR-u Grunajki (1953 rok). Na każdej brygadzie rozmawiałam bez świadków z osobami, nawet należącymi do ZMP i PZPR, które po cichu drwiły z naszej pracy i jakości zbiorów.

Jeden z kolegów – B.K. – przyszedł na studia, pracując zawodowo, dlatego wraz z ludźmi ze swego zakładu w 1952 roku został wysłany do gospodarstwa koło Ornety. Na podstawie doświadczeń wyniesionych z pracy w tym gospodarstwie i późniejszych wyjazdów z *Nami* (w 1953 i 1954 roku) ugruntował się w przekonaniu, że brygady były marnotrawieniem wysiłku. Na przykład studenci byli posyłani do ustawiania snopków po przejściu snopowiązałki. Wiele zboża marnowało się, bowiem było przegniłe, a sznurki rwały się, trzeba było zbierać i ręcznie wiązać kłosa. W pracy i po pracy koledzy z pracy K. pili na umór – przewidując zabrali z sobą duże zapasy (zresztą byli pracownikami Monopolu Spirytusowego). W tym czasie studenci z brygady w Masynach nie pili albo pili umiarkowanie i kryli się z tym, natomiast wszyscy miejscowi pędzili i pili bimber. Dopiero w 1954 roku w województwie szczecińskim alkohol stał się problemem także wśród studentów.

B.K. zauważył, że kierownictwo PGR-ów sceptycznie patrzyło na pracę studentów i traktowało ich jak przejściową chorobę – takie samo wrażenie odniosłam, czytając dokumenty archiwalne. A i tak było wiele problemów, choćby całkowity brak inicjatywy i aktywności ze strony stałych pracowników, którzy jak mogli unikali przepracowywania się, podobnie jak samodzielni gospodarze, obciążeni przymusowym odrobkiem na rzecz gospodarstwa państwowego. Ludzie z PGR-ów nie robili niczego z własnej inicjatywy, nie ruszali w pole, kiedy miała nadejść burza, trzeba ich było zwoltywać i poganiać.

W praktyce pracowaliśmy przez 6 dni w tygodniu po 8 godzin dziennie, z przerwą obiadową między 14.00 a 15.00. Kiedy nadchodziła burza albo wypadało coś pilnego, szło się na pole w niedzielę lub dzień pracy bywał przedłużany. Wśród *Nas* było trochę studentów, którzy wychowywali się na wsi i już pracowali na roli, jednakże większość nie miała żadnego doświadczenia, na pewno nie miała go żadna ze studentek. Na początek przydzielano nam prace proste, ale bardzo uciążliwe, jak plewienie pola buraczanego czy zbieranie stonki ziemniaczanej. Pieląc, przebywaliśmy kilka kilometrów między bruzdami, cały czas zgięci, w dodatku dostawaliśmy za to grosze: przez cały dzień można było zarobić 4 złote, a za marne jednodniowe wyżywienie liczono co najmniej 7 zł, które na koniec potrącano z zarobku. W rezultacie nie zarabialiśmy nic, więc kierownictwo PGR musiało dopłacić do wyżywienia, żeby dać nam chociaż 10% zarobku, tak „dla formy”.

Najczęściej podbieraliśmy zboże za snopowiązałką, snopki ustawialiśmy w „kopki”, a potem te kopki ładowaliśmy na wozy drabiniaste. Woźnicami i „układaczami” snopków na wozach byli koledzy, doświadczeni w tej pracy lub miejscowi gospodarze odrabiający szarwark. Tę pracę lubiłam najbardziej, chociaż w miarę ładowania wozu praca stawała się coraz cięższa, snopki trzeba było wysoko podrzucać widłami. Okruchy zboża i traw wpadały za kołnierz, marzyło się o ściągnięciu ubrania i kąpieli. Potem była jazda na wysoko załadowanej furze – odpoczynek z sielskimi widokami, chociaż przez kombinizon dostawały się kolce ostów. W stodole rozmieszczałam zrzucane z fury snopki w sąsieku. W miarę zapełniania się sąsieka, wysiłek i zmęczenie były coraz większe, mimo to taka praca była urozmaicona, przebywało się więcej na powietrzu, nie było takiego pyłu, jak przy kombajnie, a jeśli pole było oddalone, to dłużej trwała jazda na furze. Notowałam, że w Lisach w 1953 roku ja i kolega W. ładowaliśmy, zwoziliśmy z dość odległego pola i układaliśmy w stodole dwie kopiaste fury przed obiadem i dwie po obiedzie. Do tej pracy nie wszystkie koleżanki były zdolne, bo były zbyt niskie lub słabe. Kiedy zboże było „położone”, trzeba było je kosić ręcznie. Umiało to robić dwu lub trzech moich kolegów. Jeden z nich w Czółnowie w 1955 roku podobno skosił ręcznie 16 ha pszenicy (przynajmniej tyle mu policzył kierownik PGR), dzięki czemu wyjechał z kilkudziesięcioma złotymi w kieszeni. W gospodarstwie zbożem było zasiane 50 ha, w tym 25 ha nie można było skosić przy pomocy maszyn.

Czasem staliśmy za kombajnem, który młócił zboże, ale nie był zdalny do oddzielania słomy i plewów. To była chyba najcięższa praca, trzeba było zasłaniać twarz, a mimo to pył wdierał się do oczu. Zdarzały się prace inne, na przykład szufłowanie zboża w spichlerzu, w celu przewietrzenia go i przesuszenia, co było męczące i monotonne, poza tym wdychało się kurz, ale za to stawka za godzinę była stosunkowo wysoka. Szufłowali zwykle mężczyźni; raz udało mi się wyjednać tę pracę i trochę zarobiłam, ale potem nie mogłam spać z powodu bólu pleców. Ku wielkiemu zdziwieniu w 1955 roku w Czółnowie nieźle zarobiłam przy zupełnie lekkiej pracy: uderzałam kijem od wideł w klapę zapychającego się od czasu do czasu pojemnika kombajnu, przez który przechodziła słoma. Zakwalifikowano to jako „pracę przy maszynie”, a za takie prace była najwyższa stawka. W dodatku można było gawędzić, najczęściej z szoferem kombajnu, który nic nie robił tylko baczył, by silnik pracował.

Nie tylko nasze doświadczenia skłaniają do krytycznej oceny pracy w PGR-ach. Z danych o normach, które obowiązywały, i na podstawie własnych obserwacji mogę pokusić się o stwierdzenie, że praca w PGR-ach nie była bardzo ciężka w porównaniu z tą, którą rolnik indywidualny musiał włożyć we

własne gospodarstwo. Były wprawdzie maszyny, ale źle utrzymane i nie w pełni wykorzystane, na przykład kombajny stały w jednym miejscu i nie żęły ani nie wiązały zboża, jedynie je młóciły. Po polu jeździły kosiarki i snopowiązałki – te się psuły, sznurki rwały się, zapewne z powodu zachwaszczenia i wilgoci. Nawet wozy drabiniaste bywały w złym stanie; mam własne zapiski z Lisów o dwóch „kraksach na furze na zakręcie”, z powodu czego przez kilka dni zwózka odbywała się na „chłopskich furach”. Często koszone ręcznie, bo zboże było „położone” na skutek nieprzewidzianej silnej ulewy (brakowało porządných prognoz pogody) i spóźnienia się z koszeniem. Normy nie były wygórowane. Zanotowałam, że przy tak zwanym szuflowaniu (przesypywaniu ziarna zwiezonego do spichlerza po to, żeby lepiej i szybciej schło) w ciągu dnia trzeba było przesypać 10,5 tony, tymczasem nawet kobieta była w stanie poradzić sobie z czterdziestoma tonami<sup>9</sup>. W kalendarzyku z 1953 roku zapisałam, że przy podbieraniu za kosiarką i wiązaniu snopków wraz z koleżanką B. „wyrobiłyśmy” 168% normy; przynajmniej tyle nam wyliczono.

Spróbujmy przyjrzeć się trochę realiom gospodarki państwowej. Niezależnie od norm, robotnicy PGR-ów pracowali powoli, poganianie do roboty nie dawało wiele – jeśli dyscyplina była za duża, można było przenieść się do innego gospodarstwa, wszędzie potrzebowano ludzi, więc zgłaszającym się do pracy nie zadawano zbyt wielu pytań. Nie znalazłam ani jednego dokumentu, w którym by oznajmiono, że żniwa zakończono w odpowiednim czasie i dobrze przebiegały siewy. W marcu 1950 roku na zebraniu Komitetu Gminnego PZPR w Baniach Mazurskich towarzysz T(...) (będzie jeszcze o nim mowa) wypominał, że zbliża się akcja siewna, tymczasem zebrane w ubiegłym roku zboże nie jest jeszcze wymłócone, dwa traktory, jakie były w gminie – „ursus” i „żądarek” (może chodzi o czechosłowacki traktor „Zetor”?) – od dłuższego czasu stoją nieczynne, a w gromadzie Lisy siewnik stoi sobie w krzakach. W dwu PGR-ach (Polska Dąbrówka i Dąbrówka Mała) żniwa w ogóle nie były ukończone, więc siewy jesienne szły źle, traktory i maszyna do młócki były nieczynne. Kierownik PGR-u tłumaczył się, że pogoda była zła, więc gdyby skoszono zielone zboże, dostałby naganę za sabotaż. W Grunajkach wprawdzie ukończono żniwa i zwieziono zboże do stodół, ale „wypuszczono *meles* z beczi” – może chodzi o melasę, jak nazwano zboże przegniłe albo już przetworzone w zacier do produkcji alkoholu. Komendant ochrony usprawiedliwiał się, że „sam wszystkiego nie upilnuje”.

W końcu sierpnia 1952 roku w PGR-ach powiatu węgorszewskiego prace polowe opóźniały się, co zapisano w protokółach. Wykonanie prac żniw-

---

<sup>9</sup> Szydłowska 2001: 3. Kiedyś sama „przeszuflowałam” przez 5 godzin (z przerwami około 10 ton). Uciążliwością był ból kręgosłupa po pracy oraz unoszący się kurz.

nych było „maksymalne”, bo wykonano 80% planu. Przeciętnie zebrano 40% zboża, najmniej zaś – 25%. Nie wykonywano również planu skupu mleka. Ale za to „...pojawia się współpraca wsi z miastem” – zaprotokółowano (otóż „pojawiła się” jako rozporządzenie Komitetu Centralnego, przekazywane do komitetów wojewódzkich, stąd – do komitetów powiatowych i i dalej – do komitetów gminnych)<sup>10</sup>. Robotnicy PGR-ów mogli być przesuwani z miejsca na miejsce i od jednej czynności do drugiej, zdarzało się nawet odsyłanie do innego PGR-u. Musiało być to uciążliwe, bo na jednej z „odpraw roboczych” w Zjednoczeniu PGR Ornetka ktoś zadał pytanie: „Czy wolno robić takie przerzuty ludzi”? Odpowiedź kierownictwa Zjednoczenia brzmiała: „tak”<sup>11</sup>. Obsługą maszyn zajmowali się pracownicy stacji maszynowo-traktorowych (MTS).

W sprawozdaniu z PGR Miodowiec (310 ha ziemi, w tym 200 ha ornej) z marca 1953 roku znalazły się charakterystyczne dla poetyki dziesięciolecia 1945–1955: w 1952 roku zasiano tylko 132 ha; „z wielkim wysiłkiem w miarę możliwości” trzeba było prowadzić „prace pielęgnacyjne” – na przykład odchwaszczanie „zawinione przez »Prusaków«” (?). „Akcję żniwną” zaczęto w terminie, lecz „pomimo wysiłków załogi, która była w sile tylko 50%, akcja żniwna została zakończona z dużym opóźnieniem”. W końcu zboże zżęto, „lecz pogoda atmosferyczna nie uległa w dalszym ciągu zmianie i mówiąc słowami robociarskimi trza było kraść [zbierać z trudem?] zboże z tyg. 2 [przez dwa tygodnie?] pod deszczem składając je do stogów. Przyszły nam z pomocą zakłady pracy w sile fizycznej oraz chłopci z okolicznych wsi”, mimo to „nie wykonano zadań. Było opóźnienie, a tu zaczyna się akcja wykopkowa! Ale „załoga w 100% zebrała zboże nie oddychając na chwilę”<sup>12</sup>.

Na jednej z odpraw w końcu 1954 roku dyrektor Zjednoczenia zaczął od pouczenia: wszystko należy planować i przestrzegać wykonania planów „bez względu na siewy, żniwa itp.” (chyba miało być „zarówno planów siewów, jak i zboża”). Potem poruszał kolejno następujące tematy: do końca stycznia należy bezwzględnie zakończyć omłoty. Trzeba „dokaptować” ludzi na kurs traktorzystów. Poinformował, że „krowy suchostojące będą brakowane”. W części sporządzonej na maszynie do pisania jest opis budynków poniemieckich, który warto przytoczyć *in exteso*: „Ob. K (...) stwierdza, że jest źle w Lipowinie [prawdopodobnie chodzi o Lipowinę w powiecie braniewskim], gdzie grupa budow-

<sup>10</sup> AP Olsztyn, zespół Komitet Powiatowy PZPR Węgorzewo, zespół 1006, 37, k. 5; zespół 2448, nr 1 - „Komitet Gminny Banie Mazurskie”, k. 65, 258, 264 – 266.

<sup>11</sup> AP Olsztyn, zespół Komitet Powiatowy PZPR Węgorzewo, zespół 1006, 37, k. 5; zespół 2448, nr 1 - „Komitet Gminny Banie Mazurskie”, k. 65, 258, 264 – 266.

<sup>12</sup> Prezydium GRN w Sępopolu, 676/12, k. 46 – 47. Poszukiwania na mapach i w spisach PGR-ów – bez rezultatu. Protokoły z 1954 r.: 676/13, k. 5, 31, 44 – 45.

lana na gospodarstwie Golezowo jest nic nie robi bierze pieniądze i demoralizująco wpływa na pozostałych pracowników a szczególnie pionierów (...) Nowo wybudowany barak jest obecnie utrzymywany niżej wszelkiej krytyki że brak klamek do drzewi brak kluczy okna się nie domykają przez rozchodnią ścianę wieje ponieważ się otworzy na wylot (...) Ob. Ku (,,,) stwierdza, że w Długoborze, jest podobna sytuacja. W Wielkich Karpinach brak szyb w Pieniężnie brak szyb że ob. Broniek nie rozlicza prowadzonych budów”<sup>13</sup>. Dyrektor stwierdził, że brakuje mieszkań, w związku z tym trzeba zwrócić uwagę, żeby „nie zachodziły wypadki prywatnych uznań”, co zapewne było ostrzeżeniem przed kumoterstwem. Część pracowników mieszkała w jednym baraku, ze wspólnymi sanitariatami. O atmosferze mówi jedno zdanie: „Chcemy zaufać pracownikom, by portier ich nie kontrolował”, zaraz jednak nakazywano dyscyplinowanie lokatorów baraku. Dyrektor wskazywał na osoby opieszale: „Jeden z pracowników powinien zwrócić uwagę na pracę ob.ob [obywatelki] D(...) Z(...) i M(...)T. i M(...) F (...) Ob. te nie przestrzegają dyscypliny pracy, często wychodzą z biura itd. F(...) M(...) pobiera każdy dzień przepustki do miasta”. W tych latach we wszystkich urzędach i przedsiębiorstwach na wyjście lub wejście trzeba było mieć przepustkę. Obowiązywał zakaz wchodzenia osób obcych na teren Zjednoczenia PGR oraz stawiania tam motocykli i rowerów.

Poza tym protokoły zawierają informacje o rozmaitych zdarzeniach – o zalaniach z powodu silnego deszczu, o bałaganie w niektórych urzędach (na przykład w Urzędzie Stanu Cywilnego), o projektach budżetów, o konieczności walki ze stonką ziemniaczaną. W styczniu 1953 roku władze gminne Sępopola zadecydowały o powołaniu Gminnego Pełnomocnika do Walki ze Stonką, a w każdej gromadzie – Przodowników Gromadzkich do Walki ze Stonką, którym należało wręczać pisemne nominacje<sup>14</sup>. W ten sposób można się było wykazać właściwą postawą i aktywnością: pełnomocnicy telefonowali i żmudnie pisali sprawozdania o walce z owadem, który spokojnie żywił się ziemniakami. W styczniu 1954 roku w czasie posiedzenia przewodniczący Rady Gminnej utyskiwał, że kierownicy bibliotek „nie uświadamiają rolników do czytania książek”, szczególnie młodzież nie interesuje się czytelnictwem. Stan hodowli charakteryzuje też oświadczenie lekarza weterynarii w Sępopolu, że nie jest w stanie pracować, ponieważ w przychodni weterynaryjnej brakuje światła, narzędzi, leków, są też trudności z dojazdem tam, dokąd wzywano. Czasem lekarzowi dawano furmankę i konia. Chciano mu dać rower, ale lekarz odmówił jazdy na rowerze ze względu na zmęczenie. Wtedy Prezy-

<sup>13</sup> AP Olsztyn, zespół 1006, sygn. 37, s. 2.

<sup>14</sup> Prezydium GRN w Sępopolu, 676/12, k. 10, 47 *verso*.

dium podjęło uchwałę, że praca weterynarza „jest niewystarczająca”, dodano jednak, że trzeba zainstalować światło i trzeba pisać wnioski o przysyłanie karetki do przywożenia zwierząt w razie potrzeby<sup>15</sup>. W połowie lat pięćdziesiątych XX wieku stan gospodarki pegeerowskiej nie był lepszy niż w pierwszych dwu latach jej funkcjonowania, co dość szczerze przedstawiano na tak zwanych odprawach kierowników poszczególnych działów Zjednoczenia PGR. Czytanie protokołów z tych zebrań może wzbudzić rozbawienie i zdziwienie, bo to, o czym i jak w nich pisano, wydaje się osobliwe, nierzeczywiste.

W zbiorach OBN znajduje się opracowanie Lily Marii Szwengrub [1965], sporządzone na podstawie badań przeprowadzonych między 20 czerwca a 15 lipca 1965 roku w sześciu PGR-ach w powiatach pasłęckim i ostródzkim. Na wstępie mamy dość znamienne uwagę: układ stosunków w PGR-ach przypomina majątki prywatne, bo dawniej był właściciel, teraz jest kierownik, obaj zatrudniają chłopów najemnych. Autorka oceniła to jako sprzeczne z ideologicznymi zasadami i założeniami organizacyjnymi, podejmowanymi przy tworzeniu PGR-ów. W badanych przez Szwengrub gospodarstwach było 218 stałych pracowników, w tym 50 kobiet oraz 16 zatrudnianych tymczasowo, na zasadzie zleceń. Obliczono, że na 100 ha użytków rolnych przypadało 11 pracowników – teraz nie jest możliwe stwierdzenie, czy było to dużo, czy mało; jeśli brać pod uwagę tylko uprawę zbożową, zatrudnienie można uważać za duże. Średnia wieku tych osób wynosiła 37 lat, przeciętny zaś okres dotychczasowej pracy (nie wiemy, czy tylko w rolnictwie) liczył 6 lat i 8 miesięcy. Do pracowników umysłowych zakwalifikowano 30 osób, ale trzeba pamiętać, że granica między „fizycznym” i „umysłowym” była dyskusyjna, na przykład jeden sprzedawca w sklepie mógł trafić do pierwszej, inny – do drugiej kategorii. Wśród 30 „umysłowych” (czyli nie pracujących bezpośrednio w polu) 13 miało niepełne wykształcenie średnie, pozostali – średnie ogólne lub rolnicze. Czterech księgowych i dwóch magazynierów skończyły kursy zawodowe. Wśród 204 pracowników fizycznych 92 miało za sobą szkołę podstawową, pozostali nawet jej nie skończyli. W badanych gospodarstwach spisywane były wspomnienia o okresie sprzed około 20 lat, czyli mniej więcej z 1945 roku. Objawia się w nich koloryzowanie przeszłości, które ma uzasadnić wybór – osiedlenie się na Mazurach. Część wspominających pozytywnie oceniała atmosferę społeczną: byli sąsiedzi, „były klimaty” itp. W rzeczywistości życie było ciężkie i niebezpieczne – wszyscy wspominają szabrownictwo, dodając czasem, że szabrownicy, którzy zostali na miejscu, „przeistoczyli się w szanowanych gospodarzy, nikt im nie wypo-

---

<sup>15</sup> Prezydium GRN w Sępólnie, 676/12, k. 10, 47 *verso*.

minał kradzieży”. Szwegrub zauważyła, że wypowiedzi świadczą o rozchwianiu wartości.

W 1989 roku, kiedy zmieniał się ustrój, PGR-y opisane przez Ewę Siedlecką ciągle istniały. W ich sąsiedztwie znajdowały się 34 indywidualne gospodarstwa o łącznym areale blisko 300 ha. W PRL gospodarstwo wielkości około 10 ha było obciążane tak zwanym domiarem (dodatkowymi podatkami, „uznaniowymi” – nakładanymi przez urzędników skarbowych). Trzeba też wziąć pod uwagę, że na wymienionej powierzchni mieści się ziemia pod zabudowania, nieużytki, las itp. Ziemi ornej na jedno gospodarstwo przypadało zapewne nie więcej niż 5–6 ha. Prawie w ogóle nie było przedwojennych domostw, teraz rzędem stały 33 domy, budowane chyba przez PGR, zamieszkałe przez około 300 osób. Kiedy ponad 20 lat później, około 2010 roku, odwiedziłam te strony, nic już nie przypominało dawnych PGR-ów. Liczba ludności zmalała. Za to domy wyglądały na zadbane, wszędzie były anteny telewizyjne, można było dostrzec samochody osobowe, a na polach – trochę ciągników i maszyn rolniczych. W gminie Sępólno przypadkowi rozmówcy opowiadali, że znaczna część dochodów pochodzi z pracy na emigracji lub z mniej lub bardziej legalnego handlu z ludnością z obwodu kaliningradzkiego, bo do granicy były 2 kilometry. Pod koniec XX wieku, kiedy minął pierwszy szok spowodowany reformami, zwłaszcza po 2004 roku, pojawiło się nowe zainteresowanie ziemią.

## Warunki życia

Nasza sytuacja w PGR-ach nie była zła, jeśli wziąć pod uwagę warunki życia na wsi w latach 1945–1955. Przede wszystkim pamiętajmy, że gospodarze rolni, choćby mieli pół hektara ziemi, zakwalifikowanej jako ziemia orna, byli obciążeni obowiązkowymi dostawami i tak zwanym domiarem, czyli dodatkowym uznaniowym opodatkowaniem, nakładanym na gospodarstwa uznane za zbyt duże („kułackie”). Dekret PKWN z 1944 roku wprowadzał dostawy obowiązkowe jako rzeczowe świadczenia wojenne w celu doraźnej poprawy zaopatrzenia, zwłaszcza wojska. Obejmowały one cztery zboża, ziemniaki, rośliny strączkowe i oleiste, siano, słomę oraz zwierzęta rzeźne<sup>16</sup>. Kiedy zbliżało się referendum „trzy razy tak” (wyznaczone na 30 czerwca 1946 roku), władze ogłosiły, że dostawy są uchylone – jak się okazało, nie na długo. W 1947 roku na plenum PPR Hilary Minc ogłosił rozpoczęcie „bitwy o handel”<sup>17</sup>, co polegało na niszczeniu tej prywatnej własności,

---

<sup>16</sup> Dz.U. 1944, nr 3, poz. 9 i 10.

<sup>17</sup> Zob. Bitwa o handel, Wikipedia [dostęp 11.2023].

której dekrety z 6 września 1944 i z 3 stycznia 1946 roku nie wyeliminowały całkowicie z gospodarki. Przystąpiono również do realizacji planu kolektywizacji wsi.

Ta polityka spowodowała katastrofę w zaopatrzenia rynku w artykuły żywnościowe, więc chłopom nakazano uiszczanie podatku gruntowego w naturze – trzeba było odstawiać do punktów skupu znaczną część tego, co zdołano zebrać, wydoić, wyhodować. Od 1951 roku wprowadzono obowiązkowe dostawy do państwowych punktów skupu ziemniaków, zboża, zwierząt rzeźnych oraz mleka. Szacowano, że w 1953 roku zabierano rolnikom 85% płoń z bóż, połowę zbiorów ziemniaków i połowę żywca. Obciążenia były progresywne, na przykład właściciel gospodarstwa o powierzchni do 4 ha oddawał 30 kg zboża z jednego hektara, jeśli miał 10 ha – musiał oddać 160 kg z hektara. Za niewykonanie obowiązku groziła grzywna lub pozbawienie wolności<sup>18</sup>. Po 1956 roku sytuacja na wsi nieco się poprawiła, chłopcy mogli sprzedawać trochę produktów na wolnym rynku. Wstrzymano kolektywizację, zniesiono obowiązkowy skup mleka, o 30% zmniejszono normy dostaw zboża i podniesiono ceny skupu, jednak podstawowe zobowiązania nie uległy zmianie. Utworzony w 1959 roku Fundusz Rozwoju Rolnictwa<sup>19</sup>, którego środki miały wynosić tyle, ile wynosiła różnica między cenami rynkowymi a cenami państwowymi, wspierał tylko uspołecznione formy gospodarowania<sup>20</sup>. Dopiero w 1971 roku dostawy obowiązkowe zostały zniesione.

Skup produktów rolnych, zwłaszcza zboża i mleka, był największą troską mazurskich władz lokalnych i pegeerowskich, bo PGR-y były organizatorami punktów skupu. Skup trzody chlewnej prowadziła Centrala Mięsna. Rolnikom grożono, że za niewywiązanie się z obowiązku dostawy z bóż gospodarz musi wnieść 75% zaliczki na podatek zbożowy (skup prowadzono zaraz po zbiorach lub po uboju, mleka – systematycznie przez cały rok, podatek płacono po 30 stycznia). We wszystkich protokółach zebrań skup był zawsze najważniejszym, stałym punktem porządku: sprawiał najwięcej kłopotów. Zwierzchnicy mogli przeoczyć rozmaite nieprawidłowości, ale braków w dostawach nie dało się ukryć. Informacja o niewykonaniu planu dostaw z powodu „wyjątkowo złej pogody” albo w następstwie „kapitalistycznego spisku” i „wrogiej roboty” znajduje się w każdym protokole. Stałe są też utyskiwania na gospodarzy, którzy nie oddają zboża, tylko chowają je po strychach i sami mielą na mąkę, a potem na targu ją sprzedają, „na co musi-

---

<sup>18</sup> „Dostawy obowiązkowe”, *Interia.pl*. Podaje się, że w 1952 roku w Polsce zostało ukaranych 84 tysięcy gospodarzy, rok później – 250 tysięcy.

<sup>19</sup> Uchwała Rady Ministrów z dnia 24 listopada 1959 r. w sprawie Funduszu Rozwoju Rolnictwa.

<sup>20</sup> Fundusz Rozwoju Rolnictwa był utworzony Uchwałą Rady Ministrów, *Monitor Polski*, 1959, nr 96, poz. 510.



my zwrócić baczną uwagę [sic!]”. Przedstawiciel gromady Szurminy wypowiedział się w sierpniu 1953 roku, że „oprócz altohtonów [sic!] gromada zda swoje obowiązki”. Szef powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa zganił zebranych, że nie wskazali, „kto nie zda plan”, czyli nie donieśli, kogo podejrzewają o sabotowanie poleceń władzy<sup>21</sup>.

Narzekano też na brak pełnowartościowej „siły roboczej”, bo wśród ludności PGR-ów i gospodarstw indywidualnych było sporo wdów i inwalidów. Kierownictwo Gminnej Spółdzielni „Samopoc Chłopska” narzekało, że akcja skupu zboża jest niezadowolająca, ponieważ „bogacze wiejscy przeciwstawili się podpisywaniu zobowiązań na dostawę nadwyżek zbożowych, jak to miało miejsce w roku ubiegłym i się tłumacząc różnie puszczają wrogie propagandy by zastraszyć mało i średnio rolnych chłopów”, ci jednak „nie ulegli wpływowi i zakusom”, więc roczny plan skupu wykonano w 100,5%! Jest to oczywiście przekłamanie – w tym samym miejscu narzekano na „wrogą akcję uniemożliwiającą wypełnienie „zobowiązań zbożowych”. Żywca zakontraktowano 1670 sztuk, dostarczono – 1430, nie wykonano planu dostawy jaj i drobiu. Władze powiatowe obarczały odpowiedzialnością „czynniki gminne”, które „nie doceniły akcji skupu zboża” i nie były dostatecznie aktywne, poleciły przeto wójtom wysyłanie „w teren” wszystkich „aktywistów”, żeby o dostawach przypominały i dopilnowały realizacji obowiązków. Ponosili je także pracownicy PGR-u, jeśli mieli kawałek ziemi. Aktywiści mieli też pomóc w zorganizowaniu – „w myśl uchwały Rządu” – w organizowaniu pomocy sąsiedzkiej, pilnować i agitować. Pracować mieli gospodarze. Władze gminne ogłaszały, kto komu aktywista ma pomagać, a korzystanie z takiej pomocy traktowano jako obowiązek<sup>22</sup>.

W protokołach posiedzeń GRN ze stycznia 1952 roku znajdujemy decyzje o umorzeniu skupu zboża, przeważnie dotyczące tych samych osiemnastu osób. Nie są one w stanie sprostać dostawom obowiązkowym z powodu nieurodzaju, „braku sił” – było to między innymi kilka wdów i osoby kalekie. Jednej z kobiet kazano oddać 1165 kg zboża, ale nie miała w ogóle gospodarstwa. Podania rozpatrywano na zebraniach co miesiąc (protokoły z lat 1952–1955); tylko w sierpniu 1952 roku napłynęło ich 55, we wrześniu – 103., w październiku – 130. Podania są między innymi od kobiet, które mają oddać mleko, ale... nie mają krowy. Odmownie załatwiano kilku lub kilkunastu petentów; w październiku 1952 roku z powodu niewywiązania się z dostaw

<sup>21</sup> AP Olsztyn, zespół Komitet Powiatowy PZP Węgorzewo, 2448, nr 1, k. 137, 424, 426.

<sup>22</sup> AP Olsztyn, zespół Komitet Powiatowy PZPR Węgorzewo, 2448, nr 1 - „Komitet Gminny Banie Mazurskie”, k. 35, 56, 66, 137.

skierowano do likwidacji 43 gospodarstwa. W 1953 roku liczba podań sięgała 170 miesięcznie<sup>23</sup>.

W latach 1946-1949 w Sępopolu działała Gminna Komisja Kontroli Społecznej. Komisje kontroli społecznej istniały już przed wojną (najważniejsza ustawa jest z 1923 roku, zmieniono ją dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX wieku), po wojnie zaś zostały powołane w grudniu 1944 roku. Z protokółów posiedzeń Komisji w Sępopolu sporo dowiadujemy się o ówczesnym życiu – można przypuszczać, że nie tylko w tej jednej gminie. W protokołach powtarzają się opisy brudu i niegospodarności w stołówkach, w bursach i w szkołach. Szkoła powszechna w Sępopolu miała kuchnię, ale panował „straszliwy bród [*sic!*], prowiant wydawany był „na oko” – bez ważenia. Gospodarstwa należące nie tylko robotników PGR-u, ale i do gospodarzy, były kontrolowane przez sołtysa, komendanta Milicji Obywatelskiej oraz dwie inne osoby.

Dowiadujemy się między innymi, że gospodarz R(...) w 1951 roku miał 8 ha ziemi, jednego konia, jedną krowę i jednego tryka. Wszystkie te zwierzęta były wychudzone i zaniedbane. Gospodarz miał nieślubną towarzyszkę, która nazywała się Herta S[...] i też „coś miała” – konia, jałówkę, dwie owce, „ale nic nie zgłaszała” – pisał sprawozdawca. Nie ma informacji o obciążeniach, jakie nałożono na tę parę, która w 1953 roku znów pojawiła się w sprawozdaniu pokontrolnym. R(...) miał to samo, co uprzednio, poza tym 20 kwintali słomy. Koń był „nędzny”, osłabiony z braku pokarmu, kury łąziły wszędzie i niszczyły zboże. Herta S(...) była często wymieniana w różnych dokumentach, bo nie mając ślubu z R(...), była traktowana jako osobny gospodarz i podatnik. Stale składała podania o zwolnienie jej z dostaw mleka z powodu braku krowy – jedną krowę, jaka była w gospodarstwie, urzędnicy dostrzegali podwójnie: zapisywali ją jako własność gospodarza i jako drugą, własność jego konkubiny. W 1953 roku Herta była brzemienna, więc – jak twierdziła – jest „nie do dostaw”. Miała swego konia, ale „też słabego”<sup>24</sup>.

W protokołach GRN znalazło się sprawozdanie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” za 1950/1951 rok (od września 1950 do sierpnia 1951 roku). Warto je streścić, ponieważ obrazuje ono możliwości zdobywania niezbędnych towarów, co niekiedy dotyczyło także *Nas* – stale głodnych. W sprawozdaniu zapewniano, że „spółdzielcy nie odczuwają braków”, a jednocześnie pisze się, że brakuje wielu produktów żywnościowych lub potrzebnych w gospodarce, niektóre zaś były złej jakości. W dodatku prowadzący

---

<sup>23</sup> Prezydium GRN w Sępopolu, 676/11, k. 3 – 4, 8, 106 – 108, 109 – 113, 121 – 122. Podobna była treść protokółów w 1953 roku: Prezydium GRN w Sępopolu, 676/12.

<sup>24</sup> Prezydium GRN w Sępopolu, 676/14, k. 6.

sklepy byli nieustannie pijani<sup>25</sup>. Nie tylko oni – technik budowlany J(...) K(...) „pomimo że pije wspólnie [*sic!*] z pracownikami, ale jeszcze kupuje wódkę i dostarcza im na budowę (...) przybył na odprawę w stanie nietrzeźwym, udając dużego bochatera [*sic!*]”<sup>26</sup>.

We wszystkich wspomnieniach studentów z brygad żniwnych na pierwszym miejscu jest mowa o pijaństwie – codziennym i powszechnym. W soboty wieczorem ludzie pili na umór. Już w dwunastym roku życia chłopcy stawali się pijakami. Wódka była główną zachętą do pracy i stałym posiłkiem. Wszyscy kierownicy poszczególnych gospodarstw, których poznałam, pili i przekupywali wódką pracowników. „Czysta monopolowa” z niebieską lub czerwoną kartką, nazywana przez warszawiaków „Łzami Proletariatu”, była tania, poza tym na wsiach na Mazurach i Suwalszczyźnie w powszechnym użyciu był bimber, w zależności od regionu zwany barbulcem, krzakówką lub księżycówką<sup>27</sup>.

## PGR-y i polityka – towarzysze i towarzyszki realizują linię partii w terenie

Jest niejako oczywiste, że organizacja brygad żniwnych miała cel przede wszystkim polityczny i nie wydaje się, żeby ktokolwiek z decydentów łudził się co do rzeczowych korzyści z pracy studentów. Odnosi się przecież wrażenie, że wdrażanie nowej ideologii było priorytetem także Państwowych Gospodarstwach Rolnych, zresztą wszędzie na ziemiach przyłączonych po wojnie do Polski. W każdym województwie (choć nazwa „województwo” nie zawsze jeszcze była stosowana) od władz będących agendami rządowymi ważniejsze były komitety PZPR. W Olsztynie w kwietniu 1945 roku utworzono Komitet Wojewódzki PPR dla Okręgu Mazurskiego. W tym samym roku do Okręgu skierowano pod przymusem 4100 członków PPR z trzech województw: białostockiego, lubelskiego i warszawskiego. Dlaczego akurat stamtąd? Wydaje się, że w tych województwach było najwięcej członków partii. Na Mazurach w 1946 roku komitety partyjne były w kilkunastu miejscowościach<sup>28</sup>.

<sup>25</sup> AP Olsztyn, zespół KP PZPR Węgorzewo, 2448/1, k. 5 – 6

<sup>26</sup> AP Olsztyn, zespół 1006, sygn. 37, protokół z narady roboczej z 10 października 1954 r.

<sup>27</sup> Nazwy nie są przypadkowe: bimber wyrabiany po kryjomu – „w krzakach” i po nocy (przy księżycu). Nie wiem, czy „barbulce” ma związek z kwiatami barbulami.

<sup>28</sup> Komitety były w Barczewie, Bartoszycach, Biskupcu, Braniewie, Giżycku, Górowie Iławieckim, Kętrzynie, Lidzbarku Warmińskim, Morągu, Mrągowie, Nidzicy, Ostródzie, Pasłęku, Olsztynie, Suszu Iławieckim, Szczytnie i Węgorzewie, Marlena Koter, *Wstęp do inwewntarza. Zespoły komitetu powiatowego PZPR*, Archiwum Państwowe, Olsztyn. Wiele informacji o systemie administracyjnym Warmii i Mazur zawiera kompendium Achremczyk 1997.

W gminie Banie Mazurskie, której liczba ludności nie jest znana (w 1939 roku było mniej niż 2 tys. mieszkańców, po wojnie – kilkuset), Podstawowa Organizacja Partyjna (POP) w marcu 1950 roku liczyła 65 członków (w tym 5 kobiet) i 7 kandydatów (samych mężczyzn). Na zebraniach głos zabierało kilka lub kilkanaście osób, obecnych bywało około 20 członków partii, ale informacje są wyrywkowe, bo nie ma list obecności. Jak zapisano w jednym z protokołów (z 4 sierpnia 1951 roku), „Komitet [PZPR] przez okres swej działalności [rocznej] mniał [sic!] szereg nie dociągnąć [sic!] i nie stał na poziomie swojego zadania”, praca młodzieżowej organizacji ZMP zaś „jest dobra, ale faktycznie tak nie jest”.

W 1951 roku kandydatami na członków PZPR w gminie Banie Mazurskie zostało ośmiu mężczyzn, o których jest parę informacji, w tym parę bardziej rozwiniętych<sup>29</sup>. Informacje o kilku z nich wnoszą coś do poznawania ówczesnych mazurskich społeczności. 22-letni kierowca R. w 1947 roku, przyjechał ze wsi na Lubelszczyźnie (rodzice mieli tam 3 ha ziemi). Edukację skończył w 1938 roku na szkole podstawowej. K. urodzony w 1911 roku, pracował „u kułaków”, był w Milicji Obywatelskiej i od 1946 roku w PPR. Nie wiadomo, dlaczego nie znalazł się w PZPR i kandydował po trzech latach od jej utworzenia. 26-letni P. był wywieziony do Niemiec, jak urodzony w 1904 roku R., ale trudno powiedzieć, czy rzeczywiście chodzi o „wywózkę”. Urodzony w 1913 roku J. skończył 5 klas szkoły podstawowej, był w wojsku (nie podano, w jakiej armii), w 1945 roku wrócił do Polski. Inny J., urodzony w 1919 roku, wędrował sporo, bo pochodził z województwa nowogródzkiego, był wywieziony na roboty przymusowe w Sudety, w 1945 roku znalazł się w Opolu i do 1948 roku pracował tam w straży pożarnej, po czym przeniósł się na Mazury. O niejakim L. napisano tylko, że jest „członkiem bezpieczeństwa”, więc składanie przez niego życiorysu jest „niepożądane”.

Przewodniczącym Podstawowej Organizacji Partyjnej (POP) w gminie Banie Mazurskie był wybrany już wspomniany wyżej A.T. Jako kandydat musiał podać swój życiorys: urodził się w 1902 roku, w 1930 roku przyjechał do Lubartowa (nie wiadomo, skąd), od 1946–1957 roku pracował w Urzędzie Bezpieczeństwa. W dokumentach jest późniejsza notatka, z której wynika, że w UB był do 1957 roku. W listopadzie 1951 roku nowy przewodniczący wygłosił przemówienie na zebraniu, w którym uczestniczyło 20 osób. Na początku przypominał o ciężkiej doli chłopca w Polsce sanacyjnej. Natomiast teraz – powiedział – są chłopcy, którzy dają zły przykład. Są nawet chłopcy

---

<sup>29</sup> AP Olsztyn, zespół Komitet Powiatowy PZP Węgorzewo, 2448, nr 1, k. 63. Opuszczam podane nazwiska i imiona (te nie zawsze); pozostawiam inicjały nazwisk.

partyjni, którzy „nie wywiązują się”, więc trzeba ich z partii usuwać. Wtedy samokrytykę wygłosił towarzysz M., który wstydził się za swe zaległości z dostawami.

W styczniu 1952 roku w gminie Banie Mazurskie było 63 członków partii, w tym 5 kobiet oraz 62 kandydatów, w tym 9 kobiet. Rok później było 57 członków partii i 18 kandydatów. „Poza produkcją” było zatrudnionych 20 członków partii i 7 kandydatów, trudno powiedzieć, w jakim charakterze; w dokumentach wymienia się następujące kategorie społeczno-zawodowe: pracownicy produkcyjni, „aparatus polityczny”, „inteligencja”, „młodzież” – do niej zaliczono 10 członków partii, była też kategoria „urzędnicy” (6 członków PZPR). Wśród kandydatów było 2 robotników rolnych, 16 „chłopów” (zapewne gospodarzy niebędących stałymi pracownikami PGR-ów), dwie członkinie i trzy kandydatki zostały zakwalifikowane jako „gospodynie domowe”. Widać więc, że proletariatus w partii z nazwy robotniczej był niewiele znaczącą mniejszością, nawet rolników indywidualnych było więcej niż robotników rolnych. W protokóle podano, że wśród członków partii jest pięciu „agitatorów”. W szkoleniach partyjnych podobno uczestniczyły 33 osoby<sup>30</sup>.

Organizowane były zebrania, nazywane naradami roboczymi, członków i kandydatów PZPR, członków Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego oraz Związku Młodzieży Polskiej. Jak się wydaje, ludzie nie byli całkowicie sterroryzowani, ponieważ na zebrania przychodziło mało osób. Na przykład na jednym z zebrań podpisało listę 7 zetempowców, 14 członków ZSL i tylko 9 członków PZPR (na 125 członków i kandydatów w gminie). Działacze partyjni starali się, jak mogli, by ich wypowiedzi były „zgodne z linią partii”. W protokóle z września 1951 roku ktoś oznajmił, że wydajność z hektara wzrosła o 50% (w jakim okresie i gdzie – nie wiadomo), „a tymczasem kapitaliści anglo-amerykańscy dążą do rozpętania nowej wojny!”. Na to inny dyskutant zareagował pocieszeniem, że „ten kapitalizmus anglo-amerykański jest już bliski zagłady”, gorzej, że w gminie „leży na martwym punkcie TPPR” (Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej). Poza tym szkodę partii przynosi to, że agitatorzy jeżdżą uświadamiać ludność nietrzeźwi<sup>31</sup>. Można by dodać, że trudno im się dziwić.

Streszczam sprawozdanie pierwszego sekretarza PZPR Komitetu Gminnego Banie Mazurskie, wygłoszone 21 czerwca 1953 roku. Sprawozdanie liczy 25 stron maszynopisu, ale z zastosowaniem podwójnej interlinii, więc ma zapewne nie więcej niż 15 stron standardowych. I to niemało, tyle że na

<sup>30</sup> AP Olsztyn, zespół Komitet Powiatowy PZPR Węgorzewo, 2448, nr 1, k. 289, 464.

<sup>31</sup> AP Olsztyn, Komitet Powiatowy PZPR Węgorzewo, 2448, nr 1, k. 171, 289, 339–343, 464.

10 stronicach mowa jest wyłącznie o sukcesach ZSRR, o zasługach Wielkiego Stalina, o złej Ameryce, o wrogu klasowym itd. Kolejne 4 strony są zapisane takimi samymi ogólnikami o gminie Banie Mazurskie, w której trzeba mieć baczenie na wrogą robotę, zwłaszcza – podkreślano – autochtonów, czyli Mazurów, którzy jeszcze nie opuścili Polski. Jest tam mowa także o znaczeniu ZMP i partii (2 strony) oraz o potrzebie pracy propagandowej i organizowania rozmaitych stowarzyszeń (5 stron).

Na pozostałych 4 stronach podano następujące informacje: gmina ma 17 gromad. Jest „autochton, Polak miejscowego pochodzenia”, który „wykonał plan w 150% i sprzedał 2 tuczniki ponad plan kontraktowy”, jest też kobita, która wykonała 100% i oddała 3 tuczniki ponad plan. Inni „nie realizują linii rządu” i zalegają z dostawami i podatkami (podane są sumy zaległości), jak dwie osoby z Lisów. „Plan gminny za 1952 rok ostatecznie niemal całkowicie wykonano: w zbożu w 99%, w mleku w 89%, w żywcu w 90%, w ziemniakach w 92%” to było mało z powodu bierności i tolerancji ze strony władz terenowych, które „nie wykorzystują danych przez dekret o skupie represji dla całkowitego złamania oporu kułactwa i ich [kułactwa?] załuszników [*sic!*]”. Następnie sekretarz z imienia i nazwiska wymienił sporą grupę osób, które źle pracują. „A co Bierut mówił?” – zapytywał retorycznie. Wymienił też „złych” członków partii i ZMP<sup>32</sup>.

Po śmierci Stalina pojawił się nowy wątek zebrań: spisek Berii w ZSRR. Obecni, łącznie z prowadzącym zebrania, najprawdopodobniej nie mieli pojęcia, o kogo i o co chodziło (nawet nazwisko było rozmaicie pisane – Biera, Biria itp.). Przewodniczący powiedział (w lipcu 1953 roku): „który [Beria] wykazał, że jest on [Beria] wrogiem, zaczął się spotykać z Titem Jogoślavi [*sic!*]”. Także na zebraniu członków Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w kwietniu 1953 roku była mowa o VIII Plenum PZPR, o śmierci Józefa Stalina, oczywiście ciągle jeszcze czczonego. Wspominano, jaka zła była Rosja carska, a jaki przyjazny Polsce był Stalin. O XX Zjeździe KPZR w lutym 1953 roku nie było ani słowa<sup>33</sup>.

Z tych samych protokółów dowiadujemy się, że w środowisku pegeerowskim próbowały swych sił działaczki Ligi Kobiet, jak się wydaje – nieskutecznie, podobnie nieskuteczne były próby organizowania Koła Gospodyń Wiejskich. W jednym z protokółów napisano bez ogródek: „Koło Gospodyń Wiejskich leży” Na zebrania przyjeżdżały aktywistki, „towarzyszki” z władz wojewódzkich PZPR, które wygłaszały referaty polityczne, starannie zapisy-

---

<sup>32</sup> AP Olsztyn, Komitet Powiatowy PZPR Węgorzewo, 2448, nr 1, k. 171, 289, 339–343, 464.

<sup>33</sup> AP Olsztyn, zespół Komitet Powiatowy PZPR Węgorzewo, 2448, nr 1 – „Komitet Gminny Banie Mazurskie”, k.72.

wane w protokółach lub załączane do nich. W lipcu 1951 roku towarzyszka K. przedstawicielka Komitetu Wojewódzkiego, nawoływała do wybierania na stanowiska kierownicze ludzi „oddanych partii i klasie robotniczej”. PPR – mówiła – powstawała w trudnościach, ale prowadził nas przykład Chin, Tybetu i NRD, które „wydostały się spod jarzma kapitalistycznego. Dzięki temu w krajach demokracji nie ma kryzysu, mimo źle zarządzanych spółdzielni... W nich bowiem czasem zasiadają wrogowie, to jednak czujność tow. partyjnych stopniowo ich wykryje. Rząd nasz prowadzi politykę pokojową”. Potem mamy ostrzeżenie: jak tylko towarzysze wykryją wrogów, to już im nie przepuszczą. Prelegentka dziwiła się, że w gminach mazurskich nie ma Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, bo „przecież tylko przy pomocy Związku Radzieckiego odzyskaliśmy niepodległość”<sup>34</sup>. Zebrania służyły do wykazywania się czujnością. Przedstawiane były wnioski o ukaranie pracowników, jednakże w protokółach nie ma nic o głosowaniu nad nimi ani o rezultatach głosowaniu. Czytamy na przykład, że „gospodarze siali wrogą propagandę”, a kierownik sklepu Samopomocy Chłopskiej w Baniach Mazurskich (lipiec 1951 roku), w której „brak cukru dla klejentów [*sic!*], woli wypić wódki jak zaprenumerować gazetę (...) Dyrekcja Zespołu i K. 2 [?] nie pomagają Kier[ownikowi] Gosp[odarstwa] z awansu społecznego [*sic!*], zawdzięczając Związkowi Radzieckiemu i swoim własnym siłom, to odbudowa odbywa się w szybkim tempie. Brak organizacji pracy, ale to możliwe że we wyższych instytucjach siedzi wróg klasowy”. „Trzeba skończyć z łażkowaniem” i „oporem wobec akcji siewnej”, za które odpowiedzialne jest kierownictwo ZMP i SP.

Członkom partii nie było łatwo – to na nich spadały połajanki i kary partyjne, których konsekwencje bywały nieprzewidywalne. W latach 1950–1951 mamy parę przykładów „prosto z życia” z jednej tylko gminy. Stosunkowo najłaskawiej Komitet PZPR obszedł się z sześcioro „towarzyszami”, którzy „źle się zachowali”, a mianowicie nocowali u jakiejś kobiety i „nie zapłacili”. Z kolei jedna z członkiń Gminnego Komitetu PZPR K., „do każdej pracy jest niechętna”, powinna być wyrzucona z partii, zwłaszcza że jej ojciec i brat siedzą w więzieniu za posiadanie broni, a mąż – za nadużycia w PGR-ze. Gospodarze sieją wrogą propagandę – co na to towarzysze? W Grunajkach trzeba wyrzucić z PZPR towarzysza A., bo jest synem kupca warszawskiego, a nadto ubliżył ORMÓ, na chrzciny nie zaprosił roboczarzy, z PGR-u zaprosił tylko księży i „inną śmietankę szlachecką”. Ta ostatnia kategoria jest najbardziej zdumiewająca. To jeszcze nie wszystko: A. gościł dwóch wojskowych w randze kapitana, którzy pobili stróża, członka partii i ORMÓ, w dodatku A. prawdo-

<sup>34</sup> AP Olsztyn, zespół KP PZPR Węgorzewo, 2448/1, k. 5–6.

podobnie wymieniał dolary w Bydgoszczy (dość daleko od Bań Mazurskich), bo dostaje paczki z Ameryki. Dzięki temu handluje otrzymanymi darami w Baniach. A. oczywiście wyrzucono z PZPR, ale nie wiemy, co z nim się potem działo. Trudno zgadnąć, jakie bywały powody usunięcia z PZPR: P. „siał wrogą propagandę co do Związku Radzieckiego i spółdzielni produkcyjnych (...) oraz fałszywie informował o przebiegu walk na Korei, popierając imperialistów w swych wymowach”, ktoś inny – karmi inwentarz niemłóconym zbożem i tłumaczy się, że jest ono zarośnięte i wylega, karbowy D. codziennie grywa w karty i upija się, a wszystko to na skutek złej pracy kierownika PGR. Zamiast grywać w karty, należy czytać gazety”<sup>35</sup>.

Z prokółow z 1950 roku wynika, że wróg czyhał. Towarzysz K. „omuwił o czujności [*sic!*] podczas akcji żniwno-omłotowej”, inny towarzysz oświadczył, że „pracownicy tutejszej gminy śmieją się podczas pracy zamiast pracować, przez co podrywają autorytet gminy”. Zwracano uwagę, że znowu trzeba „podnieść na nogi sprawę młodzieży”. Zalecono też zdjęcie ze stanowiska kierownika Ośrodka Maszynowego (OMT), „bo zamiast młócić u mało i średniorolnych chłopów młóci u bogaczy”. A co do „bogaczy”, to „doświadczenie mówi, że bogacze nie oddadzą więcej, jeśli mówią, że dadzą ponad plan, to lipa”. We wrześniu 1951 roku sekretarz powiatowy stwierdził, że poprawił się byt, bo ludzie w pogoni za towarami „łamią drzwi w sklepach”<sup>36</sup>.

Pomijając dziwne meandry myśli, kryje się za tymi wystąpieniami dramatyczna sytuacja gospodarcza. W Polsce był drukowany pusty pieniądz. W październiku 1950 roku przeprowadzano jego wymianę, która odebrała obywatelom 2/3 oszczędności ((jeśli przekraczały 100 tys. starych złotych, czyli 1 tys. nowych), przechowywanych w gotówce. Wtedy nie lokowano w banku, bo Powszechna Kasa Oszczędności powstała po wojnie w 1948 roku i nie była popularna. To całkowicie podkopało zaufanie do złotówki i sprawiło, że starano się ją jak najszybciej wydać, więc braki na rynku były coraz dotkliwsze, zwłaszcza w zakresie artykułów pierwszej potrzeby.

Spółdzielnia „Samopoc Chłopska” wyraźnie przodowała ideologicznie; w sprawozdaniu za trzeci kwartał 1953 roku możemy przeczytać, że zaostrażają się i „walka klas (...) i „knowania imperialistów anglo-amerykańskich (...). Na szczęście w Konstytucji uchwaliliśmy braterstwo z ZSRR, dzięki czemu stajemy się krajem rolniczo-przemysłowym, ci zaś, którzy żyli w nędzy, mają teraz lepiej, a na wsi zwalcza się wyzysk”. A nawet – czytamy – dawniej ludzi leczyli „fałszywi znachorzy” [?], teraz – „lekarze wywodzący się z robotnika i chłopą”, z PZPR na czele. Takich bzdur w sprawozdaniu mamy trzy stroni-

---

<sup>35</sup> AP Olsztyn, zespół KP PZPR Węgorzewo, 2448/1, k. 5–6, 76–90, 131, 135, 146.

<sup>36</sup> Tamże, k. 35, 52, 73–76, 310.



ce, co prawda pisanych w miarę poprawną polszczyzną. Pewien poziom edukacji ułatwiał znajdowanie wygodnej lub intratnej pracy. Konkretną wiadomością była wzmianka o trzech kobietach, które z powodu manka mają stanąć przed prokuraturą. Dodano też, że w kampanii dostaw obowiązkowych „zdarzały się wypadki, że wróg klasowy usiłował zniszczyć nasze magazyny zbożowe”, ale magazynier to uniemożliwił. Szczegółów brak<sup>37</sup>.

Wówczas nie było jakiegokolwiek organizacji lub urzędu, której pracownicy nie czuliby się zobowiązani do deklaracji światopoglądowych, dlatego w sprawozdaniach „Samopomocy Chłopskiej” sporo miejsca zajęły sprawy religijne. W aktach znajdujących się w archiwum olsztyńskim jest sporo doniesień o oddziaływaniu kleru na ludność. Religię „wśród ludu” tolerowano – choć nie pochwalano, natomiast „inteligenci” powinni być ateistami. Informowano, że w gminie Sępopol są trzy kościoły, jeden rzymskokatolicki i dwa ewangelickie, z których jeden był uszkodzony i nieużywany. Poza tym w Bartoszycach był kościół baptystów, prowadzący działalność od kwietnia 1946 roku. Kościół ewangelicki miał być przeznaczony na siedzibę teatru kukielkowego oraz świetlicę, drugi, zniszczony, został przyłączony do parafii katolickiej, jak większość świątyń protestanckich.

W jednym z protokółów czytamy: „Młodzież pracująca bardziej patrzy na księdza jak na KG [zapewne chodzi o komitety gminne PZPR] i kler opanowuje młodzież”<sup>38</sup>. Do sprawozdania załączono pismo z KW PZPR, w którym przypominano, że 22 lutego 1946 roku Administrator Apostolski Diecezji Warmińskiej upominał się, by nie przeszkadzać Kościołowi w działalności, bo obowiązuje konstytucja z 1921 roku Dekret konstytucyjny z 1935, zwany Konstytucją Kwietniową, uchylał Konstytucję Marcową 1921 roku, ale tak zwana Mała Konstytucja z 1947 roku powoływała się na „podstawowe zasady” Konstytucji z 1921 roku oraz na Manifest PKWN i kolejne reformy, ogłaszane do czerwca 1946 roku Największe zmiany w stosunku do instytucji wyznaniowych nastąpiły w 1952 roku W referacie odczytanym na zebraniu 7 listopada 1953 roku była mowa o sługusach USA, o kardynale Wyszyńskim i księdzu biskupie Kaczmarku, którzy mieli duży wpływ na ludność i prowadzili „wrogą propagandę przeciw władzy ludowej”<sup>39</sup>.

Z nadzorem policyjno-politycznym zetknęliśmy się bezpośrednio w 1952 roku w Masunach. Nasz kolega K. dostał pozwolenie na wybranie się w jakiejś sprawie (chyba po lekarstwo albo po to, by telefonować) do Sępopola. Poszedł tam na piechotę, a ponieważ zrobiło się gorąco, więc wszedł pod

<sup>37</sup> Tamże, k. 16, 174–180.

<sup>38</sup> AP Olsztyn, zespół Komitet Powiatowy PZP Węgorzewo, 2448, nr 1, k. 63.

<sup>39</sup> AP Olsztyn, zespół Komitet Powiatowy PZPR Węgorzewo. 2448/1.

most w pobliżu miasteczka i – jak opowiadał – przebierał się. Kiedy wyszedł, czekali na niego mundurowi i ktoś ubrany po cywilnemu, którzy zaprowadzili go na posterunek i zamknęli w celi. K. nie miał przy sobie dokumentów, a jego sposób mówienia mógł wydawać się dziwny: mówił wolno, z zastanowieniem, nieco sepleniąc, więc nie wzbudził zaufania i zatrzymano go przez całą noc. W końcu ktoś skontaktował się z Masunami i kolega W., nasz *kapo* albo *nadziratiel*’, przywiózł dowód osobisty K. i poświadczył, że jest on studentem z brygad. Podejznanego wypuszczono, ale o mały włos trafiłby z powrotem za kratki, bo żegnając się, wycedził: „To był żaszczyt siedzieć w mamrze Polski Ludowej”. Komendant MO zdenerwował się bardzo, biorąc to za jawne kpiny, ale wolał nie mieć do czynienia z wariatami.

### „Tutejsi”: autochtoni – przesiedleńcy – osadnicy

Sądzę, że najważniejszym aspektem brygad zniwnych było nasze zanurzenie się w zupełnie nowym dla nas wszystkich środowisku ludzkim, niesłychanie heterogenicznym i niestabilnym. Kiedy wyjeżdżaliśmy do pracy w PGR-ach, ludzie tu urodzeni, zwłaszcza mający parę pokoleń „tutejszych” przodków, byli już nieliczni. Jeszcze można było ich spotkać, czasem zobaczyć ich gospodarstwa, ale kontaktowali się z nami niechętnie. Na wsi przeważali przybysze z różnych stron, którzy na ogół wywodzili się z chłopstwa, ale z powodu wojny mieli za sobą rozmaite doświadczenia. Niektórzy nie mieli wyboru – przysyłano ich na Mazury w ramach międzypaństwowych umów o przesiedleniach, inni zaś przybywali tu samodzielnie.

Powody wędrówki na Mazury były podobne: część mieszkańców dawnych terenów Polski, zajętych przez Związek Radziecki, nie chciała żyć w nowym państwie, inni uciekali od nędznej egzystencji lub przed represjami czy obowiązkiem wojskowym. Imigranci z Wileńszczyzny opowiadali, że przed wojną mieli zwykle około 10 ha ziemi, ale przyszli Rosjanie – z malutkiego majątku prawie nic nie zostało. Sporo osób zmieniło miejsce pobytu – przechodzili od jednego PGR-u do drugiego, jak jeden przybysz z Wołynia, który był gospodarzem rolnym, a w PGR-ze został pastuchem, czy małżeństwo z siedmiorgiem dzieci z Wileńszczyzny, które przeszło przez pięć państwowych gospodarstw. Przychodzili chłopci z Kurpiów i z Mazowsza, zwłaszcza duży napływ nastąpił około 1958 roku, co mogło być wynikiem „małej stabilizacji” w czasach Władysława Gomułki – polityka wobec chłopstwa stała się korzystniejsza, więc liczone na lepsze możliwości gospodarowania w stosunkowo mało zaludnionym miejscu. Najwięcej chłopów poszukujących pracy i ziemi przeniosło się z województw warszawskiego i białostockiego.

Swoje decyzje uzasadniali tym, że ich gospodarstwa były zaniedbane i w ich stronach panowała bieda<sup>40</sup>.

W 1997 roku Wojciech Łukowski (2009: 62–68) przeprowadził badania na temat kształtowania się tożsamości narodowej i regionalnej ludności Mazur. Wyniki były następujące: 31% męskich przodków osób badanych pochodziło z Suwalszczyzny i okolic Augustowa, 19% z Kurpiów, z północnego Mazowsza oraz Podlasia, 11% z ZSRR (w granicach po 1939 roku), 12% z innych terenów. 27% badanych deklarowało, że przodkowie pochodzili z Warmii i Mazur. Jest to na pewno liczba zawyżona – mieszkańcy województwa olsztyńskiego na przełomie XX i XXI wieku już niechętnie przyznawali się do korzeni w ZSRR, poza tym niewiele osób zdawało sobie sprawę z przebiegu nowych granic. Wojciech Łukowski uwzględnił płeć rodziców osób badanych i okazało się, że przybyszami z Kresów Wschodnich byli ojcowie, co jest oczywiste, bo na Mazurach osiedliło się wielu wojskowych.

Kiedy (w latach 2005–2017) pytałam studentów socjologii w Wyższej Szkole Informatyki i Ekonomii w Olsztynie o ich pochodzenie terytorialne, prawie wszyscy urodzili się w Olsztynie lub okolicach. Wszyscy twierdzili, że ich rodzice są „tutejsi”, albo – pochodzą „z Polski”, pod czym rozumiano kraj w aktualnych granicach. Poprosiłam o dokładniejsze podanie miejsce urodzenia matek i ojców, ale nie wszyscy je znali albo sądzili, że miejscowości, wymieniane przez rodziców, leżą gdzieś blisko. Kiedy na moją prośbę niektórzy sprawdzili miejsce ich urodzenia okazało się, że drobna część urodziła się na Mazurach już po 1945 roku, inni byli przybyszami. Miejsca urodzenia dziadków nie znał nikt z pytanych. Tylko jeden słuchacz w podeszłym wieku wiedział sporo o swoich przodkach i zmianach terytorialnych Polski.

Na podstawie badań przeprowadzonych w sześciu gospodarstwach 23 osoby urodziły się na terenie dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, w tym najwięcej w województwie warszawskim. Według danych z 1950 roku dla województwa olsztyńskiego przesiedleńcy z terenów należących do Polski przed 1939 roku stanowili 24,8%, repatrianci – 22,6%, ludność rodzima – 19,5%. W 1948 roku do Ukraińców zaliczono w 55 tysięcy, w wyniku akcji „Wisła” osiedlono tu 7500 osób. „Litwinów” przybyło 3 tys., poza tym przybysze mieli obywatelstwo rosyjskie i białoruskie. Wychodźcy z kresów wschodnich osiadali głównie w miastach i miasteczkach, gdzie stanowili 32,9% ludności, natomiast ludność kurpiowska i z północnego Mazowsza stanowiła 30,7% mieszkańców wsi (Szydłowska 2001: 28; Sakson 2002: 12).

---

<sup>40</sup> Szydłowska 2001: 51–54. W artykule pomijam sprawę akcji „Wisła”, w wyniku której na Mazurach znalazło się wielu osadników, ponieważ wymagałoby to wystarczająco obszernych wyjaśnień i liczb (o nich – odsyłam do prac A. Saksona).

Część ludności dostała się na Mazury w ramach akcji osiedleńczej powołanego w 1944 roku PUR, zastąpionego po roku przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych). Od listopada 1944 roku do sierpnia 1950 roku prowadzono repatriację z polskich terenów, zajętych w czasie wojny przez Rosjan i włączonych do ZSRR. PUR działał poprzez oddziały wojewódzkie i powiatowe. Organizował punkty przesiadkowe i docelowe, co w praktyce polegało tylko na kierowaniu do konkretnych miejsc. Od listopada do końca 1944 roku na Prusy Wschodnie przybyło ogółem 300 tysięcy przesiedleńców, których kierowano najpierw w okolice Mrągowo, Szczytna i Olsztyna oraz poza Mazury – do województw gdańskiego, białostockiego i na Śląsk. Do grudnia 1945 roku na Śląsku PUR umieścił około 400 tysięcy repatriantów, w Prusach Wschodnich – 14,4 tysięcy, 700 tysięcy na pobliskich Mazurach terenach województwa białostockiego<sup>41</sup>. Szacuje się, że w latach 1944 i 1945 na „ziemie odzyskane” (Prusy Wschodnie, Śląsk Opolskim Dolny Śląsk, Pomorze Zachodnie) przybyło około 1 mln 600 tysięcy osób, z czego co najwyżej około miliona przeszło przez urzędy PUR, pozostali jechali na własną rękę<sup>42</sup>.

Nie wszystkie folwarki na terenie Prus Wschodnich były przekształcane w Państwowe Gospodarstwa Rolne – niektóre parcelowano. Parcelowaną lub opuszczoną przez mazurskich chłopów ziemię i domy pozwalano zajmować repatriantom. W języku urzędowym repatriantami nazywano osoby zamieszkałe w ZSRR (w granicach po aneksji części Polski w 1939 roku), mogące wylegitymować się przedwojennym polskim obywatelstwem. Poza tym przydział ziemi i domów otrzymywali byli żołnierze (rzadziej oficerowie), wcielani do Armii Czerwonej od końca września 1939 roku. Ani ich, ani mężczyzn wywiezionych na roboty przymusowe do Niemiec, powracających do Polski, formalnie nie zaliczano do repatriowanych, jednakże na co dzień nie zwracano uwagi na takie subtelności i nie miałyby znaczenia, gdyby nie kłopoty ze statystyką – trudno teraz policzyć osobno repatriantów i osiedleńców.

Warto dodać, że między tymi odmiennymi grupami zaczynały się niesnaski. Wszyscy zaczynali nowe życie w podobnych warunkach, mimo to od początku tworzyły się podziały, bo zwalniani z czynnej służby żołnierze mogli domagać się więcej niż pozostali przybysze i mieli większe możliwości zatrudnienia w biurach, zwłaszcza jeśli ukończyli kilka klas szkoły. Repatrianci dostawali do 12 ha jako rekompensatę za ziemię zostawioną na wschodzie, natomiast osadnicy wojskowi, jak pisze Ewa Wilk, w praktyce brali tyle ziemi, ile chcieli. Niekiedy powstawały całe osady wojskowe; w województwie

---

<sup>41</sup> Banasiak 1963; Sakson 2002: 12; AP Olsztyn, zespół Prezydium GRN w Sępopolu, 676/13, *passim*.

<sup>42</sup> Banasiak 1963: 111; Milczarek, Kruszewski 1980: 65–71.

szczecińskim utworzono ich siedem, po kilka w powiatach ełckim, gołdapskim i oleckim. Własność postanowiono uregulować w 1956 roku, zaczęto więc akcję pomiarów, po której bezprawne przyłączanie ziemi nadal trwało. W 1964 roku podczas elektryfikacji znowu weryfikowano własność i okazało się, że – obszar ziemi gospodarzy oraz niektórych PGR-ów się powiększyły<sup>43</sup>.

Jeszcze inny typ osadników stanowili chłopci z Kurpiów i Mazowsza, którzy zajmowali ziemię na Mazurach w okolicach Nidzicy, PISZU i Szczytna. Jeśli ich gospodarstwa były nędzne, to nie z powodu braku doświadczenia, ale dlatego, że prowadzili grabieżczą gospodarkę – zbierali zboże wcześniej zasiane przez Mazurów, ogołocali pozostawione gospodarstwa z inwentarza, zapasów żywności i wszystkiego, co miało jakąś wartość, dewastowali zabudowania i gdy już nie było czego zjeść ani zebrać, wracali w swoje rodzinne strony<sup>44</sup>. Na Mazurach próbowali zatrzeć swoją przeszłość także uciekający przed prawem – kryminaliści, ludzie prześladowani za pochodzenie lub działalność w organizacjach militarnych w czasie wojny. Mazury nie były piękną, sielankową krainą, bo ludzie czuli się wyrzuceni na margines, zagrożeni grabieżami i gwałtami. Stefan Banasiak uważa, że najgorsza sytuacja panowała na obszarach przylegających do dawnej granicy z 1939 roku<sup>45</sup>.

W protokołach lokalnych mamy informacje o obietnicach dostarczania chłopom zboża na zasiew i o tym, że nie dotrzymywano tych obietnic, ponieważ ziarna było za mało i „średniorolni” (posiadacze od 5 do 10 ha ziemi) nic nie dostawali. Przez wiele lat zaopatrzenie było bardzo złe, zwłaszcza narzekano na brak mąki i cukru, czasem soli, także gwoździ i materiałów do napraw budowlanych. W miejscowościach, gdzie były PGR-y, widoczny był mur niechęci i nieufności, ponieważ ludzie nie byli pewni, czy granice powojenne są stabilne, walczyli między sobą w sklepach spółdzielczych o towary, obawiali się szabrowników, posuwających się za wojskiem.

Kierownictwo państwowych i spółdzielczych gospodarstw rolnych na początku w większości składało się ze zdemobilizowanych żołnierzy, potem było już dość przypadkowe. Na przykład kierownikiem PGR-u w Czółnowie (powiat myśliborski w województwie szczecińskim) był zdemobilizowany żołnierz, który przeszedł od Lenino do Berlina, ale ukończył tylko 4 klasy szkoły podstawowej. Nawet jeśli kierownicy byli dawniej rolnikami, nie mieli żadnego doświadczenia w zarządzaniu dużymi majątkami. Także miejscowi

<sup>43</sup> Wilk 1995. Więcej na ten temat w: Fuszara 2012: 313–352.

<sup>44</sup> Banasiak 1963: 90-91, 113–114, 130. O rozmowach z byłymi żołnierzami opowiadał Bolesław Korczak. Por. też: Protokół zebrania Gminnego Komitetu PZPR w Baniach Mazurskich, 2448/1, k. 3.

<sup>45</sup> S. Banasiak 1963: 196. Teksty zamieszczone w tomie *Codzienność zapamiętana*, nie odnoszą się do omawianego tu okresu, a w opracowaniu wstępnym są ogólne, tu mało przydatne.

działacze partyjni byli niewykształceni. W 1953 roku wzmożono akcję werbowania do pracy w Milicji Obywatelskiej i w Urzędzie Bezpieczeństwa, poszukiwano kandydatów do szkół oficerskich, ale okazało się, że nie ma kogo zatrudnić lub wysłać na szkolenie wojskowe, ponieważ ludzie nie mieli przygotowania do nauki nawet na średnim szczeblu. Trudno im było wykonywać proste prace biurowe na skutek słabej znajomości języka polskiego i nieporadności w rachunkach. Trudno się dziwić stylistyce, interpunkcji i ortografii dokumentów – czasem więcej mówi ona o społeczeństwie „ziem odzyskanych” niż roczniki statystyczne.

„Ziemie odzyskane” оголошено natomiast z dawnej ludności. Ewakuacja autochtonów mazurskich do Niemiec zaczęła się na jesieni 1944 roku i najpierw objęła tereny położone na wschód od wielkich jezior. Z obszaru odpowiadającego późniejszym powiatom ełckiemu, oleckiemu i gołdapskiemu wywieziono niemal wszystkich – w lutym 1946 roku liczba ludności stanowiła 1,7% liczby z maja 1939 roku, choć od pewnego czasu już napływali repatrianci. W 1945 roku szacowano, że na terenie Warmii i Mazur mieszka 131 tysięcy Niemców, z których około 80 tysięcy osób nazwano Mazurami, 40 tysięcy Warmiakami. W stosunku do pozostałych, czyli Niemców, PUR prowadził politykę nazwaną „normowaniem stosunków własności”, w praktyce zmuszającą do wyjazdu.

Wyjeżdżających i przyjeżdżających trudno policzyć, bo była duża płynność osadnicza. Część osiedleńców szybko odchodziła, przeważnie na wybrzeże. Gminne Rady Narodowe jeszcze w połowie lat pięćdziesiątych XX wieku zajmowały się przydziałem opuszczanych kwater i gospodarstw kolejnym przybyszom. Wiele ludzi osiedlało się bez rejestrowania w jakimkolwiek urzędzie. Później, kiedy zostało już niewiele „tubylców” i skończyły się masowe wyjazdy, sytuacja na Mazurach zaczęła się stabilizować. Wyjazdy zaczęto utrudniać, za to do województwa olsztyńskiego powoli przenosili się mieszkańcy z różnych stron Polski z własnego wyboru, nie pod przymusem.

Po 1976 roku, czyli po układzie podpisanym z jednej strony przez Edwarda Gierka, z drugiej – przez ministra spraw zagranicznych Helmuta Schmidta, szybko wydawano paszporty w celu „łączenia rodzin” i w ten sposób wypchnięto resztki Mazurów do RFN. Skorzystały na tym obrotne osoby, które nie należały do ludności tubylczej, ale wchodziły z nią w koligacje, na przykład w gminie Stawiguda zostało 280 mieszkańców, a wieś Pluski opuściła połowa ze 100 mieszkańców. Jedna z Mazurek, mieszkająca w Piszu, która nie wyjechała, w 1987 roku opowiedziała dziennikarzowi, że wbrew zapewnieniom władz i dziennikarzy o dobrym traktowaniu Mazurów, otaczała ich nieufnością i niechęcią ze strony administracji lokalnej i ludności, która uważała

się już za „tutejszą”. Urzędników lub funkcjonariuszy rekrutowano najczęściej spośród przybyłych z okolic Kolna chłopów (Socha 1988: 141–146).

Sprawozdania o stanie majątkowym, sporządzane na podstawie zeznań gospodarzy, posiadających ziemię, pozwalają na zapoznanie się z sytuacją rolników, którzy nie byli stałymi pracownikami Państwowych Gospodarstw Rolnych, ale trzeba brać pod uwagę, że zeznaniom nie całkiem należy wierzyć. Nie licząc podatków i dostaw obowiązkowych, musieli oni określoną liczbę godzin pracować dla PGR-u, zwozić zboże, kosić itp. Musieli używać własny sprzęt i konie, czasem też nieodpłatnie wypożyczać je gospodarstwu państwowemu. Stali robotnicy PGR-u mieli prawo do uprawy własnego kawałka ziemi i do hodowli na własny użytek, a wtedy areał ziemi i liczbę zwierząt odnotowywano w sprawozdaniach. Na własne oczy widzieliśmy różnice między stanem gospodarki Mazurów – autochtonów, i przybyszy, zwłaszcza repatriantów; ziemia Mazurów była starannie uprawiona, zabudowania – porządne, a w piwnicach trzymano zawekowane potrawy. Potwierdzały to spostrzeżenia archeologów, odbywających co roku wielomiesięczne wędrówki po mazurskich polach, w poszukiwaniu stanowisk prehistorycznych. Problem w tym, że autochtonów została garstka.

W 1958 roku były prowadzone badania o ogólnopolskim zasięgu pod kierunkiem Adama Sarapaty (1965: 11, 153, za: Szydłowska 2001). Częściowo dotyczyły one także robotników PGR-ów. Wśród 29 klasyfikowanych zawodów w hierarchii prestiżu znaleźli się na 22 miejscu, na 28 miejscu w poziomie konsumpcji materialnej. Badania wykazały, że pracownik PGR-u traktowany był wrogo i pogardliwie. Z taką stygmatyzującą opinią spotykałam się stale przed transformacją i po niej. Pamiętam niezwykle ubogą i schorowaną młodą jeszcze kobietę, matkę gromadki dzieci („co rok prorok”), żonę alkoholika, wyrzucanego z pracy, częstego gościa Izby Wyrzeźwień. Rodzinie groziło usunięcie z piwnicy, którą zajmowała w Warszawie (był to 1956 roku). Kobieta mi powiedziała: „Spadliśmy na dno, *musimy* jechać do PGR-u”. Badania Sarapaty i jego współpracowników wykazały nadto, że jeśli nawet w stylu życia samodzielnych rolników-gospodarzy i robotników PGR prawie nie było różnicy, to człowiek z PGR-u był traktowany jako „gorszy”. Tylko jeden przybysz (pochodził aż z Irkucka) nie dostrzegł społecznego upośledzenia ludzi z PGR-u; może był nieźle traktowany jako „obyty” – w czasie wojny był wywieziony na roboty do Rzeszy. Jedna z udzielających wywiadu kobiet powiedziała, że żyje się jej dobrze, ale nie może liczyć na innych, bo ludzie dbają tylko o własne interesy i nie pomagają sobie (Szydłowska 2001: 3, 6). Mieszanka religijno-etniczna nie sprzyjała integracji, w dodatku niektórych przybyszów obawiano się, bowiem byli to ludzie ścigani przez prawo – członkowie „band”, czyli nielegalnych grup zbrojnych i ich krewni, bywali też pospolicimi przestępcy.

W 1981 roku na podstawie wypowiedzi osób z siedmiu Państwowych Gospodarstw Rolnych, dziennikarka i eseistka Joanna Siedlecka (1981) opublikowała w „Kulturze” obraz rodziny „pegeerowskiej”. Respondentami byli dojarka, oborowa, kuchenna, mechanik i zatrudniani przy różnych pracach robotnicy dniówkowi. Siedlecka doszła do wniosku, że ci ludzie nie mieli żadnych szans na awans społeczny. Dzieci pracowników PGR-ów kończyły 5–6 klas szkoły podstawowej, potem pracowały tak, jak rodzice, zwykle w tym samym miejscu. Wyjątkowo któreś z nich kończyło 7 klas lub zawodową szkołę rolniczą. Nauka nie szła im dobrze, bo były zmęczone, jak cała rodzina. Dzieci rolników indywidualnych dokuczały „pegeerowskim” i przeżywały głębami, brudasami, wszarzami. Dawano wyraz poczuciu nieodwracalności losu: „I tak pójdą do obory, a na co tam komu nauka”. W reportażu przemilczano, że niemal wszyscy mężczyźni tęgo pili, a niektóre kobiety dorównywały im.

## My na „Dzikim Zachodzie”

Kiedy jeździliśmy do PGR-ów, zbieranina ludzka, jaka przeszła przez „ziemie odzyskane”, była w ciągłym ruchu, zróżnicowana i niestabilna. Mieliśmy za mało wiedzy, coś tam do nas docierało, ale sens „tego czegoś” zrozumieliśmy znacznie później. Kontaktów osobistych prawie nie mieliśmy – w tej pstrokatej, podzielonej na wrogie grupy i niestabilizowanej społeczności trudno było o kontakty i zalecane przez awangardową partię bratanie się z „robotniczo-chłopską młodzieżą”. Trudno było też przełamać nieufność starszych ludzi, zwłaszcza Mazurów. Dopiero w 1955 roku nam i archeologom udało się nawiązać znajomości z „tubylcami” w czasie pobytu w województwie szczecińskim. Na Mazurach przebywaliśmy głównie we własnym gronie, w wolnych dniach urządzając wycieczki w poszukiwaniu miejsca do kąpeli lub do pobliskich miasteczek. Już wspomniałam, że dawne miasta, które mogliśmy zobaczyć, na ogół nie były zbombardowane, ale zdewastowane lub zanedbane, niemal bezludne. Po pracy ludzie kryli się w budynkach i jeśli ktoś szedł ulicą, to szybko i jakby chyłkiem. Gwarno i tłoczno było w knajpach, nazywanych wtedy mordowniami. Gośćmi prawie wyłącznie byli mężczyźni.

Najgorsze wrażenie zrobiła na mnie Gołdap (wtedy mówiono „ten Gołdap”), w której miałam okazję być parę razy. Pierwszy raz pojechałam tam w 1955 roku z kierownikiem PGR-u furmanką zaprzęzoną w jednego konia. Kierownik podobno miał do załatwienia jakąś sprawę. Koń właściwie szedł sam, w Gołdapi doszedł prosto pod knajpę i tam stanął. Kierownik powiedział: „Zaraz wracam” i znikł na jakieś dwie godziny. Koń stał cierpliwie, a ja



siedziałam beczynnie lub przechadzałam się po czymś, co było dawniej miejskim rynkiem, czyli głównym placem. Było popołudnie; w pewnym momencie kobiety zaczęły zamykać okiennice i znikwały w domach, starannie zamykając za sobą drzwi. Wzmagał się za to hałas w knajpie, w której było ciemno od tłumu mężczyzn, jak zwykle ubranych w czarne spodnie i marynarki. Głosy były zachryple, ale wrzaski coraz donośniejsze. Wreszcie kierownik wytoczył się z knajpy, jakoś wdrapał się na wóz i od razu zasnął. Na siedzeniu woźnicy zostałam sama, ale nie musiałam się martwić powożeniem, bo koń sam ruszył i tym razem żwawo pojechał gdzie trzeba. Po dotarciu do PGR-u mogłam zostawić wóz, konia i śpiącego kierownika, którym musiała zająć się jego żona.

Niedługo po tym odbyłam drugą wyprawę do Gołdapi pociągiem, w towarzystwie kolegi. W ponurym mieście nie było niczego do zjedzenia lub kupienia, do knajpy nie ośmieliliśmy się wejść. Pociąg miał odejść późno, na stacji nie było nikogo, dopóki nie wtoczyli się na peron tutejsi kowboje – pijana młodzież, która zapewne opróżniała butelki poza karczmą, bo tak było taniej. Schowaliśmy się za jakiś wagon towarowy i w końcu nadjechał pusty pociąg, do którego pijacy nie wsiedli. Po upływie ponad dwudziestu lat znalazłam się w Gołdapi z grupą archeologów, którzy wybrali się na badania terenowe. W mieście odpoczywaliśmy i jedliśmy obiad. Nie było już tak strasznie jak w 1955 roku, ale ciągle miasto było ponure, zaniedbane, widać było zniszczenia wojenne i spowodowane przez wojska radzieckie. Ludzie byli mało widoczni. Kiedy pojechałam tam około 2010 roku, nie poznawałam już miasta, które tętniło życiem i wyładniało.

Nie tyle województwo szczecińskie, ile Warmia i Mazury były nazywane „dzikim zachodem”, chociaż to nie pasowało do położenia geograficznego w kraju. W antyniemieckim artykule znany dziennikarz Wojciech Giełżyński pisał: „Ruszyły tedy od Myszyńca, od Łomży, od Ostrołęki rzesze Kurpiów. Zabiedzonych, bezwolnych, a łasych na ziemię (...) Ruszyły też za frontem wszelkie szumowiny. Szabrownicy, handlarze, paserzy, dezerterzy z milicji, pospolici zbrodniarze, niebieskie ptaki, przefarbowani konfidenci (...) ruszyli na żer mali złodziejaskowie i wielkie kułackie ryby [*sic!*], kowboje i cwaniacy swojskiego chowu, kombinatorzy – męty (...) Już było lepiej, ale po 1948 roku poszło na gorąco”, trzeba było aresztować nawet takich Mazurów, „którzy kiedyś walczyli o polskość”. Nie jest jasne, dlaczego sytuacja pogorszyła się po 1948 roku (po zjednoczeniu PPS i PPR?), ani dlaczego aresztowano Mazurów, skoro gwałtów dopuszczały się przybywające „wielkie szumowiny”. Inny dziennikarz dostrzegł paradoksalną sytuację: sprowadzano repatriantów, bo potrzebne były ręce do pracy, w Mazurach zaś wzbudzali niechęć i miejscowe władze odżegnywały się od przyjmowania ich do

pracy<sup>46</sup>. Ludność była wyraźnie zastraszona i zdeorientowana. Niekiedy były wzmianki o Armii Czerwonej, z których można się domyślać, że sprawcami rozbojów i gwałtów byli często radzieccy żołnierze (Szydłowska 2001: 51–54).

Mazury powoli przestawały kojarzyć się z „dzikim zachodem” pod wpływem gomułkowskiej „małej stabilizacji” i elementów urynkowania gospodarki za czasów Gierka, poza tym zanikały obawy przed ponowną regulacją granic. Ziemia stawała się coraz droższa, zwłaszcza w okolicy dużych miast, więc przybywali tu ci, którzy liczyli, że zamiast niewielkich zbiorów a dużych obciążeń na rzecz państwa, lepiej zaryzykować życie na Mazurach – a nuż uda się nie zapłacić podatków i uzyskać czasowe zwolnienie od dostaw obowiązkowych, które obowiązywały – z krótkimi przerwami i licznymi nowelizacjami – od 1944 do końca 1971 roku. Nawet w PGR-ach czasem można było nieźle się dorobić, co prawda, choć w niezbyt uczciwy sposób. Jeden z przykładów został opisany w tygodniku „Kultura”<sup>47</sup>.

W czasie pierwszego wyjazdu w 1952 roku byliśmy całkowicie odseparowani od ludzi przebywających w gminie Sępole. Osiedlili się tam Łemkowie, którzy podawali się za odłam Ukraińców. Mówiono o nich „Ukraińcy”, a nasza koleżanka Ola T., żarliwa komunistka, nazywała ich „banderowcami”, a tych należało się strzec. „Ukraińców” zresztą nie odróżniano od Białorusinów. Niektórzy przybysze powiadali, że są „zza Buga” – nie chcieli się określać albo nie wiedzieli, czy są Polakami, czy Rosjanami, jako obywatele ZSRR. W Mrągowskim była grupa filiponów, zapewne potomków tych, którzy jeszcze pozostali w Polsce. W Myśliborzu i Czółnowie pod presją władz osiedlili się świadkowie Jehowy. Byli dyskretni, nie chcieli nic mówić o sobie, ale jeden opowiedział o prześladowaniach, jakich doznał wraz z innymi

---

<sup>46</sup> Sulima 1946; Giełżyński 1956; Kurowski 1957 – wszystkie reportaże przedrukowane w książce *A dąb rośnie*, s. 17–22, 26–34, 34–40.

<sup>47</sup> Mońko 1981. Przypadek dobrze charakteryzuje lata siedemdziesiątych XX wieku: w 1971 roku odwołano kierownika jednego z PGR-ów koło Kętrzyna i wszczęto śledztwo na skutek zbyt wielkiego deficytu (mówiąc po prostu – za wiele rozkradziono). Kierownictwo przejęli dwaj pracownicy, którzy wkrótce zaczęli się chlubić „modelowym agrokompleksem”. Pracownicy Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie chwalili gospodarstwo, między innymi przekonywali, że rolnicy dziennie dają bydłu wody i dodatków do paszy mniej, niż wynosi norma w PGR-ach (nawet farmerzy w USA mieli być gorszymi karmicielami zwierząt hodowlanych). Zwożono gości z zagranicy, żeby podziwiali socjalistyczną gospodarkę, Edward Gierek osobiście pochwalił kierownika „modelowego agrokompleksu”, w jednym z przemówień z rozbrajającą szczerością wyznając, że oto zobaczył „prostego człowieka”. Wtórowali mu Piotr Jaroszewicz i minister rolnictwa Leon Kłonica; rozdano medale. Tymczasem koło zabudowań było błoto i odchody, bydło wyglądało nędznie, w ciągu jednego roku padało do 200 cieląt, widoczne było pijaństwo pracowników. Publikowane dane okazały się fikcyjne. Ostatecznie nowy kierownik stanął przed sądem i został odwołany ze stanowiska. Mimo to olsztyńscy naukowcy obstawali, że PGR odniósł sukces, kierownik zaś wkrótce został szefem kombinatu rolnego „Mazury” w Szczytnie.

współwyznawcami. Świadków Jehowy udało mi się poznać lepiej w 1954 roku w PGR-ze koło Myśliborza.

Mam zapisaną relację kolegi C. o rozmowach prowadzonych między ludźmi z PGR-u lub między nimi i kimś ze studentów. W tych rozmowach „przewijała się nieustannie tęsknota za dawnymi, znanymi im od dzieciństwa, malowniczymi krajobrazami, utraconymi gospodarstwami bądź innymi warsztatami pracy, a szczególnie za mieniem tam pozostawionym. Przesiedleńcy ci łądzili się nadzieją na powrót do miejsc, które zmuszeni byli opuścić, bo deklarowali się obywatelami Polski”. W parze z traumą przesiedleńczą szło przekonanie, że wojna nie skończyła się. Jedni mówili to z obawą, inni z nadzieją, że będzie interwencja aliantów. Ani jedni, ani drudzy nie wierzyli w trwałość granic i stabilizację życia na „ziemiach odzyskanych”. Różne przekazy świadczą, że nawet po październiku 1956 roku mieszkańcom Mazur i Pomorza Zachodniego przyszłość jawiła się jako niepewna.

C. w przesłanej mi relacji napisał: „Mieliśmy wiele okazji, aby w czasie pobytu w St[udenckich] OHP usłyszeć miło brzmiącą mowę, choć trochę śpiewną, o zabarwieniu regionalnym, wschodnim, a szczególnie barwne w treści rzewne melodie, śpiewane przez współpracujących z nami robotnikami i robotnikami PGR. Dochodziły do naszych uszu także z ich miejsc przebywania i zamieszkania, które znajdowały w bliskich sąsiedztwach. Umilały nam one pobyt i wypoczynek”. Jest to opis pracy w PGR-ze w 1953 roku, ale chyba tylko raz miejscowe władze urządziły spotkanie (czyli tak zwaną wieczornicę) z miejscową młodzieżą, zresztą zakłócone incydentem, o którym jeszcze będzie mowa. Poza tym ani ja, ani nikt inny nie pamiętał ani wspólnych śpiewów, ani bliższych kontaktów z tubylcami.

W PGR Masuny w 1952 roku obchodziliśmy z daleka tamtejszą młodzież, bo się jej baliśmy, w kolejnych latach mogliśmy mieć kontakt tylko z kobietą przydzieloną do gotowania lub dwoma, trzema mężczyznami ze stacji maszynowo-traktorowej przyjeżdżających do pracy, wykonywanej z niechęcią i niechęcią<sup>48</sup>. W PGR-ze w województwie szczecińskim (w 1954 roku) były urządzane potańcówki, bawiliśmy się wspólnie z miejscową młodzieżą, mieliśmy z nią chwilowe kontakty. Nieufność podsycali starsze kobiety, przestrzegające nas przed miejscową „chołotą”. Antagonizmy wśród mieszkańców były większe od niechęci do *Nas* – przybyszów z innego świata. Także później, już na początku XXI wieku, mieszkańcy Warmii i Mazur, z którymi miałam okazję rozmawiać, mówili o wrogości i nieufności między dawnymi mieszkańcami, nazywanymi po prostu Niemcami, a nowymi przybyszami, zwłaszcza z tere-

---

<sup>48</sup> Charakterystyczne, że stacje maszynowo-traktorowe nazywano w skrócie MTS – skrót od rosyjskiej nazwy *maszyno-traktornyje stancyi*.

nów Mazowsza. Taka sama niechęć i obawa panowała między ludnością pochodzącą z kresów i Polakami z centralnych regionów Polski. Mazowszanie i Kurpiowie przekraczający dawną granicę nie darzyli sympatią przybywających z innych rejonów Polski. Na wiejskich zabawach, urządzanych w stodołach lub opuszczonych budynkach, na które chodziliśmy z ciekawości, poszukując rozrywki lub ulegając poleceniom bratania się z młodzieżą robotniczo-chłopską, panowała pełna napięcia atmosfera.

Zapamiętałam zwłaszcza jedną zabawę: w 1952 roku w Masunach. Odbywała się w izbie opuszczonego domu, z oknami pozbawionymi szyb i pokrytą podłogą tak, że deski były niewidoczne, kłębił się tłum chłopaków i młodych mężczyzn, dziewczyn było mało. Do tańca przygrywał akordeonista, ktoś rzępolił na skrzypkach, jeszcze ktoś dmuchał w organki. Wspominany już kolega wyseplenił z całą powagą: „trzeba zająć pozycje sz strategiczne” – plecami do ścian, blisko okien, by uniknąć ataku z tyłu i szybko wyskoczyć. Obecni nie zaczepiali nas, tylko zerkali z zaciekawieniem. Próbowaliśmy nawet tańczyć – zniechęcił do tego kurz. W pewnym momencie tańce przerwano, bo „tutejsza” młodzież rozpoczęła grę towarzyską. Polegała ona na tym, że wyciągnęli jakiegoś gamoniowatego chłopaka, otoczyli kołem i grali „w dupnika”, tyle że mocne uderzenia nie były wymierzane w pośladki, tylko w głowę. Chłopak miał wykryć, kto go uderzył, ale już po chwili kręcił się w kółko, z wybałuszonymi oczami. Chyba był zupełnie oszołomiony i nie upadł tylko dlatego, że razami w głowę podtrzymywano go na chwiejących się nogach. Wtedy wymknęliśmy się z tej pegeerowskiej tancbudy na kwaterę, bo tam po zmroku chodziły patrole straży przygranicznej i wydawały się trochę mniej groźne od bawiącej się młodzieży. Na tej zabawie usłyszałam, jak ktoś mówił z nutą przechwałki: „Tu u nas, na dzikim zachodzie...” – nazwa była w użyciu przez kolejne ćwierć wieku.

Na podstawie reportaży z lat dziewięćdziesiątych można zauważyć pewne zmniejszenie się niechęci do Niemców. Zaczęto ich chwalić za gospodarność, a potępiać „rozdrapywanie wszystkiego, co się dało”. Niektórzy wysiedleni Mazurzy wracali, czasem na krótko, bo zastawali zniszczone wszystko, czego się dorobili. We wsiach przygranicznych w okolicach Braniewa w 1945 roku mieszkało jeszcze 800 przedwojennych mieszkańców – gospodarzy, natomiast w 1995 roku było tylko 100 osób. Oprócz dość irracjonalnej obawy i niechęci wobec „obcych” powody konfliktów były praktyczne – rodziły się na tle wynagrodzeń, dostaw obowiązkowych, szarwarku, widocznego marnotrawstwa i złej organizacji pracy (Bikont 1993, za: *A dąb rośnie...*: 175–180).

W 1952 roku w Masunach zdarzyło mi się dwa dni podawać snopki na wóz Mazurowi, mówiącemu po polsku, który jeszcze nie wyjechał. Miał swoje

gospodarstwo i był zobowiązany do odrobku w PGR-ze wraz z koniem i zaprzęgiem. Dziwiłam się, dlaczego ładujemy tylko do wysokości górnej belki drabiny, a nie z „górami”, jak to zwykle robili gospodarze. W stodole, gdzie zrzucaliśmy te snopki, jeden człowiek stawiał kreski – odnotowywał liczbę kursów, ale nie sprawdzał, ile zboża wieziemy. Po pewnym czasie przebywania razem Mazur zaczął mówić to i owo, między innymi przyznał, że nie będzie się starał, bo i tak płaci podatki, a praca przymusowa jest nadużyciem, wynikającym z systemu politycznego. Nie wiedziałam, co mam powiedzieć, w głowie zapanował chaos. Teraz żałuję, że byłam za głupia, żeby go wypytywać i słuchać, co mówi, może trochę uleczyłby mnie z naiwności.

Urządzaliśmy zabawy, na które przychodzili młodzi ludzie z PGR-u, były nawet parogodzinne flirty. Wspominałam o opowiadaniu A.I.-K. – może nie było ono zupełną fikcją. Wtedy też jeden z kolegów poznał jakąś niebrzydką i wesołą pannę z Myśliborza, z którą pojechaliśmy się spotkać, zabierając jeszcze jednego kolegę. Zaprosiła nas do siebie i urządziła ucztę – do wódki „cytrynowki” podała białe (co należy podkreślić!) pieczywo i miskę pokrojonych pomidorów, doprawionych i zalanych śmietaną, co było dla mnie nowością. Wszystko smakowało, bo stale byliśmy głodni. Do Czółnowa wracaliśmy na piechotę, kiedy już świtało, na sen już czasu nie było. W tych okolicach nie było przesiedleńców ani wygnańców z Bieszczad, a mimo to „ludzie PGR-u” byli bardzo skłóceni. Postanowiłam zostać w PGR-ze dłużej, cała grupa wyjechała. Zdecydowałam się mieszkać w pokoju dwu dziewczyn – robotnic, w baraku pracowniczym. Kiedy o tym usłyszały kobiety z kuchni, zaczęły mnie przestrzegać, że „lep[iej] tam nie sypiać”. Myślałam, że chodzi jej o „rozpustę”, ale okazało się, że lokatorzy baraków należeli do wspólnoty świadków Jehowy. Nic się nie wydarzyło, nikt nie próbował mnie nagabywać lani molestować. Zauważyłam, że świadkowie Jehowy zachowywali dość dużą powściągliwość. Potem jednak wyszła na jaw druga, ciemniejsza strona wspólnoty: trójka młodych ludzi zwierzała się, że są podporządkowani starszym (głównie mężczyznom) i są kontrolowani. Ale i tak jest lepiej – mówili – niż w komunie wyznaniowej w ich rodzinnej miejscowości (nie spytałam, gdzie to było), bo tam był straszny terror.

Pomiędzy studentami panowała komitywa, przynajmniej pozornie. Czasem na skutek zmęczenia kogoś ponosiły nerwy i wybuchała ostra, ale krótka kłótnia – a to, że ktoś źle podaje snopki na wóz drabiniasty, a to, że powinna być zmiana w trakcie wykonywania nieprzyjemnej pracy itp. W Masunach czuliśmy nad sobą baczne oko towarzysza kapo R.W., naszego kolegi z roku (potem znanego, cieszącego się estymą profesora). Starał się pokazywać jako miły człowiek, dobry i wyrozumiały przyjaciel, ale donosił i „w trosce o kolegów” był stróżem ich sumień, poglądów i moralności. W 1952 roku miał

kontakty z zarządkiem partyjnym w Sępopolu i milicją, więc byliśmy wobec niego powściągliwi, choć narzucał się ze swą przyjaźnią.

W 1953 roku historycy byli umieszczeni w dwóch PGR-ach, odległych od siebie kilkanaście jeśli nie więcej kilometrów; w grupie, w której się znalazłam, ktoś mógł być „okiem” partyjnym i organizatorem, ale nawet nie wiem kto – nikt nie robił wrażenia nadzorcy. W 1954 roku taką rolę mógł pełnić tylko starszy od większości i pragmatyczny B.K., ale nie można mu nic zarzucić. Atmosferę psuli czasem koledzy upijający się, przy tym plotkarsze i intryganci, ale były to pojedyncze przypadki. W Czółnowie zdarzyło się, że jednego trzeba było wiązać, bo wpadł w *delirium tremens*.

Są przecież jeszcze ciemniejsze strony naszego życia. Na dosłowne przytoczenie zasługuje fragment listu, jaki w 2012 roku wysłał mi cytowany już C. Są to zapiski o pobycie w Grunajkach w 1953 roku. Autor listu mile wspominał pobyt na żniwach, „Chociaż raz zdarzyło się coś – pisał – i to na forum publicznym w czasie naszego wspólnego spotkania w świetlicy miejscowej, kiedy jeden z pracowników ujawnił aż nazbyt dosadnie swoją opinię n[a] t[emat] gospodarki socjalistycznej w ZSRR i wyraził zgoła odmienny punkt widzenia i ocenę jej funkcjonowania, niż starała się przedstawić w swoim wystąpieniu aktywistka ZMP Ola T. na podstawie zdobytej wiedzy propagandowej [była to nasza koleżanka, po studiach pracownik Wydziału Historii Partii przy PZPR, w 1957 roku przemianowanego na Zakład Historii Partii KC PZPR]. Wypowiedź traktorzysty p. Mikołaja, a właściwie jego relacja o prawdziwej sytuacji ludzi tam żyjących okazała się niemal dla wszystkich słuchaczy bardziej wiarygodna i przekonująca, bo oparta na własnych przeżyciach i doświadczeniach w Kraju Rad w latach jego pobytu tam tylko w latach 1939–1943. Z ogromnym przejęciem opowiadał o nieprawdopodobnej biedzie i niedostatkach, zwłaszcza żywności i innych art[ykułów]. pierwszej potrzeby, szczególnie doskwierającym głodzie, a nadto niepewności jutra i z powodu panującego systemu polit[ycznego]. Przerwane w ten sposób wystąpienie propagandowe kol[eżanki] Oli nie zostało już wznowione, tylko zaplanowany program artystyczny był nadal realizowany, ale w nieco odmiennym nastroju (...). Podjęta na wniosek Oli próba ukarania p[ana] traktorzysty jakąś naganą za wrogie i antysocjalistyczne wystąpienie nie powiodła się, bowiem p. Mikołaj dysponował dodatkowym argumentem i motywami nie do podważenia i przecenienia, a w każdym razie nie do zlekceważenia, a mianowicie 19 orderami wojennymi, przyznanymi mu przez władze radz[ieckie] i polskie za odwagę i bohaterstwo w czasie walk frontowych na szlaku bitewnym żołnierskim od Lenino po Berlin”. Podobną relację o tym samym zdarzeniu usłyszałam od B.K., też aktywisty partyjnego, ale o dużym poczuciu przyzwoitości. Opowiedział mi, że tow. Ola przemawiała i w pewnym

momencie jej przemówienie zostało przerwane okrzykiem traktorzysty Koli (tak brzmi rosyjskie zdrobnienie imienia „Mikołaj” – „Nikołaj”): „Gówno prawda!”. Traktorzysta miał około 50 lat, wychował się w dobrach Potoczkich za Bugiem, walczył najpierw w armii radzieckiej, potem w Ludowym Wojsku Polskim, przez jakiś czas służył jako kierowca Michała Roli-Żymierskiego. Może później traktorzysta był ukarany, a może przymknięto na wszystko oko – miejscowe władze zapewne nie były kontente, że jakaś głupia studentka wprowadza zamieszanie, a traktorzyści byli potrzebni.

\* \* \*

Jednym z sukcesów nowego ładu politycznego po 1990 roku była likwidacja Państwowych Gospodarstw Rolnych. Koszty społeczne ich upadku były duże, jak zresztą całej transformacji, bo sporo osób straciło zarobki, przy czym część z nich okazała się niezdolna do adaptacji w nowych warunkach. Zrodziło się współczucie dla „ludzi z pegeerów”. Po pewnym czasie okazało się, że nie było tak źle, jeśli na przeszkodzie nie stała zupełna demoralizacja, polegająca na beczynności i jeszcze większym niż zwykle alkoholizmie.

W jednym z reportaży opisano życie byłego pracownika zlikwidowanego PGR-u. Prowadził on gospodarstwo, które znajdowało się w złym stanie, bo nie miał maszyn, stodoła mu się waliła, nie miał pieniędzy na to wszystko. Miał jednak 4 krowy i konia, więc w porównaniu z biednym chłopstwem z centralnej Polski, których sytuację lepiej znałam, nie było to tak mało. Poza tym mógł uprawiać leżącą odłogiem ziemię dawnego PGR-u – było na to przyzwolenie, ale tego nie robił. Z poziomu życia już nie mógł zrezygnować: miał nowoczesny telewizor, antenę satelitarną, sprzęt wideo z wieżą<sup>49</sup>.

Po wejściu do Unii Europejskiej pojawiły się nowe możliwości: zaczęto się ubiegać o miano „wsi popegeerowskiej”, bo wtedy ludność dostawała niezłe wsparcia, obejmujące także dzieci i wnuków byłych pracowników PGR-ów. Dziwne są zatem meandry pamięci.

Sherbrooke QC, CA, styczeń 2024

## Bibliografia Źródła

Archiwum Państwowe w Olsztynie, Komitet Powiatowy PZPR Węgorzewo, zespół 2448, nr 1, k. 171, 289, 339–343, 464; zespół 2448, nr 1, k. 137, 424, 426; 2448, nr 1, k. 5–6; k. 63; zespół 1006, 37, k. 5; zespół 2448,

---

<sup>49</sup> Wańkowska-Sobiesiak 2001. Por. też Wilk 1997 (za: *A dąb rośnie...*, s. 214–222).

nr 1: „Komitet Gminny Banie Mazurskie”, k. 3, k. 65, 258, 264–266; k. 65; k. 72; k. 289, 464; k. 35, 56, 66, 137; k. 5–6, 76–90, 131, 135, 146.

Archiwum Państwowe w Olsztynie, zespół 1006, sygn. 37, karta 1–2; protokół z narady roboczej z 10 października 1954 roku

Archiwum Państwowe w Olsztynie, zespół Prezydium GRN w Sępólnie, 676/12, k. 10, 47 *verso*; k. 46 – 47; 676/13; 676/11, k. 3–4, 8, 106–108, 109–113, 121–122; 676/14, k. 6.

Zbiory Specjalne OBN, R-427, R-538, R-1016, R-1017, R-1272.

## Opracowania

Achremczyk S. (2018), *Historia Warmii i Mazur*, Olsztyn: Pracownia Wydawnicza ElSet, wyd. 2.

*A dąb rośnie...* (2002), *A dąb rośnie. Warmia i Mazury w reportażu po 1945 roku*, wyb. T. Prusiński, wstęp A. Sakson, Warszawa–Dąbrówno: Retman.

Bikont A. (1993), *Bez pana, bez plebana*, „Magazyn Gazety Wyborczej”, 18.

Domagała B. (2009), *Ukraińcy na Warmii i Mazurach. Studium procesów asymilacji*, Olsztyn: OBN.

M. Fuszara (2012), *Pojednanie bez konfliktu? Rekompensaty za mienie zabużańskie*, w: J. Kurczewski (red.) *Antagonizm i pojednanie w środowiskach wielokulturowych*, red. J. Kurczewski, A. Herman, Gdańsk: słowo/obraz terytorium, s. 313–352.

Giełżyński W. (1956), *Archipelag ludzi zagubionych*, „Dookoła Świata”, 33.

*Interia. Portal wiadomości internetowych*, archiwalia, hasło: „Dostawy obowiązkowe”.

Jackowski K. (1987), *A ja nie wyjadę*, „Kultura”, 18.

Karp H.J. (2004), Robert Traba, *Codziennosc zapamiętana. Warmia i Mazury we wspomnieniach Niemców, Polaków i Ukraińców*, Warszawa: Wydawnictwo ISP PAN–Stowarzyszenie „Borussia”.

Koter M. (1997), *Wstęp do inweuntarza. Zespoły komitetu powiatowego PZPR*, Olsztyn: Archiwum Państwowe w Olsztynie.

Kurowski B. (1957), *Śladami bosych stóp*, „Warmia i Mazury”, 3.

Łukowski W. (2009), *Spolecznosc mikroregionu Gołdap w swietle badania sondażowego*, [w:] *Spoleczenstwo na granicy. Zasoby mikroregionu Gołdap i mechanizmy ich wykorzystania*, red. B. Jałowicki, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.

Mercik J. (2018), *Młodzież z terenu województwa katowickiego w brygadach rolnych Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w latach 1952–1953*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 1, s. 128–142.

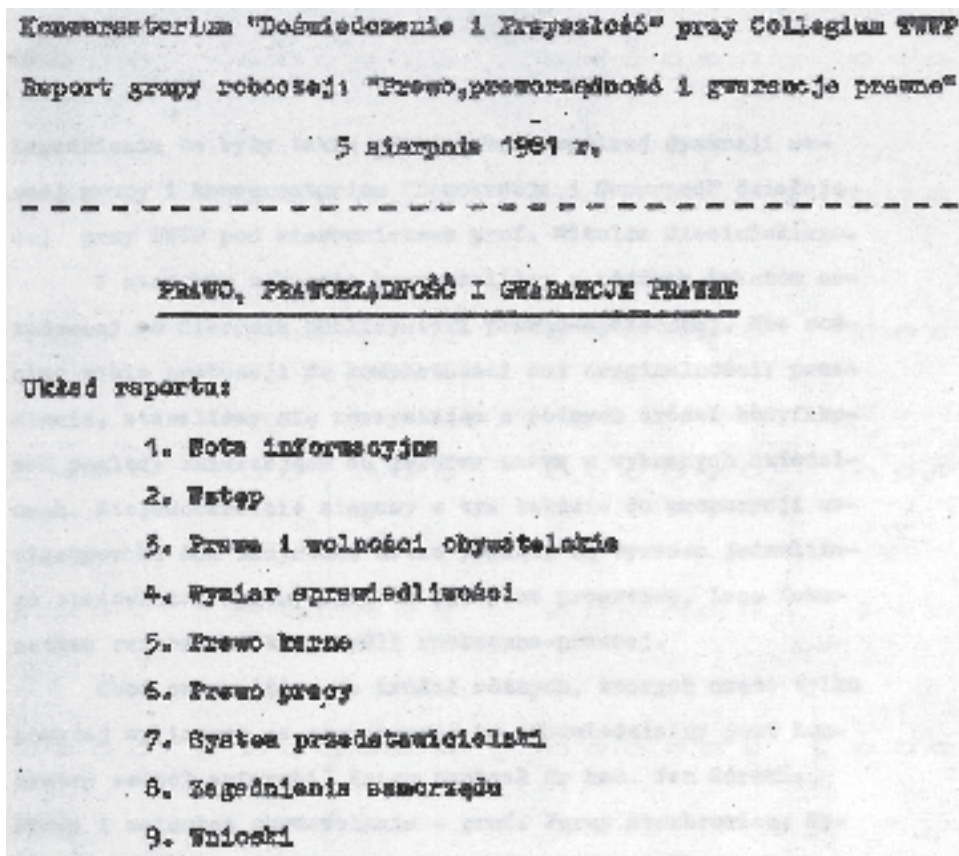


- Milczarek J., Kruszewski J. (1980), *Pekin – zapomniana dzielnica*, „Literatura”, 20.
- Mońko M. (1981), *Sąd nad sukcesem*, „Kultura”, 4.
- Ostałowska L. (1997), *Zdarzyło się w Atlantydzie*, „Magazyn Gazety Wyborczej”, 22.
- Sakson A. (1998), *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach, 1945–1997*, Poznań: Instytut Zachodni.
- Sakson A. (2011), *Od Kłajpedy do Olsztyna. Współcześni mieszkańcy byłych Prus Wschodnich. Kraj Kłajpedzki, Obwód Kaliningradzki, Warmia i Mazury*, Poznań: Instytut Zachodni.
- Sarapata A. (1965), *Socjologia zawodów*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Siedlecka J. (1981), *Do obory*, „Kultura”, 7.
- Skowronek F. (2002), *Księga Mazur*, przeł. A. Jachimiak, oprac. R. Tra-ba, Olsztyn: „Borussia”.
- Socha A.J. (1988), *Koleje losu*, Tygodnik Kulturalny”, 3.
- Sulima S. (1946), *Spotkania ze Szczytnem*, „Odra”, 37.
- Szwengrub L.M. (1965), *Badanie socjologiczne w woj. olsztyńskim*, [1965], Zbiory Specjalne OBN, R-427, R-428.
- Szydłowska J. (2001), *Warmia i Mazury w reportażu polskim 1945–1980. O tożsamościach bohaterów miejsc i zdarzeń*, Olsztyn: Wydawnictwa UW.
- Wańkowska-Sobiesiak J. (2001), *Stach bez ziemi*, „Warmia i Mazury”, 4.
- Wilk E. (1995), *Późna jesień na ziemi niczyjej*, „Polityka”, 46.





Prawo, praworzędność  
i gwarancje prawne (1981) – fragmenty\*



\* Reprodukacja z Biuletynu Informacyjnego „Solidarności” w IBJ nr 20/1981.

### 1. Nota informacyjna

We wrześniu 1980 r. ubstankowała się w ramach "DiP" grupa robocza "Prawo, praworządność i gwarancje prawne". Jej uczestnicy byli przekonani, że porozumienia z Gdańskiem, Skoczynie i Jastrzężem wymagają zmian w stosunku prawa i w prawodawstwie zmierzających do budowania praworządności.

Część uczestników tej grupy utworzyła zespół, który przygotował społeczny projekt ustawy o ograniczeniu cenzury, inni wzięli udział w pracach doradczych "Solidarności" oraz w różnych grupach powołanych przez władze państwowe lub powstałych na średniowiejskich inicjatyw społecznych do pracy nad reformą prawa.

Zasadniczym celem prac tej grupy podobnie jak całego Komitetu nie były jednak prace nad projektami ustaw lub działalność interwencyjna. Chodziło o skupienie opinii prawników i przedstawicieli innych sfer wokół węzłowych problemów praworządności i reformy prawa. W związku z tym w listopadzie 1980 r. rozpisano ankietę pt. "Jakie warunki winny być spełnione, aby prawo stało się regulatorem stosunków społecznych opartych na zaufaniu?" Na tę ankietę pose redaktorami tekstu odpowiedzieli: dr Andrzej W. Bratkowski, prof. Adolf Dąb, prof. Stanisław Ehrlich, rad. Stanisław Podemski, dr Krzysztof Poklewski-Koziełł, prof. Jan Rosner, prof. Marek Sabolewski. W oparciu o te i inne uzyskane materiały /w.i.o. doc. Jerzego Jędrickiego o prawach oskarżonego, doc. Jerzego Łojka o prawie paszportowym, uchwała Ogólnopolskiego Zjazdu Adwokatów w Poznaniu, krakowskiego zjazdu Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości zrzeszonych w NSZZ "Solidarność"/ - powstała myśl przygotowania zbiórczego raportu o stanie i niezbędnych reformach prawa. kształt raportu precyzował się pod wpływem dyskusji i przesłanych opinii krytycznych: prof. Ludwika Beru, prof.

Juliusza Berdecha, prof. Stanisława Ehrlicha, doc. Tadeusza Erecińskiego, red. Krzysztofa Górakiego, doc. Leszka Kubickiego, red. Jolanty Strzeleckiej, doc. Adam Strzembosza, prof. Wacława Szuberta, prof. Andrzeja Walińskiego. Do prac naszej grupy dołączył też zespół prof. Jerzego Regulskiego, który podjął prace nad samorządem terytorialnym. W ramach "DiP" choć poza ramami naszej grupy podjęła prace tzw. "Dziewiątka", która opracowała założenia samorzędności szlacheckiej. Zagadnienia te były także przedmiotem wspólnej dyskusji naszej grupy i konferencji "Demokracja i Samorząd" działającej przy PWWP pod kierownictwem prof. Witolda Nicińskiego.

W szerokim zakresie korzystaliśmy z różnych tekstów ogłoszonej po sierpniu publicystyki prawno-społecznej. Nie robimy sobie pretensji do kompletności ani oryginalności; przeciwnie, staraliśmy się korzystając z różnych źródeł kodyfikować poglądy zmierzające do reformy prawnego w wybranych dziedzinach. Niejednokrotnie sięgamy w tym zakresie do propozycji wariantowych. Nie wszystkie zatem poglądy są wyrazem jednolitego stanowiska. Opracowanie to nie jest programem, lecz dokumentem reformatorskiej woli społeczno-prawnej.

Choć czerpaliśmy ze źródeł różnych, których część tylko powyżej wyliczono za opracowanie to odpowiedzialny jest konkretny zespół autorów. Wstęp napisał dr hab. Jan Górski; Prawa i wolności obywatelskie – prof. Józef Stebnowski; Wymiar sprawiedliwości – dr Jacek Kurczewski i red. Stanisław Podaski; Prawo karne – doc. Jan Frankowski, prof. Alfred Kefau, dr Krzysztof Paklewski-Kosiński; Prawo pracy – prof. Jan Rosner; System przedstawicielski – doc. Janina Zakrzewska i dr Jarzy Ciesniewski; Zagadnienia samorządu – dr Jacek Kurczewski w oparciu o opracowanie "Dziewiątka" a szlachecka opracowanie doc. Andrzeja Piekary i zespołu prof. Jerzego Regulskiego.

Ze układ, wnioski i ostateczny kształt raportu odpowiedzialny jest zespół w składzie: Janina Zakrzewska, Jerzy Ciswiewski, Jacek Kurczewski, Jerzy Stembrowicz i Jan Górecki, który koordynował prace redakcyjne z ramienia zespołu usługowego "DIP".

## 2. Wstęp

W ciągu jedenastu miesięcy, które upłynęły od porozumień podpisanych w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu Polskim przetywa okres reform, które wiążą od arbitralności nieskontrolowanej społecznie władzy do państwa, którego urzędy działać mają w oparciu o prawo, respektować prawa obywatelskie. Brak bezpieczeństwa prawnego obywateli, arbitralność organów bezpieczeństwa, faktyczna nierówność wobec prawa to składniki stanu w jakim żyła Polska przed Sierpniem 1980 r. Prawo nie mogło być w takich warunkach regulatorem stosunków społecznych opartych na zaufaniu. Prawa obywatelskie nie odpowiadały realne obowiązki organów władzy, a obowiązkom nałożonym na obywateli nie towarzyszyły realne prawa do obrony przed decyzjami władz.

W różnych kręgach społecznych fakty te były od dawna dostrzegane, a represje wobec robotników po wydarzeniach Gierwocie 1976 r. wzbudziły ruch masowego protestu w działaniu Komitetu Obrony Robotników i innych środowisk. Jednakże myśl zamierzająca do rewindykacji praw obywatelskich była lekceważona, a działania rewindykacyjne same podlegały nekającym represjom. Dopiero ukształtowanie się, w wyniku masowego protestu niezłomnej siły społecznej w postaci "Solidarności" otworzyć mogło proces naprawy funkcjonowania prawa i jego zniszczenia. Porozumie-

nie społeczne zawierają zobowiązania władzy do zmian sytuacji obywateli i zmian praw: dotyczą one wolności związkowej, zmian prawa pracy, jawności działań administracji, swobodnego głoszenia przekonań, ograniczenia cenzury, uwolnienia więźniów politycznych. Ale to co w Porozumieniach zapisano pociąga za sobą konieczność zmian w funkcjonowaniu instytucji państwowych i organizacji społeczno-politycznych o zakresie zmian legislacyjnych w znacznym szerszej skali.

Liczne dyskusje, a przede wszystkim zgromadzone przez organy państwowe i partyjne dokumentacja potwierdza przekonanie, że schorzenia gospodarcze, społeczne i kulturalne poprzedniego okresu przybrały monstrualne rozmiary, za które społeczeństwo płaci i płacić będzie ofiarami i wyrzeczeniami w sferze materialnej. Bezdyskusyjna jest też ówczesna o spustoszeniach w sferze duchowej wynikających z polityki kulturalnej. W takiej sytuacji ataki atakowania środowisk, które upominały się przed Sierpniem o prawa prześladowanych i o prawa narodowej kultury są dysonansem utrudniającym odnowę. Czynnikami rozładującym powstające na tym tle napięcia byłoby niewątpliwie abolicja, której detyderat sformułowała Krajowa Komisja Porozumiewawcza w rozmowach z rządem.

Wśród postulowanych zmian prawnych są krótko- i długofalowe; w wielu wypadkach dotychczas chodzą zmiany mogłyby wpłynąć odrobinę na atmosferę życia społecznego.

Naprawa Rzeczypospolitej jest tymczasem pewnym procesem, w którym przechodzenie od presji i konfrontacji do negocjacji dokonuje się wśród wahań i napięć. Jest rzeczą charakterystyczną, że szczególne trudności wystąpiły przy wprowadzaniu zmian, które nie są ekonomicznie kosztowne, są za to niezbędne do zbudowania zaufania władzy władzą o odwołującym się spo-

leczeństwem. Świadczy o tym sam proces rejestracji "Solidarności", jak następnie sprawa "Solidarności Wiejskiej" i sprawa tegoż pisma Prokuratury Generalnej z listopada ub.r., wydarzenia w Bielsku, Nowym Sączu, Radomiu, a zwłaszcza w Bydgoszczy. We wszystkich tych sprawach ciężar rewindykacji społecznych albo obrony praw obywatelskich spoczywał na "Solidarności" dlatego, że powołane do tego instytucje i organizacje nie miały dostatecznej siły albo i woli aby wyegzekwować prawa, o którym mowa.

Dorobek legislacyjny okresu posierpniowego jest niestety skromny. Do końca lipca 1981 r. nie uchwalano ustaw o związkach zawodowych, o przedsiębiorstwie, o samorządzie robotniczym - by wymienić tylko niektóre spośród najważniejszych. Nie dokonano również nowelizacji prawa karnego w tych jego postanowieniach, które powinny wzmocnić poczucie bezpieczeństwa obywateli. Skromność tego dorobku legislacyjnego jest symptomatyczna: zarówno władze państwowe jak i różne ośrodki społeczne powołały zespoły pracujące nad projektami prawa legislacyjnego, których koncepcyjny dorobek jest poważny; przekształcenia jednak projektów w prawo obowiązujące napotyka na szereg mechanizmów blokujących.

Fakty te budzić by musiały najżywsze obawy gdyby nie to, że odczołowe siły polityczne od początku deklarują rozwiązanie kryzysu drogą polityczną, w operacji o stwierdzenie, że demokracja nie jest gestem wiedzy wobec społeczeństwa, lecz jego najgłębszą potrzebą. Nadzieję tę pogłębiał ruch na rzecz demokracji wewnątrz PZPR, zyskiwanie podmiotowości przez Stronnictwo Demokratyczne /którego Kongres wysunął interesujące propozycje reform prawno-politycznych/, przez Zjednoczone Stronnictwo Ludowe i różne formy ruchu młodzieżowego, pewne ożywienie działalności Sejmu, rad narodowych, aktywizacja innych form samorządu.



Linie porozumienia społecznego potwierdził obradujący w lipcu Nadzwyczajny Zjazd PZPR. Ostry atak na propozycje przez niektóre kręgi "Solidarności" rozwiązania dotyczące samorządu pracowniczego nie wyklucza, ale wręcz zakłada potrzebę dalszych na ten temat negocjacji. Zgadzanie demokracji i samorządności podjął III zespół problemowy Zjazdu postulując m.in. przekształcenie Frontu Jedności Narodu w reprezentatywną platformę dyskusji i konsultacji, na której poddać by można pod dyskusję wariantowe projekty rozwiązywania istotnych kwestii społecznych. We wspomnianym zespole podkreślono celowość powołania Trybunału Konstytucyjnego względnie przekazania uprawnień badania zgodności prawa z Konstytucją Sądowi Najwyższemu. Postulowano też opracowanie nowej ordynacji wyborczej i zmiany w ustroju prokuratury. Nie poparto natomiast idei przywrócenia urzędu Prezydenta, idei drugiej izby Sejmu oraz Trybunału Stanu. Wniosek trzeci tego zespołu problemowego Zjazdu wydaje się autorom niniejszego opracowania tylko oszczędnie trafne, o czym mowa na dalszych kartach. Najistotniejsze jest jednak to, aby po Zjeździe kierownictwo partii jak najszybciej przystąpiło do działania na rzecz uchwalenia demokratycznych ustaw, które od miesięcy ugrzęzły w Sejmie.

Nadzieją napawa fakt, że we wszystkich odpowiedzialnych ośrodkach życia publicznego problem praworzędności traktowany jest jako jedna z kluczowych kwestii, otwierających drogę do uzdrowienia życia społecznego w naszym kraju. Odbudowa praworzędności jako gwarancja na przyszłość figuruje w założeniach na IX Zjazd PZPR a także w tezach do dyskusji "Solidarności" pod nazwą "Kierunki działania Związku w obecnej sytuacji kraju". Krajowe Komitety Porozumiewawcze sformułowała też szereg konkretnych postulatów dotyczących praworzędności.

Założenia i kierunki demokratycznej reformy poprzez prawo zbiegają się w wielu punktach z diagnozami i postulatami zawartymi w raportach Konwersatorium "Dziś i Przyszłość". Z raportów tych wynika się obraz świadczący o tym, że podstawowym źródłem kryzysu był sposób uprawiania polityki i sprawowania władzy. Podkreślaliśmy, że w ciągu całego okresu powojennego nie wykazały się u nas powszechnie akceptowane i rzeczywiście funkcjonujące reguły i normy stosunków między władzą a obywatelami. Brak mechanizmów mediatingowych i samoregulujących systemu, zablokowanie spontanicznych inicjatyw życia społecznego wpływał na system prawny i jego funkcjonowanie w praktyce. Sprawilo to, że system nasz oprócz wybuchów nie stworzył innych mechanizmów kontrolnych.

W tych warunkach władze, a przede wszystkim instancje partyjne i organa administracji państwowej nie czuły się związane prawem, ustarte zostały kryteria określenia, co jest prawem, a co prawem nie jest. Rozmywaniu odpowiedzialności służyło dublowanie działań aparatu państwowego i partyjnego przy faktycznej tego ostatniego dominacji. Mnożenie biurokratycznych przepisów uważano za regulacje prawną, podczas gdy w większości były to decyzje arbitralne a istotą porządku prawnego jest ograniczenie arbitralności.

Z raportów i oświadczeń "DIP"-u wynikał się postulat władzy związanej prawem, postulat praworządności i jawności życia publicznego jako warunków utrwalenia struktury, które zachęcać będzie ludzi do aktywności jako podmiotów życia społecznego, gruntowe poczucie odpowiedzialności za losy państwa. Wynaga to ograniczenie nomenklatury, która do decyzji partyjnych zestrzeza tysiące stanowisk w aparacie państwowym i społecznym w tym także wybieralnych. Decyzje te są sprzecz-

ne nie tylko ze statutu partyjnym, ale przede wszystkim z Konstytucją i godzą w praworządność. Obrażają one poczucie równości praw obywatelskich, utrwalają podział na obywateli pierwszej i drugiej kategorii. Dlatego warunkiem podstawowym funkcjonowania prawa jest podporządkowanie partii a przede wszystkim jej aparatu – prawu. Dopóki ten aparat biurokratyczny będzie się stawiał ponad prawem nie można mówić o praworządności. Żadne władze nie może stać ponad prawem, każda powinna być ograniczona przez prawo.

W opracowaniu tym zajęliśmy się wybranymi dziedzinami prawa, w których zmiany wydają się szczególnie pilne i ważne dla odzyskania poczucia bezpieczeństwa i rozbudzenia twórczej aktywności obywateli. Reformy naszego życia ogarnąć jednak muszą wszystkie dziedziny prawa, a zwłaszcza te, które regulują stosunki gospodarcze. Reforma gospodarcza, usamodzielnienie przedsiębiorstw, odrodzenie prawdziwej spółdzielczości, stabilizacja i bezpieczny rozwój rolnictwa, rzemiosła, handlu w tych dziedzinach prawa znaleźć muszą najpewniejszą podstawę i ochronę.

Rekapitulując te wstępne rozważania powiedzmy raz jeszcze, że przyczyną niedomagań systemu prawa i instytucji prawnych w PRL szukać należy w źródłach najbardziej fundamentalnych, bo w samej koncepcji prawa. Od dawna już rozpowszechniły się ujęcie prawa jako środka uzyskania posłuszeństwa. Prawo tymczasem musi być związane z pojęciem sprawiedliwości, z poczuciem sprawiedliwości i równości dominującym w społeczeństwie.

Innym źródłem niedostatków naszego systemu prawa jest jego fałszywość. W Konstytucji i w innych aktach prawnych można znaleźć wiele deklaracji, sformułowane są one jednak tak ogólnie, aby otworzyć drogę do bardzo ograniczających interpretacji, często zaś ograniczenia i wyjątki zapisane są wprost

w tokcie prawnym i przekreślają znaczenie deklaracji początkowych. Wady naszego systemu konstytucyjnego można zinterpretować też nieco odmiennie, co nie zmienia ich końcowych skutków. To prawda, że wiele przepisów w konstytucjach ma charakter ogólny, a konkretyzacja tych przepisów, ich uszczegółowienie winno mieć miejsce w ustawach. Rzecz w tym, że u nas często nie ma dalszego ciągu legislacyjnego. A bez tych przepisów uszczegółowych obywatel nie ma jak i gdzie dochodzić swoich praw, pięknie brzmiących w Konstytucji.

Prawo musi być jasne i jednoznaczne. Nie znaczy to tylko że ma być napisane językiem zrozumiałym, ale przede wszystkim to, że zasady sformułowane przez prawo mają być konsekwentnie jednoznaczne, wyraźnie i jednoznacznie określające swój sens. Zasadnicze zestrzeżenie ludzi też rozpowszechnione traktowanie prawa jako deklaracji nie zobowiązujących intencji.

Kolejnym, choć może najbardziej podstawowym – źródłem niedomagań naszego systemu prawa <sup>jest</sup> jego nieposzanowanie przez organy administracji i instytucje polityczne. Wynika to wprost z instrumentalnego podejścia do prawa. Jeśli prawo jest tylko narzędziem, można je traktować swobodnie; jeśli jest niewygodne można je odrzucić. W każdym razie można je naciągnąć przez odpowiednią interpretację, aby osiągnąć pożądaną cel. Nieposzanowanie prawa to nie tylko liczne wypadki jego otwartego naruszenia. Tu mieści się też działanie "obok prawa", tu mieści się tzw. "prawo powieleczne", czyli działanie organów państwa pozbawione należytej podstawy prawnej, działania podejmowane bez uprzedniego określenia ich przez prawo. Są to niezmiernie szerokie dziedziny działalności naszej administracji.

Praworządność jako rząd prawa może istnieć tylko w społeczeństwie o pewnym stopniu demokracji. Z drugiej strony demok-

kracza wymaga praworządności, bo zasady demokratycznego państwa muszą być prawnie uregulowane i zagwarantowane.

#### 4. Wymiar sprawiedliwości

Stara nauka Monteskiusza o podziale władzy na prawodawczą, wykonawczą i sędziowską zachowała w pełni swe znaczenie, gdy chodzi o niezależność władzy sędziowskiej. Niezawisłość sądów należy do urządzeń każdego cywilizowanego państwa, bez względu na jego ustroj społeczno-gospodarczy. Żądaniem sędziów jest bezstronne stosowanie prawa. Ich władza nie jest władzą polityczną, jest natomiast niezbędna, bo bez niezawisłych sędziów i niezależnej kontroli nie ma praworządnego państwa. W każdym państwie są jakieś sądy, które stosują prawo wobec zwykłych obywateli i wymierzają im sprawiedliwość, ale tylko w państwie praworządnym niezależne sądy sprawują również kontrolę nad legalnością działania administracji oraz toczyć się może spór między państwem a obywatelem. I na tym właśnie polegają zasady prawa.

Obywatel może mieć zastrzeżenie do rządu i administracji państwowej. Jest to zjawisko nadar normalne i występuje powszechnie na świecie. Rząd i administracja to powszechny przedmiot krytyki, to także nierzadko oszczędniej na całym świecie strona w konflikcie z obywatelem. Ludzie się do tego przyzwyczaili lub powinni przyzwyczeić. Żądanie krytyki rządu nie jest takwa jak brak zaufania do sądu. Sąd bowiem reprezentuje wobec obywatela prawo jako wartość, nie jako środek manipulacji.

Sąd przecież wymierza sprawiedliwość i kiedy nie ma zaufania obywateli do sądu albo gdy obywatele nie mogą się dać odwołać wówczas czują się bezradni, poniżeni i poddani arbitralnej władzy wykonawczej.

Dlatego potrzebna jest organizacja sądownictwa, która uczyni z nią niezależną władzę sądowniczą w państwie. Dopiero wówczas sądy będą mogły pełnić rolę gwaranta praworządności, mediatora i arbitra w sporach między pracownikami i ich związkami a administracją gospodarczą, w konfliktach między obywatelami i ich organizacjami a administracją państwową. W tym celu trzeba przede wszystkim uniezależnić sądownictwo od ministarstwa sprawiedliwości, zapewnić realny samorząd sędziowski oraz zabezpieczyć sądownictwo prawnie i organizacyjnie przed presją czynników zewnętrznych.

Odbudowa autorytetu sądów poprzez uznanie niezależności władzy sądowniczej może być osiągnięta przez zasadniczą reformę polegającą na utworzeniu organu analogicznego do znanej w innych krajach Naczelnej Rady Sądowniczej, której przewodniczyłby Przewodniczący Rady Państwa, Minister Sprawiedliwości byłby tylko członkiem reprezentującym władzę wykonawczą, a większość stanowiliby przedstawiciele Sejmu i Sądu Najwyższego. Rada ta byłaby organem nadzorującym działanie sądownictwa i miałaby kompetencje do załatwienia spraw związanych z powoływaniem sędziów i prezesów sądów.

Niezależność władzy sądowniczej musi być uzupełniona przez konsekwentne przestrzeganie zasady niepołączalności służby sądowej z jakąkolwiek inną oraz zasady pewności kariery sądowej wyrażającej się w nieusuwalności i nieprzenaszalności sędziego.

Doświadczenie przeszłości uczy, że niezawisłość sędziego naruszają przede wszystkim praktyki takie jak nacisk administracji podejmowany najczęściej choć nie jedynie przez prezesów sądów, manipulacje płacowe /fundusz nagród w rękach prezesów/ i awansowe /awansowanie poskušnych i powijanie opornych/. W sądownictwie jest zaś niestety tak, że nawet tylko sporedeczny przypedeek wyraźnej stronniczości sędziego ujawniony np. przy okazji procesów politycznych rzuca cień na cały wymiar sprawiedliwości i odstręcza odeń obywatela.

Art. 59 § 1 obecnie obowiązującego prawa o ustroju sądów powszechnych zezwala Radzie Państwa na odwołanie sędziego "jeżeli nie daje on rękojmi należytego wykonywania obowiązków sędziego". Taki ogólnikowy przepis - nawet nie stosowany - stwarza wystarczającą groźbę dla sędziego, który chciałby przeciwstawić się presji czynników zewnętrznych. Przepis taki powinien być usunięty jako sprzeczny z zasadą niewzruszalności sędziów. Z dwóch sytuacji, w których sędzia nie powinien pełnić obowiązków ze względu na jakość sprawowanego przezeń wymiaru sprawiedliwości, a mianowicie choroby i popełnienia występku - w pierwszej decyzje może należeć do kompetencji sąmorządu sędziowskiego, a w drugiej do kompetencji sądu dyscyplinarnego będącego organem sąmorządu. Co się zaś tyczy sędziów nieudolnych to zauważyli już dawno temu filozofowie, że lepiej mieć kilku sędziów nieudolnych niż wszystkich usuwalnych. Dotyczy to - rzecz jasna - również sędziów Sądu Najwyższego, którzy ponadto powinno mieć powołanie stałe, a nie na określoną kadencję, jak to ma miejsce wedle obecnie obowiązujących przepisów.

Niezbędne dla poczucia niezawisłości pewność kariery sędziowskiej wymaga również zlikwidowania przepisów pozwalających na przeniesienie sędziów /poza sędziemi Sądu Najwyższego/ do innego sądu – bez ich zgody – "dla dobra wymiaru sprawiedliwości lub powagi stanowiska sędziowskiego". W praktyce przepis ten wykorzystywany jest do różnych celów, ale niemal nigdy nie służy powadze stanowiska sędziowskiego i dobru wymiaru sprawiedliwości. W sytuacjach wymagających rzeczywiście opuszczenia przez sędziego danej miejscowości sędziowie z reguły robią to dobrowolnie.

Zasada niewzruszalności ma charakter fasadowy, o ile władza zwierzchnia nawet nie mając prawa usunięcia sędziego może go awansować i odznaczyć według swego uznania. Racjonalny tryb awansowania sędziów winien spełniać dwa warunki. Po pierwsze, każdemu sędziemu, który swe obowiązki wykonuje niezaganie powinno przysługiwać prawo do polepszenia stanowiska służbowego co pewien okres czasu. Po drugie zaś należy okresowo zwiększać pobory każdego sędziego niezaganie pełniącego swe obowiązki. Konieczny jest więc system, przy którym wszyscy sędziowie okresowo otrzymują zwiększenie uposażenia, a otwierające się możliwości awansu na wyższe szczeble służbowe są obsadzone częściowo według starszeństwa służby, częściowo zaś poza kolejnością za szczególne zasługi uznane przez samorząd. Zrozumienie zaś, że wymiar sprawiedliwości jest najbardziej odpowiedzialnym zajęciem w państwie prowadzi do wniosku, że zarówno autorytet jak i niezawisłość sędziów wymagają uprzywilejowania ich pozycji materialnej tak, aby sędziowie Sądu Najwyższego mieli najwyższe uposażenie wśród wszystkich stanowisk i urzędów państwowych. Wreszcie, obok zasady za-



kazującej sędziom piastowania urzędów publicznych należałoby w naszych warunkach przyjąć również zakaz pełnienia przez sędziego z chwilą powołania na stanowisko funkcji w organizacjach politycznych.

Obecnie istniejące zgromadzenia ogólne sędziów sądu wojewódzkiego oraz kolegia administracyjne powoływane w tych sądach są fikcją samorządności zawodowej sędziów, wobec ograniczonego zakresu ich kompetencji oraz szerokiego zakresu kompetencji powoływanych przez Ministra Sprawiedliwości prezesów i wiceprezesów sądów powszechnych. W tym stanie rzeczy zgromadzeniom ogólnym sędziów należy przywrócić rolę organu samorządu sędziowskiego uprawnionego przede wszystkim do przedstawiania Naczelnej Radzie Sądowniczej kandydatów na sędziów i na prezesów sądów wojewódzkich i rejonowych do zatwierdzenia. Należałoby również rozszerzyć znacznie uprawnienia drugiego organu samorządowego, a mianowicie kolegium administracyjnego wybieranego w głosowaniu tajnym przez zgromadzenie ogólne. Kolegium zajmowałoby się przede wszystkim przygotowaniem zgromadzeń ogólnych i wykonywaniem ich uchwał, nadzorowaniem uchwalonego podziału czynności w okręgu sądowym oraz doбором aplikantów sądowych spośród kandydatów oraz typowaniem kandydatów na asesorów sądowych. Te ostatnie uprawnienia kolegium doprowadziłyby do likwidacji protekcji jako głównego środka zapewniającego dostanie się na aplikację i pozostanie w sądzie.

Powyższe propozycje zmian ustroju sądownictwa zostały przedstawione tak szczegółowo ponieważ ponieważ określają konkretne prawne i organizacyjne gwarancje niezależności sędziowskiej, bez których nie jest możliwe budowa praworządności. Dodajmy, że organ

nioszenie zadań Ministra Sprawiedliwości w zakresie bezpośredniego wpływu na orzecznictwo sądowe do składania rewizji nadzwyczajnych od prawomocnych orzeczeń nie oznacza zredukowania jego roli w zakresie wymiaru sprawiedliwości, a jedynie prowadzi do przesunięcia akcentów na inne formy działalności jak inicjowanie i rozpowszechnianie studiów i opracowań przygotowanych przez odpowiednio ogólna Ministerstwa, programowanie i nadzorowanie szkolenia aplikantów sądowych oraz organizowanie konferencji zapewniających wyważone poglądów między sędziami, światem nauki i praktykami życia publicznego. Organizowanie służb o charakterze diagnostyczno-konsultacyjnym oraz wykonujących orzeczenia sądowe, a także zakładów penitencjarnych i dla nieletnich, zadanie koordynacyjne w stosunku do innych organów administracji państwowej, okresowa ocena stanu praworządności w kraju i nadzór nad prokuraturą – te zadania w całości należące do kompetencji samodzielnego organu administracji państwowej jakim jest minister Sprawiedliwości reprezentujący również interes administracji państwowej w Naczelnej Radzie Sądowniczej. Natomiast wydawanie orzeczeń w konkretnych sprawach i ocena tych orzeczeń pozostawiona została by sądom, zgodnie z zasadami przyjętymi w Konstytucji.

Dotychczasowe koncepcje prokuratury jako wydzielonego pionu organów państwowych nie zdają egzaminu. Prokurator generalny jest niezależny od rządu i podlega Radzie Państwa, a nie Sejmowi. Ta niezależność prokuratury od ministra sprawiedliwości i Sejmu nie sprzyja należytej ochronie praw obywatelskich w postępowaniu karno-sądowym i jedności polityki wymiaru sprawiedliwości, sprzyja zaś polityzacji funkcji prokuratorskich. Zwłaszcza przy tym należy, że stosowanie przesądu tymczasowego

wego w stosunku do podejrzanego należy do prokuratora, podobnie jak nadzór nad prawidłowością zatrzymania i aresztowanie w toku postępowania przygotowawczego. Należy przede wszystkim postuliować wraz ze zniesieniem odrębności i sądowności organów prokuratorskich i podporządkowanie Prokuratury ministrowi Sprawiedliwości wprowadzenia sądowej zamiast prokuratorskiej sankcji aresztowania /sędzia śledczy przed wniesieniem aktu oskarżenia/. Niezależnie od tego prokuratura nie zapewniła przewidzianej realizacji "praworządności ludowej" i poszanowania praw obywateli /art. 64 ust. 1 Konstytucji/ w zakresie przysługującej prokuraturze kontroli przestrzegania prawa, co również przemawia za zmianą ustawowego uregulowania zakresu i trybu działania organów prokuratorskich.

Podporządkowany obecnie ministrowi Sprawiedliwości samorząd adwokacki wymaga gruntownych zmian. Powołanie Zjazdu Adwokatury reprezentującego całą społeczność zawodową, ograniczenie w zajmowaniu stanowisk samorządowych do dwóch kadencji, tajność wyborów i możliwość zgłoszenia nieograniczonej liczby kandydatów na stanowiska samorządowe - stanowią najważniejsze i godne poparcia żądania palestry. Nadzór Ministerstwa Sprawiedliwości powinien być ograniczony do jednego prawa - zaskarżenie do Sądu Najwyższego uchwał władz adwokatury, niezgodnych z prawem. Postanowienia w ustawie o ustroju adwokatury, które zastrzegają ministrowi wpływ na sprawy personalne /np. prawo do określenia z listy adwokatów/ muszą być zniesione, ponieważ dają możliwość nadużywania ich w celach politycznych.

Bednia empiryczne wkazują na przydatność funkcji ławnika w polskim wymiarze sprawiedliwości. Jednocześnie zmiany wymaga tryb ich powoływania. Ławnicy powinni reprezentować rzeczywisty przekrój opinii publicznej i dlatego – o ile nie wprowadzić rotacyjnego powszechnego obowiązku sprawowania tej funkcji co jest przyjęte w niektórych społeczeństwach demokratycznych – to przynajmniej należy zapewnić wybór ławników, zamiast dotychczasowego systemu. Należy także również rozszerzyć możliwość bezpośredniego wyboru ławników łącznie z wyboremi do Rad Narodowych.

Kolegia do spraw wykroczeń, odznaczające się częste łakceważaniem przepisów prawa materialnego i procesowego – muszą ulec gruntownej reformie. Powinny one podlegać nadzorowi sądowemu. Należy też pozbawić kolegia prawa do orzekania kary aresztu. Obecny system wyboru członków kolegium powinien być zastąpiony albo przez wprowadzenie normalnej procedury demokratycznych wyborów dokonywanych przy okazji wyborów radnych albo przez przyjęcie, że funkcje członków kolegium sprawuje zawodowy aparat orzekający o wykształceniu prawniczym. W postępowaniu przed kolegium, należy zrównać prawa oskarżyciela publicznego i obrony. Należy też skasować postępowanie w trybie przyspieszonym, jako naruszające prawa obywatelskie.

Traktowanie sądownictwa i kolegium do spraw wykroczeń jako źródła dochodów dla kasy publicznej ogranicza swobodę dostępu społecznego do wymiaru sprawiedliwości. Zreformowaniu muszą ulec opłaty sądowe, a wpływy z grzywnia muszą być wyłączone z

planów finansowych. Konieczna redukcja liczby sądów – sprzyjająca podniesieniu poziomu fachowego sędziów oraz niezależności sądów od nacisków lokalnych – musi pójść w parze z zapewnieniem bliskości sądu np. przez rozwój instytucji wyjazdowych sądów sądowych.

Rzeczywisty, nie formalny tylko nadzór nad śledstwem i dochodzeniem nie istnieje, ponieważ wobec masy prowadzonych postępowań karnych i przejawianej samodzielnosci milicji w tej dziedzinie prokurator interesuje się przede wszystkim przypadkami najpoważniejszymi. W pozostałych sytuacjach prokuratura poprzestaje na formalnościach: przedstawianiu zarzutów, rozpoznaniu z wynikami końcowymi dochodzenia itp. Również dotychczasowy udział obrońców w tym etapie postępowania uzależniony jest od zgody prokuratora, która udzielana jest niechętnie i rzadko. Ten stan rzeczy nakłania do restytucji sędziego śledczego, sprawującego od początku postępowania nadzór nad śledstwem /dochodzeniem/ i do powszechnego dopuszczenia do tego postępowania obrońców – osób publicznego zaufania. Ważniejsze decyzje sędziego śledczego np. aresztowanie, przedłużenie aresztowania w stan oskarżenia, oddanie pod sąd powinno poprzedzać przesłuchanie podejrzanego i poznanie argumentów obrony.

Rozdzielenie śledztwa od oskarżenia stwarza dla praworządności dodatkowe gwarancje, ponieważ prokurator oskarżający dokona kolejnej oceny dowodów, zebranych przez sędziego śledczego.

Rewizji wymaga zakres uprawnień MO. Prawo do zatrzymania podejrzanego powinno pozostać pod kontrolą organu sądowego, jak tego wymaga Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych /art. 9 ust. 4/, co postulują różne gremia prawników. Również okres zatrzymania powinien być skrócony z 48 na 24 go-

dziny. Obywatel nie może być narażony na dwudniowe pozbawienie wolności tylko dlatego, by prokurator nie musiał się spieszyć z przedstawieniem zarzutów, uzasadniających aresztowanie. Poważeczne nadużywanie przepisów o zatrzymaniu dla zwalczania przeciwników politycznych przemawia dodatkowo za taką zmianą.

Należy uchylić art. 209 kodeksu karnego wykonawczego, dający prawo wielomiesięcznego przetrzymywania aresztowanych w aresztach milicyjnych. Przepis ten wydany w roku 1969 na czas przejściowy i dla przypadków wyjątkowych utworzył drogę wieloletniej i szerokiej praktyce izolacji w aresztach, podległych wyłącznie władzom MO. Osoby niesłusznie skazane lub aresztowane powinny mieć rzeczywiste prawo do pełnego odszkodowania za czas pozbawienia wolności. Obecne orzecznictwo Sądu Najwyższego nie spełnia tego warunku. Sam fakt niesłusznego skazania czy aresztowania powinien być podstawą do uzyskania odszkodowania.



MAŁGORZATA FUSZARA

Leon Petrażycki. *Law, Emotions, Society*, red. Edoardo Fittipaldi, A. Javier Treviño, Foreword by Roger Cotterrell, Routledge, 2023, 286+XIV stron

Po wznowieniu przez Transaction Publishers w 2011 roku starego, bo jeszcze z połowy XX wieku, tłumaczenia wyboru głównych prac Leona Petrażyckiego z nowym komentarzem A. Javiera Treviño, wydawnictwu Routledge, które przejęło Transaction, zawdzięczamy pierwszy opublikowany w XXI wieku w języku angielskim tom zbiorowego autorstwa poświęcony w całości Leonowi Petrażyckiemu i jego twórczości, zawierający kilkanaście rozpraw uczonych afiliowanych przy uczelniach amerykańskich, brytyjskich, włoskich, polskich, ukraińskich, serbskich i rosyjskich. Mimo daty wydania – 2023 – zbiór jest więc swoistym wspomnieniem dawnego, poprzedzającego rosyjską inwazję w Ukrainie świata, ale także propozycją intelektualną na przyszłość.

Niewątpliwą zaletą tomu oprócz przypomnienia światowej publiczności akademickiej postaci i twórczości Petrażyckiego jest przedstawienie dwóch bocznych nurtów petrażycjanizmu: rosyjskiego i ukraińskiego. Po wymarłym pokoleniu petersburskich uczniów – Sorokinie, Guinsie, Timasheffie i Gurvitчу, o którym ze znanstwem pisze w tym tomie Antonov – na Zachodzie pozostało milczenie i tylko Polacy – uczniowie warszawskiego ucznia Jerzego Landego, a z nich zwłaszcza wybitny socjolog prawa Adam Podgórecki – dobijali się o uznanie dorobku petersbursko-warszawskiego mistrza. W następnym pokoleniu dołączył do petrażycjanistów włoski uczyony średniego pokolenia Edoardo Fittipaldi, a w dawnym ZSRR dopiero po upadku władzy komunistycznej rozpoczęła się poważna praca nad dorobkiem naszego rodaka, tak ważnego w przedrewolucyjnym rosyjskim życiu akademickim i politycznym.

Tom składa się z trzech różnych części. Pierwsza, „The Man and His Context”, zaczyna się od rodzinnego upamiętnienia przez Aleksejsa Petrazickisa. Tekst ten jest ważny dla spierających się o narodowość Petrażyckiego, który był wychowany w polskiej rodzinie szlacheckiej żyjącej we wschodniej

Białorusi, która przez stulecia była częścią Wielkiego Księstwa Litewskiego, i przez to wielonarodowej Rzeczypospolitej. Był też piszącym po rosyjsku i po niemiecku rosyjskim uczonym i politykiem a po odzyskaniu niepodległości przez Polskę piszącym po polsku uczonym polskim. W swym samookreśleniu Petrażycki nigdy swej polskości nie zaprzeczył, a finalny wybór Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie objął utworzoną dla niego Katedrę Socjologii na Wydziale Prawa to potwierdził. Zupełnie inny charakter mają pozostałe artykuły zgrupowane w tej części. Mikhail Antonov omawia twórczość w Polsce praktycznie nieznanego socjologa francuskiego Georges'a Gurvitcha, który opuścił Petersburg po konsolidacji władzy bolszewików. Gurvitch może być określony jako uczeń zbuntowany – przez całe życie podkreślający wybitność swego nauczyciela, którym był Leon Petrażycki, ale rozwijający inaczej teorię socjologiczną, w tym socjologię prawa, krytyczną wobec Petrażyckiego co Antonov przekonująco tłumaczy różnicą światopoglądową dwóch uczonych – Petrażycki był liberałem, Gurvitch lewicowym antyliberałem. Stąd podtytuł rozdziału: „Leon Petrażycki and Georges Gurvitch. Normative Facts as a Litmus Test for Political Convictions”. Ten tekst jest lepiej zrozumiały w świetle wstępu współredaktora tomu A. Javiera Treviño, który między innymi z pomocą właśnie Antonova zarysował gęstą mapę akademickich i politycznych okoliczności, w których przez ponad dwadzieścia lat do rewolucji Kiereńskiego (również ucznia Petrażyckiego) i leninowskiego zamachu stanu, który zamknął główny, petersburski rozdział życia Petrażyckiego. Inna, już tylko wirtualna, relacja łączy tytułowych bohaterów następnego artykułu „Leon Petrażycki and Adam Podgórecki: On the Reception of Psychological Theory of Law in Poland under Communism” autorstwa Krzysztofa Motyki, niestrudzonego polskiego badacza twórczości Petrażyckiego. Znowu podtytuł pełniej zdaje sprawę z zawartości, tyle że autor umiejętnie wskazuje na szczegóły reinterpretacji teorii petrażyckańskiej, jaką prowadził w swej twórczości wybitny uczonej polski, uczeń Landego. Wreszcie Carol Weisbrod („Science, Art., and the Pluralist Legacy of Leon Petrażycki”) podejmuje główny problem, którego rozwiązaniu ma przecież pomóc cała ta zbiorowa książka, a jakim jest niedocnienie wartości dzieła Petrażyckiego w amerykańskiej myśli społeczno-prawnej. To nie skrótowość i forma tłumaczeń teorii Petrażyckiego jest jej zdaniem decydująca, lecz obecność kontekstu, w jakim powstawała, kontekstu tak polityczno-historycznego, jak teoretycznego.

Część druga („Main Concepts and Issues”) dotyczy różnych wątków związanych z oryginalną teorią prawa i moralności, z której Petrażycki jest przede wszystkim znany. Pierwszy to tekst wybitnej rosyjskiej specjalistki od twórczości Petrażyckiego Eleny V. Timoshiny („Leon Petrażycki's Unfinished



Project: Sociology as a Rigorous Science”). Nurt włoski reprezentuje tekst współredaktora tomu Eduardo Fittipaldiego („Petrażycki’s Puzzle of Jural Emotions. Bridging the Psychological Theory of Law with Modern Social and Psychological Sciences”) i Lorenzo Passerini Glazela („Leon Petrażycki’s Reconstruction of Normative Experiences”). W tej części znajdziemy też jedyny w książce tekst stary, z 1977 roku, a mianowicie przetłumaczony z włoskiego tekst Jacka Kurczewskiego („Leon Petrażycki’s Two Dimensions of Law”) o dwóch podstawowych opozycjach określających dziedzinę tej teorii: prawo oficjalne–prawo nieoficjalne i prawo pozytywne–prawo intuicyjne.

Część trzecia („Legacies to the Social Sciences”) częściowo wychodzi poza petrażycjańską teorię zjawisk etycznych (prawo i moralność), wskazując na możliwe wykorzystanie wybranych koncepcji Petrażyckiego w dziedzinach innych niż „prawo krajowe”, chociaż granica między obiema częściami jest czysto umowna. W pierwszym tekście trzeciej części („A Communicative Approach to Leon Petrażycki’s Theory of Law”) rosyjski uczyony Andrey V. Polyakov dokonuje oryginalnego połączenia petrażycjańskiego pojęcia prawa z socjologią fenomenologiczną Alfreda Schütza, proponując własną neopetrażycjańską teorię prawa jako procesu komunikacyjnego. To połączenie ma uzasadnienie we wcześniejszych rozważaniach E.V. Timoshiny o teoretycznym pokrewieństwie koncepcji Petrażyckiego z fenomenologią Edmunda Husserla. Wprawdzie nazwisko Husserla w publikacjach Petrażyckiego nie pada, ale Timoshina wskazuje aż siedem argumentów uprawdopodobniających jej hipotezę o znajomości teorii Husserla przez Petrażyckiego, który przecież całe życie obracał się w kręgu niemieckojęzycznej filozofii, metodologii i teorii nie tylko prawa. Notabene szkoda, że o ile nam wiadomo autorzy z tego kręgu poza Klausem Ziegertem nie interesowali się koncepcjami Petrażyckiego, koniec końców jednego z uczestników wielkiej debaty wokół DGB z przełomu XIX i XX wieku, kontentując się na komentowaniu rzeczywiście ważnych osiągnięć Maksa Webera nieznanego przed pierwszą wojną światową, kiedy Petrażycki rozwijał swoją teorię, ale także koncepcją Eugena Ehrlicha, którego cenić można za ogólne hasło „prawa żywego”, ale jak wskazuje Timoshina, lokująca jego koncepcję w „muzeum patologii naukowych” (s. 110), a nie za jakość myśli teoretycznej. Timoshina poza tym, że rekonstruuje petrażycjański program naukowej socjologii ogólnej jako uniwersalnej teorii „zapośredniczonych językowo społeczno-psychicznych procesów motywacyjnych” (s.108), na przykład zarażanie się emocjonalne, ich powstawania i ewolucji, przeprowadza staranne porównanie poglądów Petrażyckiego, Webera i Schütza, konkludując, że „z perspektywy Petrażyckiego rzeczywistość społeczna jest konstrukcją, wytworem językowo zapo-

średniczonych wiadomości osobowej (kognitywno-emocjonalnych zachodzących w świadomości osobowej)” (s. 118).

Jednym z często podnoszonych przez Petrażyckiego zarzutów wobec prawniczej teorii prawa, a właściwie przeciwko niespójnej jego definicji było pojęcie prawa międzynarodowego uznawanego za prawo i nauczanego jako prawo niezależnie od koncepcji wiążącej prawo z władzą suwerenną i jej sankcjami, których prawo międzynarodowe przez stulecia nie posiadało. Tą kwestią zajmuje się w tomie ukraiński uczonek i polityk (członek komisji spraw zagranicznych Rady Najwyższej) Oleksandr Merezhko. Kontynuując uwagi Petrażyckiego, proponuje definicję prawa międzynarodowego jako „imperatywno-atrybutywnych przekonań ludzkich dotyczących państw i innych jednostek, które są traktowane jako podmioty prawa międzynarodowego” (s. 212). Wskazując, że zgodnie z tą teorią ani państw, ani innych jednostek nie ma na zewnątrz umysłów ludzkich, Merezhko wskazuje na socjologiczną interpretację państwa, zgodnie z którą istnieje ono jako forma społecznej koordynacji uznawana jako taka przez określoną grupę osób. Kiedy to uznanie załamuje się, jak w odniesieniu do byłej Jugosławii, w tym wypadku państwo jugosłowiańskie przestaje istnieć. Obok psychologicznej i socjologicznej interpretacji prawa międzynarodowego Merezhko idzie za Fittipaldim, odróżnia w ramach ogólnej perspektywy petrażyckańskiej trzecią perspektywę, ściśle dogmatyczną. Dogmatyczne prawoznawstwo normatywne może mieć postać prawnopozytywną, gdy odnosi się na przykład do umów międzynarodowych bądź prawnopozytywną, jak w przypadku wyroku Trybunału Norymberskiego. Dalej poza obszar prawa państwowego idą Piotr Szymaniec („Leon Petrażycki’s Views on Region”), który omawia prawo religijne jako jedno z praw mieszczących się w pluralistycznej perspektywie petrażyckańskiej i Dalibor Sokolović („Petrażycki’s Legacy to the Sociology of Language in the Context of Slavic Studies”), który w petrażyckańskich kategoriach analizuje normatywne działania podejmowane w dziedzinie językowej przez językoznawców i ich organizacje.

Wracając do części drugiej, chciałbym podkreślić nie tylko redakcyjny, ale też teoretyczny wkład współredaktora tomu – Edoardo Fittipaldiego. W swoim artykule prezentuje określoną interpretację podstawowego elementu teorii a mianowicie psychologii Petrażyckiego. Psychologia normatywności Petrażyckiego jest podobna do psychologii przymusu Piageta, a że ten ostatni znał i nawiązywał do Freuda, uzasadniona jest jej psychoanalityczna interpretacja. Fittipaldi proponuje, by „repulsje i apulsje etyczne Petrażyckiego rozumieć jako wstyd, winę, złość i oburzenie doświadczane w percepcji/reprezentacji pewnych zachowań. Na przykład apulsja do pomocy przyjacielowi w potrzebie może być widziana jako antycypacja poczucia winy, gdyby

mu się nie pomogło. Różne czynniki powodują, że repulsje/apulsje są „projektowane” na działania, które wówczas mogą być doświadczane jako mające przyrodzoną cechę obowiązywalności lub niedopuszczalności” (s.148), co prowadzi do ich „hipostazowania”. Idąc dalej w kontekst współczesnej psychologii, Fittipaldi proponuje, aby psychikę prawną, a konkretnie poczucie uprawnienia, wiązać konsekwentnie z zsojalizowaną agresją, a petrażycki-skie emocje moralne z „czystym”, to jest bezinteresownym, oburzeniem (*indignation*). Odwołując się do skądinąd uważnie traktowanych przez Marię Ossowską w jej badaniach nad moralnością koncepcji oburzenia moralnego Svena Ranulfa, Fittipaldi proponuje dalej związać proponowaną przez siebie reinterpretację emocji normatywnych z neopsychoanalityczną koncepcją Lonnie E. Athens. Czy się z taką reinterpretacją zgadzamy, czy nie, rozważania Fittipaldiego wskazują jak owocnym źródłem inspiracji teoretycznej pozostaje nadal niewykorzystana w pełni twórczość Leona Petrażyckiego.

Kilka zdań z przedmowy brytyjskiego socjologa i filozofa prawa Rogera Cotterella może dodać otuchy wszystkim nam, którzy doznali uroku myśli Leona Petrażyckiego: „Jeśli chodzi o filozofię prawa [jego] psychologicznie ugruntowane pojęcie prawa całkowicie rozchodzi się z nieskończenie cieńszą, bledszą i bardziej konserwatywną ideą prawa, która przeważnie charakteryzuje dzisiejszą filozofię. Prawo zmienia swój charakter i swe relacje z państwem, zwłaszcza w obliczu międzynarodowych i transnarodowych przemian. Lektura Petrażyckiego zaprasza do rozpoznania zmian nie tylko w różnych kontekstach społecznych prawa, (...) ale też w sposobie, w jaki można na nowo ująć prawo jako ideę regulatywną (...) Co się tyczy socjologii prawa, dzisiejsza empiryczna nauka społeczno-prawna raczej unika trudnych pytań o pojęcie prawa i pozostawia je, co zrozumiałe, prawoznawcom i filozofom. Jeżeli jednak socjologia prawa ma angażować się w debaty prawne, jak może czasem powinna, potrzebuje zasobów pozwalających na kwestionowanie poglądów na istotę prawa, które czasem przyjmuje jako oczywiste”. Taką podstawę daje teoria Leona Petrażyckiego (s. XIV).

Jest wielką zasługą Javiera Treviño i Edoardo Fittipaldiego, że włożyli wiele wysiłku, aby tę podstawę przypomnieć stale rosnącej społeczności socjologiczno- czy szerzej, społeczno-prawnej, żeby – jak pisze Javier Treviño – „czytelnicy znaleźli u wielkiego rosyjsko-polskiego myśliciela inspirację do rozwoju swych własnych idei” (s. 19).





KAMIL JOŃSKI

(Gideon Rachman, *The Age of the Strongman: How the Cult of the Leader Threatens Democracy around the World*, Other Press, New York 2022, 278 stron [Nowy Autorytaryzm: polityka strachu, tłum. J. Wołk-Łaniewski], FERIA Wydawnictwo, Łódź 2023, 390 stron])

Szacuje się, że w 2024 roku przed szansą oddania głosu w wyborach staną dwa miliardy osób – niemal połowa dorosłej populacji globu<sup>1</sup>. Trudno jednak zinterpretować ten fakt jako niekwestionowane święto demokracji.

W 2024 roku zagłosują między innymi mieszkańcy największego państwa świata – którzy wybiorą na piątą kadencję Władimira Putina – mieszkańcy najludniejszej demokracji świata – gdzie o kolejną kadencję zawalczy Narendra Modi – czy demokratycznego supermocarstwa – w którym prawdopodobnie rozegra się druga runda starcia osiemdziesięciodwuletniego Joe Bidena i siedemdziesięcioośmioletniego Donalda Trumpa. I to bynajmniej nie wiek kandydatów jest głównym powodem do niepokoju.

W tym kontekście nie powinna dziwić popularność książek poświęconych zagrożeniom dla demokracji. Do tego nurtu należy także recenzowana książka Gideona Rachmana, brytyjskiego dziennikarza, przez wiele lat związanego z „The Economist” i „Financial Times”, w którym od 2006 roku jest głównym komentatorem zajmującym się sprawami międzynarodowymi<sup>2</sup>.

Termin „strongman”<sup>3</sup> – pojawiający się już w tytule książki – stanowi zarazem jej centralne pojęcie. Opisuje przywódców politycznych będących nacjonalistami i konserwatystami kulturowymi, z trudem tolerujących mniejszości, opozycję czy interes obcokrajowców. W kraju pozują oni na obroń-

<sup>1</sup> <https://www.ft.com/content/077e28d8-3e3b-4aa7-a155-2205c11e826f> (dostęp 17.01.2024).

<sup>2</sup> <https://www.ft.com/gideon-rachman> (dostęp 17.01.2024).

<sup>3</sup> Autor recenzji rezygnuje z tłumaczenia tego terminu, gdyż w jego opinii wariant opisowy („rządzący silną ręką”) jest niepraktyczny, a wariant dosłowny („siłacz”) niejasny. Na uwagę zasługuje fakt, że polskie tłumaczenie książki opatrzone tytułem „Nowy autorytaryzm polityka strachu”.

ców zwykłych ludzi przed „globalistycznymi elitami”. Za granicą – na uosobienie swoich narodów.

Jak przekonuje Rachman, tego rodzaju styl przywództwa politycznego (autor używa określeń takich jak „strongman style” czy „instincts”) ma wymiar globalny i nie ogranicza się do systemów autorytarnych. Autor zdaje sobie sprawę, że porównanie demokratycznie wybranych liderów, jak Donald Trump czy Narendra Modi, z autokratami pokroju Xi Jinpinga czy księcia Mohammeda ibn Salmana (MBS) może budzić kontrowersje. W jego ocenie takie porównania pozwalają jednak ukazać wspólne cechy sprawowania przez nich przywództwa. Analizowane w książce przypadki postrzega wręcz jako kontinuum, na którego jednym końcu znajdują się niewybieralni autokraci (liderzy Chin i Arabii Saudyjskiej), dalej umieszcza ustroje hybrydowe, w których odbywają się wybory i funkcjonują w pewnym zakresie niezależne media (Rosja<sup>4</sup> czy Turcja). Na drugim końcu kontinuum plasuje zaś „strongmanów” działających w warunkach dojrzałych demokracji, napotykających ograniczenia instytucjonalne obce swym autorytarnym odpowiednikom.

Autor książki stawia trzy kluczowe pytania: kiedy opisywany przez niego styl przywództwa zyskał popularność, jakie są zasadnicze cechy wspólne opisywanych przez niego „strongmanów” i jakie globalne trendy przyczyniły się do ich sukcesu.

W opisie Rachmana zjawisko polityczne, jakim jest „strongman”, wywodzi się spoza politycznego Zachodu. Jako jego „archetyp” zaprezentowany zostaje (w pierwszym z jedenastu rozdziałów prezentujących „strongmanów” w konwencji studium przypadku) Władimir Putin. Zauważa on jednak, że w początkowym okresie rządów Putin nie sprawiał wrażenia autorytarnego rewanżysty. Zmieniło się to dopiero po słynnym wystąpieniu na Konferencji Bezpieczeństwa w Monachium (2007)<sup>5</sup> i agresji na Gruzję (2008).

Drugim analizowanym przez Rachmana przypadkiem jest rządzący Turcją Recep Erdogan, jednak w jego opinii dopiero przejęcie władzy przez trzeciego bohatera książki – Xi Jinpinga – pozwala mówić o epoce „strongmanów” (*the Age of the Strongman*) jako zjawisku globalnym. Czwartym opisywanym przypadkiem staje się lider najludniejszej demokracji świata – Narendra Modi. Rozdział piąty poświęcony jest Viktorowi Orbánowi i Jarosławowi Kaczyńskiemu. Niestety, polski czytelnik poczuje się prawdopodobnie

---

<sup>4</sup> Gideon Rachman pisał książkę przed inwazją Rosji na Ukrainę, której towarzyszyło zaostrzenie poziomu represji.

<sup>5</sup> <https://www.politico.com/news/magazine/2022/02/18/putin-speech-wake-up-call-post-cold-war-or-der-liberal-2007-00009918> (dostęp 17.01.2024).

nie rozczarowany powierzchownym potraktowaniem tego drugiego. Jak się wydaje, stoją za tym dwa powody.

Po pierwsze, wywód Rachmana przyjmuje perspektywę globalną, zarówno w rozumieniu geograficznym (podobieństwa zjawisk obserwowanych na różnych kontynentach), jak i politologicznym (analiza liderów reżimów jednopartyjnych, hybrydowych i demokracji). W takim ujęciu przykłady Polski i Węgier są dla niego interesujące, ilustrują bowiem przeniknięcie stylu przywództwa „strongmana” z obrzeży Europy (Rosja i Turcja) do Unii Europejskiej – wspólnoty ufundowanej na wartościach demokratycznych (por. art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej). Kolejnym krokiem będzie jego pojawienie się w bastionach liberalnej demokracji – Zjednoczonym Królestwie (rozdział 6) i USA (rozdział 7).

Po drugie, w oczach Rachmana – międzynarodowego komentatora renomowanej, międzynarodowej gazety – Kaczyński nie wydaje się osobą szczególnie interesującą. Choć jako „*de facto* przywódca Polski, jednego z sześciu największych narodów UE, miał do dyspozycji większą scenę niż Orbán”, to okazał się „niezainteresowany budową pozycji poza granicami kraju, pozostawiając Orbánowi bycie twarzą »illiberalizmu« w Unii Europejskiej”<sup>6</sup>. Z ciekawostek warto jednak wspomnieć przytaczany przez Rachmana komentarz, jaki miał wygłosić Orbán po spotkaniu z Kaczyńskim w styczniu 2016 roku („I have just spent the day with a madman”)<sup>7</sup>.

Analizując cechy „strongmanów” funkcjonujących w różnych warunkach instytucjonalnych, Rachman wyróżnia cztery cechy wspólne charakteryzujące ich rządy: kult jednostki, pogarda dla rządów prawa, populizm (rozumiany jako narracja o reprezentowaniu zwykłych ludzi przeciw elitom) oraz skłonność do polityki napędzanej strachem i nacjonalizmem (do czego zapewne odwołuje się tytuł polskiego tłumaczenia książki).

Do dyżurnych „straszaków” należą pozostający w ukryciu obcokrajowcy, spiskujący przeciwko narodowi, czego doskonałym przykładem była spiskowa teoria „planu Sorosa”, eksploatowana w kampanii wyborczej Orbána. „Strongmani” mają też tendencję do eksponowania tradycyjalistycznych poglądów na rodzinę, seksualność i płęć.

Ich intrygującą cechą jest też „nostalgiczny nacjonalizm”. Do niedawna, skuteczni politycy orientowali się na przyszłość i prezentowali programy modernizacyjne. Tymczasem „strongmani” zamiast budować wielkość swo-

---

<sup>6</sup> „As the de facto leader of Poland, one of the EU’s big six nations, he had a bigger stage available to him than Orbán (...) With Kaczyński uninterested in building a profile outside Poland, it was left to Orbán to become the face of illiberal strongman politics within the EU”.

<sup>7</sup> Jak pisze autor, historia ta została mu opowiedziana przez przyjaciela Orbána. Nie dysponuje jej niezależnym potwierdzeniem, ale przytacza ją, bo go rozśmieszyła.

ich narodów, chcą ją przywracać. Zdaniem Rachmana w Azji nacjonalizm napędzają rosnące oczekiwania, na zachodzie – zawiedzione nadzieje – odpowiedź jest jednak wspólna – uczynienie kraju ponownie wielkim.

Pomimo tego specyficznego anachronizmu, korespondującego z obrazem demograficznym elektoratu „strongmanów”, są zwykle utalentowanymi użytkownikami mediów społecznościowych, które pozwalają im komunikować się z wyborcami bez pośrednictwa tradycyjnych instytucji medialnych, pełniących w przeszłości rolę arbitrów prawdy i fałszu.

Jako czynnik, który stworzył globalną koniunkturę dla „strongmanów”, Rachman wskazuje załamanie konsensusu, jaki wykrystalizował się po upadku komunizmu, a który stanowiły: w gospodarce – wolny rynek, w polityce – demokracja, w geopolityce – przywództwo USA, w społeczeństwie zaś – emancypacja kobiet i mniejszości. Kryzys liberalizmu zachodzi jego zdaniem na czterech płaszczyznach: – ekonomicznej (z punktem kulminacyjnym w postaci globalnego kryzysu finansowego 2008 roku), społecznej (strach przed utratą statusu większości<sup>8</sup>, walka z feminizmem i emancypacją mniejszości seksualnych), technologicznej (rozwój mediów społecznościowych) i geopolitycznej (gwałtowny wzrost Chin, oferujących atrakcyjną alternatywę dla amerykańskiego modelu rozwojowego).

W ocenie autora recenzji książka Gideona Rachmana oferuje interesujące spojrzenie na zagrożenia, z jakimi zmagają się dzisiaj liberalna demokracja. Książka, bazująca na szerokiej wiedzy, bogatym doświadczeniu i rozległych kontaktach dziennikarza FT, nie stanowi pozycji *stricte* naukowej (w rozumieniu stawiania i falsyfikacji hipotez). Jest jednak bogatą kolekcją doskonale opisanych studiów przypadków (także z obszarów nieszczególnie znanych polskiemu czytelnikowi), sprawnie połączonych spójną koncepcją „strongmana”. Ta perspektywa stanowi ważne uzupełnienie opracowań skoncentrowanych na kwestiach instytucjonalnych czy społecznych (na przykład W. Sadurski, *A Pandemic of Populists*, Cambridge University Press, Cambridge 2022; A. Przeworski, *Crises of Democracy*, Cambridge University Press, New York 2019). Jest także świetnie skomponowana i przejrzyste napisana, co czyni jej lekturę doskonałym zajęciem na długie zimowe wieczory.

---

<sup>8</sup> Jak na przykład w spiskowej teorii „wielkiego zastąpienia” („Le Grand Remplacement”).





MICHAŁ KACZMARCZYK

## Business-in-Action and Law

A review of *Small and Medium Enterprises, Law and Business*, by Jan Winczorek and Karol Muszyński, Routledge 2023, 259 p.

The intricate relationship between law and business is one of the key drivers of social change in capitalist societies. As both the global economy and legal systems grow increasingly complex, small and medium enterprises (SMEs), crucial to market dynamics, face the escalating challenge of reducing this complexity and the resulting uncertainty. The core issues that once preoccupied the economic theorists of the Vienna School are now even more prominent than they were in the early 20<sup>th</sup> century. Jan Winczorek and Karol Muszyński adopt a sociological lens, rather than an economic one, to analyse these issues, drawing on the theory of social systems – a perspective largely informed by Niklas Luhmann’s works (1993). This theoretical choice is particularly apt, as it enables the authors to view the plight of small businesses through the prism of macro phenomena unique to contemporary societies.

Winczorek and Muszyński invest considerable effort in exploring the unique challenges faced by small and medium-sized businesses in Poland. They offer a historical account of Poland’s dramatic post-1989 shift to capitalism, encapsulating the experiences of numerous Poles during the first decades of reform. In analysing the factors impacting the Polish market, Winczorek and Muszyński emphasise the legal underpinnings of business. They pinpoint specific idiosyncrasies of the Polish legal landscape, such as the proliferation of laws, shortcomings in legislative processes, and opaque conflicts of interest between key social groups. The starting point of the research presented here is the following observation: “in the general population of adult Poles, being self-employed and running a small business correlates most strongly with experiencing legal problems. Yet there is no such correlation with formal instruments of solving legal problems. Findings dem-

onstrate that the rate of use of legal instruments among small business owners who have experienced legal problems is no greater than among the population in general. Apparently, small business owners handle legal problems, but without using the law. Interestingly, the paradox does not end here. Authorities and the law tend to treat small businesses exactly the same way as they treat huge corporations. In reality, however, there is a staggering discrepancy between the two in terms of organisational capabilities and resources” (2023: 9).

The book’s initial discussions suggest that the authors intend to explore informal and less obvious strategies for addressing the legal challenges faced by numerous Polish small and medium-sized businesses. This approach resonates with the notable research of Stewart Macaulay (1963), who emphasised the significance of utilising extra-legal means in establishing and maintaining business relationships. Winczorek and Muszyński are also interested in communicative aspects of business practices, and describe at least two further aspects of business activities: the dilemmas of rational choice, and the “hydra of uncertainty”. The authors write: “the crucial skill of a manager of a small business is the ability to handle the unexpected” (ibid. 10).

Their meticulous analysis of qualitative data from in-depth interviews allows the authors to discern various strategies of dealing with legal problems. Obviously, some of these strategies are effective while others are not, but the spectrum of tools available is limited by both external conditions and internal business strategies. Chapter 1 sets the stage by providing a theoretical framework and empirical data concerning the law-related issues that Polish SMEs encounter. The chapter does an excellent job of presenting the narratives of successful entrepreneurs, highlighting the common thread of legal struggles despite the diversity in business size and industry. This introduction is pivotal in establishing the book’s central thesis: the unavoidable entanglement of business operations with legal complexities and the social consequences of limited tools to deal with them. One of the book’s strengths lies in its departure from conventional cultural explanations for the use of law by businesses, as discussed in Chapter 1. The authors instead advocate a structural perspective, introducing the concept of “legal exclusion”. This idea is further explored through specific types of difficulty faced by business owners, a methodical approach that adds depth to the main argument.

In Chapter 2, the focus on financial challenges, and particularly the issues of “trade credit” and debt collection, reveals an unexpected dimension of the financial struggles faced by Polish SMEs. The distinction between large companies and SMEs in terms of legal leverage is eye-opening, highlighting systemic biases within the legal and economic landscape.

Chapter 3 delves into contractual obligations, revealing stark disparities between theory and practice. The examination of how larger businesses manipulate contracts to their advantage, often at the expense of smaller entities, is both worrying and revealing. This chapter effectively demonstrates the inequity in contractual power and its impact on SMEs.

The exploration of compliance and interaction with the public authorities in Chapter 4 presents an intriguing contradiction. While public discourse suggests these are significant barriers, the authors find that these issues are often scapegoats for broader business challenges. This chapter sheds light on the advantages larger businesses have in navigating these realms, further underscoring the systemic imbalances.

Chapter 5's analysis of the use of legal services by SMEs is particularly compelling. The distinction between the reactive use of lawyers and the proactive role of accountants in SMEs offers a nuanced understanding of the pragmatic approach smaller businesses must adopt due to resource constraints.

Finally, Chapter 6 examines business growth strategies in relation to the legal system. The tendency of smaller businesses to avoid legal entanglements, often to their detriment, is a critical insight. This chapter convincingly argues that such avoidance strategies marginalise SMEs, reinforcing the dominance of larger businesses.

Overall, the book contributes significantly to an understanding of the legal challenges faced by SMEs in Poland. It offers a thorough and well-researched analysis, although it could benefit from more comparative perspectives with other countries' legal systems as well as a more thorough discussion embracing competing theoretical approaches. The authors successfully blend empirical data with theoretical insights, making this book not only an academic resource but also a practical guide for legislators and policymakers. The discussions about structural inequalities and the strategic use of the legal system by different-sized businesses are particularly valuable for anyone interested in the intersection of law and business. To conclude, the book is, in my opinion, one of the most valuable works of Polish sociology concerning the darker sides of the successful transformation of the Polish economy.

## Bibliography

1. Luhmann Niklas (1993), *Das Recht der Gesellschaft*, Frankfurt a. M.: Suhrkamp.
2. Macaulay Steward (1963), Non-Contractual Relations in Business: A Preliminary Study, *American Sociological Review* 28/1.

3. Winczorek Jan, Muszyński Karol, *Small and Medium Enterprises, Law and Business. Uncertainty and Justice*, London: Routledge.



JOLANTA ARCIMOWICZ – socjolog, doktor habilitowana, profesor UW. Pracuje w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego w Katedrze Antropologii i Socjologii Obyczajów i Prawa. Zajmuje się zagadnieniami z zakresu socjologii prawa i administracji, problematyką praw człowieka oraz przemianami obyczajów społeczeństwa polskiego po 1989 roku. Autorka monografii i artykułów poświęconych instytucjom ombudsmąskim, służbie cywilnej i administracji samorządowej, a także obyczajom i etyce urzędniczej. Opublikowała m.in. *Skarżypyty, donosiciele, sygnaliści, Studium socjologiczno-prawne*, (współautorki Beata Łaciak i Mariola Bieńko), Wyd. ISNS UW 2018, *Urzędnicy w służbie demokratycznego państwa*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego 2011, współredaktorka *Dependence or cooperation? Dialectics of official practices*, Wyd. ISNS UW 2011, *Rzecznik Praw Obywatelskich w Polsce – aktor sceny publicznej*, Wyd. Trio, Warszawa 2003.

<https://orcid.org/0000-0002-5776-5165>

MAŁGORZATA FUSZARA – prof. zw. nauk humanistycznych w zakresie socjologii, dr hab. nauk prawnych, dwie kadencje dyrektorka Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych UW, kieruje Katedrą Socjologii i Antropologii Obyczajów i Prawa. Współzałożycielka pierwszego w Polsce Ośrodka Gender Studies przy ISNS UW. W latach 2014–2015 pełnomocniczka rządu ds. równego traktowania. Przewodnicząca Rady Stowarzyszenia Kongres Kobiet. Kawaler orderu Polonia Restituta. Autorka licznych publikacji w języku polskim, angielskim, francuskim, niemieckim, między książki *Kobiety w polityce* (2007), współautorka i redaktorka książek *Nowi mężczyźni? Zmieniające się modele męskości we współczesnej Polsce* (2008), *Współpraca czy konflikt? Państwo, Unia i kobiety* (2008), *Kobiety, wybory, polityka* (2013), *Spory i ich rozwiązywanie* (2017).

<https://orcid.org/0000-0003-4969-638X>

KAMIL JOŃSKI – absolwent Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. W latach 2012–2016 zatrudniony w Ministerstwie Sprawiedliwości przy spo-

rzządzaniu Ocen Skutków Regulacji (OSR) oraz, w latach 2016–2017, w Instytucie Wymiaru Sprawiedliwości. Przygotowuje na Uniwersytecie Łódzkim rozprawę doktorską, poświęconą Trybunałowi Konstytucyjnemu i konfliktowi politycznemu. Od 2022 roku zatrudniony jako asystent w Szkole Głównej Handlowej. Jego zainteresowania badawcze obejmują systemy sądownictwa, politykę publiczną i proces stanowienia prawa, jak również konsekwencje polaryzacji politycznej i illiberalizm.

<https://orcid.org/0000-0001-6195-1561>

MICHAŁ KACZMARCZYK – pracuje na stanowisku profesora uczelni w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Gdańskiego. Do jego najważniejszych prac należą: *Wstęp do socjologicznej teorii własności* (2006), *Nieposłuszeństwo obywatelskie a pojęcie prawa* (2010) i *Aporia wolności* (2019), za którą otrzymał Nagrodę im. Jana Długosza. Opublikował wiele artykułów naukowych w takich czasopismach jak „European Journal of Sociology”, „Transnational Legal Theory”, „Historical Social Research” czy „Studia Socjologiczne”. Nauczał między innymi na Uniwersytecie Gdańskim, Uniwersytecie Jagiellońskim oraz State University of New York w Buffalo. Otrzymał liczne stypendia zagraniczne, między innymi: Swedish Collegium for Advanced Study w Uppsali (2015-2016), Max-Weber-Kolleg w Erfurcie (2008, 2019–2020) i Uniwersytetu Kopenhaskiego (2018–2019).

<https://orcid.org/0000-0003-0828-7272>

ELŻBIETA KACZYŃSKA – urodzona w Warszawie (1934), studiowała historię w Uniwersytecie Warszawskim w latach 1951–1955. 1955 magisterium (historia), 1962 doktorat (ekonomia), 1978 habilitacja (nauki społeczne), 1982 tytuł profesora. Praca: 1955–2005 r. Uniwersytet Warszawski, początkowo na Wydział Ekonomiczny, następnie kolejno: Filia UW w Białymstoku, 1978 – 1993 Instytut Historii PAN, od 1989 r. także w Instytucie Profilaktyki i Resocjalizacji UW, potem – do 2005 – Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, w latach 2005–2017 – Wyższa Szkoła Informatyki i Ekonomii w Olsztynie. Wykłady i badania: dzieje gospodarcze i społeczne od schyłku XVIII do początków XX wieku, historia przestępczości i systemów karnych w Polsce i w Rosji (w tym historia zesłań i katorgi na Syberii), historii ruchów społecznych i tajnej policji oraz prace z zakresu socjologii historycznej (m. in. o historii kultury odżywiania i „globalizacji”).

ANNA KRAJEWSKA – socjolog, prawnik, adiunkt w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego. W 2006 roku obroniła w ISNS UW pracę doktorską pod kierunkiem prof. dr hab.

Małgorzaty Fuszary Rozwiązywanie sporów konsumenckich: sądy powszechne, sądy konsumenckie czy mediacje?. Brała udział w projektach badawczych z zakresu socjologii prawa, socjologii gender oraz z zakresu socjologii dzieciństwa. Należy do Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Jej zainteresowania naukowe obejmują socjologię prawa, socjologię gender i socjologię dzieciństwa. Jest autorką publikacji z zakresu wymienionych subdyscyplin, ostatnio rozdział „Dzieci – uchodźcy z Ukrainy w polskim systemie edukacji” w: Masowa pomoc w masowej ucieczce pod red. M. Fuszary (ISNS UW 2022).

PAULINA POLAK – socjolog, profesor w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Bada sferę publiczną, ze szczególnym naciskiem na społeczne i społeczno-prawne relacje w ramach systemu ochrony zdrowia. W swych analizach dotyka problematyki władzy, prawa w działaniu i dyskursów. W ostatnich latach badała wahanie wobec szczepień, medialne obrazy szczepień, protesty lekarzy rezydentów, walkę o legalizację medycznej marihuany i świadomość praw pacjentów.

<https://orcid.org/0000-0002-9724-0486>

EWA RADOMSKA – socjolożka prawa. Badaczka społeczna, asystentka i doktorantka na Wydziale Prawa i Administracji UJ. W przeszłości zaangażowana w polskie oraz międzynarodowe projekty badawcze dotyczące społecznych aspektów przestępczości oraz zarządzania bezpieczeństwem. Obecnie zajmuje się przede wszystkim świadomością prawną, społecznymi dyskursami o prawie oraz etyką badań poświęconych przemocy ze względu na płeć. W obszarze jej zainteresowań znajdują się w szczególności: penalny populizm, legitymizacja policji, *crime mapping* oraz społeczny konflikt o własność intelektualną.

<https://orcid.org/0000-0002-6083-8943>

WOJCIECH ROGOWSKI – bronił doktorat w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, gdzie pracował przez dekadę jako adiunkt, zajmując się regulacją finansową. W swoich badaniach zajmuje się regulacjami – w szczególności finansowymi i problematyką fintech – instytucjonalnymi uwarunkowaniami rozwoju gospodarczego i illiberalizmem. Obecnie związany z Uniwersyteciem Ekonomicznym w Krakowie. Współzałożyciel Instytutu Allerhanda w Krakowie, niezależnej organizacji pozarządowej pracującej nad poprawą jakości prawa. Współredaktor (z Adamem Redzikim i Arkadiuszem Radwanem) czasopisma naukowego Głos Prawa (Oficyna Allerhanda).

<https://orcid.org/0000-0001-8376-250X>

GRAŻYNA SKĄPSKA – emerytowana profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, związana z Instytutem Socjologii UJ. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się na konstytucjonalizmie oraz praworządności. Była wieloletnią przewodniczącą Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, wiceprezydentem Międzynarodowego Instytutu Socjologii (2001–2003) oraz członkiem Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Towarzystwa Socjologicznego. Była również ekspertem Fundacji Volkswagena oraz Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych. Jej książka *From Civil Society to Europe. A Sociological Study of Constitutionalism after Communism*, Brill: Leiden-Boston 2011, zdobyła Nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w roku 2012.

<https://orcid.org/0000-0003-0053-5948>

TOMASZ ZABIELSKI – socjolog, doktorant w Katedrze Socjologii i Antropologii Obyczajów i Prawa ISNS. Pod kierunkiem prof. Jolanty Arcimowicz przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą analizie roli sądów administracyjnych w realizacji idei sprawiedliwości proceduralnej przez administrację publiczną oraz ich społecznej ocenie. Absolwent podyplomowych studiów filozoficznych (UW) oraz doktorskich szkół letnich na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Naukowo interesuje się zagadnieniami z zakresu socjologii prawa i administracji oraz filozofii prawa i polityki.



# Contributors to this issue

SOCIETAS/COMMUNITAS  
2(36)/2023  
ISSN 1895-6990, s. 215–218



JOLANTA ARCIMOWICZ – sociologist, PhD, professor at the University of Warsaw. Works at the Institute of Applied Social Sciences of the University of Warsaw, in the Department of Sociology and Anthropology of Custom and Law. Her field of interest embraces issues in the sociology of law and administration, human rights issues, and transformations in customs in Polish society since 1989. Author of monographs and articles on ombudsman institutions, civil service and local government administration, as well as customers and the ethics of officials. Her publications include *Skarżypyty, donosiciele, sygnaliści, Studium socjologiczno-prawne* (with co-authors Beata Łaciak and Mariola Bieńko), Wyd. ISNS UW 2018, *Urzednicy w służbie demokratycznego państwa*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego 2011; co-editor of *Dependence or cooperation? Dialectics of official practices*, Wyd. ISNS UW 2011, and *Rzecznik Praw Obywatelskich w Polsce – aktor sceny publicznej*, Wyd. Trio, Warszawa 2003. <https://orcid.org/0000-0002-5776-5165>

MAŁGORZATA FUSZARA – full professor in the humanities (Sociology), Dr habil. Law (Sociology of Law), M. Law. Served two terms as Director of the Institute of Applied Social Sciences, University of Warsaw. Joint founder of Poland's first Gender Studies Program at IASS, head of its Sociology and Anthropology of Custom and Law Chair. In 2014-2015 Plenipotentiary of Polish Government for Equal Treatment. President of Council of Women's Congress Association, awarded Knight of the Order of Polonia Restituta. Authored, co-authored and edited numerous publications in Polish, English, French and German, among others *Kobiety w polityce* (2007), *Nowi mężczyźni? Zmieniające się modele męskości we współczesnej Polsce* (2008), *Współpraca czy konflikt? Państwo, Unia i kobiety* (2008), *Kobiety, wybory, polityka* (2013), *Spory i ich rozwiązywanie* (2017), and *How People Use the Courts* (2019). <https://orcid.org/0000-0003-4969-638X>

KAMIL JOŃSKI – graduate of the SGH Warsaw School of Economics. Has worked on Regulatory Impact Assessments (RIA) at the Polish Ministry

of Justice (2012-2016), and on economic analysis of the judicial system in the MoJ's supervised Institute of Justice (2016-2017). Working on his PhD thesis on the Constitutional Tribunal and political conflict at the University of Lodz. Since 2022 an assistant at the SGH Warsaw School of Economics. His research interests include judicial systems, public policy and law-making, and the consequences of political polarization and illiberalism.

<https://orcid.org/0000-0001-6195-1561>

MICHAŁ KACZMARCZYK – associate professor of sociology at the University of Gdansk (Poland). His works include *An Introduction into a Sociological Theory of Property* (2006), *Civil Disobedience and the Concept of Law* (2010), and *The Aporia of Freedom* (2019), awarded with the Jan Długosz Award. He has published numerous articles in journals including *European Journal of Sociology*, *Transnational Legal Theory*, *Historical Social Research*, and *Studia Socjologiczne*. His professional experience includes teaching sociology at the University of Gdańsk, Jagiellonian University, and State University of New York at Buffalo (2010-2012). He has been awarded a number of fellowships, including at the Swedish Collegium for Advanced Study in Uppsala (2015-2016), Max-Weber-Kolleg in Erfurt (2008, 2019-2020), and the University of Copenhagen (2018-2019).

<https://orcid.org/0000-0003-0828-7272>

ELŻBIETA KACZYŃSKA – born in Warsaw (1934), studied history at the University of Warsaw from 1951 to 1955. 1955 M.A. (History), 1962 Ph.D. (Economics), 1978 Habilitation (Social Sciences), 1982 professor title. Employment: 1955–2005 at the University of Warsaw, initially at the Faculty of Economics, then successively: Branch of the University of Warsaw in Białystok, 1978–1993 at the Institute of History of the Polish Academy of Sciences, from 1989 also at the Institute of Prevention and Resocialization of the University of Warsaw, then – until 2005 – the Institute of Applied Social Sciences – until 2005. From 2005 to 2017 she was a professor of the School of Information Technology and Economics in Olsztyn. Lectures and research: economic and social history from the late eighteenth to the early twentieth century, history of crime and penal systems in Poland and Russia (including the history of exile and hard labor in Siberia), history of social movements and secret police, and works in the field of historical sociology (e.g. on the history of food culture and „globalization”).

ANNA KRAJEWSKA – sociologist, lawyer, adjunct professor at the Institute of Applied Social Sciences of the University of Warsaw. In 2006 she defended her PhD thesis on settling consumer disputes (published 2009, Trio, Warsaw), supervised by Prof. M. Fuszara. She has participated in research projects on sociology of law, gender and childhood. A member of the Polish Sociological Association. She has had several works published in these areas, most recently a paper on children war refugees from Ukraine in the Polish Education System, in a Polish book on “mass aid to mass refugees” (*Masowa pomoc w masowej ucieczce*), (ed. M. Fuszara, 2022, ISNS UW).

PAULINA POLAK – Prof. Dr sociologist, professor at the Institute of Sociology at the Jagiellonian University in Kraków. Her research covers the public sphere, with a particular emphasis on social and social-legal relations within the health care system. In her analyses, she addresses the issues of power, law in action, and discourses. Over the last few years she has researched hesitation towards vaccination, media images of vaccination, protests by resident doctors, the fight for the legalisation of medicinal marijuana, and awareness of patients’ rights.

<https://orcid.org/0000-0002-9724-0486>

EWA RADOMSKA – sociologist of law. Social researcher, assistant and PhD candidate at the Faculty of Law and Administration of the Jagiellonian University. In the past, she was involved in Polish and international research projects on social aspects of crime and security management. She is currently mainly engaged in studies on legal consciousness, social discourses about law and the ethics of gender-based violence research. Her areas of research interest include, in particular, penal populism, police legitimacy, crime mapping and social conflict over intellectual property.

<https://orcid.org/0000-0002-6083-8943>

WOJCIECH ROGOWSKI – completed his PhD at the SGH Warsaw School of Economics, Poland, where he was an assistant professor in financial regulation for a decade. His research interests focus on regulatory governance, financial and fintech regulations, institutional conditions for economic development and illiberalism. Now associated with the Cracow University of Economics. Chairman of the Board of Founders of the Allerhand Institute in Krakow, an independent NGO working to improve the quality of law. He is co-editor (jointly with Adam Redzik and Arkadiusz Radwan) of the *Allerhand Law Review – Glos Prawa* (Oficyna Allerhanda).

<https://orcid.org/0000-0001-8376-250X>

GRAŻYNA SKĄPSKA – Professor Emeritus, affiliated to the Institute of Sociology at the Jagiellonian University in Kraków, Poland. Her interests are focused on constitutionalism and the rule of law. She was President of the Polish Sociological Association, Vice-President of the International Institute of Sociology (2001–2003) and member of the Executive Committee of the International Sociological Association. She was an expert at the Volkswagen Foundation and the European Research Council. Her book, *From Civil Society to Europe. A Sociological Study of Constitutionalism after Communism*, Brill: Leiden-Boston 2011, won First Prize of the Polish Ministry of Science and Higher Education in 2012.

<https://orcid.org/0000-0003-0053-5948>

TOMASZ ZABIELSKI – sociologist, PhD student at the Department of Sociology and Anthropology of Customs and Law at the Institute of Applied Social Sciences of the University of Warsaw. Under the supervision of prof. Jolanta Arcimowicz, he is preparing a doctoral dissertation analysing the role of administrative courts in the public authorities' implementation of the idea of procedural justice, and the social evaluation of these courts. Completed postgraduate studies in philosophy (UW) and doctoral summer schools at the Faculty of Law and Administration of the University of Warsaw. Academic interests in issues in the field of sociology of law and administration as well as philosophy of law and politics.

# SOCIETAS/ COMMUNITAS



Koncepcja i pomysł stworzenia czasopisma *Societas /Communitas*, w którym znajdują się obok siebie wypowiedzi „należące” czy też, zgodnie z naukowym obyczajem, zaliczane do różnych dyscyplin, a zarazem połączone jakimś wspólnym pytaniem, narodziły się w środowisku pracowników Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych UW. Jest to środowisko szczególne, właśnie ze względu na wielokierunkowość i różnorodność prowadzonych badań i oferowanych studentom propozycji edukacyjnych. Różnorodność ta ma jeszcze jeden znaczący wymiar. Prócz badań i analiz teoretycznych powstaje tu wiele projektów o charakterze praktycznym, stanowiących podstawę ekspertyz oraz konkretnych rozwiązań problemów społecznych. Uważamy, iż owa wielokierunkowość myślenia i działania skupiona w ramach jednego Instytutu jest wartością, gdyż stwarza realną możliwość, wręcz zmusza do stałej konfrontacji różnych perspektyw poznawczych, kategorii opisu i kierunków interpretacji świata społecznego oraz sytuacji ludzi w tym coraz bardziej skomplikowanym i nieprzejrzystym świecie.

## Dotychczas ukazały się:

- Nr 1 *Problemy więzi społecznej*
- Nr 2 *O mediach*
- Nr 3 *Socjologia wiedzy*
- Nr 4/5 *Ruchy Społeczne*
- Nr 6 *Kobiety, mężczyźni, płęć*
- Nr 7 *Sociology of Law*
- Nr 8 *Polityki pamięci*
- Nr 9 *W kierunku społeczeństwa sieciowego*
- Nr 10 *Język propagandy a kreacje rzeczywistości*
- Nr 11 *Antropologia polityczna*
- Nr 12 *Sociology of Law II*
- Nr 13 *Kobiety, migracja i praca*
- Nr 14 *Socjologia emocji*
- Nr 15 *Sociology of Law III: History and Development*
- Nr 16 *Pedagogizacja życia społecznego*
- Nr 17 *Opis obyczajów na początku XXI wieku*
- Nr 18–1 *Nowa młodzież w nowym świecie*
- Nr 18–2 *Special Issue. In Memoriam Aldona Jawłowska*
- Nr 19–20 *Małe ojczyzny*
- Nr 21 *Małżeństwo i rodzina w ponowoczesności*
- Nr 22 *Morality, Law and Ethos. Maria Ossowska (1896-1974) – In Memoriam*
- Nr 23 *Prywatne oraz publiczne obszary wychowania i edukacji seksualnej*



- Nr 24 *Gniazdowanie a zmiana pokoleniowa*
- Nr 25 *Interdyscyplinarne spojrzenie na społeczeństwo*
- Nr 26 *Socjournalistyka*
- Nr 27 *Maria Ossowska (1896-1974)*
- Nr 28 *Profesje i zawody pomocowe*
- Nr 29–30 *Obywatelskie nauki społeczne: przypadek Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych przy Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” w 1981 roku*
- Nr 31 *XXX lat Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych UW*
- Nr 32 *Azja Centralna. In memoriam Stanisław Zapaśnik*
- Nr 33 *Zjawisko przemocy w życiu osób z niepełnosprawnościami*
- Nr 34 *Społeczność sztuki*
- Nr 35 *Praworzędność*

## Sprzedaż i prenumerata:

[http://societas-communitas.isns.uw.edu.pl/sprzedaz\\_i\\_prenumerata.html](http://societas-communitas.isns.uw.edu.pl/sprzedaz_i_prenumerata.html)

Zamówienia można przesyłać mailem [societas@isns.uw.edu.pl](mailto:societas@isns.uw.edu.pl)



## Informacje dla Autorów

Redakcja „Societas/Communitas” przyjmuje artykuły naukowe z dziedziny nauk społecznych, zarówno teoretyczne, jak i metodologiczne oraz poświęcone omówieniu wyników badań empirycznych (ilościowych i jakościowych).

## Recenzje i przyjęcie do druku

Poszczególne numery pisma mają charakter monotematyczny. Do druku kwalifikowane są prace oryginalne, niepublikowane, także wykraczające poza temat danego numeru, a przedstawiające doniesienia z warsztatów badawczych. Redakcja uznaje zgłoszenie tekstu, który został jednocześnie zgłoszony do druku w innym miejscu, za nieetyczne. Redakcja zastrzega sobie prawo zwrotu prac, które są niezgodne z profilem pisma, jak również decyzji o kolejności i terminie ewentualnego druku tekstów zgłoszonych a niezamówionych, o czym osoby zainteresowane będą informowane na bieżąco. Wszystkie artykuły naukowe są recenzowane przez dwóch, a w uzasadnionych wypadkach przez trzech niezależnych recenzentów z zachowaniem anonimowości. Decyzję o publikacji oraz zalecenia przekazuje Autorowi redaktor prowadzący dany tom, po akceptacji zespołu redakcyjnego. Teksty publikowane są na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych – 4.0 Międzynarodowe [CC BY-NC-ND 4.0]. Autor otrzymuje egzemplarz autorski.

Raz w roku na stronie internetowej pisma jest publikowana lista recenzentów.

Zjawiska *ghostwriting*<sup>1</sup> i *guest authorship*<sup>2</sup> są przejawem nierzetelności naukowej, a wszelkie wykryte przypadki będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucje zatrudniające autorów, towarzystwa naukowe itp.). Do każdego tekstu należy dołączyć oświadczenie, że Autor jest jedynym autorem tekstu lub ujawnić wkład osób trzecich (z podaniem ich afiliacji oraz kontrybucji, tj. informacji, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod, protokołu itp. wykorzystywanych przy przygotowaniu publikacji).

## Format tekstu

Artykuły nie powinny przekraczać 25 stron (1800 znaków na stronie), a doniesienia z badań i komunikaty 15 stron. Teksty należy poprzedzić abstraktami, polskim i angielskim (maks. 150 słów), ze słowami kluczowymi (od 3 do 5) w języku polskim i angielskim. Recenzje i polemiki nie powinny przekraczać 10 stron. Tabele, diagramy, rysunki muszą mieć kolejne numery, tytuły i podane źródła. Artykuły prosimy nadsyłać w wersji zanonimizowanej, która nie pozwoli na zidentyfikowanie autorki/autora (odesłania do publikacji własnych w egzemplarzu recenzowanym powinny być oznaczone jako (Autor/ka: 12), a pozycje autorskie usunięte z bibliografii). Prosimy też o dołączenie pliku zawierającego imię i nazwisko Autora/Autorki i krótką notkę wskazującą stopień (tytuł) naukowy, miejsce pracy, zainteresowania naukowe oraz nr ORCID i adres mailowy. Plik z tekstem oraz plik z informacjami o autorze prosimy przysyłać na adres redakcji: [societas@isns.uw.edu.pl](mailto:societas@isns.uw.edu.pl).

Adresy bibliograficzne w tekście według wzoru: (Kowalski 1999: 12). Przypisy w tekście powinny być zamieszczone na dole strony. Na końcu powinna być umieszczona bibliografia w układzie alfabetycznym według wzoru:

Szczepański J. (1972), *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa: PWN.

Świda-Ziemia H. (2006), *Indywidualizm młodych a więź społeczna*, „Societas/Communitas”, 1: 27–144.

Winch P. (1992), *Rozumienie społeczeństwa pierwotnego*, przeł. T. Szawiel, w: Mokrzycki E. (red.), *Racjonalność i styl myślenia*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, s. 242–295.

Teksty niespełniające powyższych warunków nie będą akceptowane i poddawane recenzji. Powyższe zasady dotyczą również numerów wydawanych w języku angielskim.

<sup>1</sup> Z *ghostwriting* mamy do czynienia wówczas, gdy ktoś wniósł istotny wkład w powstanie publikacji, ale nie ujawniono jego udziału jako jednego z autorów lub nie wskazano jego roli w podziękowaniach zamieszczonych w publikacji (<http://www.nauka.gov.pl/>).

<sup>2</sup> Z *guest authorship* (*honorary authorship*) mamy do czynienia wówczas, gdy udział autora jest znikomy lub w ogóle nie miał miejsca, a pomimo to jest autorem/współautorem publikacji (<http://www.nauka.gov.pl/>).

Niniejszy tom stanowi kontynuację problematyki kierunków rozwoju kultury prawnej społeczeństwa polskiego, pokłosa sesji zorganizowanej podczas XIII Zjazdu Socjologicznego (Warszawa, 14–17 września 2022 roku), stanowiącej treść tomu 1(35)2023. Treścią studiów zamieszczonych w tym tomie były fundamentalne problemy przemian kultury polityczno-prawnej społeczeństwa znajdującego się w obliczu realnej groźby utrwalenia się w Polsce władzy autorytarno-populistycznej, załamania się demokratyczno-liberalnego konstytucjonalizmu, dewastacji rządów prawa, delegitymizacji niezawisłej władzy sądowniczej czy wreszcie wzrastającego populizmu penologicznego. Zamieszczone w tomie pierwszym teksty, stanowiące opracowania wyników badań empirycznych, dawały podstawę do prognozowania trendu przeciwnego do odgórnie zaprogramowanego autorytarne populizmu, trendu sygnalizującego możliwy rozwój w Polsce obywatelskiej kultury prawnej. Jego wskaźnikami były wyniki wielu ogólnopolskich sondaży przeprowadzonych w ostatnich latach i wskazujących na wysokie, nawet jeśli jedynie deklarowane, uznanie dla liberalno-demokratycznego konstytucjonalizmu czy na zmniejszającą się punitarność społeczeństwa polskiego, a zatem jego uodpornienie się na politykę populizmu penalnego, charakterystyczną dla działań autorytarnej władzy.

W tym tomie studiów nad kulturą prawną zamieszczone są teksty dotyczące bardziej szczegółowych i konkretnych obszarów działania prawa oraz funkcjonowania instytucji, dzięki którym prawo realizuje swoje funkcje. Podjęto też kwestię źródeł poglądów na temat prawa i jego stosowania.

Cena 25 zł

